

KSIĄŻNICA ŚLĄSKA

T. 35: 2022
Dwa jubileusze



Wydanie jubileuszowe z okazji 100-lecia Biblioteki Śląskiej

BIBLIOTEKA ŚLĄSKA

KSIĄŻNICA ŚLĄSKA

T. 35: 2022
Dwa jubileusze

Katowice 2022

RADA NAUKOWA

Dr hab. Agnieszka Borysowska (Książnica Pomorska, Szczecin)
Prof. dr hab. Beata Gaj (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa)
Prof. dr hab. Marek Hałub (Uniwersytet Wrocławski, Wrocław)
Prof. dr hab. Mariola Jarczykowska (Uniwersytet Śląski, Katowice)
Dr hab. prof. UJ Dorota Jarząbek-Wasyl (Uniwersytet Jagielloński, Kraków)
Prof. dr hab. Ryszard Kaczmarek (Uniwersytet Śląski i Instytut Badań Regionalnych
Biblioteki Śląskiej, Katowice)
Dr hab. prof. UŚ Zbigniew Kadłubek (Uniwersytet Śląski i Biblioteka Śląska, Katowice)
Marian J. Krzyżowski (emerytowany pracownik naukowy University of Michigan,
Ann Arbor, USA)
Prof. dr Olimpia Mitric (Ștefan cel Mare University of Suceava, Suczawa, Rumunia)
Dr Dorota Sidorowicz-Mulak (Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Wrocław)
ThDr. Józef Szymczek (Ostravská Univerzita, Ostrawa, Czechy)
Dr hab. prof. UŚ Katarzyna Tałuc (Uniwersytet Śląski, Katowice)
Prof. dr hab. Anna Wypych-Gawrońska (Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy
im. Jana Długosza, Częstochowa)

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Barbara Maresz, redaktorka naczelna
Marta Kasprowska-Jarczyk, sekretarz redakcji
Jan Baron
Agnieszka Magiera
Anna Musialik
Weronika Pawłowicz
Krystian Węgrzynek

ADRES REDAKCJI

Biblioteka Śląska w Katowicach
pl. Rady Europy 1
40-021 Katowice
ksiaznica.slaska@bs.katowice.pl
bs.katowice.pl

Redakcja tomu: Marta Kasprowska-Jarczyk, Barbara Maresz, Anna Musialik

Tłumaczenia: Agata Duda-Koza, Weronika Pawłowicz, Pierre Van Cutsem

Skład i łamanie: Zdzisław Grzybowski

Projekt okładki: Ryszard Latusek

Druk i oprawa: Biblioteka Śląska w Katowicach

© Copyright by Biblioteka Śląska w Katowicach, 2022

ISSN 0208-5798

Spis treści

Teatr

KRYSTIAN WĘGRZYNEK

Czy Melpomena mówi już po śląsku?

O nurcie lokalnym w Teatrze Śląskim ➔ 9

Biblioteka

KRYSTYNA HESKA-KWAŚNIEWICZ

O Pracowni Śląskiej, ludziach, sprawach i wydarzeniach ➔ 61

ANNA MUSIALIK

W kręgu lwowskich artystów i uczonych.

Album fotografów Witolda Bartoszewskiego ➔ 85

ELŻBIETA TYRNA-DANIELCZYK

Fotoreporter katowicki Stefan Pierzchalski.

Dokumentalista infrastruktury regionu śląskiego ➔ 105

JOANNA RZEPKA

Spuścizna Józefa Ligęzy w zbiorach Biblioteki Śląskiej ➔ 129

Materiały i sprawozdania

TERESA DĘBICKA, EDYTA PRZEŚLAK

Księgozbiór Biblioteki Polskiej w Rumunii
w zbiorach Biblioteki Śląskiej ➡ 155

DAMIAN CHMIEL

Maszynopisy powielone *Publikationsstelle des Preussischen
Geheimen Staatsarchivs* z zasobów Institut für Oberschlesische
Landesforschung w zbiorach Biblioteki Śląskiej w Katowicach ➡ 177

MAGDALENA GOMUŁKA

14. Forum Młodych Bibliotekarzy „Biblioteka w Sercu”
(Zabrze, Katowice, 8–9 września 2022 roku). Sprawozdanie ➡ 187

AGNIESZKA BIAŁY

Edukowanie przez działanie: *Ochrona i selekcjonowanie dokumentów*.
Projekt współpracy instytucji nauki i kultury ➡ 201

Teatr



KSIAŻNICA
ŚLĄSKA

Książnica Śląska t. 35, 2022

ISSN 0208-5798

CC BY-NC-ND 4.0

KRYSTIAN WĘGRZYNEK

Biblioteka Śląska

ORCID: 0000-0003-4453-6731

Czy Melpomena mówi już po śląsku? O nurcie lokalnym w teatrze śląskim

Streszczenie

Artykuł omawia kilkanaście przedstawień teatralnych zrealizowanych przez zespół Teatru Śląskiego w Katowicach w XXI wieku. Autor charakteryzuje związki pomiędzy treścią spektakli a różnymi formami pamięci o ważnych wydarzeniach z dziejów regionu. Omawiane przedstawienia są zakorzenione w śląskiej tradycji i historii, podejmują tematy ważne dla współczesnych i sięgają do lokalnej mitologii, a jednocześnie pokazują inne doświadczenia historyczne i obyczajowe mieszkańców regionu górnośląskiego. Opisano różnice między utworami literackimi (m.in. proza Szczepana Twardocha, esej Zbigniewa Rokity), kompletnymi biografiami (np.: Jerzego Kukuczki czy Ryszarda Riedla) a ich realizacjami scenicznymi. Artykuł przywołuje również przedstawienia historyczne, które ukształtowały odrębny charakter katowickiej sceny i przypomina przedstawienia grane w innych teatrach (m.in. w Teatrze Korez, Teatrze Ziemi Zagłębia czy Teatrze Polskim w Bielsku-Białej), by pokazać specyfikę śląskiego teatru lokalnego.

Słowa kluczowe

Teatr im. S. Wyspiańskiego w Katowicach, teatr współczesny, teatr lokalny, spektakl, tożsamość

Teatr lokalny

Czy pośród różnych form mówienia o wspólnocie przekaz teatralny nie okazuje się formą najbardziej – na równi z religijnymi obrzędami – zakorzenioną? Czy nie rodzi się z *hic et nunc*? Czy sam teatr nie jest zjawiskiem lokalnym? Marvin Carlsson uważa, że absolutnie nim jest, „bo odwołuje się do języka i dialektalnego zróżnicowania konkretnej wspólnoty”¹. Takie stanowisko – w szczególnym, śląskim przypadku bardzo interesujące – nie uwzględniałoby jednak rytmu współczesnej globalnej kultury. Bo przecież tak samo prawdziwe jest inne zdanie: „Teatr można postrzegać jako aktywnego uczestnika procesu mobilności kultury, jako podróżnika, dawnego lub współczesnego nomadę czy też medium”².

W tym tekście chcę skoncentrować się na pierwszym, lokalnym wymiarze scenicznej opowieści w odniesieniu do powstałych w XXI wieku przedstawień Teatru Śląskiego im. S. Wyspiańskiego w Katowicach, by naskwicować związki pomiędzy ich treścią a różnymi formami pamięci o ważnych wydarzeniach w dziejach regionu: pamięcią jednostkową, pokoleniową i przede wszystkim kulturową rozumianą jako alternatywa dla zbiorowej pamięci instytucjonalnej³. Fenomen śląskiego teatru ostatnich kilkunastu lat wynika z faktu, iż znajdując różnorodne, nierzadko atrakcyjne estetycznie formy, umieszcza w nich wydobyte z pamięci, nieznieskształcone – zdaniem twórcy – zideologizowanym historycznym przekazem, opowieści. Tu znajdują ujście i przez lata stabuizowane rodzinne przekazy, i niemieszczące się w wielkonarracyjnym kanonie wspólnotowe traumy. Czy nie najlepszą przestrzenią dla takich historii jest właśnie teatr? Teatr, który staje się – zdaniem Tadeusza Bradeckiego – „nieoczekiwanym wyładowaniem zbiorowej, współodczuwanej w danym «tu i teraz» emocjonalnej i intelektualnej energii aktorów i widzów. Jest wstrząsem, przeskokiem elektrycznej iskry, jest w jak najbardziej arystotelesowskim sensie katartycznym szokiem”⁴.

Taką tendencję dostrzegania odrębnego charakteru regionu, który wiele wieków kształtował się poza bezpośrednią strefą oddziaływania polskiego imaginarium, można zauważyć w zasadzie od przełomu 1989 roku. Autonomizacja tego dyskursu dokonywała się w czasie śląskoznawczych sesji na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego (z udziałem m.in. Stefana Szymutki, Aleksandra Nawareckiego), w dziełach literatury małych ojczyzn (Feliks Netz, Henryk Waniek, Wojciech Kuczok), w filmach nowego pokolenia (Michał Rosa, Maciej Pieprzyc, Magdalena Piekorz), w tekstach publicystycznych (Michał Smolorz, Krzysztof Kar-

¹ Cyt. za: E. Bał, *Lokalność i mobilność kulturowa teatru. Śladami Arlekina i Pulcinelli*, Kraków 2017, s. 12.

² Tamże, s. 13.

³ Posługuję się terminologią Aleidy Assmann, która wyróżnia cztery formy pamięci: indywidualną (osobiste wspomnienia biograficzne, obraz własnej tożsamości), pokoleń (związana w przekazem międzygeneracyjnym), zbiorową – tworzoną przez instytucje (np. naród, państwo, Kościół) i kulturową – kreowaną przez zewnętrzne media, utrwalaną w tekstach kultury. A. Assmann, *Cztery formy pamięci.*, tł. K. Sidowska, [w:] także: *Między historią a pamięcią. Antologia*, red. M. Saryusz-Wolska, Warszawa 2013, s. 39–58.

⁴ T. Bradecki, *Koniec końców (oraz kilka początków w krainie fikcji)*, Kraków 2021, s. 214.

wat, Kazimierz Kutz). Najdonośniej brzmią do dziś słowa Stefana Szymutki wygłoszone na pierwszej sesji śląskoznawczej, która odbyła się na Uniwersytecie Śląskim 25 kwietnia 1996 roku:

Zapytany o to, co odziedziczyłem z rodzimej kultury, od razu i bez trudu odpowiem: przywiązanie do własnej historyczności i koncepcję słowa, które nie powinno nigdy służyć samemu sobie. Inaczej zostaje się bojtłokiem, bajdokiem, fafułom albo pierdołą dziyń dobry⁵.

Kiedy zatem Melpomena po raz pierwszy przemówiła po śląsku? W sztukach Karola Miarki i Piotra Kołodzieja? W teatrze plebiscytowym Henryka Cepnika? W wystawieniach polskich sztuk na deskach katowickiego Teatru Polskiego w 1922 roku? A może w *Weselu na Górnym Śląsku* Stanisława Ligonja – najpopularniejszym przedstawieniu okresu międzywojennego? A jeśli znacznie wcześniej? Na przykład w inscenizacji *Die Weber / De Waber* Gerharta Hauptmanna przedstawiającej bunt tkaczy śląskich? W tej samej, która sprawiła, że cesarz Wilhelm II zrezygnował ze swojej łóży w Berlińskim Deutsches Theater⁶. Ramy tego szkicu nie pozwalają na rozwinięcie historycznych kwestii, aczkolwiek warto zauważyć, iż na wystawienie całej sztuki po śląsku widzowie musieli czekać bardzo długo.

Przed *Cholonkiem*

Pierwszym donośnym głosem teatralnym o Śląsku i po śląsku w XXI wieku był niewątpliwie *Cholonek* Teatru Korez, którego premiera odbyła się 16 października 2004 roku. Oczywiście były i głosy wcześniejsze. Spośród nich pierwszeństwo i tytuł honorowego patrona, zdecydowanie należy się Kazimierzowi Kutzowi. Śląska trylogia filmowa, która wydobyła lokalną opowieść z pułapki przaśnego folkloryzmu, stała się punktem odniesienia dla wszystkich twórców: *Sól ziemi czarnej* (1969) była romantyczną wizją śląskich powstań, *Perła w koronie* (1971) kreowała obraz górnika walczącego z kapitalistycznym wyzyskiem, a *Paciorki jednego rózańca* (1979) przedstawiały emerytowanego górnika kontestującego decyzje komunistycznych notabli. W podobnej tonacji utrzymane są dzieła autorów ukształtowanych w epoce PRL-u i ten system negujących: Andrzeja Niedoby i Stanisława Bieniasza.

Temat konfrontacji społeczności robotników i komunistycznej władzy dominuje w sztuce Andrzeja Niedoby, dziennikarza i dramaturga pochodzącego ze Śląska Cieszyńskiego. *Kapry i brzany*, nagrodzone w Ogólnopolskim Konkursie Zamkniętym na sztukę dramatyczną, miały premierę w Teatrze Śląskim podczas karnawału Solidarności 6 czerwca 1981 roku⁷. Spektakl wyreżyserowany przez

⁵ S. Szymutko, *Nagrobek ciotki Cili*, [w:] *Śląsk inaczej. Materiały I sesji śląskoznawczej Pracowników Naukowych i Studentów Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego*, red. T. Głogowski, M. Kisiel, Katowice 1997, s. 16.

⁶ Notabene amatorskie teatry robotnicze na Górnym Śląsku grały tę sztukę przed I wojną światową. Zob. C. Mykita-Glensk, *Teatr Polski na Śląsku w czasach niewoli narodowej*, [w:] *Oblicza literackie Śląska*, red. M. Kubista, Katowice-Opole-Cieszyn 1992, s. 140.

⁷ Podobną wymowę miało przedstawienie *Zapach dojrzałej pigwy*, Tear Śląski w Katowicach, reż. K. Kutz, prem. 21 XI 1980. Sztuka moldawskiego dramaturga była pomyślana jako głos w bieżącej dyskusji, w programie teatralnym czytamy: „Sztuka Iona Druce’a *Zapach dojrzałej pigwy*, dla nas,

Jana Sycza opowiadał historię dojrzewania śląskiego robotnika do buntu wobec komunistycznej władzy. Jej bohaterowie – dyrektor kopalni, przewodniczący rady zakładowej i górnik strzałowy (wraz z rodziną) uwikłani są w splot zależności osobistych i zawodowych. Wydarzenia skupione wokół „gruby” są rejestrem zmian od odwilży 1956 do 1980 roku. Na przestrzeni lat dewizą bohaterów jest przekonanie wyrażone przez jednego z nich – Achtelika:

Ludzie, ludzie! Jeszcze chcą wóm pedzieć pora słów! Nie wiem jak dali będzie, ale nie będzie tak jak było! Tu na naszyj grubie, co na nij robili nasi ojcowie i dziadowie, a terazki robimy my – musi być sprawiedliwość, porzońdek i spokój!⁸

Oczywiście zależnie od zajmowanego stanowiska i od politycznych okoliczności to przekonanie jest różnorodnie rozumiane. Dominuje jednak opinia, że górnicy walczą nie o kopalnię państwową, a swoją. W skali mikro pokazuje to Andrzej Niedoba poprzez wątek organizowania przestrzeni wokół wędkarskiego stawu; do tego motywu nawiązuje także tytułowe zestawienie, w którym słabsi („brzany”) pożerają silniejszych („kapry”).

Znaczącą postacią w śląskim teatrze jest bez wątpienia rodzimy dramatopisarz Stanisław Bieniasz. Jeszcze przed nocą stanu wojennego Kazimierz Kutz zdążył przygotować telewizyjną realizację *Starego portfela* (1980), która doczekała się swojej premiery dopiero w 1989 roku. Również w 1980 roku Teatr Nowy w Zabrzu wystawił *Czerwone słoneczko* tego autora w reżyserii Jerzego Połńskiego. Na scenie katowickiego teatru wystawiono inne jego utwory: najpierw *Biografię kontrolowaną* (1991)⁹, a potem wcześniej napisane *Hałdy* (1995)¹⁰. Miejscem akcji *Biografii* jest niemiecki Przytułek św. Józefa, gdzie trafia Wiktor Grzesiok i tam dokonuje rozrachunku z własnym życiem. Jego rozdarcie jest szczególnie widoczne, gdy konfrontuje swój punkt widzenia z doświadczeniami innych pobratymców:

WIKTOR: Ja panu teraz powiem, jaki z pana wielki Niemiec! Kiedy Hitler przegrał, to wyparł się go pan tak samo szybko, jak go pan przedtem zaakceptował. I słusznie. Klepał pan pacierze przed polską komisją weryfikacyjną, żeby udowodnić, jaki z pana Polak i katolik. Nie miał pan najmniejszej ochoty jechać do Niemiec, bo tam było zaraz po wojnie jeszcze gorzej niż w Polsce. Dopiero potem zdecydował się pan, kiedy usłyszał pan o niemieckim cudzie gospodarczym, kiedy tutaj ludziom szło coraz lepiej, a Polskę komuniści dusili coraz bardziej [...] Proszę pana, pan próbuje siedzieć tak samo jak ja, między dwoma krzesłami!¹¹

Przedstawienie Jerzego Zegalskiego było oparte na skróconej i nieco uwspółcześnionej wersji tekstu, a kwestie Wiktora, Marty i Johanna zostały zdialektyzowane. Jak pisze Krzysztof Karwat:

polskiej publiczności, nabrała szczególnej aktualności dziś, kiedy nadużycia aparatu władzy są przedmiotem dyskusji i rozrachunku a protest społeczny stał się głosem dominującym naszego lata i jesieni 1980”. Teatr Śląski, *Zapach dojrzałej pigwy*, program, Katowice 1980.

⁸ A. Niedoba, *Kapry i brzany*, maszynopis Biblioteki Teatru Śląskiego, nr 5065, s. 35.

⁹ Przedstawienie oparte na sztuce *Biografia* (druk: S. Bieniasz, *Biografia*, „Dialog” 1990, nr 8, s. 5–40 oraz S. Bieniasz, *Biografia. Sztuka w dwóch aktach*, [w:] tegoż, *Stary portfel i inne utwory dramatyczne*, oprac. K. Karwat, Gliwice 2003, s. 93–172).

¹⁰ S. Bieniasz, *Hałdy*, „Dialog” 1979, nr 10, s. 5–31.

¹¹ S. Bieniasz, *Biografia. Sztuka w dwóch aktach...*, s. 168.

Udało się jednak Bieniaszowi nie zatracić podstawowych sensów tej sztuki i jego [tekstu – KW] przesłania. Ba, zdynamizowany został finał, a pewne drobne korekty w tekście przesunęły akcję właściwą sztuki na przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych¹².

Mimo obsadzenia w roli Wiktora Grzesioka wybitnego aktora, Bernarda Krawczyka, spektakl został oceniony przez krytyka dość surowo:

Teatr Śląski nie przysłużył się dobrze „Biografii”. Inscenizacja Jerzego Zegalskiego tuszowała to, co najlepsze – zadziorność, ostre starcia racji, uwypukliła natomiast w realistycznym, „życiowym” toku główne słabości: papierowość postaci, uproszczenia psychologiczne¹³.

Po drugą sztukę Stanisława Bieniasza katowicki teatr sięgnął cztery lata później. Tytułowe *Hałdy* można wprawdzie odnieść do miejsca akcji, Górnego Śląska, ale w tym wypadku ma to znaczenie drugorzędne. Janusz, główny bohater mający kłopoty z alkoholem, nie był aktywny zawodowo, tylko od czasu do czasu zbierał węgiel na pobliskiej hałdzie. Od pracy fizycznej zdecydowanie stronił, kiedy dostał propozycję zatrudnienia w Hucie Katowice, narzekał: „Ja mam zostać rylem?”. Hałdy mogą symbolizować również ciężar, jakim obarczony jest alkoholik. Teresa decyzję Janusza o niepodjęciu pracy, komentuje ironicznie: „Pewnie znowu wymyśliłeś coś genialnego? [...] Coś jak z tą wygraną w totku. Albo jak z hałdą (przedrzeźnia) Hałdy ważą setki tysięcy ton. Gdyby zawierały tylko kilka procent węgla, to...”. Tytułowe *Hałdy* mają więc charakter symboliczny – sztuka Bieniasza jest przede wszystkim wnikliwym studium alkoholizmu. Janusz „jak ta hałda – dopala w sobie resztki uczuć i nadziei na przyszłość”¹⁴. Spektakl spotkał się z lepszym przyjęciem niż *Biografia kontrolowana*. Tym razem sam autor wyreżyserował swój tekst. Przedstawienie było kilkakrotnie nagradzane, a odtwórca głównej roli, Jerzy Kuczera, otrzymał wyróżnienie podczas I Ogólnopolskiego Konkursu na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej.

Nie licząc tych realizacji, lata 90. XX wieku i pierwsze lata XXI stulecia to w śląskim teatrze czas wielkiego milczenia. Oprócz wspomnianych już akademickich dyskusji, literatury małych ojczyzn, czy publicystycznych polemik, lukę tę w pewnym stopniu wypełniały produkcje telewizyjne: *Sobota w Bytkowie* (1993–1999) i *Święta wojna* (2000–2009), w których grali aktorzy lokalnych scen teatralnych i kabaretowych. Z kolei w polskim teatrze zaczyna się wystawiać sztuki Sary Kane czy Brada Frasera, fala „nowego brutalizmu” nie omija i Katowic¹⁵.

Czas Cholonka

Wystawienie *Cholonka* przypadło na okres szczególny. Nie wytworzył się jeszcze kod teatralny, poprzez który artysta trafiłby do lokalnej publiczności, a śląskość

¹² K. Karwat, *Stanisława Bieniasz ucieczki i powroty*, [w:] S. Bieniasz, *Stary portfel...*, s. 10.

¹³ J. Sieradzki, *Dopłata do powrotu* [rec.], „Polityka” 1991, nr 15, s. 8. Inaczej odebrała to przedstawienie Grażyna B. Szewczyk, wywołało ono w niej „niezwykłe emocje”. Zob. G.B. Szewczyk, [bez tytułu], [w:] *Teatr Ś/śląski. Historie mówione*, red. Z. Kadłubek, S. Nowicka, K. Węgrzynek, Katowice 2022, s. 101.

¹⁴ K. Karwat, *Stanisława Bieniasz ucieczki...*, s. 10.

¹⁵ S. Kane, *Miłość Fedry*, Teatr Gry i Ludzie w Katowicach, reż. R. Talarczyk, prem. 28 III 2003; B. Fraser, *Niezidentyfikowane szczątki ludzkie i prawdziwa natura miłości*, Teatr Gry i Ludzie w Katowicach, reż. R. Talarczyk, prem. 11 VI 2004.

wielu kojarzyła się z serialem, komedią, kabaretem¹⁶. W tym kontekście sięgnięcie po groteskowy, sarkastyczny tekst powieści Janoscha¹⁷ zapowiadało się jako kulminacja tego komediowego nurtu. Tymczasem przedstawienie Mirosława Neinerta i Roberta Talarczyka stało się nowym początkiem scenicznej opowieści tożsamościowej w śląskim teatrze¹⁸.

Czas akcji powieści pokrywa się mniej więcej z pierwszym etapem życia Horsta Eckerta, urodzonego w Zabrze w 1931 roku, a wysiedlonego stamtąd w 1945 roku i z okresem panowania nazistów w tej części Górnego Śląska. Żywiołem Janoschowej narracji – wynikającej i z pogodniejszych wspomnień „kraju lat dzieciennych”, i z traum wywołanych jego utratą – jest specyficzna gawędowość:

W tych z pozoru naiwnych, szpaśnych opowieściach kryje się być może jakaś materia autobiograficzna, kreująca Górny Śląsk jako „kraj skazu”, jednak jest ona stworzona przede wszystkim przez literaturę. Jest „przeczytana” przez Janoscha, i to nie tylko w tematycznym ograniczeniu do górnośląskiego skrawka Ziemi¹⁹.

W scenicznej adaptacji nie zrezygnowano z sowizdrzalskich opowieści, ale osadzono je w ramach lirycznych – kpiarski ton nie odbierał opisywanemu światu tragizmu. Te trafnie wyważone estetyczne proporcje, brawurowa gra aktorska, a przede wszystkim pokazanie pełnej historii Ślązaków w XX wieku (m.in. poddanie się hitlerowskiej indoktrynacji), legły u podstaw niesłychanej popularności tej inscenizacji granej nieprzerwanie od 2004 roku. Jak zauważyła Inga Niedzielska:

„Cholonek” jest zbudowany prostymi, a jednocześnie wzruszającymi środkami, bo składają się na niego ocalone z zapomnienia i jednocześnie pielęgnowane w pamięci „składniki” Śląska. Mamy więc gwarę, którą aktorzy posługują się biegle, charakterystycznie akcentując „Jezuuuu”, czy wyrazy niedowierzania i podziwu. [...] Nawet scenografia ze stołem, krzesłami, kredensem, który odwracany, obracany, rozsuwany, spełnia wszelkie funkcje, służy utrzymaniu wrażenia prostoty i czytelności świata, który odszedł²⁰.

Treść sztuki – losy śląskiej rodziny na tle ważnych społecznych przemian, charakterystyczna scenografia przywołująca na myśl wyposażenie familokowej izby, swojskie przyspiewki, tragikomiczna konwencja opowiadania i oczywiście wypowiedziane po śląsku kwestie ustanowiły kanon, do którego odnosiły się późniejsze realizacje.

Nowy rozdział w historii głównej śląskiej sceny otwiera *Polterabend* Stanisława Mutza (2008). Było to pierwsze przedstawienie wyreżyserowane przez nowego dy-

¹⁶ Zob. B. Siemianowska, *Patriotycznie zakręceni: Jerzy Ciurlok. Słynny kabareciarz o lokalnym patriotyzmie*, <https://mikolow.naszemiasto.pl/patriotycznie-zakreceni-jerzy-ciurlok-slynnny-kabareciarz-o/ar/c13-2099866> [dostęp 1 lipca 2022].

¹⁷ Janosch, właśc. Horst Eckert.

¹⁸ Spektakl Teatru Korez poprzedziły przedstawienie zabrzańskie Sceny Propozycji: *Żywi ludzie* (2001) i *Ducha nie ujrzysz* (2003). Zob. D. Fox, *W kopalni i wokół kopalni. Przedsięwzięcia teatralne Sceny Propozycji działającej przy zabrzańskim Stowarzyszeniu „Pro Futuro”*, [w:] *Teatr historii lokalnych w Europie Środkowej*, red. E. Wąchocka, D. Fox, A. Głowacka, Katowice 2015, s. 27–38.

¹⁹ W. Kunicki, *Cholonek, czyli dobry Pan Bóg z gliny Janoscha*, [w:] *Leksykon mitów, symboli i bohaterów Górnego Śląska XIX–XX wieku*, red. B. Linek, A. Michalczyk, Opole 2015, s. 222.

²⁰ I. Niedzielska, „Cholonek...” – *historia wesola a przez to smutna* [rec.], „Dziennik Teatralny” 30.06.2007, <http://www.dziennikteatralny.pl/artykuly/cholonek-historia-wesola-a-przez-to-smutna.html> [dostęp 1.07.2022].

rektora Teatru Śląskiego, zabranina²¹ Tadeusza Bradeckiego, które powstało tuż po objęciu tej posady. Akcja dramatu rozpoczyna się po zakończeniu I wojny światowej, a kończy niedługo po powstaniu PRL. Na historię Górnego Śląska patrzymy z perspektywy rodziny Mutzów: Jorga, jego żony Berty, ich synów oraz Tekli, matki Jorga. Przyglądamy się ich postawom w okresie plebiscytowo-powstańczym, po dojściu do władzy Hitlera, a potem w czasie wkroczenia Sowietów i rządów komunistów w Polsce. Czas głębokich przemian w aparacie władzy na Górnym Śląsku był w języku teatralnych znaków sygnalizowany poprzez zawieszanie na ścianach portretów kolejnych rządzących (Wilhelm II, Hitler, Stalin)²². Można by przyjąć, że Bradecki w swoim spektaklu oprócz wygrywania swojskiej nuty (wejścia orkiestry górniczej, sowizdrzalskie przyśpiewki, ukazanie losów rodziny na tle lokalnej historii, niemal wszystkie kwestie wypowiedane po śląsku, scenografia ze stołem w centralnej części izby), sięga też po wyższe rejestry: muzyka organowa, *Requiem* Mozarta, projekcja reprodukcji obrazu ukazującego ofiarowanie Izaaka²³. Tytułowy „polterabend”, poprzedzający wesele zwyczaj tłuczenia szkła przed domem pani młodej, który w spektaklu został tylko wspomniany, staje się obrzędem spotkania z duchami zmarłych, co bardziej przywodzi na myśl wieczorne przybycie Poltergeista niż przedślubny zwyczaj. Jorg przypomina króla Leara – wyrzeka się syna Johanna, ponieważ został śląskim powstańcem, a toleruje zachowanie Pyjtra i Alojza, którzy wolą zabawę w szynku niż rozmowę o losach brata. Potem Jorg dwa razy przeżyje groźbę wyrzucenia z domu przez władze: a to hitlerowskie, a to stalinowskie – w obu przypadkach ratują go z opresji, aczkolwiek z wyraźną niechęcią, synowie: najpierw Pyjter, członek NSDAP, a potem żarliwy komunista Hanek.

Symbolem śląskiego losu stają się sceny z odpustową zabawką („bowidełko dlo dziecka”) – pudełkiem z wyskakującymi z myszkami oraz scena „akedy” pomiędzy Jorgiem a Ludwiczkiem. W pierwszym przypadku to lekcja życiowego oportunizmu, której udziela Tekla synowi:

My som take jak ta myszka – swyrtnie, ale strachliwe: jak fto barzy tompnie, to już nos niy ma... Ludzie se łeby urywajom, a my tu siedzimy, w postrzodku, tak jakby nos niy było... (delikatnie wysuwa jedną z myszek). Jak wszytsko się uspokoi, to zaś wylezie – poszkubie trocha i zaś się skryje... Nom tyz wiyncy niy trza²⁴.

Druga symboliczna figura – scena ofiarowania syna – ma zdecydowanie patetyczny charakter. W planie realistycznym to wspomnienie śmierci syna Antona (1915) połączone z odczytaniem dedykacji z obrazu, w planie symbolicznym – rozrachunek Jorga z własnym ojcostwem.

Pierwszy od lat spektakl tak bardzo zakorzeniony w śląskiej tradycji i historii spotkał się z nie do końca słusznym zarzutem wtórności albo nawet plagiatowości.

²¹ „W niemieckim – do końca wojny – Hindenburgu, w którym urodziłem się dziesięć lat po wojnie, wszystkie podłogi i ściany, wszystkie krzesła i stoły były niemieckie. Wszystkie bliskie mi osoby śpiewały kresowym akcentem”. T. Bradecki, *Koniec końców...*, s. 225.

²² Te sceny mogły kojarzyć się śląskiemu widzowi z *Cholonkiem*.

²³ Pierwsza część muzycznych interludii utrzymana jest w klimacie *Kabaretu* Boba Fosse’a.

²⁴ S. Mutz, *Polterabend*, maszynopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 6346 III, s. 193.

Michał Smolorz odnalazł tu wątki z powieści Augusta Scholtisa, z dramatów Bieniasza, z *Cholonka* Janoscha. Jednak dla rodzimych widzów był to swoisty *coming out* – na katowicki rynek przyjeżdżały autobusy wycieczkowe, którymi przybywali widzowie spragnieni rodzimej opowieści i śląskiego dialektu. Można się jednak zgodzić z zarzutem, że właśnie język płynący ze sceny był dla niektórych sporą komunikacyjną przeszkodą:

[...] śląska gwara stała się nie tyle językiem twórczego wyrazu, lecz wartością samą w sobie. [Mutz – K.W.] Postanowił więc wykonać tytaniczną pracę i zmieścić w tekście jak najwięcej śląskich „ausdruków” (czyli gwarowych słówek i zwrotów), zupełnie jakby chciał do tekstu sztuki przepisać cały słownik polsko-śląski. Powstała z tego mowa irytująco sztuczna [...] W efekcie – zamiast po prostu grać, aktorzy przez trzy godziny muszą bez przerwy gadać, wydając z siebie tysiące słów, których jedynym sensem jest epatowanie widowni lawiną tych „ausdruków” oraz zabawa, który widz ile odgadnie. To jest dobre na festyn do kabaretu ludowego [...] ale nie do teatralnego dramatu z historiozoficznymi aspiracjami²⁵.

Nie takie były jednak zamiary twórców spektaklu. *Polterabend* miał właśnie wskrzeszać mowę ojców i dziadów sprzed stu lat. Jolanta Tambor, językoznawczyni zajmująca się śląską mową, tak oceniała efekty pracy autora tekstu w programie przedstawienia:

Mutz śląskie słownictwo wkłada w usta bohaterów z niezwykłym wyczuciem i umiarem. Wyważa proporcje między formami starymi, które nie wszyscy już pamiętamy, germanizmami (zapożyczeniami z niemieckiego) i współczesnymi polonizmami, ale ze śląską wymową²⁶.

Temat regionalny pojawił się jeszcze raz w Teatrze Śląskim kierowanym przez Tadeusza Bradeckiego – w *Piątej stronie świata* (2013). W roku poprzedzającym premierę jednego z najbardziej znanych śląskich spektakli powstało kilka ważnych przedstawień w innych przybytkach Melpomeny. W kierowanym przez Roberta Talarczyka bielskim teatrze Ingmar Villqist wystawił *Miłość w Königshütte*, co wywołało wiele, nie tylko teatralnych, emocji. Spektakl, oparty na niezrealizowanym scenariuszu filmowym Villqista, przedstawiał losy Ślązaków po 1945 roku – oprócz dziejów burzliwej miłości pomiędzy lekarzem – Ślązakiem a nauczycielką spoza Śląska, pokazana została tragiczna historia obozu w Świętochłowicach-Zgodzie, do którego trafiali także niewiukłani w nazistowską machinę autochtoni. Oburzenie jednej z krytyczek wywołało zakończenie spektaklu:

A na koniec finał. Kuriozalny, bo niebezpiecznie mieszący sztukę z polityką spoza teatru. Bohaterowie *Miłości w Königshütte*, już przeniesieni we współczesne czasy, przywdziewają demonstracyjnie żółto-niebieskie opaski, widz na balkonie daje sygnał gwizdnięciem (mam świadków) i obecni na premierze członkowie Ruchu Autonomii Śląska inicjują owacje na stojąco. A potem Robert Talarczyk – dyrektor Teatru Polskiego w Bielsku-Białej – wychodzi na scenę i obwieszcza, że oto tym przedstawieniem artyści włożyli kij w mrowisko²⁷.

²⁵ M. Smolorz, *Polterabend czyli piąta woda po kisielu* [rec.], „Gazeta Wyborcza” 2008, nr 6, s. 5.

²⁶ Teatr Śląski, *Polterabend*, program, Katowice 2008. Wsparcia śląskiej Melpomenie udzielał także Zbigniew Kadłubek, autor *Listów z Rzymu* (2008), który w programie sztuki pisał: „Świat przemija, Śląsk się traci, a w ślonskiej mowie żyje dala dusza śląsko [...] Bez toż czeba godać po ślonsku”.

²⁷ H. Wach-Malicka, *Miłość w Königshütte, czyli patyczkiem w mrowisko*, „Polska. Dziennik Zachodni online”, 2.04.2012, <https://dziennikzachodni.pl/z-notatnika-recenzentki-milosc-w-koenigshuette-czyli-patyczkiem-w-mrowisko/ar/544339> [dostęp 1.07.2022].

Ta polityczno-publicystyczna wrzawa przysłoniła główną ideę przedsięwzięcia, którą było stworzenie spektaklu zaangażowanego, inicjującego dyskusję na tematy bardzo istotne dla mieszkańców regionu, a nieekspozowane w polskiej debacie publicznej. Zapewne temat ten był mniej potrzebny – przynajmniej zdaniem decydentów – mieszkańcom Bielska-Białej²⁸. Tak swojej decyzji bronił wówczas dyrektor Robert Talarczyk:

Była zadyma na całą teatralną Polskę. Poseł Stanisław Pięta chciał mnie wyrzucać z teatru, a ówczesny prezydent Bielska-Białej pisał do mnie listy z pytaniem, dlaczego wystawiam lokalne, śląskie historie w stolicy Podbeskidzia²⁹.

Z perspektywy części odbiorców to wydarzenie, a w zasadzie sam gest zakładania żółto-niebieskich opasek, można uznać za próbę zerwania z polską narracją historyczną snutą z teatralnej sceny. Dla części widzów cała sztuka, a szczególnie jej końcowa scena, kiedy Schneider składa ciało zmasakrowanej Elwiry przy ołtarzu chorzowskiego kościoła, była wołaniem o pamięć wobec ofiar obozu koncentracyjnego w Zgodzie. Czy obok skrwawionej wstążki z *Warszawianki* nie można położyć wstążki z sukienki Elwiry?

Ważnym wydarzeniem 2012 roku była premiera *Korzeńca* w Teatrze Zagłębia w Sosnowcu. Spektakl wyreżyserowany przez Remigiusza Brzyka oparty był na powieści Zbigniewa Białasa pod tym samym tytułem. Kryminalna historia, osnuta wokół morderstwa sosnowieckiego kafelkarza, Alojzego Korzeńca, toczy się – także w rytmie wygrywanym przez górniczą orkiestrę – przy Trójkacie Trzech Cesarzy, w obrębie którego mieszkańcy Śląska i Zagłębia uprawiali przemysłowy proceder. Snucie sensacyjnej intrygi było jednak przede wszystkim pretekstem do zbudowania opowieści o Zagłębiu Dąbrowskim z początków XX wieku³⁰.

Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” zrealizował *Wesele na Górnym Śląsku* Stanisława Ligonja w reżyserii Henryka Konwińskiego. Główne role w tym regionalnym widowisku, którego premiera odbyła się 9 grudnia 2012 roku, zagrali gościnnie aktorzy Teatru Śląskiego w Katowicach: Agnieszka Radzikowska i Dariusz Chojnacki. Pojawienie się na sztuki, której prapremiera miała miejsce na deskach katowickiego teatru w 1930 roku i cieszyła się wówczas wielkim powodzeniem, było symbolicznym przywołaniem tradycji polskiego Górnego Śląska z czasów wojewody Michała Grażyńskiego³¹. Za spadkobiercę tradycji tamtych czasów, ale symbolizowanej przez Wojciecha Korfantego, uznaje się Kazimierz Kutz.

²⁸ Powstałe w 1951 roku Bielsko-Biała to miasto wywodzące się historycznie z dwóch różnych obszarów: śląskiego Bielska i małopolskiej Białej. Terminu „Podbeskidzie Śląskie” użył przed wojną Emanuel Grim. W obecnym znaczeniu używa się go od 1968 roku. Por. E. Grim, *Baśnie z Podbeskidzia Śląskiego*. Cieszyn [1929]; *Przewodnik po ziemi Bielsko-Bialskiej*, oprac. B. Lubosz et al., [Bielsko-Biała] 1968.

²⁹ *Sklejam teatralne modele*. Jacek Cieślak rozmawia z Robertem Talarczykiem, „Teatr” 2022, nr 6, <https://teatr-pismo.pl/18411-sklejam-teatralne-modele/> [dostęp 1 lipca 2022].

³⁰ „Zagłębiowska publiczność świetnie przyjmuje – chwilami niewybredne – żarty ze Ślązaków, ale też z własnego miasta i jego współczesnych strategii promocyjnych i wielkomiejskich pretensji”, W. Mrozek, *Kto zabił kafelkarza?*, „Przekrój” 2012, nr 26, s. 47.

³¹ „Stanisław Ligoń był jednym z tych rdzennych Ślązaków, byłych działaczy plebiscytowych, którzy stanęli przy boku wojewody, został jednym z czołowych propagandzistów tej ekipy politycznej”. M. Smolorz, *Śląsk wymyślony*, Katowice 2012, s. 171.

Spektakl, będący adaptacją *Piątej strony świata* prozy, jest hołdem złożonym słynnemu śląskiemu twórcy przez Roberta Talarczyka, który tak deklarował w programie przedstawienia:

Kazimierz Kutz jest Panem Bogiem *Piątej strony*. Tak naprawdę to on ją stworzył, a potem opisał po swojemu. I nazwał. Dzięki niemu nie musimy błądzić po omacku. To on zaśwycił latarnie, ustawił drogowaskazy i ukryte znaki. [...] Wszyscyśmy z Kutza, ktoś kiedyś powiedział. I miał rację³².

Kazimierza Kutza można uznać za współtwórcę tego spektaklu – był nie tylko autorem tekstu, ale i konsultantem w czasie tworzenia koncepcji dzieła teatralnego. Z rozmów reżysera z autorem narodziła się idea wyeksponowania głównego bohatera, alter ego Kutza – Dariusz Chojnacki jako jedyny spośród wszystkich aktorów używa mikroportu, co sprawia, że jego narrację odbieramy nie tylko jako wspomnienie, ale i wyznanie. W całej opowieści dominuje tonacja nostalgiczna. Na scenie, wraz z opowieścią Bohatera, wyczarowywany zostaje nieistniejący już świat:

Nie ma już tego wszystkiego. Ani kolorowych zaprzęgów konnych z lodami, ani wykopków kartofli i jesiennych ognisk, ani szmaciarzy wymieniających wszystko na garnki, ani żydowskich domokrażców, u których można było kupić najtańsze na świecie gardyny, a nawet radio firmy Philips z magicznym oczkiem [...]³³.

W przedstawieniu zarejestrowano najważniejsze wydarzenia XX wieku. Są to tematy znane widzom z wcześniejszych spektakli (reminiscencje z powstań śląskich, plebiscytu, zagłady Żydów, hitlerowskiej okupacji; sprawa Volkslisty, początek ery PRL) oraz te mniej obecne (niechęć do sanacji, utrudnianie awansu zawodowego autochtonom po 1945, losy Ślązaków na emigracji). Kazimierz Kutz, starszy o dwa lata od Janoscha, odtworzył świat własnego dzieciństwa (synka z tej strony granicy), a jednocześnie wszedł w dialog ze swoimi filmami. *Piąta strona świata* to kolejna wersja sagi rodu Basistów (w spektaklu to nazwisko pojawi się tylko raz)³⁴. O ile *Sól ziemi czarnej* była patriarchalną opowieścią o zachłynięciu się polskością, o tyle *Piąta strona świata* jest matriarchalną historią o Śląsku negocjującym swoją przynależność do Polski. Mamy zatem w spektaklu sceny konfrontacji z panoszącym się w familoku żandarmem Suchankiem, scenę załamania ojca po otrzymaniu do podpisu aktu lojalności wobec Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej („Kozali mi to podpisać”) i obraz syna, którego oświadczyzny zostały odrzucone przez matkę Alicji („To Niemiec! Cholerny szwab! Jak mogłaś?”). Druga część przedstawienia zdominowana jest przez „celtyckie wdowy” Mariannę (Ewa Leśniak) i Chrobokową (Grażyna Bułka), które aranżują życie Lucjana i Ade-

³² Teatr Śląski, *Piąta strona świata*, program, Katowice 2013. Nie jest to zatem deklaracja ojcobójcy, a dziedzica i spadkobiercy. Por. P. Gruszczyński, *Ojcobójcy: młodszy zdolniejszy w teatrze polskim*, Warszawa 2003.

³³ *Piąta strona świata*. Scenariusz przedstawienia do tekstu K. Kutza napisał R. Talarczyk, Archiwum Teatru Śląskiego, s. 4; Por. K. Kutz, *Piąta strona świata*, Kraków 2010, s. 24. W artykule kolejne odwołania do scenariuszy poszczególnych przedstawień będę umieszczał w tekście głównym z numerem strony.

³⁴ „Heniek Basista. Mój starszy brat. Na swoje nieszczęście dostał się na front wschodni i zginął pod Stalingradem, *Piąta strona świata*. Scenariusz..., s. 70.

li. Dramatyczny finał, samobójstwo Lucjana, który odkrywa zbrodniczą przeszłość swojego teścia służącego w Waffen SS, zostaje złagodzony sceną występu jego córki w nowojorskiej Carnegie Hall. Wizja Kutza, uwolniona już od peerelowskich uwikłań, jest więc polemiczna wobec tradycyjnego wizerunku polskiego Śląska, wyraźnie oddzielonego od niemieckich powiązań.

Anna Głowacka tak pisała o wymowie całego spektaklu:

Na sukces *Piątej strony świata* poza sprawną realizacją, wpłynął przede wszystkim temat i sposób konstruowania narracji, odpowiadający na nostalgiczne tęsknoty widzów za utraconą przeszłością [...] adaptacja utrwalająca stereotyp i odpowiadająca wyobrażeniom Ślązaków na temat samych siebie idealnie wpisała się w strategię konstruowania i podtrzymywania tożsamości grupy. Śląsk, który wyłaniał się z tej opowieści, był krainą mityczną, miejscem życia ludzi dobrych, szczerych i lojalnych³⁵.

Wydaje się jednak, że spektakl, który zdobył główną nagrodę w XIX Ogólnopolskim Konkursie na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej, nie dość, że nie stronił od poruszania drażliwych kwestii, to jeszcze mógł być odbierany bardziej uniwersalnie – jako poszukiwanie straconego czasu, rzecz o pułapkach konstruowania własnej tożsamości, czy namysł nad nieustanną konfrontacją biografii i biopolityki.

Cykl „Śląsk święty / Śląsk przeklęty”

Sukces spektaklu *Piąta strona świata* miał zapewne decydujący wpływ na obsadę stanowiska dyrektora Teatru Śląskiego im. S. Wyspiańskiego po zakończeniu kadencji Tadeusza Bradeckiego. Robert Talarczyk po objęciu kierownictwa w katowickim teatrze ogłosił rozpoczęcie nowej inicjatywy. W rozmowie z Katarzyną Walotek-Ściańską tłumaczył:

Staramy się, by repertuar, który prezentujemy, nawiązywał do dziedzictwa tego miejsca, stąd nasz cykl „Śląsk święty / Śląsk przeklęty”. Prezentujemy w nim historie związane z legendami tego regionu, z ikonami takimi jak Rysiek Riedel czy Zbyszek Cybulski, z dziełami Szczepana Twardocha, Kazimierza Kutza czy Małgorzaty Szejnert. Te tematy i nazwiska przyciągają do teatru ludzi, którzy rozumieją Śląsk, bo są stąd, ale też tych, którzy naszego regionu nie rozumieją, a chcieliby zrozumieć³⁶.

Przedstawieniem rozpoczynającym wspomniany cykl był *Skazany na bluesa* w reżyserii Arkadiusza Jakubika, scenograficznie i kostiumowo zapowiadający otwarcie wielkiej księgi śląskiej mitologii. Na scenie przywołany został klimat obrazów Grupy Janowskiej, szczególnie synkretycznych wizji Erwina Sówki³⁷; obok św. Barbary (Plastikowa Barbara) pojawia się Niebieski Budda, obok Anioła z Tektury staje Mały Wasyl, a za Gołą Babą kroczy Kobieta z Cepelii.

³⁵ A. Głowacka, *Lokalność w budowaniu porozumienia z publicznością na Górnym Śląsku*, [w:] *Teatr historii lokalnych w Europie Środkowej*, red. E. Wąchocka, D. Fox, A. Głowacka, Katowice 2015, s. 159.

³⁶ K. Walotek-Ściańska, *Rozmowa z Robertem Talarczykiem, Dyrektorem Teatru Śląskiego w Katowicach*. http://www.slaskgtl.pl/dzial/slaskie_sceny/50# [dostęp 1.07.2022].

³⁷ Na jednym z obrazów Sówki Wenus namalowana jest „w indyjskiej stylizacji, z sumeryjskimi symbolami płodności i w śląskim, ludowym wianku na głowie”. S.A. Wisłocki, *Janowscy „kapłani wiedzy tajemnej”*, Katowice 2007, s. 97.

Opowieść teatralna o charyzmatycznym wokaliście zespołu Dżem, Ryszardzie Riedlu (na okładce programu do spektaklu upozowany został na buddyjskiego mentora), oparta została na scenariuszu filmowym Przemysława Angermana i Jana Kidawy-Błońskiego. Zamiast oryginalnych, głównie tyskich³⁸, plenerów: osiedlowego podwórka, klatki schodowej, budki z piwem, widz ogląda mistycznikiszwowieckie przestrzenie wykreowane przez janowskich surrealistów. Agnieszka Werner, autorka kostiumów tak pisała w programie przedstawienia: „Inspiracja sztuką naiwną z jednej strony osadza nas w śląskich klimatach, a z drugiej wprowadza w surrealistyczny, ponarkotyczny «świat z głowy» Ryśka”³⁹. Reżyser Arkadiusz Jakubik, pozostawiając sceny dialogowe znane z filmu, wprowadził na początku i między nimi procesje „Świętego Przeklętego i jego wyznawców”. Spektakl wypełnia jednak przede wszystkim muzyka Ryszarda Riedla (granego początkowo przez Tomasza Kowalskiego, a później Macieja Lipinę).

Skazany na bluesa grany był nie tylko w przestrzeniach teatralnych, ale i w salach koncertowych oraz w plenerze⁴⁰. Poza przestrzenią teatru stawał się w większym stopniu rockowym koncertem niż tragedią przedwcześnie zmarłego artysty. To przesunięcie akcentów najwyraźniejsze jest w scenach końcowych – film zamyka poetycka wizja śmierci, a spektakl – chóralne odśpiewanie *Snu o Victorii*. O ile miłośnikom śląskiego bluesa to wystarczało, o tyle pozostawiało niedosyt u krytyków. Jeden z nich pisał:

Powolna akcja zapowiada mocno oniryczny charakter spektaklu. Ponad wszystkim, niczym Księżyc na niebie, króluje wizerunek Indianera (nieco zagubiony w tej roli Dariusz Chojnacki), którego postać miała zapewne odegrać w spektaklu znaczącą rolę, jednak ostatecznie wprowadza się zaledwie do mrocznego cienia głównego bohatera. Riedlowi w pierwszej scenie śni się koszmar o wstawianiu złotych zębów... Ów oniryczny świat szybko okazuje się jednak obietnicą niespełnioną – oprócz sceny otwarcia i zamknięcia spektaklu, a także kilku krótkich wtrętów pomiędzy kolejnymi epizodami z życia Riedla, postaci spoza naszego świata nie odgrywają w spektaklu żadnej znaczącej roli. Wielka szkoda, bo wydaje się, że to właśnie w nich tkwił największy potencjał *Skazanego na bluesa*.

Z jednej strony bardzo cieszy mnie, że powstał taki spektakl. Widzom narzekającym na niezrozumiałość współczesnego teatru mogę go bowiem polecić jako przedstawienie, na którym z pewnością będą się dobrze bawić [...]. Z drugiej jednak strony czuję się nieco zawiedziony. Takie proste podejście do teatralnej materii sugeruje bowiem, iż ktoś tu nie uwierzył w inteligencję śląskiego widza i postanowił pójść na łatwiznę [...] – ja tymczasem stoję w rozkroku, nie mogąc wystawić jednoznacznej oceny, która uczyniłaby ze mnie przeciwnika bądź sympatyka *Skazanego na bluesa*...⁴¹.

³⁸ Na tyskim osiedlu F, gdzie urodził się Riedel, w 2021 r. powstał wielki mural poświęcony artyście.

³⁹ Teatr Śląski, *Skazany na bluesa*, program, Katowice 2008, s. 19.

⁴⁰ „By spektakl stał się bliższy, bardziej prawdziwy, w kwestiach postaci używa się śląskiej gwary, która jednak jest zrozumiała nie tylko na miejscu, w Katowicach, ale też nie sprawiała trudności widowni z innych części kraju podczas spektakli wyjazdowych. Ten najdroższy od długiego czasu spektakl (jak przyznała Krystyna Szaraniec pełniąca wówczas funkcję zastępcy dyrektora naczelnego Teatru Śląskiego), przez wzgląd na tematykę i rozmach, nastawiony był – i chyba jest do tej pory – na zysk i sukces”. M. Szybiak, *Skazany na bluesa – moralitet czy laurka dla ikony Śląska?*, „Dziennik Teatralny”, 24.10.2019, <http://www.dziennikteatralny.pl/artykuly/skazany-na-bluesa-moralitet-czy-laurka-dla-ikony-slaska-cz-3.html> [dostęp 1.07.2022].

⁴¹ M. Markiewicz, *W rozkroku* [rec.], 26.03.2014, <https://teatralny.pl/recenzje/w-rozkroku,395.html> [dostęp 2.07.2022].

Spektakl nie jest opowieścią o przekleństwie regionalnej historii i o zmaganiach z tożsamością, a przede wszystkim o walce z nałogiem i samotnością. Najbardziej zatroskane o los Ryśka wydają się dwie postaci: pochylający się nad nim Anioł i podająca mu kielich goryczy Barbórka. Ale śląski kontekst jest istotny w obu wersjach, teatralnej i filmowej. Część bohaterów mówi po śląsku (sąsiedzi, rodzice), ojciec⁴² opowiada synowi o wyjeździe na stałe do Niemiec („Jak my byli w Rajchu, powiedzieli nom, że możemy dostać papióry”), Rysiek zмага się z zaczepkami warszawiaka Andrzeja („Hanysy z Pierdółkowa”). W przedstawieniu brakuje retrospekcji z dzieciństwa. Twórcy teatralni dodali natomiast: scenę represji milicyjnych w rytm *Ciuciubabki* Czesława Niemena; sprzeczkę Riedla z Mistrzem (Grzegorz Przybył) w drugim akcie, który otwiera utwór *Ten o Tobie film* Dżemu z Tadeuszem Nalepą oraz rozmowę wokalisty z Reżyserką (Alina Chechelska). Reżyserka wygłasza kwestie Katarzyny Gaertner „pierwszej (i tak długo jedynej) osoby z establishmentu, która poznała się na Dżemie, na Ryśku”⁴³. Wspominana kompozytorka i autorka tekstów mówiła:

Szukałam kogoś, kto połączy hasła „Śląsk”, „rock’n’roll” i „dynamit”. A szukałam nie w telewizorze, tylko po Jarocinach, po piwnicach. Dżem znalazłam właśnie w jakiejś piwnicy, gdzie po ścianach ciekła woda. Jak oni zagrali, a Richard wydarł gębę – odpadłam. To było objawienie!⁴⁴.

Sceniczny Rysiek z dystansem podchodzi zarówno do śpiewania tekstów Tadeusza Kijonki: pieśni *Puść mnie matko*, nawiązującej do powstań śląskich i napisanego w gwarze śląskiej *Gizda*, które zespół Dżem miał wykonać w *Pozłacanym warkoczu*:

RYSIEK /nie wie co ma powiedzieć/
No piękne, ale tak gwarą jechać...

REŻYSERKA
A ty myślisz, że ci znad Missisipi to śpiewają w jakim języku? Literackim?

Rysiek chwilę się zastanawia.

RYSIEK /udaje głupiego/
Moim zdaniem to oni tam dają po angielsku. (*Skazany na bluesa*. Scenariusz..., s. 33).

Jan Skaradziński komentuje to nagranie następująco: „*Gizd* pozostaje niestety jedynym płytowym zapisem obcowania Ryśka z piękną gwarą śląską”⁴⁵. Sam spektakl jednak jest mocno osadzony – jak już wcześniej wspomniałem – zarówno w biograficznej legendzie artysty (pamięć pokoleniowa) jak i w mitologicznie ukształtowanej wizji regionu (pamięć kulturowa).

O ile jednak postać Ryszarda Riedla została ściśle wpleciona w lokalną tkankę, o tyle sylwetka Zbigniewa Cybulskiego, bohatera kolejnego spektaklu z omawianego cyklu, wykreowana została w zupełnie inny sposób. Nic dziwnego, skoro koncept sztuki *W popielnicze diament* napisanej przez Jakuba Roszkowskiego,

⁴² W filmie i spektaklu w rolę ojca wcielił się Adam Baumann.

⁴³ J. Skaradziński, *Rysiek*, Poznań 2014, s. 102.

⁴⁴ Cyt. za: Tamże, s. 101.

⁴⁵ Tamże, s. 102.

opiera się na założeniu, że słynny aktor nie zginął pod kołami pociągu na wrocławskim dworcu, tylko przeżył i przygotowuje zdjęcia do kontynuacji *Popiołu i diamentu*. Tymczasem związki Cybulskiego (urodzonego w Książach k. Stanisławowa) z Katowicami można było – moim zadaniem – pokazać poprzez wizyty u rodziców, którzy po wojnie osiedlili się w Katowicach⁴⁶, przyjaźń z katowiczanielem Bogumiłem Kobielą czy jego słynny pogrzeb (grób aktora znajduje się przy mogile Kazimierza Kutza⁴⁷). Wpisanie tej sztuki w śląski cykl może zaskakiwać, zważywszy, iż żadna scena nie została osadzona w Katowicach, a reżyserem spektaklu był przecież twórca telewizyjnego serialu *Sobota w Bytkowie*, Waldemar Patlewicz.

W rolę Zbyszka Cybulskiego wcielił się sam Robert Talarczyk, który w programie do przedstawienia pisał:

Spotkałem człowieka. Podobnego do mnie. Faceta skrywającego swoje kompleksy i fobie, pragnienia i słabości [...] I muszę powiedzieć jedno: Zbyszek, jesteś fajny facet. Lubię cię⁴⁸.

Taką osobowość przeniesioną w czasy współczesne starano się ukazać poprzez rozmowy z Andrzejem Wajdą (Artur Święż), Danielem Olbrychskim (Bartłomiej Błaszczyszki) oraz bliskimi mu kobietami (Anna Kadulska, Agnieszka Radzikowska). Zagubienie artysty w skomercjalizowanym świecie widoczne jest szczególnie w scenie nagrywania reklamy zapalniczek:

ZBYSZEK *zapalając papierosa*

„Poznaj swoją wartość! Zaciągnij się Diamentem!”

GŁOS MAĆKA

Stop! Jeszcze raz! Zbyszek więcej radości! Więcej zaangażowania! Akcja!

ZBYSZEK *zapalając papierosa*

„Poznaj swoją wartość! Zaciągnij się...”

GŁOS MAĆKA

Nie! Zbyszek! Nie możesz się ruszać, jesteś na zbliżeniu. Masz na ziemi „x”? Masz. No to się go trzymaj! Jeszcze raz.

ZBYSZEK *zapalając papierosa, zacina się zapalniczką*

„Poznaj swoją wartość! ... Poznaj swoją...”

GŁOS MAĆKA

Zbyszek! Masz po prostu w miejscu zapalić papierosa i powiedzieć tekst – czy to naprawdę takie trudne?!

ZBYSZEK

Zacięła się... Co miałem zrobić? (J. Roszkowski, *W popielnicze diament*. Scenariusz..., s. 3).

Słynna scena z zapalonymi zniczami, która kończy spektakl, poświęcona jest *poètes maudits* kina – Jamesowi Deanowi, Kurtowi Cobainowi, Heathowi Ledgerowi i właśnie pochowanemu na katowickim cmentarzu Zbigniewowi Cybulskie-

⁴⁶ Rodzina Cybulskich mieszkała najpierw przy ul. Powstańców Śląskich, a później przy pl. Grunwaldzkim, gdzie obecnie w Galerii Artystów znajduje się popiersie aktora. Zbyszek Cybulski, zgodnie z jego wolą, został pochowany na katowickim cmentarzu przy ul. Sienkiewicza w grobowcu rodzinnym obok ojca. Zob. J.F. Lewandowski, *Wędrówki po Katowicach. Grób Cybulskiego*, „Śląsk” 1997, nr 2, s. 39.

⁴⁷ Notabene również dobrych znajomych – spotkali się m.in. na planie *Pokolenia A*. Wajdy (1954).

⁴⁸ Teatr Śląski, *W popielnicze diament*, program, Katowice 2014.

mu. Czy można ją sobie wyobrazić także w innej konstelacji artystycznej? Gdzie obok siebie pojawiają się na przykład: założyciel Grupy Janowskiej Teofil Ociepka, autor *Wesela na Górnym Śląsku* Stanisław Ligoń i twórca Zespołu Pieśni i Tańca Śląsk Stanisław Hadyna?⁴⁹

Również w 2014 roku, w którym na katowickiej scenie wystawiono *W popielnicze diament*, miała miejsce premiera kolejnego spektaklu ze śląskiego cyklu. *Morfina*, adaptacja powieści Szczepana Twardocha, wyreżyserowana przez Ewelinę Marciniak, rozpoczyna serię sztuk opartych na tekstach tego pilchowskiego pisarza, a wystawianych przez Teatr Śląski. Powieść ta przedstawia przede wszystkim Warszawę zdobytą przez niemieckie wojska we wrześniu 1939 roku. Jednak główny bohater, Kostek Willemann, nie pochodzi ze stolicy – jego rodzice to Ślązacy ducha niemieckiego (matka jest mieszkanką Kattowitz, a ojciec wywodzi się ze śląskiego rodu Strachwitzów). Sceny śląskie w przedstawieniu, podobnie zresztą jak i inne (warszawskie, budapeszteńskie) są raczej wariacją na temat sekwencji powieściowych. To samo zresztą można powiedzieć o postaciach. Reżyserka nie ufa bohaterom wykreowanym „stereotypowo”⁵⁰, stąd stale się od nich dystansuje. Jarosław Murawski, odpowiedzialny za adaptację i dramaturgię, zamiast linearnej narracji wprowadził strukturę epizodyczną, historia Konstantego przypomina kolaż motywów i scen.

Nośnikiem najbardziej rozpoznawalnej, plebejskiej śląskości, jest epizodyczna postać Efika⁵¹. Narrator przywołuje ją przede wszystkim po to, by pokazać osobowość matki Konstantego:

Katarzynka uwiodła Efika, przy którym się wychowywała, od którego uczyła się polskiego, bo w domu mówiło się po wasserpolsku tylko ze służbą, ale dom był postępowy i służbą się nie gardziło, czasami nawet jadali posiłki przy jednym, mieszczańskim stole razem z państwem, dwa razy do roku [...] Potem oddawała mu się wiele razy, aż nakrył ich w końcu ojciec, który od dawna podejrzewał, że córka jego jest chora psychicznie. Histeryczka. Nimfomanka⁵².

W spektaklu Efik został niejako „wkomponowany” na chwilę w postać Ojca (w obie postaci wciela się Artur Świąś):

OJCIEC: Graf von Strachwitz junior. Szesnaście. Lędźwie młode, lecz gotowe.

MATKA: Komm morgen zu mir, Richard-Holtze-Strasse 1, ersten Stock, chyba nie muszę po co tłumaczyć.

⁴⁹ Wymienieni twórcy upamiętnieni są wraz z Cybulskim w Galerii Artystów znajdującej się na katowickiej Koszutce.

⁵⁰ Por. „*Morfina*” jest metaforą. Teatr Śląski wziął się za Twardocha. Marta Odziomek rozmawia z Eweliną Marciniak [wywiad], „Gazeta Wyborcza. Magazyn Katowice online”, 8 listopada 2014, <https://katowice.wyborcza.pl/katowice/7,35055,16927650,morfina-jest-metafora-teatr-slaski-wzial-sie-za-twardocha.html?disableRedirects=true> [dostęp 2.07.2022]. Najbardziej wyraziste jest to w kreacji żony Kostka (Anna Kadulska), która pod koniec przedstawienia wręcz wychodzi z ciężarce jej roli matki Polki.

⁵¹ W programie do przedstawienia, w tekście *To co się nigdy nie zdarzyło. Pamiętam. Efik* czytamy: „Jestem Efik, czyli Josef Szyndzielorz, stajenny z gliwickiego domu Willemannów. [...] Gdzie ja nie byłem, zanim tu trafiłem, co ja robiłem, zanim się skończyłem, ile się natęskiłem, jak Gliwice opuściłem. Jeśli to kogoś interesuje, piszcie na priv”. Teatr Śląski, *Morfina*, program, Katowice 2014.

⁵² S. Twardoch, *Morfina*, Kraków 2012, s. 81.

OJCIEC: To za chwilę. Jestem Efik, przysadzisty chłopiec, zajmuję się końmi i powozem ojca szanownej panienki.

MATKA: Nie można gardzić człowiekiem, tylko dlatego, że mówi po wasserpolsku. Gardzić nie wolno, trzeba uczyć niemieckiego, kultury, trzeba unosić w górę, a nie spychać w dół pogardą. Powiedziałam: w górę! [...]

KONSTANTY: Nimfomatka. (*Morfina. Scenariusz...*, s. 19).

Ojciec, Efik i Alfred (von) Konieczny, obowiązkowo bez spodni, stają się tylko petentami u wiecznie niezaspokojonej Katarzyny Willemann. W przedstawieniu pominięto wątek powstańczy – zmyśloną przez matkę Kostka opowieść o śmierci Baldura Strachwita na Górze św. Anny⁵³. Zresztą i sam Konstanty (Paweł Smagała) w spektaklu funkcjonuje przede wszystkim jako „Warszawiak. Tyle, że na Śląsku rodzony”.

Ewelina Marciniak w większym stopniu polemizuje ze światem przedstawionym Twardocha, niż go imituje, czy nawet kreuje. Taki charakter ma tekst piosenki *Roman Dmowski* napisanej przez autora adaptacji, którą śpiewa Violetta Smolińska ze zespołem Chłopcy Kontra Basia:

Roman Dmowski

Roman Dmowski

Śląsk Cieszyński zawsze polski

Roman Dmowski

Roman Dmowski

Nie istnieje naród śląski. (*Morfina. Scenariusz...*, s. 48).

Dmowski pojawiający się jako symbol ultrapolskości ma sygnalizować aktualne *Credo* protagonisty. Zastanawiające jest jedynie przywołanie cieszyńskiej części Górnego Śląska, a nie jego przemysłowego obszaru, skąd pochodził Willemann (Gliwice, Katowice, Szopienice). Piosenka poprzedza ostatnią, pożegnalną rozmowę ojca z synem: Baldur Strachwitz, bohater i inwalida wojenny, symbol niemieckości, przyjmuje bez żadnych emocji do wiadomości, że Konstanty staje się polskim Wallenrodem. Kontrapunktem dla tej ideowo poważnej sceny jest kolejna zwrotka piosenki wykonywanej przez zespół Chłopcy Kontra Basia:

Wszystko jasne.

Kara – wina.

Bach-bach, pif-paf.

Nie masz syna. (*Morfina. Scenariusz...*, s. 48).

Spektakl Eweliny Marciniak nie był prezentowany na scenie Teatru Śląskiego, lecz w postindustrialnym budynku Galerii Szyb Wilson (dawna cechownia kopalni Giesche-Wieczorek). Tak o początkach tego odnowionego miejsca mówił jego współtwórca, Johann Bros: „Wszedłem, zobaczyłem światło jak w świątyni, zwały gruzu, wybite okna, zdechłe zwierzęta. Na środku fontanna. To była cechowania. Strop na wysokości trzeciego piętra”⁵⁴. Przestrzeń ta jest doskonale znana widzom filmów Kazimierza Kutza – właśnie tam nagrywano sceny do *Perły w ko-*

⁵³ Katarzyna wmawia synowi, że ojciec zginął pod Lichynią 23 maja 1919 (zapewne chodzi o 1921 rok, kiedy po wybuchu III powstania toczyły się walki w rejonie Góry św. Anny), tymczasem Baldur Strachwitz popełnił samobójstwo w 1939 roku, po spotkaniu z synem. Tamże, s. 301.

⁵⁴ M. Szejnert, *Czarny ogród*, Katowice 2007, s. 437.

ronie. W przeciwieństwie jednak do *Skazanego na bluesa* (motywy nikiszowieckie wyraźnie zaznaczone w scenografii przedstawienia), a szczególnie zrealizowanego rok później *Czarnego ogrodu*, ta historyczna przestrzeń nie ma żadnego znaczenia w scenicznej realizacji *Morfiny*. Widz pojawiający się w tym odnowionym miejscu jeszcze przed spektaklem (pierwsza sala galerii pełniła funkcję foyer), mógł liczyć na jakieś odwołania do owego *lieux de mémoire*, ale twórcy tej próby nie podjęli.

Jacek Głomb i Krzysztof Kopka, twórcy spektaklu *Czarny ogród*, zaczynają jednak od absolutnego początku wzorowanego na faustowskim *Prologu w Niebie*. Stwórca ze swoimi wysłannikami zastanawiają się, podobnie jak Jarosław Murawski w „morfinowym” songu, nad istnieniem narodu śląskiego. I ostatecznie chce mu się przyjrzeć, a szczególnie Wojciechowi Bywalcowi. On i jego kamraci wracają na ziemię, na Śląsk, z ogrodu rajskiego trafiają do ogrodu czarnego. Dosłownie zatem traktują twórcy spektaklu motyw genezyjskiego początku jedynie sygnalizowany przez Małgorzatę Szejnert, która zaczyna od Adama... Adama Giesche. Jeśliby *Czarny ogród* uznać za reportaż historyczny (przechodzący niemal we współczesny), to przedstawienie, podobnie jak *Piąta strona świata*, ma charakter sentymentalnego historycznego fresku. Jednak w tej opowieści – podobnie jak w literackim oryginale – brak głównego bohatera. Historie dwóch miejsc – dzisiaj katowickich osiedli – Giszowca i Nikiszowca opowiadane są wprawdzie poprzez losy mieszkańców, ale brak tu bohatera na miarę Basisty (rezonera *Piątej strony świata*). Bardziej symbolicznie niż kompozycyjnie wyeksponowany został wątek Wojciecha Bywalca granego przez Bernarda Krawczyka.

Twórców interesują losy rodziny Badurów (Alberta-Wojciecha, Rozalii i ich córki Doroty) czy ks. Pawła Dudka. Ciekawa jest kwestia pokoleniowej przemiany widoczna w rozmowie Badury z Dorotą, już wówczas Simonides, profesorem uniwersyteckim. Albert-Wojciech nie ceni jej badań etnograficznych, nie wierzy, że w śląskich berach może kryć się jakaś mądrość, córka rezygnuje z przekonania ojca do swoich idei, co nie przeszkadza jej szanować go jako rodzica. Dramatyczniejsze są losy ks. Pawła Dudka, który z jednej strony był zaangażowany w pracę duszpasterską, a z drugiej „w 1939 roku powitał Niemców jak swoich”⁵⁵. Po zakończeniu wojny, część parafian domagała się jego wygnania, a część brała go w obronę. Scenę tę zobaczył reżyser na sposób ...ikoniczny⁵⁶:

Z kulisy wychodzi także mały pochód: ksiądz DUDEK w szatach liturgicznych, z komunikatami, w asyście kobiet – wśród nich Rozalia (Badura) i (jej córka) Dorota Badurzanka. Kobiety niosą święte obrazy itd.

Ksiądz DUDEK zaczyna spowiadać i udzielać rozgrzeszenia idącym w pochodzie. (Czerwonoarmiści chwytają księdza DUDKA, narzucają na niego flagę ze swastyką. Kobiety księdza bronią: biją Rosjan niesionymi przez siebie obrazami.

ROZALIA

My naszego proboszcza nie puścimy!

⁵⁵ Tamże, s. 280.

⁵⁶ Por. J. Billington, *Ikona i topór*, tł. J. Hunia, Kraków 2008 s. 25. („...ikonę chłopci bojowo wystawiali na czoło pochodu, ilekroć zapuszczali się do lasu z toporami na wycinkę lub w celu odparcia napastników”).

KOSTIA

Uh, bład! Ty pitajesz naniesti siebie prabliem?! (*Czarny ogród*. Scenariusz..., s. 46).

Reżyser Jacek Głomb nie ufa śląskim rewitalizacjom. Nie kończy swej opowieści zwycięstwem Johanna Brosa, którego Galeria Szyb Wilson stała się ważnym punktem na mapie kulturalnej Katowic: „Johann Bros zrobił to, co zamierzał. Trudno opisać piękno i dostojność cechowni Wilsona.”⁵⁷ Akcent kładzie na obrazie zamykania kopalń („Wtedy tragedia! Bo Śląsk to wongiel, wiadomo”) oraz na wzrastającym bezrobociu, choć reporterka z zaskoczeniem odnotowuje wyniki badań opinii społecznych: „Górnik odchodzi, ale się wznosi. Na wysokiej drabinie poważania społecznego wyprzedza go tylko profesor”⁵⁸. Sztuka nie kończy się sceną ostatniego pożegnania Alberta Badury (tak w scenariuszu spektaklu), ale pogrzebem dyrektora kopalni Staszic Mirosława Majora, zastrzelonego przez Zbigniewa M. Orszak pogrzebowy przekształca się jednak w manifestację mieszkańców chcących zmian. Jacek Głomb w puencie próbuje zaakcentować optymizm wynikający z wiary we wspólnotę, która czerpie swoją siłę z odzyskiwania tożsamości miejsca⁵⁹.

Pierwszą część cyklu kończy spektakl *Western*. Historię w nim opowiedzianą, losy Ślązaków, którzy wyemigrowali w połowie XIX wieku do Teksasu i założyli tam osadę Panna Maria, chciał pokazać na dużym ekranie Kazimierz Kutz⁶⁰. Próbę zaprezentowania na scenie tej amerykańskiej sagi podjął scenarzysta Artur Pałyga oraz reżyserzy: Rafał Urbacki i Robert Talarczyk. Przekaz odbywa się na kilku poziomach: oprócz kwestii wypowiedzianych przez aktorów czy wyrazistych elementów scenografii widz może przyglądać się napisom na ekranie umieszczonym w tle sceny – na początku spektaklu pojawiają się tam słowa „Wystawa czasowa. Śląsk święty / Śląsk przeklęty”, a na końcu: „Śląsk święty / Śląsk przeklęty. Finiś”. Pomiędzy tymi informacjami rozgrywa się historia Ślązaków z Panny Marii, którzy bronią się przed sąsiadami – „bandytami z Heleny”. Na czele napastników stoi Marcin Mróz vel Martin M’Rose, który oczekuje, że jego dawni pobratymcy staną się Amerykanami:

Wy w tej Ameryce żeście sobie zbudowali skansen.

Silesia country.

Wzięliście sobie kawałek tej ziemi, kawałek Ameryki, mojej matki, która mnie usynowiła.

Wzięliście go sobie, wyrwaliście go i sobie na nim budujecie swoją obcolandię, swoją krainę obcych.

I to jest szkodliwe. (A. Pałyga, *Western*. Scenariusz..., s. 53).

⁵⁷ M. Szejnert, *Czarny...*, s. 442.

⁵⁸ Tamże, s. 453.

⁵⁹ Tak pisał o takich związkach człowieka z miejscem reżyser trzy lata przed premierą *Czarne-go ogrodu*: „W poczuciu, że przed teatrem stoi to samo zadanie, odzyskiwaliśmy utraconą tożsamość Legnicy, walczyliśmy z zakłamaną wizją jej dziejów, nadawaliśmy im nowe, artystyczne życie. Z dumą twierdzimy, że obudziliśmy nasze miasto, odbudowaliśmy lokalną wspólnotę”. J. Głomb, *Manifest kontrrewolucyjny*, <http://jacekglobm.blogspot.com/2012/01/manifest-kontrrewolucyjny.html?m=1> [dostęp 2.07.2022]

⁶⁰ Scenariusz filmu nosił tytuł *Różowy horyzont*, a główną rolę, ks. Leopolda Moczygemby, miał zagrać Franciszek Pieczka. Zob. K. Kutz, *Będzie skandal*, Kraków 2019, s. 276.

Osadników broni, niczym konfederat barski, przewodzący gromadzie ksiądz (Dariusz Chojnacki):

Módlmy się za naszych wrogów, jak kazał nam pan nasz, Jezus Chrystus!
Módlmy się do Maryi, co ją patronką obraliśmy, szeryfem naszym!
[...] Aby ujrzeli potęgę Twoją i jak przybywasz na pomoc miasteczku, które Twoje imię wzięło sobie za puklerz i tarczę! (A. Pałyga, *Western*. Scenariusz..., s. 1).

Pomiędzy Ślązakami na scenie pojawiają się: indiański Szaman (Jerzy Głybin), wieszczący Ślązakom odwet za odebranie im ich terenów łowieckich, czarnoskóra Ofelia (Barbara Lubos), podążająca tropem historii swojego ojca i wędrowny aktor (Andrzej Warcaba) odgrywający na Dzikim Zachodzie najsłynniejsze monologi świata.

Western miał kończyć cały cykl „Śląsk święty / Śląsk przeklęty” – obaj reżyserzy zgodnie mówili o zakończeniu prezentowania śląskich opowieści w katowickim teatrze. Robert Talarczyk zapowiadał zamknięcie tematu historycznego poprzez wystawienie sztuki, której akcja toczy się daleko od rzeczywistego i symbolicznego Nikiszowca:

W *Westernie*, najnowszym i zarazem ostatnim spektaklu o Śląsku, postanowiliśmy wysłać Ślązaków daleko poza ich bezpieczny świat i spróbować opowiedzieć nieznaną (choć prawdziwą) historię, mając za tło świat Dzikiego Zachodu⁶¹.

Z kolei Rafał Urbacik proponował konstrukcję podsumowania cyklu umieścić w innej konwencji:

Zdecydowaliśmy, że cała scena Teatru Śląskiego wraz z całą widownią stanowi część wystawy, takiej, która mogłaby się wydarzyć w Muzeum Śląskim, a nasz *Western* to działanie upamiętniające coś takiego jak teatr⁶².

Efektom tego założenia było umowne potraktowanie teksańskiej rzeczywistości, wychodzenie aktorów z ról i próba podjęcia rozmowy z publicznością. Twórcy znani z kreacji w innych śląskich spektaklach dzielili się swoimi wrażeniami, podsumowując wcześniejsze występy. I tak: Ewa Leśniak wspominała, jakim przełomem był *Polterabend*, jak ośmielił widzów do „godania” po śląsku w *foyer*; Wiesław Sławik zauważył, że wszystkie społeczności lubią być dowartościowane, a Anna Kadulska zaproponowała zrobienie spektaklu o tych mieszkańcach regionu, którzy mieszkają tu od dawna, choć nie są autochtonami. W podobnym tonie utrzymana była wypowiedź dyrektora Talarczyka zamieszczona w programie:

To był nasz obowiązek wobec tysięcy widzów, którzy tłumnie przychodzili na *Piątą stronę świata*, *Miłość w Königshütte* czy *Cholonka*. Przecież opowiadaliśmy o nich samych⁶³.

A jednak czas pokazał, że nie wszystko zostało opowiedziane. W 2016 roku, kilkanaście miesięcy po premierze *Westernu*, na Dużej Scenie katowickiego teatru wystawiono przedstawienie *Wujek’81. Czarna ballada*. Ten „osobisty” spektakl Roberta Talarczyka opatrzony został dedykacją: „Mojemu ojcu. Był tam z nimi

⁶¹ Teatr Śląski, *Western*, program, Katowice 2015.

⁶² Tamże.

⁶³ Tamże.

16 grudnia 81”⁶⁴. Widowisko to nie jest wyłącznie ilustracją tragicznych godzin z 16 grudnia 1981 roku, co stanowiło kanwę filmu Kazimierza Kutza *Śmierć jak kromka chleba*⁶⁵. Przedstawienie ukazuje historię kilkunastu dni poprzedzających masakrę z trzech perspektyw: Rafała (*alter ego* reżysera) i jego kolegów, rodziny Rafała (rodziców, dziadków, krewnych) oraz jego sąsiadów. Reżyser nie tylko odtworza tło obyczajowe: rozmowy górników o NSZZ Solidarność, dyskusje w salonie fryzjerskim na temat zaopatrzenia, kłótnie małżonków dotyczące wyjazdu na stałe do RFN, rozważania chłopców o bohaterach *Godzilli* i *Gwiezdnych wojen*, ale i buduje – podobnie jak Arkadiusz Jakubik – plan symboliczny (Barbórka, Śmierć). Całość kompozycyjnie spaja obserwacja tragicznych wydarzeń z dachu bloku, w którym mieszkał Rafał.

Formalnie spektakl przypomina rock-operę – muzyczną opowieść snują Miłosz Paweł Borycki (raper Miuosh) i sopranistka Joanna Kściuczyk-Jędrusik, odgrywająca rolę patronki górników. Czasami te opowieści łączą się, uwyrażniając zanikanie etosu górniczej pracy:

BARBÓRKA

Kiedyś przed każdym szczytą przystawali, godali szczyść Boże, żegnoli się i dopiero szli na gruba. Teraz to nawet nie wiedzą, że sam stoja. Malowali mnie chyba ostatnio jak był strajk na grubie. Wejrzyj, farba odłazi. Wyblakłach. Zlewom się z tłem. Wszystko szarobure.

MIUOSH

Takie czasy, pojechało się.

BARBÓRKA

Synek... Dzisiaj to nawet jej nie szanują. Kiedyś się jej bali. Szli do mnie, porzykać, ponarżać, załatwić swoje sprawy, ale to przed niom czuli respekt. Nawet czasym jak tąpnęła i wziyna keregoś z nich, bez tydzień i dłużej bali się godać jej imię. Mijali mnie z gowami spuszczonymi, przystawali w milczeniu, żegnali się i szli do niej. Jak na skazanie. A teraz jak wiedzą, że zaraz bydzie po niej, szacunek stracili. Innej roboty szukają, mówią „Po co nom ta gruba? Zmarnowane lata”.

MIUOSH

To się wszystko zmienia.

BARBÓRKA

Ino czymu na gorsze?

MIUOSH

Bośmy tak chcieli.

BARBÓRKA

Szczeńś Boże, synek.

MIUOSH

Szczeńś Boże. (R. Talarczyk, *Wujek'81. Czarna ballada*. Scenariusz..., s. 29).

Szczególnym znakiem, a w zasadzie gestem rytualnym, sakralizującym ofiarę górników, jest obecność na scenie ks. Piotra Brząkalika, który udziela błogosławieństwa czekającym na szturm.

Kontrapunktem dla obrazów tragicznych są sceny, w których Rafał i jego koledzy, mianując się czterema jeźdźcami apokalipsy – w kinach wyświetlany jest *Czas*

⁶⁴ Teatr Śląski, *Wujek'81. Czarna ballada*, program, Katowice 2016.

⁶⁵ Nawiązaniem do filmu jest w spektaklu pieśń *Śmierć jak kromka chleba*. Z kolei tytuł filmu (i pieśni) jest odwołaniem do fragmentu wiersza Feliksa Netza *Dnia siódmego*, który został zadedykowany Kazimierzowi Kutzowi. Zob. F. Netz, *Dnia siódmego* (K. Kutzowi), „Film” 1989, nr 47, s. 5.

Apokalipsy Coppoli – chcą uratować kopalnię Wujek i pragną ocalić cały świat. Liczą przy tym na pomoc, bo takie skojarzenia wywołują krążący nad Brynowem helikopter wiozący polskiego papieża oraz św. Helmut, rzekomy założyciel panewnickiej bazyliki, który ma pokonać „wielkiego węża zomowców”. Mimo elegijnych pieśni śpiewanych przez Miuosha, Barbórkę i Śmierć, w końcowych partiach wraca opowieść chłopców ubranych w kombinezony szturmowców z *Gwiezdných Wojen*. To oni na pożegnanie będą biegać z flagami z napisem „Śląsk pamięta”.

Wujek’81. Czarna ballada jest zatem spektaklem przede wszystkim o pamięci pokoleniowej, serią zapamiętanych z dzieciństwa obrazów, które w połączeniu z odniesieniem do autentycznych wydarzeń, tworzą oryginalną całość. Tak pisał Robert Talarczyk:

Miałem 13 lat, jak w tej opowieści. Chodziliśmy z kolegami do kina na filmy, na które nie chciano nas wpuścić i różnymi sposobami te zakazy omijaliśmy. Gromadziliśmy plakaty z „Bravo” i różne gadżety, które napływały do nas z Zachodu. To, co wtedy wydarzało się na kopalni, było dla nas wielką przygodą – trochę może straszną, ale fascynującą. Obserwowaliśmy wydarzenia z dachu wieżowca, a wcześniej staliśmy pod bramą kopalni [...] Trauma została mi do dzisiaj, tak jak i towarzyszące temu poczucie niesprawiedliwości [...] po latach przerebiliśmy grudniową traumę 1981 roku, pisząc i realizując ten spektakl⁶⁶.

Powstała zatem ballada, która, jak w klasyce tego gatunku, eksponuje naiwne go narratora, a poprzez rodzajowy synkretyzm łączy świat rzeczywisty i młodzieżową fantazję. Jednak to, co można uznać za walory tego przedstawienia, da się też potraktować jako mankament:

Mam zresztą przecucie, że ten barokowy nadmiar narracji, aktorów, piosenek, „momentów tragicznych” oraz wiedzy postaci scenicznych, nadmiar, który osłabił teatralnie ten spektakl wynikał w znacznym stopniu z tego, że Robert Talarczyk zrobił przedstawienie bardzo osobiste. [...] Wydaje się, że opowieść o tej tragedii była mu tak droga, że zwyczajnie nie był w stanie zrezygnować z czegokolwiek⁶⁷.

Wujek’81. Czarna ballada to żelazny punkt w repertuarze teatru, grany jest od kilku lat w rocznicę grudniowych wydarzeń i gromadzi publiczność różnych pokoleń.

Inną opowieścią o zderzeniu (aktualizującej) pamięci i historii⁶⁸ jest przedstawienie *Korfanty. Hotel Brześć i inne piosenki*. Przemysław Wojcieszek, reżyser spektaklu, podszedł do „przeklętych” śląskich problemów, podobnie jak Ewelina Marciniak, bez jakichkolwiek obciążeń lokalną tradycją. Tego zdobywcę Lauru

⁶⁶ Górnicza tragedia oglądana oczami trzynastoletniego chłopca. [Z R. Talarczykiem rozmawia M. Piwowar] [wywiad], „Rzeczpospolita online” 13.12.2017, <https://www.rp.pl/teatr/art2240511-gornicza-tragedia-ogladana-oczami-trzynastoletniego-chlopca> [dostęp 1.07.2022].

⁶⁷ T. Domagała, *Taniec na śmierć i życie*, <https://domagalasiektury.pl/2017/02/05/taniec-na-smierc-i-zycie-wujek-81-czarna-ballada-w-rez Roberta-talarczyka-w-teatrze-slaskim-w-katowicach/> [dostęp 1.07.2022].

⁶⁸ P. Nora, *Między pamięcią a historią: les lieux de memoire*, tł. M. Borowski i M. Sugiera, „Didaskalia” 2001, nr 105, s. 20–27. Nora pisze m.in.: „Z jednej strony mamy pamięć jednolitą, dyktatorską, pozbawioną samoświadomości, władczą, wszechpotężną, aktualizującą się spontanicznie. To pamięć bez przeszłości, która niestrudzenie wymyśla od nowa własną tradycję, łącząc historię przodków z nieokreślonym czasem herosów, prapoczątków i mitów. Z drugiej zaś strony znajduje się nasza pamięć, złożona wyłącznie z przesianych i posortowanych śladów historycznych”.

Konrada, wychodzącego z założenia, iż Wojciech Korfanty jest postacią kompletnie dziś zapomnianą, w ogóle nie interesują dokonania jednego z „Ojców Niepodległości”, architekta połączenia Górnego Śląska z Polską. Bohaterem przedstawienia, jak czytamy w programie, ma być „facet, który chciał, żeby społeczeństwo było ułożone w bardziej sprawiedliwy sposób”⁶⁹. To założenie prowadzi do pokazania na scenie postmodernistycznej rewii z tworzonymi na żywo bitami. Historyczna opowieść o spisku na Korfante go jest przede wszystkim pretekstem do diagnozy rzeczywistości Śląska i reszty Polski AD 2017. Uważny widz, znający realia okresu międzywojennego, może wyłuskać z serii piosenek i monologów elementy „dokumentalne”, z których reżyser zbudował swój kolaż. W pewnym sensie pojawiają się więc na scenie: Wojciech Korfanty (Piotr Bułka), Józef Piłsudski (Michał Surówka), Wacław Kostek-Biernacki, Konstanty Wolny, Edward Śmigły-Rydz (w tych rolach Mateusz Znaniecki), Wincenty Witos (Katarzyna Brzoska), Michał Grażyński (Natalia Jesionowska) i Maria Szarecka (Karina Grabowska), ale są to głównie etiudy uczestników rockowego slamu, którzy przez chwilę – niemal bez podkreślania tego zmianą kostiumu i charakterystyki – wypowiadają kwestie tych postaci⁷⁰. Mocniej wybrzmiewają wzięte z katowickich ulic „opowieści słychane”, mające ukazać, czy marzenia śląskiego polityka o sprawiedliwym społeczeństwie się ziściły. Pierwszy monolog Korfante go / o Korfantom dotyczy zastanego *status quo*:

Bieda. Dziedziczona, z pokolenia na pokolenie stała się stylem życia.
Ruda Śląska, Chorzów, Bytom, Katowice...
Bieda – Lifestyle.
Nie taka była umowa, nie tak się dogadaliśmy.
Wagony z węglem odjechały, bogactwo ziemi rozdane
I nic nam nie zostało tylko Bieda.
Zabrała nam wszystko, a zostawiła siebie w prezencie.
Bieda, o której pisał Korfanty stała się częścią niego samego,
Przeżyła go i ma się świetnie. (*Korfanty. Hotel Brześć i inne piosenki. Scenariusz...*, s. 7).

Dla twórców historia jest zatem punktem odniesienia do kwestii aktualnych w roku premiery: wizję postępującego bezrobocia ilustruje song o likwidacji KWK Makoszowy („Zamknięto?! – teraz ładnie mówią – „wygaszono”), autorytarne wypowiedzi Piłsudskiego zderzane są z inicjatywą „Wolne Sądy”, monolog emerytowanej nauczycielki z reformą oświaty Anny Zalewskiej. Scena w Galerii Handlowej, gdzie grano przedstawienie, staje się sama w sobie miejscem oskarżenia:

Co zrobicie kiedy system się zawali?
Co zrobicie kiedy system się spierdoli?
I te wszystkie piękne galerie handlowe
Zamienią się w zgłiszczą obróć się w pył. (*Korfanty. Hotel Brześć i inne piosenki. Scenariusz...*, s. 20).

⁶⁹ Teatr Śląski, *Korfanty. Hotel Brześć i inne piosenki*, program, Katowice 2017. Taki punkt wyjścia można uznać za kolejną próbę kształtowania odrębnego nurtu narracji w przestrzeni pamięci kulturowej Ślązaków.

⁷⁰ Aktorzy wypowiadający kwestie odgrywanych postaci niejednokrotnie byli także autorami tekstu lub improwizowali wokół określonego tematu, dlatego też są uważani za współautorów / współtwórców scenariusza.

W spektaklu dominuje ironia, pojawiająca się w różnorodnych kontekstach. Odnosi się a to do tytułu – „Hotel Brześć” to określenie twierdzy, w której ponizano śląskiego polityka („Ściany liż. Panie Korfanty. Ściany liż, mówię”), jak i poszczególnych epizodów. Pieśń z refrenem *Będzie lepiej* opowiada o matce, która nie potrafi się odnaleźć po tragicznej śmierci syna; wejście generała Rydza oznacza niemal likwidację przedstawienia:

„To jest spektakl, gówno tam. Kto to pisał? Aktorzy chyba sami, pseudo pisarze⁷¹. W dupach się poprzewracało. Rekwiruję scenę.”

Ostatnie pojawienie się na scenie Piotra Bułki, wcielającego się w Korfantego, zwiastuje obiecany koniec niedługiego performansu („Minęła godzina piętnaście i tak jak obiecałem zdążycie wyjechać na swoim dwugodzinnym darmowym bilecie parkingowym”).

Przemysław Wojcieszek deklarował, iż przywróci tym spektaklem pamięć o Korfantym jako „kimś, kto myślał w sposób bardzo współczesny”. Jeśli piętnowanie społecznych nierówności artykułowane ze sceny z dużą ekspresją, miało być środkiem zbliżającym do zamierzonego przez reżysera celu, to został on osiągnięty. Józef Krzyk tak pisał o tym przedstawieniu:

Już dawno nie usłyszałem tak wielu słów na „k”, „g” i „d” jak na drugim piętrze Galerii Katowickiej. Nie, nie wyznaczyły tu sobie spotkania żadne lumpy. To w lumpiarskim, choć nie cały czas, języku aktorzy Teatru Śląskiego wystąpili w spektaklu *Korfanty*. Żałowałem, że na widowni nie było tych, którzy pewnie na samo słowo teatr reagują całą wiązką „k”, „g” i „d”. Ten spektakl, wbrew tytułowi, jest też o niektórych z nich⁷².

Choć tytuł spektaklu Przemysława Wojcieszka sugerował widzowi spotkanie z historią, to jego treść nierzadko nabierała charakteru publicystycznego – stawała się emanacją pamięci aktualizującej.

Dariusz Kortko i Marcin Pietraszewski, autorzy książki *Kukuczka. Opowieść o najsłynniejszym polskim himalaiście*⁷³, dali twórcom Teatru Śląskiego impuls do stworzenia spektaklu, którego punktem wyjścia jest również ujęcie publicystyczne, ale celem ma być paraboliczne uniwersum. O ile pierwowzór tekstowy jest próbą zbudowania pełnej biografii, o tyle scenariusz koncentruje się na rywalizacji Jerzego Kukuczki (Dariusz Chojnacki) z Reinholdem Messnerem (Grzegorz Przybył) i realizacji ostatniego zadania – zdobyciu południowej ściany Lhotse. Śląskie wątki tej opowieści mają znaczenie drugorzędne. Wprawdzie słynny alpinista urodził się i wyrastał w pejzażu przemysłowej części Górnego Śląska („Serce robotniczej dzielnicy Bogucice. Trzypiętrowy budynek z czerwonej cegły, z zamkniętym

⁷¹ Autoironia: rzeczywiście aktorzy byli współtwórcami monologów. Nb. w zespole aktorskim, który przygotowywał spektakl, reżyser znalazł „jednego tylko chłopaka [Piotr Bułka – KW], który ma świadomość swojej śląskiej tożsamości. Cała reszta nie jest tym zainteresowana”. M. Odziomek, *Nie ma mitu, z którym mogłbym się zmierzyć. Wojcieszek o Korfantym*, „Gazeta Wyborcza – Katowice online”, <https://katowice.wyborcza.pl/katowice/7,35018,22572624,nie-ma-mitu-z-ktorym-moglbym-sie-zmierzyc-wojcieszek-o-korfanty.html> [dostęp 1.07.2022].

⁷² J. Krzyk, *Kto zabił Korfantego* [rec.], „Gazeta Wyborcza” 2017, nr 253, s. 2.

⁷³ D. Kortko, M. Pietraszewski, *Kukuczka. Opowieść o najsłynniejszym polskim himalaiście*, Warszawa 2016.

podwórzem, na którym króluje trzepak⁷⁴), ale mentalnie związany był z Istebną, skąd pochodzili jego rodzice (wątek beskidzki nie jest jednak w spektaklu wyeksponowany, a wyraźniejsze są odwołania do realiów katowickich)⁷⁵. Młody Kukuczka wspinaczki uczył się w Alpach Welnowieckich („usypane z odpadów kopalni Karolina, która działa w pobliżu huty cynku”). W wersji teatralnej to ojciec przypomina mu dzieciństwo:

JUREK
Czemu się wspinałem na hałdy?
OJCIEC
Wszyscy się wspinali. Wszystkie chłopaki z familoków.
JUREK
Czemu ja bardziej?
Czemu jak dotknąłem skały, podciągnąłem się, pokonałem, czemu wszystko się przestało liczyć?
OJCIEC
Bo ty jesteś Indianinem.
Na hałdzie zostałeś Indianinem.
Inni byli kowbojami, a ty zawsze Indianinem. (*Himalaje*. Scenariusz..., s. 4).

Nośnikiem śląskości ale i jego marzeń, ambicji, pożądań, jest uosobiona Lhotse (Grażyna Bułka). Podobnie jak na obrazach Erwina Sówki staje się tu bóstwem synkretycznym, Barbórką-Kali. To ona pozwala rozpoznać Jerzemu jego własną dharmę, „cołkie żywobyci”⁷⁶:

Patrz, coś ci narysują. Na piywszym planie świynto Barbara. Piykno, kształtno, z fajnymi cymbkami.
Korale. Nasze kobity, nasze Barbary, muszom mieć czerwone korale. I czerwone majtki.
No, a za niom bydzie kopalnia Wieczorek, z wielkimi łukami łokien, coby się nikomu nie pomyliło.
I na znak, że każdy jest skondś. I jakby się nie wyrwyło, to go sam zaś przyciongnie.
Po to som te dwa koła wyciągowe, po jednej i drugiej stronie, żeby była równowaga. Jedno Cie spuszcza na dół, a drugie wywozi na wyrch. (*Himalaje*. Scenariusz..., s. 16).

Śląskość jest tu zatem „rozpięta” pomiędzy wzmianką biograficzną a sugestią metafizyczną. Świat *Himalajów* przypomina listopadowy obrzęd – z Kukuczką rozmawiają w tym samym scenicznym czasie żywi (Ryszard Pawłowski, Krzysztof Wielicki, Wojciech Kurtyka), jak i ci, którzy w Himalajach zginęli (Andrzej Czok, Tadeusz Piotrowski, Dobrosława Miodowicz-Wolf; Artur Hajzer)⁷⁷.

Rytm przedstawieniu nadają też inne postaci nieobecne w książce Dariusza Kortki i Marcina Pietraszewskiego: Dziennikarka (Barbara Lubos) oraz didżej (Miuosh). Oboje zresztą w znacznym stopniu odrealniają opowieść o zdobywa-

⁷⁴ Tamże, s. 35. Jerzy z żoną zamieszkał w innej dzielnicy Katowic – Ligocie.

⁷⁵ Ze Śląskiem Cieszyńskim bezpośrednio związany jest spektakl *Wiele demonów*. Sceniczną wersję powieści Jerzego Pilcha przygotował dla Teatru Śląskiego Jacek Głomb (prem. 19.01.2019). Przedstawienie to nie zostało włączone do cyklu „Śląsk święty / Śląsk przeklęty”, stąd nie ma go i w niniejszym opracowaniu.

⁷⁶ Reżyser Robert Talarczyk tak scharakteryzował relację Kukuczka-Lhotse: „Ich relacja jest niejednoznaczna i skomplikowana. Nasza Lhotse przyciąga i odpycha, kusi i upadla. Jest wyniosła i czuła”. Teatr Śląski, *Himalaje*, program, Katowice 2018.

⁷⁷ W obsadzie podane są tylko imiona bohaterów.

niu Korony Ziemi. Dociekliwa, wręcz natrętna dziennikarka wypytuje o Kukucz-
kę – niejako *post mortem* – jego żonę Celinę, Tyrolczyka (Reinholda Messnera)
oraz świadka jego śmierci, Ryszarda Pawłowskiego. Raper Miuosh tworzy puls-
ujące rytmy wokół videoartowych obrazów, które przygotował Wojtek Doroszuk.
Ten niezwykle nastrój chwalili krytycy, Dorota Pogorzelska po pokazie specjal-
nym przedstawienia na Festiwalu Scenografii i Kostiumów „Scena w Budowie”
w Lublinie pisała:

Oniryzm spektaklu wprowadza widownię w trans, który mógłby mieć miejsce w górach na
wysokości ponad 6 tys. metrów, gdzie specyficzny skład chemiczny powietrza, reżyseruje swój
własny spektakl halucynacji. W górach dusza odrywa się od ciała i patrzy z boku na jego mar-
ność, widzi je i nie jest pewna do czyjego ciała należy [...] Koniec spektaklu zwykle zwieńcza-
ją gromkie brawa, w tym przypadku wydają się one nieestosowne. Chciałoby się już tylko zdjąć
górką czapkę czy górniczy kask i pochylić głowę. „Szychta” Jerzego się skończyła⁷⁸.

Kilka miesięcy po premierze *Himalajów* na tej samej scenie po raz pierwszy
wystawiono *Dracha*. Adaptacja powieści Szczepana Twardocha, której akcja dzie-
je się w kilku płaszczyznach równocześnie, wydawała się zadaniem karkołomnym.
Saga rodów Gemanderów i Magnorów opowiadana przez tajemniczego Dracha-
Smoka-Ziemie sprawiała wrażenie opowieści, ze względu na konstrukcję świata
przedstawionego i sporą objętość, nie dającej się przełożyć na język sceny. Tym-
czasem adaptacja, zawierająca wszystkie najważniejsze wątki i postacie, została
przez Roberta Talarczyka zamknięta w dwugodzinnym spektaklu. Postać narra-
tora (Dracha / Hcarda) gra dwoje aktorów: Bartłomiej Błaszczyński i Anna Ka-
dulska. Komentują oni – podobnie jak w powieści – wydarzenia z perspektywy
wszechwiedzącego demiurga, ale także przejmują role postaci i wypowiadają ich
kwestie (np. Weroniki, córki Nikodema). Ziemską perspektywę *Dracha* sugeru-
je obracająca się nad sceną lustrzana kula, a jego panteistyczną obecność objaśnia
kapłan tej nowej religii, Josef Pindur:

Rozumisz? My sôm niym. Tym drachym. Łażymy po jego ciele, ale tyż sôm my jego ciałym,
poradzisz se to forsztelować? Jak wsza, kero żere twojôm krew, ôna je tobôm, pra? (*Drach*. Sce-
nariusz..., s. 1).

Korowód postaci uwięzionych w fatalistycznym kręgu przeznaczeń podkreśla
scena obrotowa i ściana luster. Z jednej strony fatum ma charakter erotyczny (np.
Josef Magnor – Stanisław Gemander – Nikodem Gemander są rozdarci pomiędzy
żonami a kochankami), z drugiej historyczny (wojny światowe, powstania śląskie,
plebiscyt, czasy PRL)⁷⁹.

Reżyser pokazuje dylematy śląskiej tożsamości przede wszystkim poprzez losy
Josefa Magnora (Mateusz Znaniecki). Formującym go wydarzeniem jest służba
w Reichswehrze w czasie I wojny światowej, a w znacznie mniejszym stopniu
członkostwo w Polskiej Organizacji Wojskowej (powstania śląskie są tylko tłem

⁷⁸ D. Pogorzelska, *Himalaje: najważniejsze są dla mnie góry* [rec.], „Dziennik Teatralny”, <http://www.dziennikteatrlny.pl/artykuly/himalajenajwazniejsze-sa-dla-mnie-gory.html> [dostęp 1.07.2022].

⁷⁹ To podwójne uwikłanie to charakterystyczny dla prozy Twardocha chwyt fabularny, widoczny
także w scenicznych adaptacjach *Morfiny*, *Dracha* i *Pokory*.

dla rozprawy z Lomanią i Gillnerem)⁸⁰. Także bez zbędnych emocji potraktowana jest sprawa podziału Górnego Śląska – Valeski Magnor⁸¹ nie interesuje przeprowadzka na polską stronę („Polska mnie nie ma potrzebna”), chce jedynie dowiedzieć się od Czoika co się stało z jej mężem. Z kolei losy Czoika, który wybiera polskość⁸², a po wybuchu II wojny światowej zostaje więźniem Mauthausen, oglądamy z perspektywy jego córki Geli; ta, wracając do Gierałtowic, po chwili zauroczenia esesmanem Willim, dowiaduje się, że „jest córką męczennika i bohatera walk o polskość”. Ten dystans dodatkowo jeszcze tłumaczy autor, którego wypowiedź kończy pierwszy akt spektaklu:

To jest jakiś rodzaj beztożsamości. To jest rodzaj tożsamości, która swoje prawdziwe źródło ma w odmowie przyjęcia jakiegokolwiek tożsamości. Ja nie jestem dumny z bycia Ślązakiem, bo w ogóle uważam, bycie dumnym z tego, że się urodziło w takiej a nie innej rodzinie, za strasznie głupi pomysł. Ja po prostu jestem Ślązakiem⁸³.

Koniec historii – scena śmierci Weroniki, córki Nikodema, oraz gwałt czerwonoarmisty na Valesce, żonie Josefa – łączy to samo miejsce: szpital psychiatryczny w Rybniku skąd wychodzi Magnor, a nieomalże na jego miejsce trafia Gemander. W języku sceny to powracające przeznaczenie symbolizuje po raz kolejny puszczoła w ruch scena obrotowa. Reżyser Robert Talarczyk podejmuje zatem trop autor-ski, jak pisał w programie:

U niego [Szczepana Twardocha – K.W.] Śląsk jest tylko i aż kostiumem, który zakładają jego bohaterowie, by mocować się ze światem bez nadziei na szczęśliwe zakończenie. Uczę się od niego, jak uciekać od taniego sentymentalizmu i łatwego wzruszenia. Uczę się również, że śląskość może być fatalnym zbiegiem okoliczności, a nie błogosławieństwem. I tego, że ani nie jesteśmy wyjątkowi, ani szczególnie szlachetni i piękni. Ta konstatacja jest dość przerażająca, ale paradoksalnie jest w niej również nadzieja. Na zrównanie nas, Ślązaków, z rodzajem ludzkim. Bez kompleksów i specjalnych praw⁸⁴.

Twórcy chcieli stworzyć uniwersalną opowieść o ludzkich emocjach, w której czas i miejsce mają znaczenie drugorzędne, bo losy każdego istnienia rozpięte są pomiędzy dramatem / banałem urodzenia a dramatem / banałem śmierci. Wizja „drachowego” uniwersum mogła więc z jednej strony urzekać ambitną próbą wyjścia z zakłętą kręgą śląskich problemów, zaś z drugiej urazić widza „metaforyką tyle natrętą, co mętną – tytułowy drach (smok) to śląskość i śląska ziemia”⁸⁵.

⁸⁰ W obu wersjach – scenicznej i książkowej – nie poznajemy powstańczych losów Josefa Magnora.

⁸¹ Szybka zmiana planów czasowych wymaga od aktorów błyskawicznie zmiany środków wyrazu, gdy muszą zagrać niemal w jednej chwili tę samą osobę w sile wieku i u schyłku życia (np. Barbara Lubos jako młoda i stara Valeska; Grażyna Bułka jako młoda i stara Gela).

⁸² Czoik „jest Polakiem, bo tak sobie postanowił” (S. Twardoch, *Drach*, Kraków 2014, s. 167). Podobnie jak Korfanty w opowieści Montaga, który „był Polakiem, ponieważ chciał nim być” (H. Bienek, *Pierwsza Polka*, tł. M. Przybyłowska, Warszawa 1983, s. 124).

⁸³ Cytowana wypowiedź Szczepana Twardocha na temat jego śląskiego pochodzenia stanowi integralną część spektaklu, ponieważ jest wyświetlana zawsze w ostatnich minutach pierwszej części przedstawienia.

⁸⁴ Teatr Śląski, *Drach*, program, Katowice 2018.

⁸⁵ A. Kyzioł, *Świecąca pół-gruda* [rec.], „Polityka” 2018, nr 46, s. 79.

W czerwcu 2021 roku w Teatrze Śląskim w Katowicach odbyła się premiera *Pokory* duetu autorsko-reżyserskiego Twardoch-Talarczyk. Tym razem pisarz z Pilchowic samodzielnie opracował scenariusz jako dramaturg i powstała sztuka zatytułowana *Pokora*. Monolog Aloisa otwierający spektakl zawiera informację, która w zakończeniu powieści jest tylko sugestią:

ALOIS (do publiczności)

Moje miano je Alois Pokora.

Urodziłem się w 1891 roku w Nieborowitzi.

Moje miano jest Alois Pokora, jeżech trzidziści roków stary i już niy żyja.

Dostof żech őd Poloków. Niy ma mie. A to, jakech je, to jeżech każdym z wos, co sam siedziecie. (S. Twardoch, *Pokora*. Scenariusz..., s. 3).

Widz przygląda się i przysłuchuje⁸⁶ opowieści o społecznym awansie Ślązaka, znając jej zakończenie – bohater został zastrzelony przez powstańców. Pierwsza scena zapowiada spektakl-wyznanie, może także w pewnym stopniu samego autora? Takie tropy nasuwa opublikowane osobiste wspomnienie pisarza, które ukazało się niemal równocześnie z premierą teatralną, a będące posłowie do kolejnego wydania *Wiecznego Grunwaldu*, i przypominające sceny dręczenia Aloisa przez innych uczniów w gimnazjum i konwiktach⁸⁷. Ponadto w jednej z etiud, ukazujących dzieciństwo bohatera, na scenie pojawia się jako mały Lojzik, syn pisarza – Jan Twardoch.

Historia Aloisa Pokory nasuwa skojarzenia z opowieścią o Josefie Magnorze. Obaj przeszli przez piekło pierwszowojennych okopów i obaj próbują odnaleźć się na ciągle niespokojnym Śląsku. Josef walczył w czasie powstań po polskiej stronie, Alois, który waha się pomiędzy kusicielem polskim (Dionizy Braun-Towiański) a niemieckim (Smilo von Kattwitz), ostatecznie chce przyłączyć się do górnośląskiego autonomisty i swojego imiennika, Alojzego Pronobisa. Rozterki sercowe Aloisa Pokory dotyczą związania się z prostolinijną Emmą, która zostaje jego żoną, a podążaniem za demoniczną Agnes⁸⁸. Nowym wątkiem w opowieści o formowaniu się śląskiej tożsamości jest obszerne opisanie niemieckiej rewolucji listopadowej 1918⁸⁹. Podobna natomiast pozostaje utopijna idea obu historii – w świecie rozpędzających się nacjonalizmów indyferentni Ślązacy bezskutecznie próbują odnaleźć rytm samej egzystencji. Jakże ta wizja jest odmienna od Kutzowej opowieści!

⁸⁶ Aktor kończy pierwszą część wypowiedzi pytaniem: „Rozumiycie, co jo do wos godöm? Rozumiycie abo niy? Moga godać po polsku, bydzie wöm łatwij”. Zależnie od uzyskanej ze strony publiczności odpowiedzi, kontynuuje wypowiedź po śląsku lub polsku.

⁸⁷ „Wszystko zaczęło się, gdy starsi o kilka lat koledzy z pilchowskiej podstawówki wsadzili mi łeb do kibla i spuścili wodę. Tak mi się wydaje. Ale może wtedy, kiedy pierwszy raz dostałem od nich w twarz, albo kiedy kazali mi na zawołanie śpiewać, a ja nie śpiewałem? Choć może w końcu zaśpiewałem? Nie pamiętam. To bez znaczenia.” S. Twardoch, *Moje życie, moja walka, moja kłeska*, [w:] tegoż, *Wieczny Grunwald*, Kraków 2021, s. 211–228.

⁸⁸ Pożądania Aloisa idą w jeszcze innych kierunkach – bliźnięta Salmakis, Smilo von Kattwitz.

⁸⁹ Bynajmniej nie jest to wątek nowy w śląskiej prozie – podobne losy przeżywa np. bohater powieści Morcinka *Mat Kurt Kraus*.

Konfesyjność, niezależnie od strategii kryptoautobiograficznych, wpisana jest w obie wersje *Pokory*. Osią konstrukcyjną scenariusza jest wyznanie Aloisa skierowane do Agnes (Aleksandra Przybył), wyidealizowanej kochanki. O ile w powieści funkcjonuje ona przede wszystkim w sferze wyobrażeń bohatera⁹⁰, o tyle w spektaklu staje się bardziej realna i nieomal wszechobecna – jest z nim w konwiktach, w czasie manewrów i na polu bitwy (to ona wręcza mu Żelazny Krzyż). Pełni tę samą rolę, co Głos w *Morfinie* i tytułowy drach: prowadzi / uwodzi / zwodzi. Jednak wyjątkowy status sceniczny Agnes nie zostaje wyodrębniony poprzez kostium, światło czy emisję głosu – jej realność jest taka sama jak innych postaci⁹¹. Podobną rolę spełniają bohaterowie grani przez Agnieszkę Radzikowską (Matka Aloisa / Frau Nowotny) i Dariusza Chojnackiego (Stary Pokora / Urzędnik / Baronessa). Alois chce za każdym razem zobaczyć w nich rodziców. Bohatera nie dręczy pytanie, kim jest jego biologiczny ojciec, kiedy słyszy wyznanie Starego Pokory:

Jo tyż już byda umiyrōł. Jo niy ma człowiek, Lojziczku. Ani jo niy ma ci tatulek. [...] Jo żech chcioł ci być tatulkym, ale jak jo mioł ci być tatulkym, jak jo niy ma człowiek? (S. Twardoch, *Pokora*. Scenariusz..., s. 86).

Jedną z konsekwencji pominięcia postaci farorza (proboszcza), biologicznego ojca Aloisa, jest inne przedstawienie przybranego ojca naszego bohatera. Kiedy Stary Pokora mówi: „Jo niy je człowiek. Jo je wōł” – ukazuje się w zasadzie jako jednostka niezdolna do empatii. Kolejnym efektem takiego rozwiązania jest niepełny, a właściwie nie do końca prawdziwy w tym przypadku, obraz awansu społecznego mieszkańca śląskiej wsi na początku XX wieku.

Twórców przedstawienia w większym stopniu interesują odniesienia do realiów *hic et nunc*. Rację listopadowych rewolucjonistów ma uwiarygodnić scena, w której prowokują wytwornie ubranych widzów (w rzeczywistości podstawowych aktorów):

OBDARTUS 2:

Państwa to chuj obchodzi. Jak żyją inni. Zresztą przecież wcale nie trzeba kurwa jechać do Morii. Wystarczy zauważyć poranną kolejkę do MOPSu na Jagiellońskiej (S. Twardoch, *Pokora*. Scenariusz..., s. 63)⁹².

Inne wydarzenia z historii regionu – zakończenie I wojny światowej, niepokoje społeczne, powstania, plebiscyt⁹³ – pokazane są przez autora w kontekście historii niemieckiej. W wersji powieściowej kilkakrotnie pojawiające się wątki powstańcze

⁹⁰ Chyba najbardziej symptomatyczny pod tym względem jest początek części trzeciej: „Pierwsza myśl: ty, Agnes. Jesteś moimi myślami, wypełniasz mnie. Zawsze ty, Agnes. Otwieram oczy”. S. Twardoch, *Pokora*, Kraków 2020, s. 109.

⁹¹ Symboliczny charakter ma postać Anioła, pojawiająca się kiedy Braun-Towiański prowokuje Aloisa: „Wyobrażałeś sobie że ona jest kim, jakimś przeklętym aniołem, unoszącym się nad twoim życiem?” Tamże, s. 100.

⁹² Wspomniana scena przypomina tę ze spektaklu o Korfantym. Notabene kwestie dotyczące współczesnej śląskiej biedy wypowiada ten sam aktor – Piotr Bułka.

⁹³ Młody Pokora i jego żona Emma (tej postaci nie ma w wersji scenicznej) demonstracyjnie głosują za Niemcami. Por. S. Twardoch, *Pokora*..., s. 472.

są wyraźniejsze, natomiast w przedstawieniu zasygnalizowane zostały tylko raz, w scenie kłótni braci:

JOHANN:

No. Toch jo bół za adiutanta u takigo Pronobisa przy piyrszym powstaniu, pra? A niyskorzij my furt do Polski uciekli, a ôn durś godoł, iże Ślōnsk to mo być dło Ślōnzokōw, niy dło Polokōw abo Niymcōw

ALOIS

Po jakiymu, do Ślōnzokōw? A fto to je Ślōnzōk?

JOHANN

Zawrzij już tyn pysk, gorolu jedyn!

ALOIS

Jaki gorolu, toć my sôm bracio! (S. Twardoch, *Pokora*. Scenariusz..., s. 91).

Sceniczny *Pokora* jest znacznie mniej świadomy sytuacji, w jakiej się znalazł – nie bierze udziału w akademickich dyskusjach, nie czyta gazet, nie zna broszury Alojzego Pronobisa⁹⁴. Bardziej wyraziście pokazana jest jego próba wyzwolenia się spod dominacji Agnes, niż tragiczna scena zatrzymania go i rozstrzelania przez powstańców⁹⁵. Z jednej strony widz otrzymuje skondensowaną, wizualnie wyrażoną historię, ale z drugiej może pogubić się w jej przetrzebionych wątkach:

Dążąc do najwierniejszego przeniesienia własnej twórczości na teatralne deski, sam zastawił na siebie pułapkę. Akcja mknie, zmieniają się miejsca, mijają lata, konflikty zbrojne... a Alois trwa w swej bezsilności i zagubieniu. Problem w tym, że wątków jest zbyt wiele i czasami można złapać „zadyszke”, próbując rozszyfrować dokąd przeniosła się akcja. Przed obejrzeniem spektaklu warto przeczytać powieść, aby móc cieszyć się wizualnymi atrakcjami, bowiem poszczególne sceny przypominają obrazy, które, zebrane w całość, tworzą stację „Drogi Krzyżowej” Aloisa⁹⁶.

Owe obrazy ilustrujące drogę Aloisa Pokory, ale i wyrazisty sceniczny ekwiwalent świata *Himalajów* oraz *Dracha*, to dzieło jednej artystki – Katarzyny Borkowskiej. W tych multimedialnych przestrzeniach – sugerujących a to żarłoczne śnieżnobiałe szczyty, a to kolejne inkarnacje zamknięte w obrotach koła, a to mieniącą się barwami i stojącą się błotem ziemię – wymownie podkreślone zostają przesłania poszczególnych przedstawień. Nie dziwi zatem nagroda Złotej Kieszki za scenografię do spektaklu *Pokora*. Jury Festiwalu Scenografii i Kostiumów uzasadniło ten werdykt: „niezwykle sugestywnym połączeniem formy wizualnej, kreującej wieloznaczne i metaforyczne przestrzenie, z warstwą dramaturgiczną spektakli”⁹⁷.

⁹⁴ Alojzy Pronobis wyraźnie podkreśla rodzinne przywiązanie do polskości: „Otóż uważaj, mój górnośląski współbracie: Jarzmo pruskie doprawdy już było za srogie i bodaj go ktoś tak srogo odczuł na swojej skórze jak ja i cała rodzina. Chyba nikt ojcu mojemu nie mógł ani może zarzucić, że nie czuł się Polakiem. Przywiązanie do rodzinnego języka i miłość do swoich braci była pobudką do niezachwianej wierności naszemu językowi, obyczajom i naszej glebie”. A. Pronobis, *Historja powstania górnośląskiego i jego rezultaty*, [bm. 1920], s. 8.

⁹⁵ Mniej wyrazisty jest bezpośredni pojedynek pomiędzy Chłopaczyskiem a bohaterem.

⁹⁶ M. Mikrut-Majeranek, *Ciężką pracą, nie pokorą można zmienić życie* [rec.], 24.06.2021, <https://teatrologia.pl/recenzje/magdalena-mikrut-majeranek-ciezka-praca-nie-pokora-mozna-zmienic-zycie> [dostęp 1.07.2022].

⁹⁷ *Złota kieszka i spektakle*, <http://www.dziennikteatralny.pl/artykuly/zlota-kieszen-i-spektakle.html> [dostęp 1.07.2022].

Nikaj Zbigniewa Rokity – również wyróżniające się oryginalną scenografią Marcela Sławińskiego i Doroty Żłobińskiej – nierozzerwalnie łączy się z jego głównym reportażem *Kajś* wydanym w 2020 roku. W swoim nagrodzonym statuetką Nike esej autor przygląda się meandrom historii z perspektywy obserwatora („Ślężacy byli wciąż narodowo rozregulowywani. Poczucie, że jest się pomiatanym przez historię, uczy ich też ostrożności”⁹⁸), a zarazem staje się podmiotem tych rozważań („Nie wykonturowaliśmy sobie śląskości jak Żydzi żydowskości, jesteśmy tym całym pograniczem, choć trudno już powiedzieć, co od czego odgraniczamy”⁹⁹). Powstawanie *Nikaj* było efektem współpracy Zbigniewa Rokity z Robertem Talarczykiem. W sztuce położyli oni nacisk tylko na jeden z wątków poruszonych w esej:

Problem w tym, że Zagłębie jest pierońsko fascynujące. Zagłębie to alternatywny Śląsk, Śląsk, którego losy się nieco inaczej potoczyły [...] W śląskich drwinach z Zagłębia, jak to z drwinami bywa, brakowało zawsze drugiej perspektyw. Jakby nikt nie chciał wczuć się w Zagłębiaków. A jak mieli się poczuć w takim Będzinie, gdy kilkadziesiąt lat temu Ślężacy wjeżdżali im do miasta w mundurach Wehrmachtu? Jak mają nie czuć się obco dziś, gdy Ślężacy czują się od nich lepsi, kpią z nich, generalizują¹⁰⁰.

Te złożone sąsiedzkie relacje zostały pokazane w spektaklu, będącym wspólnym dziełem Teatru Zagłębia i Teatru Śląskiego, w którym wystąpili aktorzy z Sosnowca i Katowic. Wprawdzie punktem wyjścia dla Rokity jest opowieść nieomal rodzinna (bohaterami są Hajoki z Ostropy), ale daleko tu do sentymentalnej wyprawy w przyszłość w stylu *Piątej strony świata*, czy nawet kilkutomowego quasi-sztambucha Twardocha. Bohaterowie tej historii są raczej nosicielami pewnych postaw (ich karyktur) niż bohaterami rodzinnej dramy. Rodzinę Hajoków tworzą: mąż Pyjter, prowadzący dom (Dariusz Chojnacki), pracująca zawodowo żona (Barbara Lubos), ich córka Gryotka (Mirosława Żak) oraz 122-letni Opa (Wiesław Sławik). Mimo wysiłków ich wszystkich najmłodsza z rodu, w żaden sposób nie daje się zsilezjanizować:

Mi się tak po ludzku nie chce z tymi wszystkimi Wehrmachtami, tożsamościami i bóg wie czym jeszcze, za przeproszeniem, pierdolić (Z. Rokita, *Nikaj*. Scenariusz..., s. 7).

Pojawiający się sąsiad, sosnowiczanie Zbyszek (podobny nieco do Zbyszka ze *Świętej wojny*) prowokuje ich do namysłu nad dziejami regionu:

Zbyszek: Wy naprawdę udajecie, że nic się nie dzieje... Narzekacie, że was z historii wykluczają, ale jak historia przychodzi do was, to udajecie, że was nie ma w domu [...]

Regina: I mi markotno [...] Że nie mamy historii.

Pyjter: [...] Poloki nam zabroniły mieć.

Regina: No tak. Ale im też zabraniali, a oni na przekór tym więcej robili sobie historii.

Pyjter: Nie historii, a kłamstw! [...]

Regina: Może i kłamstw. Ale ja już wolę mieć przekłamaną historię niż nie mieć żadnej (Z. Rokita, *Nikaj*. Scenariusz..., s. 37–38).

⁹⁸ Z. Rokita, *Kajś. Opowieść o Górnym Śląsku*, Wołowiec 2020, s. 156–157.

⁹⁹ Tamże, s. 250.

¹⁰⁰ Tamże, s. 203–204.

Nikaj to zatem opowieść o małej lokalnej wojnie przeniesiona w groteskowo potraktowaną przyszłość – ostatecznie Ślązacy zostają wystrzeleni na Marsa, skąd i tak widzą osiedle Nikiszowiec. Sporo tu aluzji: politycznych („Burza wybrała na nowe Jeruzalem właśnie Polskę i niebawem będzie również na Śląsku”), kulturowych (mąż myje żonie nogi po powrocie z pracy), czy obyczajowych (opowieść Ujka z Niemiec: „Jechołżech po tej autobanie, Ausfahrt zech przejechoł i na Knurów zech zjechoł”). Rokita spogląda na historię regionu także poprzez komiczne hiperbolizacje. Taka rola przypada Opie: „ostatni żyjący powstaniec” zależnie od tego, czy przesłuchiwany jest przez Wielkiego Ślązakowca czy Wielkiego Wszepocholaka, przedstawia różne wersje swojego życiorysu dotyczące plebiscytu i jego losów żołnierskich:

A może i głosowałem, ja już wiele z tego nie pamiętam. Może za Polską? A pan woli, żebym welował za Germanami? Bo może i za nimi welowałem, to już było tak dawno temu, tyle mi się ojczyzn przez życie przewinęło [...] Pod Verdun jako Stabsgefreiter, pod Arras jako Unteroffizier, a nad Bzurą to chyba nawet jako Oberscharführer (Z. Rokita, *Nikaj*. Scenariusz..., s. 15–16).

Jednocześnie to Opa, broniąc się przed rozbudzonymi tożsamościowo apetytami Pyjtra i Reginy, wypowiada najbardziej sentencjonalne kwestie w końcowej partii przedstawienia. Gdy Pyjter prosi go, by poleciał z nimi na Marsa, gdzie ma powstać „prawdziwy śląski świat”, konstatuje: „Za mało na naród, za dużo na to, żeby nas ta osobność nie uwierała”. Sprowadzone do absurdu etnonacjonalistyczne zapędy Hajoków bawią publiczność na równi z tymi, które odnoszą się do sąsiadów zza Brynicy („Zagłębianie równie gorliwie dbają o czystość rasy mieszkańców «Świętego Cesarstwa Sosnowieckiego»”). Spektakl grany w Sosnowcu i Katowicach staje się próbą uzdrowienia śmiechem tych sąsiedzkich relacji¹⁰¹.

Zbigniew Rokita dostrzegł snucie podobnych refleksji nad tożsamością w spektaklu *Byk*¹⁰² – kolejnym etapie współpracy śląskiego reżysera (Talarczyk) ze śląskim pisarzem (Twardoch). W programie przedstawienia pisał:

Twardoch stał się głośnym głosem Ślązaków i Ślązaków bezprzymiotnikowych, symbolem śląskiej osobności. Stał się nim także stworzony na nowo przez Roberta Talarczyka Teatr Śląski, który na nowo Śląsk opowiada i tego nowego Śląska stał się jednym z kluczowych biegunów¹⁰³.

Monodram został specjalnie napisany dla Roberta Talarczyka, a obaj twórcy figurują jako jego reżyserzy. Opowieść Roberta Mamoka, zdecydowanie współczesna, będąca historią Ślązaka, robiącego błyskotliwą lecz kończącą się skandalem karierę w stolicy, odwołuje się także do sagi snutej w Twardochowej prozie – wnuk odkrywa wojenne losy dziadka:

¹⁰¹ Nie była to zresztą pierwsza taka próba. Triumfy, nie tylko na scenie sosnowieckiego teatru święcił *Korzeniec*, adaptacja powieści Zbigniewa Białasa pod tym samym tytułem, której akcja dzieje się przy Trójkacie Trzech Cesarzy.

¹⁰² Przedstawienie wyprodukowane przez Teatr Studio w Warszawie, przy współpracy z Teatrem Śląskim (partnerem przedsięwzięcia jest katowicki Teatr Korez).

¹⁰³ Teatr STUDIO, *Byk*, program, Warszawa 2022.

Proszę, młody Paulek Magnor w mundurze Wehrmachtu. Z medalami, Żelazny Krzyż, odznaka szturmowa, Odznaka za Rany [...] Ile ja się dowiedziałem z tego zdjęcia. Na przykład żeś nie był w Waffen-SS, stary pieronie. I dlaczegoś się tak nastroszył wtedy, jak zapytałem?¹⁰⁴

Rezultat tych poszukiwań nie staje się takim szokiem jak w przypadku Lucjana Czornynogi.

Widzowi / czytelnikowi *Byka* przypomniana zostanie też scena, znana z zakończenia *Dracha*:

Ja wychowałem się przy mojej omie, która 27 stycznia 1945 roku, dwa tygodnie po ciężkim poronieniu, wyszła do nich, bo razem z nią na strychu ukrywała się jej siostra Gela i ona nie chciała, żeby Ruscy ją znaleźli!¹⁰⁵

Biografia głównego bohatera łączy się też z życiorysem samego wykonawcy:

Wiesz, że byłem pierwszym Ślązakiem w dziejach tej znakomitej śląskiej instytucji? Pierwszym Ślązakiem dyrektorem, w sensie. Śmieszne, nie? Pierwszy Ślązak dyrektor tej znakomitej śląskiej instytucji, która ma już sto piętnaście lat. Wiedziałeś o tym?¹⁰⁶

Historia Roberta Mamoka może być też odczytywana – jak każda wcześniejsza – jako opowieść uniwersalna, w tym wypadku jako opowieść o wielkim człowieku z prowincji w stolicy, o jego wzlocie i upadku. Zbyt mocne jest jednak wpisane w nią napięcie na linii Centrum-Peryferie. Mimo iż scena przedstawia wnętrze domu śląskiego dziadka (opy)¹⁰⁷ bohatera, to wielokrotnie przywoływane są obrazy z Warszawy. Jednocześnie formułowane są prowokacje skierowane do stołecznych elit:

Bo na przykład jak mnie zauważyliście w tej waszej, kurwa, jebanej Warszawie, byka rogatego, i zapraszaliście na te wasze inteligenckie kolacje w roli atrakcji, jak człowieka słonia albo babę z brodą: Patrzcie, patrzcie, oto Ślązak, który mówi ludzkim językiem! Po polsku! Je nożem i widelcem, jak my! Dziw nad dziwy! Cyrk przyjechał!¹⁰⁸

Talarczyk odgrywa na scenie wszystkie najważniejsze emocje: radość, smutek, wstręt, strach, zaskoczenie i złość. Wyraża je zarówno po polsku, kiedy zwraca się do publiczności, i po śląsku, kiedy mówi do Opy: „Wszystko wy mie umarło, opa. Nic już wy mie niy ma. Jo zech już niy je sobom, jo zech je grobom od siebie”¹⁰⁹. Bohater kończy swoją opowieść, podobnie jak Josef Magnor czy Alois Pokora, a jego wymowa jest – na tym etapie współpracy Talarczyka z Twardochem – rodzajem pewnego *résumé* i prowokowaniem także nieśląskiej publiczności:

Jest to więc dzieło niezwykle z co najmniej kilku powodów, a jednym z nich jest z pewnością to, że jest na wskroś śląskie. Dwóch ważnych Ślązaków, bardzo

¹⁰⁴ S. Twardoch, *Byk*, Kraków 2022, s. 35 [podkr. KW].

¹⁰⁵ Tamże, s. 38.

¹⁰⁶ Tamże, s. 63. Losy osaczonego przez media Ślązaka, który wywołuje nie dający się zatuszować skandal, mogą też przywołać na myśl historię Kamila Durczoka. Urodzony w Katowicach, a robiący karierę w Warszawie dziennikarz, zmarł w listopadzie 2021 roku. Durczok jest jednym z wykonawców w spektaklu *Nikaj*. Jego głos, utrwalaony na potrzeby tego spektaklu, jest komentarzem dziejących się na scenie wydarzeń.

¹⁰⁷ Tym razem – w porównaniu do *Dracha* czy *Pokory* – scenografia jest bardzo realistyczna i przedstawia wnętrze mieszkania w stylu PRL-owskim.

¹⁰⁸ S. Twardoch, *Byk...*, s. 68.

¹⁰⁹ Tamże, s. 84.

cenionych „u siebie”, ale pilnie obserwowanych także poza granicami swej „małej ojczyzny”, przyjechało do stolicy i zrobiło mocny, znaczący spektakl. Opowiadają w nim Warszawie, a w zasadzie – także całej reszcie Polski, o tym, czym jest Śląsk, na czym polega jego specyfika etniczna, obyczajowa i językowa, co go od owej całej reszty Polski różni i dlaczego Śląsk jej nienawidzi – w spektaklu padają mocne słowa o „śląskiej ksenofobii”¹¹⁰.

Podsumowanie

Patrząc z perspektywy monodramu *Byk* na wcześniejsze spektakle można dojść do wniosku, że śląski teatr zmierza w kierunku opowieści postkolonialnej, w której długo hamowana niechęć śląskich Peryferii do Centrum wybucha ze zwiększoną mocą¹¹¹. Co w *Skazanym na bluesa* było ledwie zasugerowane (scena bójki Riedla z warszawiakiem), nieco wyraźniej komunikowane w *Piątej stronie świata*¹¹², coraz mocniej narastało w kolejnych utworach Szczepana Twardocha, tu znalazło swoje ujęcie bezpośrednio na warszawskiej scenie. Taki rozliczeniowy charakter, konfrontujący śląskie doświadczenia z tymi, dotyczącymi całej Polski, miał też spektakl *Miłość w Königshtütte*¹¹³.

Nie jest to jednak nurt dominujący. Śląski teatr był do tej pory pochłonięty rozpoznawaniem newralgicznych miejsc pamięci, szkicowaniem autoportretu wspólnoty, budowaniem teatralnego etnoobrazu. Nie wydaje się, by ta operacja miała zostać ukończona, wszak: „Przeszłość jest ciągle reorganizowana przez zmienne ramy odniesień teraźniejszości. Także to, co nowe, pojawiać się musi zawsze w postaci zrekonstruowanej przeszłości”¹¹⁴.

Inne spektakle opowiadały zatem śląskie uniwersum, nie grając do warszawskiej czwartej ściany. Szukano słów i obrazów, by pokazać na scenie inne doświadczenie historyczne i obyczajowe, nie konfrontując go z wielką polską narracją.

¹¹⁰ P. Gulda, „*Byk*” w *Teatrze Studio*. Niechęć do „warszawki” oklaskiwana w stolicy, <https://ksiazki.wp.pl/byk-w-teatrze-studio-niechec-do-warszawki-oklaskiwana-w-stolicy-6749263256488704a> [dostęp 3.07.2022].

¹¹¹ Por. np. b.hooks [właśc. G.J. Watkins], *Margines jako miejsce radykalnego otwarcia*, tł. E. Domańska, „Literatura na świecie” 2008, nr 1–2, s. 108–117; I. Wallerstein, *Analiza systemów – światów. Wprowadzenie*, tł. K. Gawlicz, M. Starnawski, Warszawa 2007, s. 47–48. Postkolonialną figurą takiego procesu jest postać Indianina / Indianera, pojawiająca się w *Synku* oraz – choć w innym sensie – w *Skazanym na bluesa* i w *Himalajach*.

¹¹² Np. scena rozmowy bohatera z matką jego narzeczonej. W wersji scenicznej brak innych krytycznych wypowiedzi. Nie ma gorzkich utyskiwań na sąsiadów zza Brynicy („którzy tam od dawna wysysali z matek komunistyczne mleko”) i na pozostałych współobywateli („Polonizowanie upodobiło się do obrzędu religijnego, trochę jak nawracanie na wiarę w Afryce”). K. Kutz, *Piąta strona świata...*, s. 162 i 174.

¹¹³ W tym spektaklu z kolei najbardziej konfrontacyjny charakter ma scena lekcji języka polskiego odbywająca się po zakończeniu II wojny światowej, w czasie której nauczycielka zirytowana zachowaniem śląskich uczniów stosuje wobec nich terror psychiczny i fizyczny.

¹¹⁴ J. Assmann, *Kultura pamięci*, [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009, s. 77. Takim sygnałem jest pojawianie się postaci androgynicznych (Drach / Hcard) czy transpłciowych (Baronessa) w spektaklach opartych na prozie Szczepana Twardocha.

Widz ogląda inscenizację wydarzeń kształtujących region górnośląski: doświadczenie Ślązaków jako żołnierzy Reichswehry w czasie I wojny (*Polterabend, Drach, Pokora*) i żołnierzy Wehrmachtu podczas II wojny światowej (*Morfina, Byk*); międzywojenne rządy Michała Grażyńskiego (*Piąta strona świata, Korfanty...*); powstania śląskie i plebiscyt widziane z perspektywy podzielonych rodzin, (*Polterabend, Drach, Pokora*); postawy Ślązaków w czasie rządów Hitlera (*Biografia, Cholonek, Morfina*); wejście Armii Czerwonej w 1945 roku (*Cholonek, Miłość w Königshütte, Polterabend, Drach*); doświadczenia okresu PRL-u (*Kapry i brzany, Wujek'81. Czarna ballada, Skazany na bluesa, Piąta strona świata*); dramat emigracji do Niemiec (dramaty Stanisława Bieniasza, *Cholonek*); okres transformacji (*Korfanty..., Czarny ogród*) czy czasy współczesne (*Byk, Nikaj*). Jest to zatem przede wszystkim panorama śląskich dziejów XX wieku, z jednym wyjątkiem – ilustracją emigracji Ślązaków do Teksasu w XIX wieku (*Western*). Te historie opowiadane w teatrze rzadko wpisują się w polską opowieść martyrologiczną – w zasadzie pewnym wyjątkiem jest *Wujek'81. Czarna ballada* – budują natomiast własną opowieść o cierpieniu i krzywdzie¹¹⁵ (*Korfanty..., Drach, Pokora*) lub autonomii swojego świata (*Piąta strona świata, Czarny ogród, Western, Byk, Nikaj*).

Śląski teatr pełni zatem ważną funkcję społeczną. Jego opowieści stają się emanacją opowieści wspólnoty i jej – różnej od oficjalnej historii – pamięci generacyjnej i wspólnotowej. Właśnie w synergii zespołu teatralnego podejmującego rolę reprezentanta lokalnej społeczności kształtuje się historia, z którą ona może się identyfikować. Na ile taki obraz Peryferii ma charakter reaktywny wobec Centrum? A na ile staje się z wolna intersubiektywny? Zasadne wydaje się także pytanie, czy w ogóle da się „uczynić zadaniem sztuki tworzenie odbić rzeczywistych zdarzeń, a tym samym krytyczną postawę widza wobec rzeczywistych zdarzeń – postawą właściwą sztuce”¹¹⁶.

Odrębnym nurtem, mniej lub bardziej wpisanym w śląski kontekst, są opowieści biograficzne o wielkich indywidualnościach związanych ze Śląskiem (Ryszard Riedel, Jerzy Kukuczka) czy Katowicami (Zbigniew Cybulski). Do tej grupy należy też zaliczyć spektakle poświęcone innym osobowościom związanym ze stolicą województwa śląskiego: Hansem Bellmerem (*Świat jest skandalem* Tomasa Mana), Wiesławem Langem (*Czy uważa się pan za artystę?* Artura Pałygi), Mikołajem Beljungiem (*What the hell?! Bartłomieja Błaszczyńskiego*). Obraz jednostkowego śląskiego doświadczenia wyłania się także ze szczególnie predestynowanej do tego celu formy – monodramu. Był i jest grany przez aktorów śląskich scen: *Mianujom mie Hanka* Alojzego Lyski (Grażyna Bułka), *Mariacka 5, czyli dwanaście pieśni spowiednich pani Heli* Lecha Majewskiego (Elżbieta Okupska), *Synek* do tekstów Zbigniewa Kadłubka i Zbigniewa Stryja oraz samego aktora Marcina Gawła, a także *Byk* Twardocha-Talarczyka. Te monodramowe biografie eksponują albo żywioł ar-

¹¹⁵ Por. M.G. Gerlich, „Śląska krzywda” – przejaw zbiorowego poczucia poniżenia wśród górnośląskiej ludności rodzimej (okres międzywojnia), „Etnografia Polska” t. 38, 1994, z. 1–2, s. 5–24. Ten zwrot wyraźnie widać w opowieści o powstaniach: od apologii polskości w *Soli ziemi czarnej*, przez bardziej powściągliwy ton w *Piątej stronie świata*, po wymowę wyraźnie konfrontacyjną w adaptacjach prozy Szczepana Twardocha.

¹¹⁶ B. Brecht, *Wartość mosiądku*, tł. M. Kurecka, Warszawa 1975, s. 240.

tystyczny w życiu bohatera (Bellmer, Lange, Riedel, Cybulski), albo jego uwikłanie w śląskość (matka-Ślązaczka Hanka, kurtyzana Hela, Synek-ostatni Ślązak, spadający na dno Robert Mamok).

Nie można zapomnieć o znaczącej i wyjątkowej roli Roberta Talarczyka, który jest architektem nie tylko nowej teatralnej opowieści na katowickiej scenie, ale i artystą współtworzącym śląską narrację. Podwaliny pod nią położył jeszcze realizacją *Cholonka* (Teatr Korez w Katowicach) i – jako patron przedsięwzięcia – *Miłością w Königshütte* (Teatr Polski w Bielsku-Białej). Na swojego następcę – jako Śląskiego Narratora – „namaścił” go Kazimierz Kutz poprzez powierzenie mu do realizacji swojej autobiograficznej *Piątej strony świata*. Kolejne przedstawienia (autobiograficzny *Wujek’81. Czarna ballada*, *Nikaj* Zbigniewa Rokity i spektakle realizowane ze Szczepanem Twardochem) ugruntowały jego pozycję, a z katowickiej sceny uczyniły najbardziej regionalny – obok legnickiego Teatru im. H. Modrzejewskiej – ośrodek teatralny w kraju. Uznanie wyrażane przez eksperckie gremia oraz frekwencyjny sukces teatru uprawomocniają ideę, określaną przez Jacka Głomba jako odbudowywanie lokalnej wspólnoty¹¹⁷, a którą ucieleśnia artystyczny dorobek Talarczyka ostatnich dwudziestu lat.

Gdyby spojrzeć na ten dorobek z perspektywy pamięci generacyjnej można przyjąć, że stanowi ona pomost pomiędzy różnymi nurtami w pamięci kulturowej regionu. O ile wystawienie *Piątej strony świata* pod patronatem Kazimierza Kutza było gestem dziedziczenia, o tyle wprowadzenie na katowicką scenę dzieł Szczepana Twardocha stanowi akt założycielski nowej tradycji. Najwidoczniejsze jest to w sposobie ukazywania powstań śląskich: „korfanciorze”, których hołubi Kutz, są przez pilchowskiego pisarza traktowani z niechęcią; śląskość nie utożsamia się w jego wizji ani z polskością, ani z niemieckością. Odrębne od wcześniejszych wizji były już opowieści Ingmara Villqista i Przemysława Wojcieszka, a obecnie taki charakter ma historia Talarczyka i Twardocha opowiedziana w *Byku*. Posługując się metaforą Piotra Gruszczyńskiego w odniesieniu do śląskiego teatru należy stwierdzić, iż akt ojcobójstwa dokonał się w 2022 roku: w lutym Szczepan Twardoch został – mimo protestów Iwony Świętochowskiej-Kutz – laureatem Nagrody im. Kazimierza Kutza¹¹⁸, a miesiąc później odbyła się premiera *Byka*.

Zauważmy, iż ukazanie się wersji książkowej utworu Twardocha jest znamienne także z innego powodu. Jest to pierwszy opublikowany śląski dramat od czasów wydania dzieł Stanisława Bieniasza (2003). Spektakle lokalnego nurtu nie są bowiem realizowane na podstawie dzieł tego rodzaju literackiego¹¹⁹. Z jednej strony jest to rezultat ogólnej tendencji „coraz bardziej zauważalnego rozchodzenia się

¹¹⁷ J. Głomb, *Manifest kontrrewolucyjny...*

¹¹⁸ M. Odziomek, *Szczepan Twardoch z Nagrodą im. Kazimierza Kutza. Wybór podzielił kapitułę* (2022), „Gazeta Wyborcza-Katowice online”, <https://katowice.wyborcza.pl/katowice/7,35063,28121084,z-nagroda-im-kazimierza-kutza.html> [dostęp: 1.07.2022].

¹¹⁹ Brak mu zatem takich odniesień jak dialektalna dramaturgia włoska czy dramat postkolonialny, wyrastający „z silnego poczucia lokalności opozycji do dominującego centrum”. E. Bał, *Śląsk swój i obcy. Między natywizmem a postnacionalizmem*, [w:] *Polska dramatyczna. Dramat i dramatyzacje w XX wieku*, red. M. Borowski, M. Sugiera, Kraków 2012, s. 77. Nie zaliczam do dramatów tekstów pisanych na zamówienie teatru i potem nie publikowanych.

dróg teatru i dramatu”¹²⁰, z drugiej może oznaczać – mimo regularnie odbywającego się od 2011 roku konkursu na jednoaktówkę po śląsku – iż trafniej śląskie uniwersum odzierać od dzieł epickich i lirycznych. Są to zatem zazwyczaj inscenizacje prozy, reportażu lub tekstów przez teatr zamówionych. Nie jest to oczywiście teatr postdramatyczny w sensie prowadzenia teatralnej narracji czy konstruowania intrygi – nie licząc spektakli Eweliny Marciniak i Przemysława Wojcieszka – ale opiera się on na kilku elementach, które Lehman do takiej konwencji zalicza m.in.: brak hierarchii znaków teatralnych, ich gęstość, nadmiar i symultaniczność, umuzyycznienie, dramaturgię wizualną („teatr obrazów”), cielesność¹²¹.

Taki estetycznie wielopłaszczyznowy charakter ma zdecydowana większość przywołanych spektakli. Pojawia się w nich muzyka grana i śpiewana na żywo (orkiestra górnicza w *Polterabend*, zespół rockowy w *Skazanym na bluesa*, Chłopcy kontra Basia w *Morfinie*, Miuosh w *Wujku’81...* i *Himalajach*), piosenki wykonywane do podkładu muzycznego (*Korfanty...*, *W popielnicze diament*, *Czarny ogród*). Odrębną przestrzenią teatralnych znaków jest wspomniana już scenografia Katarzyny Borkowskiej (*Himalaje*, *Drach*, *Pokora*), ale również plastyczne wizje Adrianny Gołębiewskiej (*Western*), czy scenografia Joanny Machy i kostiumy Agnieszki Werner (*Skazany na bluesa*). Prywatne pięte strony świata twórców: Szopienice Kutza, Brynów Talarczyka, Pilchowice Twardocha, czy – ostatnio – Ostropa Rokity są więc rekonstruowane na scenie wręcz monumentalnie. Przestrzeń izby śląskiego familoka stała się już panteonem śląskich bogów (*Skazany na bluesa*), osobnym uniwersum (*Drach*), czy przestrzenią postapokaliptyczną (*Nikaj*). Staje się też terytorium symbolicznym. Alegoryczność zapowiedziana w pierwszym spektaklu cyklu *Śląsk święty / Śląsk przeklęty* pojawia się w jego nieformalnej kontynuacji: *Wujek 81. Czarna ballada* (Barbórka, Śmierć), *Czarny ogród* (Anioły), *Himalaje* (Lhotse), *Drach* (tytułowa postać narratora grana przez dwoje aktorów). Postacią najwyraźniej wyeksponowaną jest Barbórka¹²², odgrywająca także ważną rolę w spektaklu *Koń, kobieta i kanarek* Tomasza Śpiwaka i Remigiusza Brzyka wystawianym przez Teatr Zagłębia w Sosnowcu. Symboliczną przestrzenią staje się z kolei nikiszowieckie osiedle, potraktowane także z przymrużeniem oka (*Nikaj*).

Z niedużej, kanonicznej partytury na kilkoro aktorów, „byfj” i ustną harmonijkę (*Cholonek*) powstają kolejne wielkoobsadowe symfonie na głosy operowe, rapujące, trzy plany czasowe, obrotową scenę i videoart (*Wujek’81. Czarna ballada*, *Drach*). Są to dzieła w coraz większym stopniu różnorodne, a także autonomiczne wobec narracji konstruowanej w obrębie pamięci narodowej. Jak zauważyła Aleida Assmann:

¹²⁰ H.T. Lehmann, *Teatr postdramatyczny*, tł. D. Sajewska, M. Sugiera, Kraków 2004, s. 31. Jest to zapewne efekt kolejnego zwrotu w humanistyce. Por. E. Domańska, „Zwrot performatywny” we współczesnej humanistyce, „Teksty Drugie” 2007, nr 5, s. 48–61.

¹²¹ Por. H.T. Lehmann, *Teatr postdramatyczny...*, s. 131–169.

¹²² W sztuce Niedoby św. Barbara pojawia się jako symbol zmian wywalczonych przez Solidarność: „Niech patronka wasza św. Barbara zawsze tu stoi w blasku świateł, a nie zamknięta na dwie kłódki w tej metalowej szafie, przerobionej z kasy pancernej świętej pamięci dyrektora Gieschego. A w niedzielę, którą mam nadzieję będziecie teraz mieli znowu wolną, przychodźcie do domu Pana waszego”. A. Niedoba, *Kapry i brzany...*, s. 36.

Pamięć kulturowa różni się od zbiorowej przede wszystkim pod względem swej architektury [...] Pamięć kulturowa, dzięki wbudowanej w jej strukturę relacji napięcie między pamiętaniem i zapomnieniem, świadomym i nieświadomym, widocznym i utajonym, jest nieporównanie bardziej złożona i zdolna do przemian (ale też bardziej krucha i problematyczna) niż pamięć zbiorowa, nastawiona na jednolitość i jednoznaczność¹²³.

Miejmy nadzieję, że i taka stanie się śląska opowieść teatralna, że naturalnej narracyjnej polifonii nie zastąpi pieśń o tylko tych Ślązakach, którzy nie czują związku z żadną grupą narodową. O tym, jak potrzebna była przez lata dławiona opowieść o śląskiej krzywdzie, świadczy chociażby wysoka frekwencja na spektaklach o tematyce lokalnej. Być może ze sceny wybrzmiała ona najgłośniejsza? Ale konieczne są również inne wizje historii regionu. Potrzebne jest także utrzymywanie swego rodzaju napięcia pomiędzy pamięcią zbiorową a kulturową, by dzieło sztuki nie stało się jedynie narzędziem propagandy. Zresztą, czy nie jest to specyfika każdego teatru społecznie zaangażowanego...? Czy nie jest ona owym zbiorowym „wyładowaniem energii aktorów i widzów”? Czy nie jest tak i w tym przypadku? W przypadku grupy, która w coraz większym stopniu buduje swoją świadomość – odzyskując pamięć i (re)konstruując historię?

Pojawiają się głosy, że Teatr Śląski w Katowicach nasycił się już lokalną opowieścią¹²⁴. A może Melpomena nie powiedziała jeszcze swojego ostatniego słowa... po śląsku? Może dopiero zaczyna...?

Wykaz przedstawień teatralnych omówionych w artykule wraz z wykorzystanymi dokumentami pracy i dokumentami dzieła

KAPRY I BRZANY, Teatr Śląski w Katowicach, reż. J. Sycz, prem. 6 VI 1981.

Niedoba Andrzej, *Kapry i brzany*, maszynopis Biblioteki Teatru Śląskiego, nr 5065.

BIOGRAFIA KONTROLOWANA, Teatr Śląski w Katowicach, reż. J. Zegalski, praprem. 17 I 1991.

Bieniasz Stanisław, *Biografia*, „Dialog” 1990, nr 8, s. 5–40.

Bieniasz Stanisław, *Biografia. Sztuka w dwóch aktach*, [w:] tegoż, *Stary portfel i inne utwory dramatyczne*, oprac. K. Karwat, Gliwice 2003, s. 93–172.

HAŁDY, Teatr Śląski w Katowicach, reż. S. Bieniasz, prem. 18 III 1995.

Bieniasz Stanisław, *Hałdy*, „Dialog” 1979, nr 10, s. 5–31.

CHOLONEK, Teatr Korez w Katowicach, reż. R. Talarczyk, M. Neinert, prem. 16 X 2004 [na podstawie powieści Janoscha *Cholonek, czyli dobry Pan Bóg z gliny*].

POLTERABEND, Teatr Śląski w Katowicach, reż. T. Bradecki, prem. 5 I 2008.

Mutz Stanisław, *Polterabend*, [tekst sztuki], maszynopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 6346 III. Teatr Śląski (2008), *Polterabend*, program, Katowice 2008.

MIŁOŚĆ W KÖNIGSHÜTTE, Teatr Polski w Bielsku-Białej, reż. I. Villqist, prem. 31 III 2012 [na podstawie niezrealizowanego scenariusza filmowego Ingmara Villqista].

¹²³ A. Assmann, *Cztery formy pamięci...*, s. 56–57.

¹²⁴ Zob. te i inne głosy zostały zebrane w publikacji *Teatr Ś/śląski. Historie mówione...*

- Villquist Ingmar, *Miłość w Königshütte*. Scenariusz przedstawienia, Archiwum prywatne autora, [b.m., przed 2012].
- KORZENIEC, Teatr Zagłębia w Sosnowcu, reż. R. Brzyk, prem. 26 V 2012 [na podstawie powieści Zbigniewa Białasa].
- WESELE NA GÓRNYM ŚLĄSKU, Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”, reż. H. Konwiński, prem. 9 XII 2012 [na podstawie sztuki Stanisława Ligonia].
- Ligoń Stanisław, *Wesele na Górnym Śląsku*, Katowice: Biblioteka Śląska, 2016.
- PIĄTA STRONA ŚWIATA, Teatr Śląski w Katowicach, reż. R. Talarczyk, prem. 16 II 2013.
- Piąta strona świata*. Scenariusz przedstawienia do tekstu Kazimierza Kutza napisał Robert Talarczyk, Archiwum Teatru Śląskiego, Katowice 2013.
- Teatr Śląski, *Piąta strona świata*, program, Katowice 2013.
- SKAZANY NA BLUESA, Teatr Śląski w Katowicach, reż. A. Jakubik, prem. 7 III 2014 [„Śląsk święty / Śląsk przeklęty”, cz. I].
- Skazany na bluesa*. Scenariusz przedstawienia do tekstu Przemysław Angermanna i Jana Kidawy-Błońskiego napisał Arkadiusz Jakubik, Archiwum Teatru Śląskiego, Katowice 2014.
- Teatr Śląski, *Skazany na bluesa*, program, Katowice 2014.
- W POPIELNICZCE DIAMENT, Teatr Śląski w Katowicach, reż. W. Patlewicz, prem. 6 VI 2014 [„Śląsk święty / Śląsk przeklęty”, cz. I].
- Roszkowski Jakub, *W popielniczce diament*. Scenariusz przedstawienia, Archiwum Teatru Śląskiego, Katowice 2014.
- Teatr Śląski, *W popielniczce diament*, program, Katowice 2014.
- MORFINA, Teatr Śląski w Katowicach, reż. E. Marciniak, prem. 8 XI 2014 [„Śląsk święty / Śląsk przeklęty”, cz. I].
- Morfina*. Scenariusz przedstawienia do tekstu Szczepana Twardocha napisał J. Murawski, Archiwum Teatru Śląskiego, Katowice 2014.
- Teatr Śląski, *Morfina*, program, Katowice 2014.
- CZARNY OGRÓD, Teatr Śląski w Katowicach, reż. J. Głomb, prem. 17 IV 2015 [„Śląsk święty / Śląsk przeklęty”, cz. I].
- Czarny ogród*. Scenariusz przedstawienia do tekstu Małgorzaty Szejnert napisał Krzysztof Kopka, Archiwum Teatru Śląskiego, Katowice 2015.
- WESTERN, Teatr Śląski w Katowicach, reż. R. Talarczyk, R. Urbacki, praprem. 4 IX 2015 [„Śląsk święty / Śląsk przeklęty”, cz. I].
- Pałyga Artur, *Western*. Scenariusz przedstawienia, Archiwum Teatru Śląskiego, Katowice 2015.
- Teatr Śląski, *Western*, program, Katowice 2015.
- WUJEK’81. CZARNA BALLADA, Teatr Śląski w Katowicach, reż. R. Talarczyk, prem. 16 XII 2016 [„Śląsk święty / Śląsk przeklęty”, cz. II].
- Talarczyk Robert, *Wujek’81. Czarna ballada*. Scenariusz przedstawienia, Archiwum Teatru Śląskiego, Katowice 2016.
- Teatr Śląski, *Wujek’81. Czarna ballada*, program, Katowice 2016.
- KORFANTY. HOTEL BRZEŚĆ I INNE PIOSENKI, Teatr Śląski w Katowicach, reż. P. Wojcieszek, prem. 27 X 2017 [„Śląsk święty / Śląsk przeklęty”, cz. II].

- Wojcieszek Przemysław oraz Zespół Aktorski, *Korfanty. Hotel Brześć i inne piosenki*. Scenariusz przedstawienia, Archiwum Teatru Śląskiego, Katowice 2017.
- Teatr Śląski, *Korfanty. Hotel Brześć i inne piosenki*, program, Katowice 2017.
- HIMALAJE, Teatr Śląski w Katowicach, reż. R. Talarczyk, prem. 18 V 2018 [„Śląsk święty / Śląsk przeklęty”, cz. II].
- Himalaje*. Scenariusz przedstawienia do tekstu Dariusza Kortki i Marcina Pietraszewskiego napisał Artur Pałyga, Archiwum Teatru Śląskiego, Katowice 2018.
- Teatr Śląski, *Himalaje*, program, Katowice 2018.
- DRACH, Teatr Śląski w Katowicach, reż. R. Talarczyk, prem. 27 X 2018 [„Śląsk święty / Śląsk przeklęty”, cz. II].
- Drach*. Scenariusz przedstawienia do tekstu Szczepana Twardocha napisał Robert Talarczyk, Archiwum Teatru Śląskiego, Katowice 2018.
- Teatr Śląski, *Drach*, program, Katowice 2018.
- POKORA, Teatr Śląski w Katowicach, reż. R. Talarczyk, praprem. 11 VI 2021 [„Śląsk święty / Śląsk przeklęty”, cz. II].
- Twardoch Szczepan, *Pokora*. Scenariusz przedstawienia, Archiwum Teatru Śląskiego, Katowice 2021.
- NIKAI, Teatr Zagłębia w Sosnowcu, reż. R. Talarczyk, prem. 10 IX 2021 [„Śląsk święty / Śląsk przeklęty”, cz. II].
- Rokita Zbigniew, *Nikaj*. Scenariusz przedstawienia, Archiwum Teatru Zagłębia, Sosnowiec 2021.
- BYK, Teatr Studio w Warszawie, reż. R. Talarczyk, S. Twardoch, prem. 19 III 2022 [„Śląsk święty / Śląsk przeklęty”, cz. II].
- Teatr STUDIO, *Byk*, program, Warszawa 2022.

Bibliografia

- Assmann Aleida (2013), *Cztery formy pamięci*, tł. K. Sidowska, [w:] też, *Między historią a pamięcią. Antologia*, red. M. Saryusz-Wolska, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 39–58.
- Assmann Jan (2009), *Kultura pamięci*, [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków: Universitas, s. 59–99.
- Bal Ewa (2017), *Lokalność i mobilność kulturowa teatru. Śladami Arlekina i Pulcinelli*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Bal Ewa (2012), *Śląsk swój i obcy. Między natywizmem a postnacjonalizmem*, [w:] *Polska dramatyczna. Dramat i dramatyzacje w XX wieku*, red. M. Borowski, M. Sugiera, Kraków: Księgarnia Akademicka, s. 67–107.
- Bieniasz Stanisław (1979), *Hałdy*, „Dialog”, nr 10, s. 5–31.
- Bieniasz Stanisław (1990), *Biografia*, „Dialog”, nr 8, s. 5–40.
- Bieniasz Stanisław (2003), *Biografia. Sztuka w dwóch aktach*, [w:] tegoż, *Stary portfel i inne utwory dramatyczne*, oprac. K. Karwat, Gliwice: Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej; Katowice: Biblioteka Śląska, s. 95–172.

- Bienek Horst (1983), *Pierwsza Polka*, tł. M. Przybyłowska, Warszawa: Czytelnik.
- Billington James H. (2008), *Ikona i topór. Historia kultury rosyjskiej*, tł. J. Hunia, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Bradecki Tadeusz (2021), *Koniec końców (oraz kilka początków w krainie fikcji)*, Kraków: Żywosłowie. wydawnictwo.
- Brecht Bertolt (1975), *Wartość mosiądku*, tł. M. Kurecka, Warszawa: Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe.
- Domagała Tomasz (2017), *Taniec na śmierć i życie*, <https://domagalasiekultury.pl/2017/02/05/taniec-na-smierc-i-zycie-wujek-81-czarna-ballada-w-rezroberta-talarczyka-w-teatrze-slaskim-w-katowicach/> [dostęp 1.07.2022].
- Domańska Ewa (2007), „Zwrot performatywny” we współczesnej humanistyce, „Teksty Drugie” nr 5, s. 48–61.
- Fox Dorota (2015), *W kopalni i wokół kopalni. Przedsięwzięcia teatralne Sceny Propozycji działającej przy zabrzańskim Stowarzyszeniu „Pro Futuro”*, [w:] *Teatr historii lokalnych w Europie Środkowej*, red. E. Wąchocka, D. Fox, A. Głowacka, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 27–38.
- Gerlich Marian Grzegorz (1994), „Śląska krzywda” – przejaw zbiorowego poczucia poniżenia wśród górnośląskiej ludności rodzimej (okres międzywojnia), t. 38, z. 1–2, s. 5–24.
- Głomb Jacek (2012), *Manifest kontrrewolucyjny*, <http://jacekglobm.blogspot.com/2012/01/manifest-kontrrewolucyjny.html?m=1> [dostęp 2.07.2022].
- Głowacka Aneta (2015), *Lokalność w budowaniu porozumienia z publicznością na Górnym Śląsku*, [w:] *Teatr historii lokalnych w Europie Środkowej*, red. E. Wąchocka, D. Fox, A. Głowacka, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 148–166.
- Górnicza tragedia oglądana oczami trzynastoletniego chłopca (2017). [Z R. Talarczykiem rozmawia M. Piwowar] [wywiad]. „Rzeczpospolita online”, <https://www.rp.pl/teatr/art2240511-gornicza-tragedia-ogladana-oczami-trzynastoletniegochlopca> [dostęp 1.07.2022].
- Grim Emanuel (1929), *Baśnie z Podbeskidzia Śląskiego*, Cieszyn: [b.w.].
- Gulda Przemek (2022), „Byk” w Teatrze Studio. Niechęć do „warszawki” oklaskiwana w stolicy, <https://ksiazki.wp.pl/byk-w-teatrze-studio-niechec-do-warszawkioklaskiwana-w-stolicy-6749263256488704a> [dostęp 3.07.2022].
- hooks bell [właśc. Watkins Gloria Jean] (2008), *Margines jako miejsce radykalnego otwarcia*, tł. E. Domańska, „Literatura na świecie”, nr 1–2, s. 108–117.
- Karwat Krzysztof (2003), *Stanisława Bieniasz ucieczki i powroty*, [w:] S. Bieniasz, *Stary portfel i inne utwory dramatyczne*, oprac. K. Karwat, Gliwice: Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej; Katowice: Biblioteka Śląska, s. 5–31.
- Kortko Dariusz, Pietraszewski Marcin (2016), *Kukuczka. Opowieść o najśłynniejszym polskim himalaistcie*, Warszawa: Agora Wydawnictwo Książkowe.
- Krzyk Józef (2017), *Kto zabił Korfantego* [rec.], „Gazeta Wyborcza” nr 253, s. 2.
- Kunicki Wojciech (2015), *Cholonek, czyli dobry Pan Bóg z gliny Janoscha*, [w:] *Leksykon mitów, symboli i bohaterów Górnego Śląska XIX–XX wieku*, red. B. Lińnek, A. Michalczyk, Opole: Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski, s. 221–222.

- Kutz Kazimierz (2019), *Będzie skandal. Autoportret*, Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Kutz Kazimierz (2010), *Piąta strona świata*, Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Kyzioł Aneta (2018), *Świecąca pół-gruda* [rec.], „Polityka”, nr 46, s. 79.
- Lehmann Hans-Thies (2004), *Teatr postdramatyczny*, tł. D. Sajewska, M. Sugiera, Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Lewandowski Jan F. (1997), *Wędrówki po kinie: Grób Cybulskiego*, „Śląsk”, nr 2, s. 39.
- Markiewicz Miłosz (2014), *W rozkroku* [rec.], <https://teatralny.pl/recenzje/w-rozkroku,395.html> [dostęp 2.07.2022].
- Mikrut-Majeranek Magdalena (2021), *Ciężką pracą, nie pokorą można zmienić życie* [rec.], <https://teatrologia.pl/recenzje/magdalena-mikrut-majeranek-ciezkapraca-nie-pokora-mozna-zmienic-zycie> [dostęp 1.07.2022].
- „Morfina” jest metaforą. *Teatr Śląski wziął się za Twardocha* (2014) [wywiad]. Marta Odziomek rozmawia z Ewelina Marciniak, „Gazeta Wyborcza. Magazyn Katowice online”, <https://katowice.wyborcza.pl/katowice/7,35055,16927650,morfina-jest-metafora-teatr-slaski-wzial-sie-za-twardocha.html?disableRedirects=true> [dostęp 2.07.2022].
- Mrozek Witold (2012), *Kto zabił kafelkarza?* [rec.], „Przekrój” nr 26, s. 47.
- Mykita-Glensk Czesława (1992), *Teatr Polski na Śląsku w latach niewoli narodowej*, [w:] *Oblicza literackie Śląska*, red. M. Kubista, Katowice-Opole-Cieszyn: Biblioteka Śląska, s. 127–146.
- Netz Feliks (1989), *Dnia siódmego* (K. Kutzowi), „Film”, nr 47, s. 5.
- Niedoba Andrzej (1981), *Kapry i brzany*, maszynopis Biblioteki Teatru Śląskiego, nr 5065.
- Niedzielska Inga (2007), „Cholonek...” – *historia wesola a przez to smutna* [rec.], „Dziennik Teatralny”, <http://www.dziennikteatralny.pl/artykuly/cholonekhistoria-wesola-a-przez-to-smutna.html>. [dostęp 1.07.2022].
- Nora Pierre, *Między pamięcią a historią: les lieux de memoire*, tłum. M. Borowski i M. Sugiera, „Didaskalia” 2001, nr 105, s. 20–27.
- Odziomek Marta, „Nie ma mitu, z którym mógłbym się zmierzyć”. *Wojcieszek o Korfantym* (2017), „Gazeta Wyborcza – Katowice online”, <https://katowice.wyborcza.pl/katowice/7,35018,22572624,nie-ma-mitu-z-ktorym-moglbym-sie-zmierzyc-wojcieszek-o-korfantym.html> [dostęp 1.07.2022].
- Odziomek Marta, *Szczepan Twardoch z Nagrodą im. Kazimierza Kutza. Wybór podzielił kapitułę* (2022), „Gazeta Wyborcza – Katowice online”, <https://katowice.wyborcza.pl/katowice/7,35063,28121084,z-nagroda-im-kazimierza-kutza.html> [dostęp: 1.07.2022].
- Pogorzelska Dorota (2019), *Himalaje: najważniejsze są dla mnie góry* [rec.], „Dziennik Teatralny”, <http://www.dziennikteatrlny.pl/artykuly/himalajenajwazniejsze-sa-dla-mnie-gory.html> [dostęp 1.07.2022].
- Pronobis Alojzy (ok. 1920), *Historja powstania górnośląskiego i jego rezultaty*, [b.m.: Polskie Związki Górnośląskich Autonomistów].
- Przewodnik po ziemi Bielsko-Bialskiej* (1968), oprac. B. Lubosz, [Bielsko Biała]: Towarzystwo Miłośników Ziemi Bielsko-Bialskiej.

- Rokita Zbigniew (2020), *Kajś. Opowieść o Górnym Śląsku*, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Siemianowska Barbara (2013), *Patriotycznie zakręceni: Jerzy Ciurlok. Słynny kabareciarz o lokalnym patriotyzmie*, <https://mikolow.naszemiasto.pl/patriotyczniezakreceni-jerzy-ciurlok-slynnny-kabareciarz-o/ar/c13-2099866> [dostęp 1.07.2022].
- Sieradzki Jacek (1991), *Dopłata do powrotu* [rec.], „Polityka” 1991, nr 15, s. 8. Skaradziński Jan (2014), Rysiek, wyd. II, Poznań: In Rock.
- Sklejam teatralne modele* (2022). Jacek Cieślak rozmawia z Robertem Talarczykiem, „Teatr” nr 6, <https://teatr-pismo.pl/18411-sklejam-teatralne-modele/> [dostęp 1.07.2022].
- Smolorz Michał (2008), *Piąta woda po kisielu* [rec.], „Gazeta Wyborcza. Katowice”, nr 6, s. 5.
- Szejnert Małgorzata (2007), *Czarny ogród*, Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Szybiak Marta (2019), *Skazany na bluesa – moralitet czy laurka dla ikony Śląska?* [rec.], „Dziennik Teatralny”, <http://www.dziennikteatralny.pl/artykuly/skazany-na-bluesa-moralitet-czy-laurka-dla-ikony-slaska-cz-3.html> [dostęp 1.07.2022].
- Szymutko Stefan (1997), *Nagrobek ciotki Cili*, [w:] *Śląsk inaczej. Materiały I sesji śląskoznawczej Pracowników Naukowych i Studentów Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego*, red. T. Głogowski, M. Kisiel, Katowice: Towarzystwo Zachęty Kultury, s. 11–18.
- Teatr Ś/śląski. Historie mówione* (2022), red. Z. Kadłubek, S. Nowicka, K. Węgrzynek, Katowice: Biblioteka Śląska.
- Twardoch Szczepan (2014), *Drach*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Twardoch Szczepan (2012), *Morfina*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Twardoch Szczepan (2020), *Pokora*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Twardoch Szczepan (2021), *Moje życie, moja walka, moja klęska*, [w:] tegoż, *Wieczny Grunwald*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, s. 211–228.
- Wach-Malicka Henryka (2012), „*Miłość w Königshütte*”, czyli *patyczkiem w mrowisko*, „Polska Dziennik Zachodni online”, <https://dziennikzachodni.pl/z-notatnika-recenzentki-milosc-w-koenigshuette-czyli-patyczkiemw-mrowisko/ar/544339> [dostęp 1.07.2022].
- Wallerstein Immanuel (2007), *Analiza systemów – światów. Wprowadzenie*, przeł. K. Gawlicz, M. Starnawski, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie DIALOG, s. 47–48.
- Walotek-Ściańska Katarzyna (2014), *Rozmowa z Robertem Talarczykiem, Dyrektorem Teatru Śląskiego w Katowicach*, http://www.slaskgtl.pl/dzial/slaskie_sceny/50# [dostęp 1.07.2022].
- Wiśłocki Seweryn Aleksander (2007), *Janowscy „kapłani wiedzy tajemnej”: okultyści, wizjonerzy i mistrzowie małej ojczyzny*, Katowice: Muzeum Śląskie.
- Złota kieszeń dla Katarzyny Borkowskiej* (2022), <https://teatrslaski.art.pl/2022/05/15/zlota-kieszen-dla-katarzyny-borkowskiej> [dostęp 1.07.2022].

***Does Melpomena speak yet Silesian?
On local colour in the Silesian theatre***

Summary

The article discusses over a dozen theatrical performances staged in Katowice's Silesian Theatre in the 21st century. The author describes the relationship between the content of the performances and various forms of remembrance of important events in the history of Silesia. The performances that are discussed are rooted in Silesian tradition and history, deal with topics important to the contemporaries and reach to local mythology, and at the same time show different historical experiences and customs of the inhabitants of the Upper Silesia region. Are also described the differences between literary works (among others the prose of Szczepan Twardoch, an essay by Zbigniew Rokita), complete biographies (e.g. Jerzy Kukuczka or Ryszard Riedl), and their stage productions. Moreover, the article reminds us of historical performances that shaped the separate character of the Katowice scene and of performances played in other theaters (e.g. at the Korez Theatre, Ziemi Zagłębia Theatre or the Polish Theatre in Bielsko-Biała) to show the specificity of local Silesian theatre.

Keywords

The Silesia, The Silesian Theatre, contemporary theatre, theater performance, identity

***Spricht Melpomena schon Schlesisch?
Über das Lokalkolorit im schlesischen Theater***

Zusammenfassung

Der Artikel bespricht eine Dutzend Theateraufführungen, die vom Schlesischen Theater im 21. Jahrhundert erstellt wurden. Der Autor beschreibt die Verbindungen zwischen dem Inhalt der Aufführungen und den verschiedenen Erinnerungsformen über wichtigen Ereignisse in der Geschichte der Region. Die präsentierten Aufführungen sind in der schlesischen Tradition und Geschichte verwurzelt, sie greifen Themen auf, die für die Zeitgenossen wichtig sind, reichen bis in die Mythologie zurück, und zeigen gleichzeitig andere historische und moralische Erfahrungen der Bewohner der oberschlesischen Region. Wurden auch beschrieben die Unterschiede zwischen literarischen Werken (u.a. die Prosa von Szczepan Twardoch, ein Essay von Zbigniew Rokita) vollständigen Biografien (z. B. von Jerzy Kukuczka oder Ryszard Riedl) und ihren Bühnenszenierungen. Der Artikel erinnert auch an historische Aufführungen, die den eigenständigen Charakter der Katowice Szene ge-

prägt haben, und an Aufführungen, die in anderen Theatern gespielt wurden (z. B. im Korez-Theater, im Ziemi Zagłębia Theater oder im Polnischen Theater in Bielsko-Biała), um die Besonderheit des lokalen schlesischen Theaters zu zeigen.

Schlüsselwörter

Oberschlesien, Schlesisches Theater, zeitgenössisches Theater, Schauspiel, Identität



Skazany na bluesa,
fot. Krzysztof Lisiak.
Archiwum Teatru Śląskiego
w Katowicach



W popielniczce diament,
fot. Krzysztof Lisiak.
Archiwum Teatru Śląskiego
w Katowicach



Czarny ogród, fot. Krzysztof Lisiak. Archiwum Teatru Śląskiego w Katowicach



Western, fot. Krzysztof Lisiak. Archiwum Teatru Śląskiego w Katowicach



Wujek'81. Czarna ballada, fot. Przemysław Jendroska.
Archiwum Teatru Śląskiego w Katowicach



Korfanty. Hotel Brześć i inne piosenki, fot. Przemysław Jendroska.
Archiwum Teatru Śląskiego w Katowicach



Drach, fot. Przemysław Jendroska.
Archiwum Teatru Śląskiego w Katowicach



Pokora, fot. Przemysław Jendroska.
Archiwum Teatru Śląskiego w Katowicach



Himalaje, fot. Natalia Kabanow.
Archiwum Teatru Śląskiego w Katowicach

Biblioteka

KRYSTYNA HESKA-KWAŚNIEWICZ

Uniwersytet Śląski

ORCID: 0000-0002-5754-3036

O Pracowni Śląskiej, ludziach, sprawach i wydarzeniach

Streszczenie

Autorka opisuje okoliczności powstania Pracowni Śląskiej w Bibliotece Śląskiej w Katowicach w 1962 roku. Czytelnia ta stała się miejscem twórczej pracy i ożywionych dyskusji uczonych z Katowic, Wrocławia, Opola i Krakowa. Prace naukowe prowadzili także kierujący Pracownią Alojzy Targ oraz zatrudniona tu Jadwiga Kucianka. Artykuł przedstawia ich działalność zawodową, prowadzoną w trudnych czasach inwigilacji ze strony służb bezpieczeństwa.

Słowa kluczowe

Pracownia Śląska, Biblioteka Śląska, Alojzy Targ, Jadwiga Kucianka

W 1957 roku, gdy Biblioteka Śląska przejęła cały gmach przy ul. Francuskiej 12, pomyślano o wyodrębnieniu silesiaków w osobnym dziale. Wynikało to zarówno ze specyfiki i ilości zbiorów, jak i potrzeb czytelników¹. Zbiory, ciągle wzbogacane przez darowizny i archiwa przekazywane przez rodziny, stawały się kopalnią bez dna. Potrzebowały profesjonalnego opracowania, wyselekcjonowania i klasyfikacji. Wydzielone materiały zgromadzono więc w dwóch salach na drugim piętrze. Czytelnia zrazu dysponowała ośmioma miejscami, potem powiększono ich liczbę do dziesięciu, w końcu czternastu. Jeszcze zmieniano układ sal na najkorzystniejszy, by w końcu w styczniu 1962 roku otworzyć Pracownię Śląską. Organizację placówki powierzono doktorowi Alojzemu Targowi, historykowi, wybitnemu znawcy problematyki śląskiej, człowiekowi o niebanalnej osobowości i skomplikowanym życiorysie. Podjął on pracę w Bibliotece już w 1954 roku, a po uzyskaniu dyplomu kustosa mógł piastować samodzielne stanowisko. Nadał on Pracowni specyficzny klimat i uczynił ją miejscem o niepowtarzalnej atmosferze. Ponieważ mieściła się ona w prawym końcu korytarza, jakby nieco dalej od głównego traktu innych czytelni, pracowni i wypożyczalni, tworzyła miejsce odrębne i trochę tajemnicze. Pod okiem Alojzego Targa zdobywała tu szlify naukowe przyszła wybitna znawczyni kultury śląskiej – Jadwiga Kucianka. Pracowało tam również dwoje magazynierów: pełna godności Gertruda Ślezionowa i Jan Turski², znających zasoby biblioteczne jak własną kieszeń.

Do Pracowni przychodziło wielu badaczy, nie tylko z Katowic. Przyjeżdżali uczeni, a także studenci z Wrocławia, Opola, Krakowa – do przebogatych zbiorów i do Alojzego Targa. Bywał tu prof. Józef Kokot, znakomity historyk i dyrektor Instytutu Śląskiego w Opolu oraz jego żona Maria. Przychodzili: Dorota Simonides, będąca później znaną folklorystką i profesorem Uniwersytetu Opolskiego, Zbyszko Bednorz, pisarz i badacz, Marta Musioł, wdowa po Pawle Musiole oraz pracownicy i studenci katowickiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej z prof. Janem Zarembą na czele i wiele innych osób. To wszystko sprawiało, że Pracownia Śląska stała się czymś więcej niż zwykłą czytelnią, bo czasem odbywały się tu debaty uczonych, których z zaciekawieniem słuchali czytelnicy, czasem gorące dyskusje, czasem przyływały wspomnienia. Wszystko za sprawą Alojzego Targa, o którym trzeba napisać więcej.

¹ Obszernie na ten temat pisze Irena Antonów-Nitsche, *Silesiaca*, [w:] *Biblioteka Śląska 1922–1972*, red. J. Kantyka, Katowice 1973, s. 190–208.

² Jan Turski, bardzo uprzejmy i pracowity, miał oryginalne hobby: szewstwo. Na zapleczu, między regałami, urządził sobie mały warsztat i w wolnych chwilach naprawiał buty przynoszone przez pracowników. Miał wysokie poczucie godności własnej – gdy sam zostawał na dyżurze, pytającym odpowiadał: „Ni mo Targa, ni mo Kucianki, jest ino pon Turski”.

Alojzy Targ³ należał do pierwszego pokolenia śląskiej inteligencji, które pełny awans społeczny i kulturalny osiągnęło w dwudziestoleciu międzywojennym. Po ukończeniu studiów historycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim powrócił na Śląsk i podjął pracę nauczycielską w szkołach średnich w Katowicach, Chorzowie, Lublińcu i Boguminie, współtworząc równocześnie w Katowicach środowisko młodej, twórczej i pełnej entuzjazmu inteligencji. Silnie związał się z ruchem narodowodemokratycznym. Działal w latach 1926–1928 w Związku Młodzieży Wszepolskiej, a w latach 1933–1939 w Ruchu Narodowo-Radykalnym, wchodząc w skład Zarządu Głównego RNR. Była to organizacja głosząca hasła prawicowe i antykomunistyczne. Związany był także z Pawłem Musiołem⁴ i czasopismem „Kuźnica”, poświęconym „zagadnieniom współczesności i Śląska”. Wartości ruchu regionalistycznego Targ widział w podnoszeniu tego, co lokalne do godności narodowego, szukaniu w przeszłości i w kulturze regionu związków z Macierzą, w końcu w jedności i wspólnocie całego Górnego Śląska (w dwudziestoleciu istniał silnie odczuwalny rozłam między Śląskiem Cieszyńskim a przemysłowym). Swymi publikacjami, głównie w „Zaraniu Śląskim” i „Kuźnicy”, sam dawał przykład rzetelnego podejścia do przeszłości regionu. W swych przekonaniach zbliżał się do Romana Dyboskiego.

Uczył także od 1930 roku w szkołach średnich ogólnokształcących na Śląsku: najpierw w Państwowym Gimnazjum Klasycznym w Chorzowie, następnie w gimnazjach katowickich, lublinieckich oraz w Boguminie. Był przez uczennice i uczniów bardzo lubiany, on sam też lubił pracę z młodzieżą. Jako naukowiec zadebiutował w 1929 roku i od pierwszego momentu w jego pracach, najpierw popularnych i publicystycznych, potem naukowych, pojawiły się cechy, które były charakterystyczne dla jego warsztatu naukowego i postawy osobistej do końca życia. Była to wielka dbałość o prawdę, pietyzm wobec szczegółów, niemal drobiazgowość, postrzeganie jednostki w kontekście dziejów narodu oraz surowa ocena postaw moralnych. Z tych lat pochodzą liczne publikacje publicystyczne oraz ważny tekst naukowy, stanowiący zarys dziejów studenckiego stowarzyszenia młodzieży Śląska Cieszyńskiego o nazwie „Znicz”. Był też redaktorem cennej *Księgi o Śląsku wydanej z okazji jubileuszu 35-letn. istnienia „Znicza”*, opublikowanej w Cieszynie w 1929 roku.

Jego osobowość dojrzała w pełni i osiągnęła swój nieprzeciętny format wraz z wybuchem II wojny światowej i konspiracją. Niełatwe życie człowieka podziemia zaczął prowadzić bardzo wcześnie. Już 11 października 1939 roku został współorganizatorem Tajnej Organizacji Wojskowej w Cieszynie, która miała za zadanie głównie ułatwianie ucieczek ze Śląska osobom poszukiwanym przez Niemców

³ Alojzy Targ urodził się 14 maja 1905 roku w Łazach koło Grodzca na Śląsku Cieszyńskim w katolickiej rodzinie robotniczej jako syn Jana i Katarzyny z Gańczarczyków. Rodzice wpajali mu surowe zasady moralne, patriotyzm i umiłowanie śląskości, a także przekonanie o najprawdziwszej mądrości prostego człowieka. O Alojzym Targu pisałam: *Alojzy Targ (1905–1973)*, „Studia Śląskie. Seria Nowa” 1974, t. 25, s. 287–300, *O Alojzym Targu „Marcinie”*, [w:] *Po pierwsze: Śląsk. Tadeuszowi Kijoncy w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. M. Kisiel, T. Sierny, Katowice 2007, s. 259–270.

⁴ O Pawle Musiole zob. K. Heska-Kwaśniewicz, „Wielkie serce miał ten góral”. *Przypomnienie Pawła Musioła*, „Śląsk. Miesięcznik społeczno-kulturalny” 2013, nr 2, s. 54–57.

i gromadzenie funduszy dla rodzin aresztowanych. Kilka miesięcy później, po połączeniu się TOW ze Związkiem Walki Zbrojnej, Targ wszedł w skład Inspektoratu cieszyńskiego ZWZ, gdzie jego zwierzchnikiem był przyjaciel z lat przedwojennych Paweł Musioł. Targ miał dar słuchania innych, dlatego wiele osób polecało mu swoje sprawy. Sam zaś wciągnął do konspiracji Zbyszka Bednorza, który już od 1940 roku przebywał w Warszawie. Z Bednorzem i jego rodziną przyjaźń trwała do końca życia. I to właśnie Zbyszko Bednorz dał celną charakterystykę „Marcina” (konspiracyjny pseudonim Targa), pisząc: „Homo politicus z franciszkańską twarzą, ale w dialogowym podnieceniu źródło wrzące”⁵; drobnej postury, szczupły, nawet niepozorny, gdy zapalił się w rozmowie stawał się rzeczywiście owym „źródłem wrzącym”. Bednorz w *Latach krecich i orłowych* tak wspomina pierwszą rozmowę z Targiem:

Przekonywująco ukazywał realia naszej sytuacji, analizował położenie Niemców na froncie, rysował obraz naszego społeczeństwa z punktu widzenia jego dojrzałości politycznej w stosunku do zadań, które coraz natarczywiej stają przed narodem⁶.

Został więc powołany na stanowisko przewodniczącego śląskiej komórki „Ojczyzny” i funkcję tę pełnił w czasie całego okresu jej istnienia. Pozyskał wtedy dla spraw śląskich wiele wybitnych osób. Przywołajmy ponownie Zbyszka Bednorza:

Umieć znaleźć dla sprawy odpowiedniego człowieka – oto jest sztuka. „Marcin” to umiał. „Marcinowi” to się udawało. Niekiedy sam, niekiedy przez drugich zdobywał swoich współpracowników. Raz drogą ślepego przypadku, drugi raz metodą planowych penetracji środowiskowych i poszukiwań. I tak w kręgu śląskiej komórki „Ojczyzny” działającej w Warszawie i poza nią, głównie w Krakowie, znajdowali się, w powiązaniach formalnych i nieformalnych, doskonale znający sprawy śląskie profesorowie, dziennikarze, oświatowcy, specjaliści od gospodarki i finansów⁷.

W marcu 1942 roku do Targa dotarła wiadomość o aresztowaniu jego przyjaciela, Pawła Musioła, głęboko tkwiącego w konspiracji na Śląsku Cieszyńskim. Bolesnie to przeżył – przecież szli podobną drogą życiową: obaj pochodzili ze Śląska Cieszyńskiego i obaj studiowali w Krakowie, razem współtworzyli środowisko „Kuźnicy”, razem wstępowali do konspiracji. I trzeba dodać, że tej przyjaźni Targ wierny był do końca życia, nawet wtedy, gdy przyznawanie się do niej i do Musioła było źle widziane, nawet niebezpieczne.

W 1943 roku Alojzy Targ pełnił już funkcję zastępcy delegata Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na województwo śląskie, czyli był wicewojewodą oraz członkiem pięcioosobowej Śląskiej Rady Wojewódzkiej. Wiele dobrego wówczas uczynił dla Śląska: uświadamiał w Warszawie ważność problemów śląskich, organizował pomoc dla ukrywających się Ślązaków, wykladał w Tajnym Pedagogium Ziemi Zachodnich. Jak wyglądał w tamtych czasach, znakomicie opisał to Józef Rysza, świetnie zapowiadający się poeta i słuchacz owego Pedagogium:

⁵ Z. Bednorz, *Lata krecie i orłowe*, Warszawa 1987, s. 23.

⁶ Tamże, s. 23.

⁷ Tamże.

Przyszedł Marcin, niski w letnim paltociku z ogromną czaszką, jest moim przyjacielem i ma o piętnaście lat więcej ode mnie, nie jest znowu taki niski, a robi wrażenie filigranowego człowieka, twarz sucha, koścista, ogromne w stosunku do twarzy okulary i ten skromny, nieśmiały wyraz twarzy. Robi wrażenie prowincjonalnego pisarza w gminie, obarczonego bezlikiem domowych trosk i tuzinem dzieciak. Patrząc na niego, boję się czasami, czy nie jest zbyt przeciętnym zjadaczem chleba, popchniętym jedynie przez pomyłkę losu na zbyt szerokie tory życia. Patrzy na mnie, uśmiecha się dobrodusznie i przytakuje – słusznie, słusznie nie jedź do Radomia. Czekam wybuchu, gromów, nic, nikną gdzieś zmęczone oczy, za murem okularów i patrzy skromnie w idiotycznego papierosa. Wypala nim dziury nam i sobie – wina tytoniu, grubo rżnięty – kocham go, jakim jest⁸.

Takie było pierwsze wrażenie, które zmyliło wiele osób. Jednak niedobrze było ryzykować jego gniew. Istotnie wybuchowało wtedy „źródło wrzące”. Ryszkę otaczał Targ specjalną opieką, miał do niego stosunek ojcowski. Ryszka (1920–1943), żarliwy chorzowski harcerz, poeta utalentowany, o własnej barwie i niewątpliwym, choć jeszcze nieociosanym talencie, w „Ojczyźnie” odnalazł i rodzinę, i szkołę, tak konieczną dla dalszego rozwoju. W tej szkole Targ był mentorem i wychowawcą najważniejszym, który młodego, zadziornego Ryszkę traktował jak syna.

Duże zmiany zaszły też w jego życiu osobistym. W Warszawie spotkał swoją uczennicę z Gimnazjum im. Marii Curie-Skłodowskiej w Katowicach, Monikę Karkoszkę (1920–1998), która z powodu pochodzenia z bardzo patriotycznej rodziny, o pięknych tradycjach powstańczych, musiała w latach okupacji uciekać ze Śląska. Po osiedleniu się w stolicy podjęła pracę w sklepie cukierniczym „Fuchsa” przy ul. Marszałkowskiej. Targ wprowadził ją w środowisko konspiracyjne. Między nim a dawną uczennicą zaczęło się rozwijać uczucie, będące zarazem dramatem już żonatego „Marcina”. W Warszawie dotrwał do Powstania Warszawskiego, z którego ocalał cudem, gdyż wraz z grupą innych osób znalazł się w Muzeum Narodowym, skąd brano jeńców pędzonych jako żywa osłona przed czołgami. Jednak ocalał...

Od października 1944 roku przebywał w Krakowie, ale szef śląskiej „Ojczyzny” i pierwszy zastępca Delegata Okręgu Śląskiego Delegatury RP na Kraj najprawdopodobniej był już obserwowany. Zmieniano mu szybko dokumenty warszawskie na krakowskie, załatwiono pracę w Przedsiębiorstwie Instalacji Elektrycznych, jednak gdy zaczęły się aresztowania członków „Ojczyzny” – nie ominęły one i Targa. 16 listopada 1944 roku, już na przedprożu niepodległości, przyszło po niego gestapo. Początkowo przebywał w więzieniu przy ul. Pomorskiej i na Montelupich, gdzie przeszedł ciężkie śledztwo. W przywoływanych już *Latach krecich i orłowych* Zbyszko Bednorz zwraca uwagę na swoisty paradoks. Oto w 1936 roku na wiosnę uroczyste otwarto w Krakowie nowo powstały „Dom Śląski”, wybudowany dzięki staraniom Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich i Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, miał on stanowić oparcie dla studiującej w Krakowie młodzieży śląskiej. Teraz torturowano w nim Alojzego Targa i innych działaczy śląskich.

⁸ J. Ryszka, *Dni powikłane*, [w:] Z. Bednorz, *Szczepon, czyli rzecz o Józefie Ryszce*, Katowice 1960, s. 73–74.

W trzeciej celi, po prawej stronie korytarza, wryto na ścianie napis: „Był tu Marcin”. Później Targ został zesłany do obozów: Gross-Rosen, Mittelbau-Dora, Osterode i Holsted. Przeżył i na początku 1945 roku powrócił do Katowic, gdzie podjął pracę urzędniczą w Zjednoczeniu Przemysłu Metali Nieżelaznych, dwa lata później przeniósł się do Zachodniej Agencji Prasowej i Polskiego Związku Zachodniego. Dawni członkowie „Ojczyzny” oraz śląskie środowisko twórczej inteligencji: literaci i uczeni, działacze spotykali się teraz w mieszkaniu Zbyszka Bednorza w Chorzowie przy ulicy Karpińskiego 1, gdzie zresztą od października 1945 roku Targ zamieszkał na kilka miesięcy, blisko wiążąc się z rodziną autora *Śląska wiernego Ojczyźnie*⁹.

Alojzy Targ bardzo szybko powrócił do przerwanej pracy badawczej. Już w 1946 roku opublikował bardzo ważną książkę zatytułowaną *Śląsk w okresie okupacji*, wydaną przez Wydawnictwo Zachodnie w Poznaniu, której napisanie wynikało z potrzeb chwili, pokazania prawdy o zachowaniach Ślązaków w latach okupacji niemieckiej. Zadeedykował ją zamordowanemu przyjacielowi, Pawłowi Musiołowi: „bohaterskiemu żołnierzowi i dowódcy w wojsku podziemnym, ściętemu w Katowicach”. Powstawała na gorąco, gdy dystans do opisywanych wydarzeń był jeszcze niewielki, powikłane sprawy śląskie tłumaczyła uczciwie i z widocznym zaangażowaniem emocjonalnym. Targ jako pierwszy badacz próbował w publikacji książkowej wytłumaczyć szerszej opinii społecznej skomplikowany problem volkslisty i służby Ślązaków w Wehrmachcie. Pisał:

Kto w latach 1942–1944 przebywał na Śląsku, odwiedzał ten teren albo przejeżdżał tędy, musiał zauważyć charakterystyczne zjawisko. Na dworcach – zwłaszcza w Katowicach – rozlegały się w pociągach polskie pieśni. Śpiewali je Polacy, żołnierze w mundurach niemieckich. Można było słyszeć nawet hymn polski. Żołnierze ci, ubrani w mundur niemiecki, objawiali w ten sposób manifestacyjnie swą polskość. Robili to pod ochroną munduru wojskowego. Ten zbiorowy śpiew polski wywierał wtedy na każdym słuchaczach potężne wrażenie¹⁰.

W książce znalazło się też kilka zdań o obronie Katowic i wieży spadochronowej we wrześniu 1939 roku i była to pierwsza refleksja profesjonalnego historyka na temat wydarzeń opisanych przez Kazimierza Gołbę w opowieści o śląskich harcerzach zatytułowanej *Wieża spadochronowa*, do której kolejnego wydania Targ napisał wstęp. Także w 1946 roku opublikował w „Odrze” bardzo piękny i mądry artykuł o Pawle Musiole, zatytułowany *Zginął jak bohater*¹¹, w którym postawił tezę, że Musioł ocalałby, gdyby nie przesadne poczucie obowiązku.

Taki rozmach w pisaniu i w pracach badawczych pozwalał sądzić, że po odłożeniu „broni” przyszedł czas walki piórem oraz szybkiego rozwoju naukowego wybitnego śląskiego historyka. Jednak już z początkiem 1946 roku członkami „Ojczyzny” i Delegatury Rządu zaczął się interesować Urząd Bezpieczeństwa. Sprawie nadano kryptonim „Alfa”, w czym można się dopatrywać aluzji do konspiracyjnej nazwy „Ojczyzny” – Omega. Alojzy Targ zapewne nie zdawał sobie sprawy z tego, jaką nierozwagą było spotkanie się we Wrocławiu w 1947 roku

⁹ *Śląsk wierny Ojczyźnie* – druk konspiracyjny autorstwa Zbyszka Bednorza wydany w 1943 roku.

¹⁰ A. Targ, *Śląsk w okresie okupacji niemieckiej (1939–1945)*, Poznań 1946, s. 41.

¹¹ A. Targ, *Zginął jak bohater*, „Odra” 1947, nr 9, s. 4.

z Adamem Doboszyńskim¹², wybitnym działaczem Stronnictwa Narodowego, który powrócił z Anglii w grudniu 1946 roku w zamiarze zorganizowania w kraju ruchu zbrojnego. Złapany 3 lipca 1947 roku i sądzony jako szpieg, otrzymał wyrok śmierci, który wykonano w 1949 roku. W sierpniu w mieszkaniu Targa założono „kocioł”, który trwał trzy dni i do którego wpadł Janusz Kowalczyk¹³, redaktor Zachodniej Agencji Prasowej traktowanej przez Urząd Bezpieczeństwa jako „agentura obcego wywiadu”. Targ został aresztowany, przewieziono go do Warszawy i poddano ciężkiemu śledztwu. Pierwszy wyciąg z zeznań Alojzego Targa, znajdujących się w Katowickim Oddziale Instytutu Pamięci Narodowej¹⁴, pochodzi z 9 września 1947 roku. Zaskakujące w nich jest to, że „Marcin” próbował rozmawiać z przesłuchującymi i uczciwie, rzeczowo wyklądać swoje racje. Mówił, że wie, iż w Stronnictwie Narodowym jest wiele zła, ale przekonań nie zmieni, zawsze będzie „narodowcem” i wrogiem demokracji wschodniej. Opowiadał też przesłuchującemu, że pisze książkę pt. *Śląsk w okresie tzw. okupacji sowieckiej*, a potem cierpliwie tłumaczył, że obecna sytuacja polityczna Polski spełnia wszystkie kryteria pojęcia „okupacji”. Był bardzo uczciwy i konsekwentny. Uważał, że z każdym przeciwnikiem można się porozumieć, jeśli przytoczy się rzetelne i mądre argumenty merytoryczne. Powiedział jeszcze, że nikogo do współpracy nie wciągał i całą winę bierze na siebie. Prawdopodobnie poddano go ciężkim torturom i wymuszono na nim zeznania, gdyż w kolejnych przesłuchaniach mówił o Zbyszku Bednorzu, Zdzisławie Hierowskim, Wilhelmie Szewczyku, A. Płaczku, potem i o innych¹⁵.

10 lutego 1948 roku naczelnik Wydziału III WUBP w Katowicach wydał *Po-stanowienie o zaprowadzeniu sprawy agenturalnego opracowania pod kryptonimem „Alfa”*, a Alojzy Targ dalej był dręczony przesłuchaniami. W końcu za przynależność do organizacji „Mała Propaganda” został skazany na 9 lat więzienia i wyrok odsiadywał w ciężkim więzieniu we Wronkach. 1 marca 1949 roku aresztowano Zbyszka Bednorza i przewieziono z Katowic do Warszawy, do więzienia na Rakowiecką, a po procesie też osadzono go we Wronkach. Potem obaj byli świadkami na procesie Teodora Banasia, wybitnego znawcy zagadnień metalurgicznych, ich wspólnego przyjaciela, także ze środowiska „Ojczyzny”, najbliższego współpracownika Targa z konspiracji.

Po latach Bednorz wspominał:

A w roku 1950 [autor pomylił datę, proces faktycznie odbył się w 1951 roku – K. H.-K.] szedłem, w pełni wiosny, ulicami wytęsknionego miasta narodu skutego na przegubach rąk ze sławnym „Marcinem” – Alojzym Targiem z Delegatury RP na Kraj, jako wróg tego wszystkiego, wróg już skazany, a tu przywleczony z Wroniek na proces przyjaciela¹⁶.

¹² A. Doboszyński (1904–1949) – inżynier, polityk pisarz, członek Stronnictwa Narodowego i Obozu Wielkiej Polski, zamordowany strzałem w tył głowy w więzieniu mokotowskim w Warszawie w 1949 roku.

¹³ J. Kowalczyk (1915–1977) – dziennikarz, biogram, [w:] M. Gałęzowski, *Wierni Polsce. Ludzie konspiracji piłsudczykowskiej 1939–1947*, Warszawa 2005, s. 370–374.

¹⁴ IPN Ka 032/38 t. 1, cz. 1.

¹⁵ Obszerniej na ten temat piszę w: *„Taki to mroczny czas”. Losy pisarzy śląskich w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej*, Katowice 2004, s. 109–133.

¹⁶ Z. Bednorz, *Do wyjaśnienia*, Katowice 1993, s. 25.

Nie da się już zweryfikować opinii na temat interwencji w grudniu 1953 roku Wilhelma Szewczyka u Bolesława Bieruta. Podobno Bierut obiecał pomóc. Do Bieruta Szewczyk trafił przez Marię Wardasównę, śląską pisarkę zaprzyjaźnioną z Zofią Nałkowską. Wardasówna była sekretarką w sejmie, a Szewczyk poznał ją dzięki pośrednictwu Eryka Skowrona¹⁷, który był szarą eminencją na Śląsku. Ale Targ był już ciężko chory, po resekcji żołądka, i zapewne dlatego został zwolniony warunkowo 4 maja 1954 roku, z zaleceniem meldowania się w UB, a 8 czerwca 1960 roku uniewinniono go. Wyszedł z więzienia fizycznie i psychicznie zniszczony, nieufny, oschły. Wychudzony, o żółtej cerze, dużej głowie, jakby cały ukryty za grubymi okularami. Był przekonany, że jest nieustannie śledzony, co potwierdzają dokumenty znajdujące się w archiwum katowickiego Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej. Tylko gdy wspominał Józefa Ryszkę, płonął w nim wewnętrzny żar, odsłaniający prawdę, że w „Marcinie” wciąż drzemią gorące pasje. Pisząca te słowa zapamiętała taką scenę z Pracowni Śląskiej z przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Targ, oparty o framugę drzwi, wspominał Ryszkę, i pewnym momencie zaczął recytować siedmiozwrotkowy wiersz *My Ślązoki*:

Kiej nos z łojcowizny, nos bidnych Ślązoków,
Wojna wygoniła tysiącem wyroków,
Kiej po naszej ziemi dzisiok Niemiec chodzi –
Ano, nic nie szkodzi¹⁸.

Zapadła głęboka cisza. Zniknął gdzieś drobny, wyniszczony człowiek, głos brzmiał potężnie, dobitnie, przejmująco. Było w nim wzruszenie i żal za przyjacielelem, ale przede wszystkim wielka siła. „Ano, nic nie szkodzi” – powtórzył jeszcze raz po recytacji całego wiersza. Bardzo żarliwie pragnął nadgonić stracony czas. Pisał i pracował nieprawdopodobnie dużo, chyba ponad możliwości zdrowotne. Kierował Pracownią Śląską; pod jego okiem, jak już wspomniano, kształciła się wybitna śląskoznawczyni – Jadwiga Kucianka.

W 1957 roku, gdy po październikowej „odwilży” znów można było opublikować *Wieżę spadochronową* Kazimierza Gołby, z którym Targ był serdecznie zaprzyjaźniony, napisał do książki wstęp rzeczowy, a przecież bardzo emocjonalny. Swym autorytetem potwierdził wiarygodność opisywanych wydarzeń. Stwierdził: „*Wieża* nie jest studium historycznym, a jednak ma charakter dokumentarny, bo pierwszy Gołba zanotował na podstawie wiarygodnych relacji świadków zdarzenia, nieznane nawet historykom, a stanowiące już ważną część dziejów Polski”¹⁹. Tę opinię Targa w całej rozciągłości potwierdziły późniejsze badania. Zdumienie tylko budzi fakt, że gorąco, wręcz młodzieńczo o pisarzu i jego dziele potrafił pisać człowiek tak schorowany, po tragicznych przejściach. Ale ta pasja była znamieną dla jego całego pisarstwa, w którym dochodził do głosu również temperament polityka. Jego pisarstwo naukowe posiada niewątpliwie walory literackie i zapewne dlatego wywiera na czytelniku duże wrażenie.

¹⁷ E. Skowron (1912–1982), prawnik, związany ze środowiskiem „Kuźnicy” i Zadruży, zob. Stowarzyszenie na rzecz Tradycji i Kultury – Słownik biograficzny (niklot.org.pl) [dostęp: 15.10.2022].

¹⁸ J. Ryszka, *My Ślązoki*, [w:] Z. Bednorz, Szczepon...

¹⁹ A. Targ, *Przedmowa*, [w:] K. Gołba, *Wieża spadochronowa. Harcerze śląscy we wrześniu 1939 roku*, Katowice 1957, s. 11.

W 1962 roku, w opolskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej Alojzy Targ uzyskał doktorat na podstawie rozprawy napisanej pod kierunkiem prof. Mariana Orzechowskiego pt. *Opolszczyzna pod rządami Lukaszka i Wagnera*. Była to jedna z wielu jego prac poświęconych Opolszczyźnie. Bardzo dużo sił poświęcił biografistyce. Z entuzjazmem kierował pracami nad *Śląskim Słownikiem Biograficznym*, pod jego kierunkiem zgromadzono w kartotece głównej około 2.500 biogramów i ponad 1.500 haseł w kartotece częściowych materiałów biograficznych. Biografem był wytrawnym, tu właśnie jego drobiazgowość określała rangę powstających życiorysów.

Powracał w jego badaniach wątek udziału duchowieństwa polskiego w walkach o polskość Śląska, a szczególnie postać – dziś już błogosławionego – ks. Emila Szramka. Poruszał zagadnienia narodowego aspektu ruchu pielgrzymkowego. Pisał o Towarzystwie Alojzjanów, kardynale Adolfie Bertramie, o kulcie Tadeusza Kościuszki na Śląsku. Z zaangażowaniem studiował dzieje śląskich miast, zwłaszcza Mikołowa. Bardzo istotne w jego badaniach było zagadnienie związków Śląska z Krakowem i Wielkopolską, które interesowało go od dawna. Na temat Śląska i Krakowa zamierzał napisać większe opracowanie.

Są też w jego dorobku dwie drobniejsze rozprawy, ale istotne ze względu na bogactwo materiałów i dotarcie do osób, dzięki którym udało się zrekonstruować wydarzenia. Są to: *Przyczynek do historii elsów śląskich* oraz *Tajna akcja społeczna śląskiego harcerstwa żeńskiego w okresie okupacji*. Obie napisane z emocją, nieskrywaną pasją, nasycone słownictwem etycznym, przy całej rzeczowości i profesjonalności warsztatu, są bardzo atrakcyjne czytelniczko. Targ znał jeszcze wielu żyjących wówczas członków Eleusis, a sama idea stowarzyszenia była mu bardzo bliska. Natomiast w artykule o harcerstwie pisał między innymi o swoich przedwojennych uczennicach (m.in. Wandzie Góreckiej – Wierzbowskiej), w czasie okupacji ofiarnie zaangażowanych w pomoc przyobozową dla Auschwitz – Birkenau. Postawił, zapewne niebezpiepodstawnie, odważną tezę, że bez zaangażowania śląskich harcerek sytuacja więźniów w lagrze byłaby o wiele gorsza. Jedną z nauczycielek gimnazjum im. Marii Skłodowskiej-Curie, jego bliska znajoma Janina Klattówna, ściśle z nim współpracująca w okresie okupacji, zaangażowała się jako pomoc laboratoryjna w aptecę na katowickim Rynku. Dzięki temu mogła pomagać harcerkom w cotygodniowych transportach żywności, ciepłej odzieży i leków do Auschwitz. Związała się blisko z harcmistrzynią Adelą Korczyńską, komendantką Wojskowej Służby Kobiet. Klattównę zdradzili sąsiedzi, po brutalnym śledztwie trafiła do Auschwitz-Birkenau, gdzie została rozstrzelana 29 marca 1943 roku. Tak zapłaciła za pomoc uwięzionym w lagrze. Targ o takich ludziach pamiętał, w ich tragicznych życiorysach była częśćka jego losu.

Prawdopodobnie tak intensywny wysiłek spowodował nawrót choroby nabytej w więzieniu i z końcem lat sześćdziesiątych Targ przeszedł bardzo ciężką operację gastryczną. Operował go sam profesor Józef Gasiński, najznakomitszy wówczas chirurg na Śląsku. Kilka dni po operacji odwiedził pacjenta, zbadał go i z radością zawołał: „Gandhi uratowany!”. Targ, mimo wypisanego na twarzy cierpienia, bardzo chciał żyć, najbardziej dla małej córeczki, Moniki, największej miłości jego

życia. Miał jeszcze tak wiele planów badawczych! Los nie oszczędził mu jeszcze jednej tragedii: w marcu 1970 roku została okrutnie zamordowana Jadwiga Kucianka, z którą tyle godzin przepracował i przegadał w Pracowni Śląskiej. Jednak i na niego ostateczny tym razem wyrok już zapadł. Zmarł 4 marca 1973 roku w Katowicach. Jego pogrzeb zgromadził tłumy ludzi.

Alojzy Targ nie napisał żadnej większej syntezy. Najbardziej cenił szczegóły i mrówczą pracę szperacza, może dlatego jego ustalenia wciąż mają charakter fundamentalny i stanowią punkt wyjścia dla badaczy dziejów Śląska. Nawet komunistyczni historycy odnosili się do niego z szacunkiem. Józef Ryszka napisał o Alojzym Targu bardzo piękne i mądre słowa, w których zawarł nie tylko celną charakterystykę Marcina, ale także pewną głębszą prawdę, która nie traci swej aktualności:

[...] wewnętrzny wulkan entuzjazmu podporządkowany godzinom dni, miesięcy, lat pracy mrówczej, upartej chłopskiej, Marcin! Czuję się tak mały przerastając go o głowę²⁰.

Powtórzyło to za nim wiele osób stykających się z życiem i pisarstwem Alojzego Targa.

Jadwiga Kucianka²¹ trafiła do Biblioteki Śląskiej w listopadzie 1952 roku. Przeszła przez wszystkie działy, od akcesji po wypożyczalnię, by ostatecznie pozostać w „Pracowni Śląskiej”. W 1950 roku ukończyła studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim pod kierunkiem profesora Stanisława Pigonia, pisząc pracę magisterską na temat twórczości Juliusza Ligonia. Widocznie rozprawa zapowiadała przyszłą badaczkę, skoro po ukończeniu studiów w 1950 roku jej autorka miała pozostać w Krakowie, by pod kierunkiem Pigonia pisać rozprawę doktorską

²⁰ J. Ryszka, *Dni powikłane...*, s. 74.

²¹ Jadwiga Kucianka urodziła się 11 października 1924 roku w Chorzowie (dawniej Królewska Huta), w śląskiej rodzinie robotniczej o bogatych tradycjach patriotycznych i społecznikowskich. Szkołę podstawową ukończyła w 1938 roku, a potem kontynuowała naukę w Miejskim Liceum i Gimnazjum Ogólnokształcącym w Chorzowie. Bardzo zaangażowała się w życie harcerskie, mające tu piękne tradycje i działające z wielkim rozmachem, była zastępową zastępu „Szumiących potoków” 12 Drużyny Harcerzy im. Michaliny Mościckiej w Chorzowie III. Jej ulubionym katechetą był ks. Józef Gawor, późniejszy redaktor „Gościa Niedzielnego”, także zaangażowany w harcerstwo (od 1938 roku był kapłanem żeńskiego hufca harcerskiego w Świętochłowicach). Aktywność harcerską przypominano Kuciance podczas okupacji; w 1942 roku została zesłana do Görnitz (Zgorzelec) do pracy w fabryce sprzętu wojennego. Wróciła stamtąd po roku dzięki intensywnym staraniom rodziny. Od 1943 roku brała udział w tajnym nauczaniu, związanym w Chorzowie z postacią Heleny Spoczyńskiej, mądrej, pełnej poświęcenia nauczycielki. Dzięki temu była dobrze przygotowana do dalszej nauki i po wyzwoleniu, po roku pobytu w Trzyletniej Szkole Średniej w Chorzowie, uzyskała świadectwo dojrzałości. Od października 1946 roku studiowała filologię polską w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Pisałam na ten temat w: *Jadwiga Kucianka (1924–1970)*, „Studia Śląskie. Seria Nowa” 1970, t. 18, s. 419–423; *Bibliografia prac Jadwigi Kucianki*, „Śląskie Studia Teologiczno-Historyczne” 1971, t. 4, s. 299–308; *Jadwiga Kucianka (1924–1970) – miłośniczka i badaczka spraw śląskich*, „Zeszyty Chorzowskie” 2003, t. 7, s. 258–268; *Habilitacja Jadwigi Kucianki w świetle dokumentów archiwalnych*, „Śląskie Miscellanea” 2004, t. 17, red. K. Heska-Kwaśniewicz i J. Malicki, s. 187–197.

o śląskich pisarzach samorodnych. Niestety, przeszkodził temu nakaz pracy, wobec którego nawet prof. Pigoń był bezradny. Gdy wygaśł nakaz pracy w szkolnictwie, natychmiast zgłosiła się w Biblioteczce Śląskiej, w której wcześniej i tak często przesiadywała. Alojzy Targ Kuciankę polubił i szybko jej zaufał. Oboje zresztą obracali się w podobnych kręgach naukowych i towarzyskich. Kucianka miała pewien dar „przeczuwania” tematów i „żyłkę” pasjonata – szperacza. Nieomylny instynkt prowadził ją do miejsc i ludzi. Była bardzo dociekliwa i rzetelna, a odnalezione materiały zawsze wpisywała w szeroki kontekst historyczny i kulturowy, co również zbliżało ją osobowościowo do „Marcina”.

W Biblioteczce Śląskiej powstawały pierwsze próby jej pracy naukowej. Była także inicjatorką i organizatorką dużych wystaw, np.: *Śląskie piarstwo samorodne* (1954) oraz *Literatura piękna na Śląsku w okresie dwudziestolecia PRL* (1965). Współpracowała też przy organizacji wystawy *Gustaw Morcinek w 70-lecie urodzin i 40-lecie pracy twórczej* (1961). Wygłosiła w ramach spotkań naukowych kilka referatów szkoleniowych m.in.: *Z dziejów bibliotek śląskich*, *Powieść młodzieżowa Gustawa Morcinka*, *Śląskie śpiewniki towarzyskie* oraz publikowała w „Biuletynie Informacyjnym Biblioteki Śląskiej”. Słuchaczy miała tu wdzięcznych, gdyż w latach pięćdziesiątych pracowały w Bibliotece osoby od pokoleń zakorzenione w Katowicach i na Śląsku, pochodzące z rodzin dla tej ziemi bardzo zasłużonych, jak Aniela Kowalczykówna (córka Jana Jakuba Kowalczyka – dziennikarza i pisarza, senatora pierwszej Kadencji RP), Krystyna Pietrykowska (najmłodsza córka Stanisława Ligonii), Regina Roguszcza (córka Franciszka Roguszcza – założyciela Narodowej Partii Robotniczej na Śląsku i posła na Sejm Śląski i Sejm RP w latach 1932–1935). Kierownikiem Zbiorów Specjalnych był znakomity bibliotekarz z doświadczeniami z bibliotek lwowskich – doc. dr Józef Mayer. Było to więc środowisko ambitne i badawczo inspirujące, a każda z tych osób stawiała się nieocenionym źródłem wiedzy. Młoda badaczka poczuła się w nim znakomicie, była lubiana, a bogate zbiory dostarczały wielu impulsów. W którymkolwiek dziale pracowała, wszędzie spotykało się ją z tomem dziewiętnastowiecznych czasopism śląskich; pochylona szukała najmniejszych śladów samorodnych poetów śląskich. Dzięki Krystynie Pietrykowskiej weszła w bliższy kontakt z pozostałymi córkami Stanisława Ligonii: Ireną, Heleną, Wandą i Stanisławą, i stała się częstym gościem w rodzinnym domu Ligonistów przy ul. Poniatowskiego (obecnie M. Szeligiewicza), gdzie znajdowało się archiwum rodzinne i prawdziwa skarbnica materiałów. Czuli się tam jak we własnym domu, zawsze niecierpliwie czekali (z dobrym obiadem) na jej przybycie.

Pisarstwo naukowe nie było jednak jedynym nurtem jej zainteresowań, bo pisać zaczęła wcześniej, mając 21 lat, gdy podjęła współpracę z „Dzwonkiem Maryi”, „Naszą Drogą”, a przede wszystkim z „Gościem Niedzielnym”, w którym już w 1945 roku zaczęła stale publikować pod pseudonimem Jadwiga Bernhardt²². Opowiadania czy też popularyzatorskie ujęcia tematów religijnych i śląskich świadczyły już wtedy o sporej wiedzy autorki. Nurt religijny w pisarstwie Jadwigi

²² Było to nazwisko panieńskie jej matki Pauliny Bernhardt, którym posługiwała się pisząc w prasie religijnej. Robiła to ze względu na cenzurę.

Kucianki będzie odąd trwał niezależnie od innych zobowiązań, a najwięcej tekstów zostanie opublikowanych właśnie w „Gościu Niedzielnym”. Spod jej pióra wyszło dużo opowiadań opartych na motywach *Starego i Nowego Testamentu*, sporo pisała o św. Jacku Odrowążu, głównym patronie archidiecezji katowickiej. Jeszcze innym tematem były dzieje kultu religijnego na Śląsku, na przykład historie kościołów śląskich, opisy uroczystości religijnych czy ważne postaci śląskich duszpasterzy. Były tu także istotne dla późniejszych jej badań popularne ujęcia postaci Norberta Bończyka, Józefa Rostka, Konstantego Prusa, Maksymiliana Jasionowskiego, Józefa Gallusa, Daniela Szędzielorza, Bronisława Koraszewskiego i wielu innych. Pisała z widocznym zaangażowaniem emocjonalnym, ale też z talentem i wiedzą. Emocje wspierała zawsze erudycja i kultura literacka widoczna w każdym zdaniu. Szkice i drobne eseje na tematy śląskie bywały czasem zarysami późniejszych rozpraw badawczych. Pisała w okresie studiów i po ich zakończeniu. Współpraca z „Gościem Niedzielnym” nie była w życiu Kucianki epizodem, lecz elementem stale w nim obecnym i ważnym nie tylko ze względu na odbiorcę, lecz także samą autorkę. Teksty drukowane w „Gościu Niedzielnym” trafiały do szerokiego grona czytelników śląskich, którzy byli dla niej bardzo ważni, a ich żywe reakcje stanowiły dla niej najlepsze poświadczenie sensu tej pracy. Ta współpraca, jak też bliskie kontakty z lokalnym kościołem i wieloma duchownymi, stały się mimo pseudonimu przyczyną wielu przykrości i szykan, trudnych nawet do wyobrażenia, które zaczęły ją wcześniej spotykać. W PRL-u osoba o pochodzeniu robotniczym powinna służyć innej sprawie. „Teczke” Jadwigi Kucianki jednak założono dopiero w październiku 1968 roku, gdy była już adiunktem Uniwersytetu Śląskiego, choć obserwowano ją już jako adiunkta Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach, a może także – Biblioteki Śląskiej. Z 1967 roku pochodzi pełne złośliwości doniesienie, w którym czytamy:

Jako pracownik odznacza się pilnością i sumiennością, dobrymi wynikami oraz rzetelną wiedzą, specjalizuje się w literaturze śląskiej i jest dobrym znawcą społeczno-kulturalnej problematyki Śląska [...]. Nie stwierdzam faktów wykorzystywania stanowiska w pracy z młodzieżą do [przemycania?] fideizmu. Jej współpracownicy sugerują, że praktyki religijne i pomoc księżom zastępują jej niepowodzenia na polu towarzyskim spowodowane niezbyt powabną urodą²³.

W 1962 roku, po wielu namysłach, zdecydowała się na podjęcie pracy naukowej oraz dydaktycznej w Wyższej Szkole Pedagogicznej, gdzie została uczestniczką seminarium doktorskiego prof. dr. Jana Zaremby. 18 października 1964 roku Rada Wydziału Filologiczno-Historycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach otworzyła jej przewód doktorski i zatwierdziła temat rozprawy: *Wśród pisarzy samorodnych Górnego Śląska XIX i XX wieku*. Obrona odbyła się 10 grudnia 1965 roku, a promocja 18 kwietnia 1966 roku. Promotorem był prof. dr Jan Zaremba, recenzentami zaś zostali: prof. dr Stanisław Pigoń z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i doc. dr Jacek Koraszewski z Biblioteki Śląskiej. Był to pierwszy doktorat na Wydziale, stanowił więc wydarzenie wyjątkowe, a promocja z udziałem sędziwego Stanisława Pigonia przyciągnęła tłum ludzi: odbywała się w auli

²³ Doniesienia „TW Zenka”, Zbigniewa Tabisza, IPN Ka 014/1437.

Wydziału i nie pomieściła wszystkich. Może trudno to sobie wyobrazić, ale przybyły nawet osoby z lat młodości Profesora, pamiętające jego przyjazdy z wykładami do Zaborza, Zabrze, Rudy Śląskiej, Bielszowic, Rybnika. Pigoń – wówczas student Uniwersytetu Jagiellońskiego – związany był z Eleusis i Wincentym Lutosławskim. O tychże elсах napisał właśnie świetny artykuł Alojzy Targ. We wspomnieniach z lat młodzieńczych zatytułowanych *Z Komborni w świat* Pigoń wspominał, jakim wielkim odkryciem był dla niego Śląsk: zacięty upór narodowy Ślązaczek i Ślązaków, ogromna chłonność ich umysłów i głód wiedzy. Teraz już nieliczne z tamtych osób, które Kucianka na prośbę profesora odszukała, przybyły na spotkanie z wykładowcą z lat młodości. Dla schorowanego profesora ten wyjazd musiał być ogromnym wysiłkiem (zmarł w grudniu 1968 roku), a przecież z widocznym wzruszeniem mówił podczas promocji o „drobnej blondynce”, która zwróciła jego uwagę jako uczestniczka seminarium.

W październiku 1966 roku dr Jadwiga Kucianka rozstała się z Biblioteką Śląską (pracowała w niej czternaście lat), ale nie rozstała się z „silesiakami”. Nadal można było ją tam spotkać pochyloną nad rocznikami dawnych gazet śląskich. Teraz jako adiunkt w Katedrze Historii Literatury Polskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach podjęła pracę dydaktyczną. Przez studentów była bardzo lubiana za znakomite przygotowanie do zajęć i wielką dobroć. Prowadziła zajęcia z romantyzmu i pozytywizmu oraz literatury ludowej i regionalnej, a także seminarium magisterskie. Zdążyła wypromować kilkunastu magistrów. Ta sympatia studentów stała się powodem niepokoju Służby Bezpieczeństwa. W paskudnym doniesieniu z 14. października 1968 roku cytowany już TW „Zenek” pisał:

Obecność jej w nauczaniu w ogóle, a w nauczaniu akademickim w szczególności w warunkach naszej rzeczywistości jest najjaskrawszym skandalem!!! Uczennica Pigionia, absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego. Patologicznie klerykalna o skłonnościach Ślązakowskich. Nawet Pigoń, reakcjonista, fideista i klerykał wyśmiewał się z klerykalizmu Kucianki, ale na jej promocję doktorską przyjechał z Krakowa [...]. W wolnych chwilach /„hobby”/ zajmuje się wyszywaniem ornatów dla Kurii katowickiej [...]. Przedtem pracowała w domu [sic?] sklerykalizowanej Bibliotece Śląskiej i nawet tam miała opinię klerykała²⁴.

Sprawę Operacyjnego Rozpracowania prowadziło dwóch agentów, wspomniany już TW „Zenek” i TW „Marek”, a obserwacją objęto korespondencję, całe otoczenie, znajomych, przyjaciół, spotkania (zwłaszcza z duchownymi), odczyty, zaczęto ją również nękać administracyjnie, żądając zmiany formy nazwiska w dowodzie osobistym z „Kucianka” na „Kucia”. Wśród duchowieństwa miała istotnie wielu przyjaciół i znajomych, w raportach wykazano bowiem około 20 księży i sporo innych osób związanych z Kościołem. Wymieniano przede wszystkim arcybiskupa Bolesława Kominka i bpa Herberta Bednorza, dalej ks. Klemensa Kosyrzyka, wieloletniego redaktora „Gościa Niedzielnego” i bardzo popularnego kapelana akademickiego ks. Stanisława Sierłę, a także ks. Gawora i wielu innych kapłanów. Ze środowiska uniwersyteckiego i kręgów naukowych najczęściej wymieniano prof. Stanisława Pigionia i jego żonę Helenę, potem byli profesorowie: Józef Kokot, Zygmunt Czerny, Tadeusz Grabowski, doc. Zbigniew Jerzy

²⁴ Tamże.

Nowak i jego żona Zofia, dr Jacek Kajtoch, doc. dr Andrzej Brożek, jak również pisząca te słowa. To byli w dużej mierze znajomi z Pracowni Śląskiej. Odnutowywane były też odczyty Kucianki w krypcie Katedry, w Komisji Historycznoliterackiej PAN w Krakowie, udział w pielgrzymkach, kontakty z wyższymi uczelniami Krakowa, Opola, Wrocławia.

Być może dynamiczny rozwój i szerokie kontakty naukowe wywoływały zażycie w części środowiska, co nie zmienia faktu, że obserwowano widocznie uczoną od dawna, jako osobę obracającą się w wielu kręgach, a tym samym oddziaływającą na młodzież, nie tylko studencką. Faktycznie Kucianka teraz publikowała coraz intensywniej w periodykach regionalnych i ogólnopolskich, popularnych i naukowych: w „Poglądach”, „Przekroju”, „Zaraniu Śląskim”, „Sobótce”, „Kwartalniku Opolskim” i innych czasopismach, przy czym światopoglądu nie ukrywała. Już po doktoracie w 1968 roku wydała we wrocławskim Ossolineum opartą na dysertacji doktorskiej książkę: *Śląscy pisarze ludowi 1800–1914. Antologia, poezji i prozy*. Składała się ona z dwóch części: wstępu stanowiącego jednocześnie omówienie zagadnienia i antologii będącej wyborem tekstów 26 śląskich samorodnych pisarzy ludowych. Ze względu na ściśle ograniczoną objętość antologii musiała zrezygnować z twórczości okresu powstań i plebiscytu na Śląsku, co trzeba uznać dzisiaj za wielką stratę. Wyczerpująca analiza kontekstu politycznego i szerokie tło kulturowe dodawały książce wartości. W liście do ówczesnego dziekana Wydziału Humanistycznego, Zbigniewa Jerzego Nowaka, prof. Stanisław Pigoń w swej niezrównanej stylistyce napisał:

Doszła do moich rąk książka przygotowana przez dr J. Kuciankę pt. *Śląscy pisarze ludowi 1800–1914*. Uważam ją za publikację dużej wagi nie tylko historycznoliterackiej, ale i społecznej, a nie cofam się przed określeniem, że i ogólnonarodowej. Autorka odsłoniła w niej obszar pisarstwa samorodnego, wyrastającego samorzutnie na śląskich niskich rozłogach chłopskich i robotniczych. Pisarstwo to spontanicznie wynikające z instynktu zbiorowości ludowej, jest oczywistym, niezaprzeczalnym przejawem zadeptywanej a przecież budzącej się do życia świadomości narodowej, świadectwem żywiołowego wołania wysyłanego ku Polsce, okazowym przykładem kielkowania przez całe stulecie świadomości narodowej, dowodem samorzutnie dokonującej się integracji plemiennej. Książka Kucianki ten proces unaocznia. Oczywiście można powiedzieć: nie ona pierwsza. Na samorodnych pisarzy ludowych śląskich różni badacze miejscowi zwracali uwagę raz po raz; przypominano działalność to tego, to owego. Ale właśnie przygodnie i częściowo. To tak jakby niektórzy z rolników orzących glebę ponad zasypanym Herkulanum znajdowali i pokazywali: ten jakiś posążek, ów fibule itp. Kucianka pierwsza zawołała: tam pod spodem jest miasto! I wytyczyła nawet jego rozmiary w rezultacie dłuższego, osobnego badania. Po tym stwierdzeniu do odkopywania stanie zapewne więcej ochotników, odsłonią się może nowe znaleziska. Zaslugi odkrywczyni to wszelako nie zasłoni i jej zdobycz jest historyczna²⁵.

Krakowski uczony apelował jeszcze do władz Katowic o uhonorowanie dzieła Kucianki jakąś nagrodą, co oczywiście przeszło bez echa.

W tym czasie zaczęła też zbierać materiały do rozprawy habilitacyjnej na temat: *Obraz Śląska w oczach podróżników polskich XVIII i XIX wieku*. Uczona dotarła do wielu nieznanych relacji rękopiśmiennych. Konspekt rozprawy, dokładny i szcze-

²⁵ Z wyznań śląskich Stanisława Pigonia, „Poglądy” 1969, nr 3, s. 2.

głowy, wraz z opinią profesora Pigonia zachowały się w archiwaliach po Jadwidze Kuciance. Świadczą one o zamierzeniu uczzonej, jakim było ukazanie

[...] osiemnasto- i dziewiętnastowiecznego Śląska pod względem społecznym, ekonomicznym, politycznym i kulturalnym, jak on się odsłania poprzez relacje ówczesnych podróżników polskich, przy czym szczególnie wyeksponowane zostaną problemy narodowe, świadczące o polskości tych ziem tudzież polityczne, ujawniające warunki jej utrzymania. Ważność zagadnienia wyznacza sama tematyka oraz fakt, że w badaniach dotychczasowych nie zostało ono kompleksowo ujęte. O jego nowości świadczy między innymi i to, że znaczny zespół materiałów źródłowych stanowią rękopisy dotąd nie publikowane lub znane tylko we fragmentach.

piisał cytowany już prof. Pigoń. Zasięg terytorialny planowanego opracowania obejmował cały historyczny Śląsk, a więc zarówno Śląsk Górny, jak i Dolny. Bibliografia wykazywała ponad 60 pisarzy. Powstał także plan szczegółowy rozprawy i zarys poszczególnych rozdziałów. Badaczka prowadziła bardzo rozległe kwerendy, docierając do zaskakujących odkryć. Ponieważ Kucianka starała się o urlop habilitacyjny, cała dokumentacja rozprawy znalazła się w 1970 roku w aktach Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Śląskiego²⁶.

W dniu 4 marca 1970 roku, wieczorem, wracając do domu z posiedzenia Rady Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Śląskiego Kucianka została okrutnie zamordowana przez Zdzisława Marchwickiego w pobliżu budynku Telewizji katowickiej. Zamieszany w tę zbrodnię był także Jan Marchwicki, kierownik dziekanatu Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego, znany ze skłonności do łapówkarstwa. Nazajutrz przeprowadzono rewizję w jej mieszkaniu poszukując prohibitów! Jednym z ostatnich listów, jaki otrzymała, była prośba prof. Doroty Simonides z Opola, aktualnie zbierającej legendy miejskie o tzw. „wampirze” – o zapisywanie wszystkiego, co ludzie opowiadają o tzw. „wampirze”, grasującym na Śląsku i w Zagłębiu. Po śmierci Kucianki prośba ta nabrała dramatycznego wydźwięku.

Ta nieprawdopodobna tragedia wstrząsnęła Katowicami, a zwłaszcza środowiskiem akademickim. Profesor Zaremba zaniemówił, ktoś inny ostrzegał środowisko, że lepiej na ten temat „nie rozmawiać”. Pogrzeb 12 marca 1970 roku z Katedry Chrystusa Króla w Katowicach ściągnął tłumy; część przyszła, by pożegnać z bólem badaczkę i oddać hołd jej pamięci, niektórzy z ciekawości, a byli i tacy, którzy przyszli „służbowo”. Te „służby” dociekliwie przeanalizowały homilię pogrzebową ks. Józefa Gawora i wystąpienie bpa Herberta Bednorza. Policzono ilość wieńców, wiązanek i osób. Stwierdzono, że uczestniczyło 60 księży, w tym biskupi Juliusz Bieniek i Herbert Bednorz, 30 zakonnic, 10 kleryków i trzy tysiące osób, z czego 30% stanowiła młodzież. Po „nabożeństwie” 10 minut mówił bp. Bednorz, że „szacunek składa jej cała rzesza kapłanów i studentów US”, dziękował jej za długie lata współpracy z kościołem katolickim i kurią diecezjalną, także za to, „że pokazywała

²⁶ W 1974 roku nakładem Ossolineum ukazała się książka w opracowaniu Andrzeja Zielińskiego zatytułowana *Polskie podróże po Śląsku w XVIII i XIX wieku*, w której czytamy: „Na tym miejscu godzi się także poinformować czytelnika, że inicjatywa opracowania antologii wyszła od dr Jadwigi Kucianki z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Tragiczna śmierć nie pozwoliła jej dokonać zamierzonego dzieła”. Nie będziemy stawiać pytania, jak owe materiały trafiły do Andrzeja Zielińskiego. Archiwum Jadwigi Kucianki zostało przekazane przez dr Irenę Mierzwę autorce niniejszego tekstu.

jak naukę i zdobywanie wiedzy wiązać z życiem religijnym, jej życie to świadectwo wiary nauki i przykład dla pracowników naukowych i studentów”²⁷.

Z akt SB możemy się też dowiedzieć, że na cmentarzu przez 3 minuty przemawiał dawny kapelan akademicki ks. Czesław Domin – a cała uroczystość pogrzebowa trwała godzinę i 40 minut. Jeden z wieńców niesionych za trumną Jadwigi Kucianki na szarfię miał napis: „Z pierwszego miejsca pracy” – to były kwiaty od pracowników Biblioteki Śląskiej, w większości pamiętających dawną koleżankę. Ówczesna dyrekcja nie pozwoliła na podanie nazwy instytucji, a kadrowa stojąca przy wyjściu z budynku odnotowywała nazwiska wszystkich osób idących na pogrzeb²⁸.

Archiwum Alojzego Targa znajduje się w Instytucie Śląskim w Opolu, archiwum Jadwigi Kucianki w Zbiorach Specjalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach.

Obecnie Pracownia Zbiorów Śląskich znajduje się w przestronnych, dobrze wyposażonych pomieszczeniach w głównym gmachu Biblioteki Śląskiej, posiada profesjonalną obsługę i znakomite warunki do pracy, a zasoby wciąż się powiększają, nie brakuje też czytelników, tętni w niej życie. A może dla upamiętnienia jej początków i niezwykłych ludzi ją współtworzących warto byłoby nadać jej imię Alojzego Targa lub Jadwigi Kucianki...

Bibliografia

Źródła (archiwalia)

IPN Ka 032/38 t. 1 cz.1; 032/88; 032/ 143; t. 1–2; 02/144.

IPN Ka 014/1437.

IPN Ka 014/374.

Opracowania

Antonów-Nitsche Irena (1973), *Silesiaca*, [w:] *Biblioteka Śląska 1922–1972*, red. J. Kantyka, Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”, s. 190–208.

Bednorz Zbyszko (1943), *Śląsk wierny Ojczyźnie*, [Warszawa]: druk konspiracyjny.

Bednorz Zbyszko (1960), *Szczepon, czyli rzecz o Józefie Ryszcze*, Katowice: „Śląsk”.

Bednorz Zbyszko (1987), *Lata krecie i orłowe*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.

Bednorz Zbyszko (1993), *Do wyjaśnienia*, Katowice: Księgarnia Św. Jacka.

²⁷ IPN Ka 014/374.

²⁸ Wieniec niosłam ja, dobrze znałam Jadwigę Kuciankę, przyjaźniłyśmy się, dyskutowałam z nią o problemach śląskoznawczych. 1 lipca 1970 roku dostałam wypowiedzenie z Biblioteki Śląskiej.

- Heska-Kwaśniewicz Krystyna (1974), *Alojzy Targ (1905–1973)*, „Studia Śląskie. Seria Nowa”, t. 25, s. 287–300.
- Heska-Kwaśniewicz Krystyna (1971), *Bibliografia prac Jadwigi Kucianki*, „Śląskie Studia Teologiczno-Historyczne”, t. 4, s. 299–308.
- Heska-Kwaśniewicz Krystyna (2004), *Habilitacja Jadwigi Kucianki w świetle dokumentów archiwalnych*, „Śląskie Miscellanea”, t. 17, red. J. Malicki i K. Heska-Kwaśniewicz, s. 187–197.
- Heska-Kwaśniewicz Krystyna (1970), *Jadwiga Kucianka (1924–1970)*, „Studia Śląskie. Seria Nowa”, t. 18, s. 419–423.
- Heska-Kwaśniewicz Krystyna (2003), *Jadwiga Kucianka (1924–1970) – miłośniczka i badaczka spraw śląskich*, „Zeszyty Chorzowskie”, t. 7, s. 258–268.
- Heska-Kwaśniewicz Krystyna (2007), *O Alojzym Targu „Marcinie”*, [w:] *Po pierwsze: Śląsk. Tadeuszowi Kijoncy w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. M. Kisiel, T. Sierny, Katowice: „Śląsk”, s. 259–270.
- Heska-Kwaśniewicz Krystyna (2004), *„Taki to mroczny czas”. Losy pisarzy śląskich w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Heska-Kwaśniewicz Krystyna (2013), *„Wielkie serce miał ten góral”. Przypomnienie Pawła Musioła*, „Śląsk. Miesięcznik społeczno-kulturalny”, nr 2, s. 54–57.
- Kucianka Jadwiga (1968), *Śląscy pisarze ludowi 1800–1914. Antologia poezji i prozy*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- [Pigoń Stanisław] (1969), *Z wyznań śląskich Stanisława Pigonia*, „Poglądy”, nr 3, s. 2.
- Polskie podróże po Śląsku w XVIII i XIX wieku* (1974), oprac. A. Zieliński, Wrocław: Ossolineum.
- Targ Alojzy (1957), *Przedmowa*, [w:] K. Gołba, *Wieża spadochronowa. Harcerze śląscy we wrześniu 1939 roku*, Katowice: „Śląsk”, s. 5–14.
- Targ Alojzy (1946), *Śląsk w okresie okupacji niemieckiej (1939–1945)*, Poznań: Wydawnictwo Zachodnie.
- Targ Alojzy (1947), *Zginął jak bohater*, „Odra”, nr 9, s. 3.

***About the Pracownia Śląska,
its people, affairs and events***

Summary

The author describes the circumstances of the establishment of the *Pracownia Śląska* in the *Biblioteka Śląska* in Katowice in 1962. This reading room became a place of creative work and lively discussions for scholars from Katowice, Wrocław, Opole and Kraków. Research work was also carried out by Alojzy Targ, the head of the *Pracownia Śląska*, and Jadwiga Kucianka, who was employed there. The article presents their professional activity, carried out in difficult times of surveillance by the security services.

Keywords

Pracownia Śląska, Biblioteka Śląska, Alojzy Targ, Jadwiga Kucianka

Über die Pracownia Śląska, Menschen, Ereignisse und Veranstaltungen

Zusammenfassung

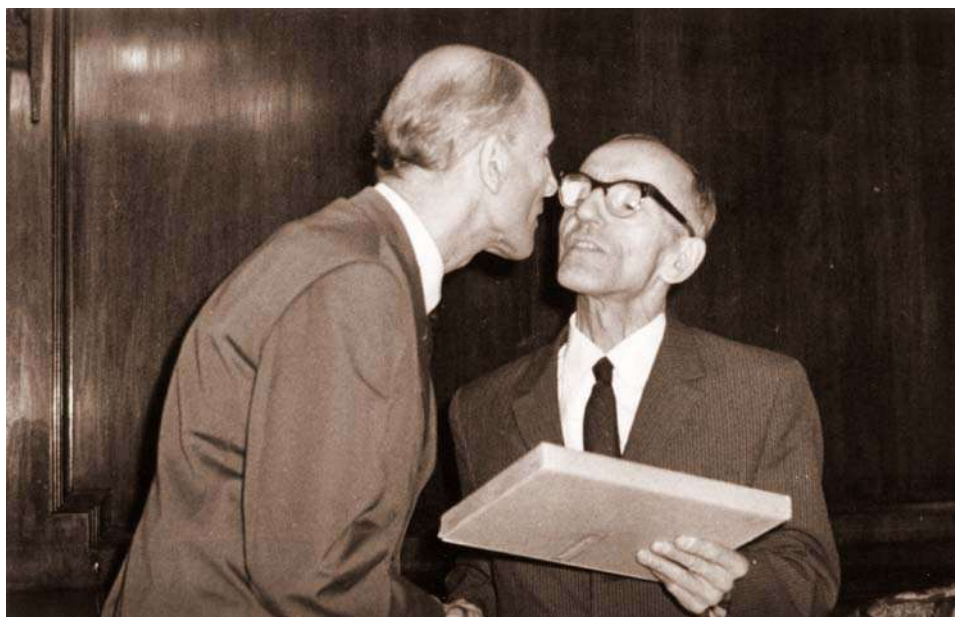
Die Autorin beschreibt die Umstände der Gründung der *Pracownia Śląska* in der *Biblioteka Śląska* in Katowice im Jahr 1962. Dieser Lesesaal wurde zu einem Ort kreativer Arbeit und lebhafter Diskussionen von Gelehrten aus Katowice, Wrocław, Opole und Kraków. Die Forschungsarbeit wurde auch von Alojzy Targ, dem Leiter der *Pracownia Śląska*, und der dort beschäftigten Jadwiga Kucianka durchgeführt. Der Artikel stellt ihre berufliche Tätigkeit vor, die in schwierigen Zeiten der Überwachung durch die Sicherheitsdienste ausgeübt wurde.

Schlüsselwörter

Pracownia Śląska, Biblioteka Śląska, Alojzy Targ, Jadwiga Kucianka



Pożegnanie Alojzego Targa przechodzącego na emeryturę,
Biblioteka Śląska 1970 rok, na zdjęciach: Grzegorz Groebl, Alojzy Targ,
Krystyna Ligoń-Pietrykowska, Irena Łoguszowa



Pożegnanie Alojzego Targa przechodzącego na emeryturę,
Biblioteka Śląska 1970 rok, na zdjęciach: Grzegorz Groebl i Alojzy Targ



Jadwiga Kucianka z koleżankami z Biblioteki Śląskiej: na balkonie Biblioteki przy ul. Francuskiej 12 (druga z prawej) i przed Planetarium Śląskim (pierwsza z prawej), lata pięćdziesiąte XX wieku



Promocja doktorska Jadwigi Kucianki.
Na zdjęciu górnym prof. Stanisław Pigoń, Jadwiga Kucianka
i członkinie stowarzyszenia Eleusis.
Zdjęcie dolne, od lewej: Jadwiga Kucianka,
prof. Stanisław Pigoń, prof. Jan Zaremba



Jadwiga Kucianka prywatnie

ANNA MUSIALIK

Biblioteka Śląska

ORCID: 0000-0002-9128-4090

**W kręgu lwowskich artystów i uczonych.
*Album autografów Witołda Bartoszewskiego***

Streszczenie

Autorka przedstawia jeden z najcenniejszych rękopisów Biblioteki Śląskiej w Katowicach – dziewiętnastowieczny *Album autografów*, należący niegdyś do sekretarza Koła Literacko-Artystycznego we Lwowie Witołda Bartoszewskiego. Znajdziemy tu autografy pisarzy, artystów, polityków i uczonych, m.in. Jana Kasprowicza, Marii Konopnickiej, Adama Asnyka i Michała Bałuckiego. Tekst przybliży postać właściciela *Albumu* i wyjaśnia okoliczności powstania poszczególnych wpisów.

Słowa kluczowe

Biblioteka Śląska w Katowicach, Lwów, Koło Literacko-Artystyczne we Lwowie, Witołd Bartoszewski, autograf

Jednym z najcenniejszych rękopisów Biblioteki Śląskiej jest dziewiętnastowieczny *Album*¹, należący niegdyś do prawnika, publicysty, sekretarza Koła Literacko-Artystycznego we Lwowie i Biblioteki Polskiej w Wiedniu – Witołda Bartoszewskiego. Wypełniona autografami pisarzy, artystów, polityków i uczonych księga jest dziś pamiątką polskiego życia kulturalnego we Lwowie. Znajdziemy w niej liczne utwory poetyckie i prozaiczne, sentencje, grafiki oraz fragmenty dzieł muzycznych.

Właściciel *Albumu*, Witołd Włodzimierz Władysław Bartoszewski, urodził się w 1865 roku w miejscowości Turka w Galicji. Jego ojciec Karol był znanym notariuszem, burmistrzem Jarosławia, posłem do Sejmu Krajowego i Rady Państwa². Pochodził ze zubożałej rodziny szlacheckiej Bartoszewskich herbu Bończa. Matka Witołda, Aniela z Przestrzelskich (herbu Ślepowron), spokrewniona była ze Stanisławem Leszczyńskim, królem Polski w latach 1704–1709 i 1733–1736³.

Witołd Bartoszewski uczęszczał do C.K. IV. Gimnazjum we Lwowie. Jego nazwisko widnieje w sprawozdaniach dyrekcji Gimnazjum za lata 1880–1884⁴ (maturę zdał 28 VI 1884 roku) oraz w publikacji jubileuszowej *Księga pamiątkowa 50-lecia Gimnazjum im. Jana Długosza we Lwowie*⁵. W roku akademickim 1884/85 studiował na Uniwersytecie w Wiedniu, natomiast w latach 1885/86–1887/88 był studentem Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. 27 lipca 1889 roku otrzymał tytuł doktora praw⁶. Wkrótce wpisany został na listę członków Towarzystwa Prawniczego Lwowskiego i objął posadę koncepisty w lwowskiej Prokuraturii Skarbu. W 1897 roku oddelegowany został do Wiednia, gdzie początkowo pracował w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych⁷, a w roku następnym otrzymał stanowisko sekretarza w Ministerstwie Handlu⁸.

¹ *Album autografów Witołda Bartoszewskiego*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 495 III.

² Zob. A. Wondaś, *Czasy burmistrzostwa Karola Bartoszewskiego 1876–1889*, [w:] tegoż, *Szkice do dziejów Jarosławia. Szkic uzupełniający: Jarosław w pierwszych latach ery samorządowej 1867–1889* (odbitka z „Gazety Jarosławskiej”), Jarosław 1938, s. 59–96; Z. Kostka-Bieńkowska, *Honorowi obywatele Jarosławia 1857–2003*, Jarosław 2009, s. 43.

³ „Wiener Salonblatt” 1907, nr 45, s. 9. O rodzicach Witołda Bartoszewskiego wspomina między innymi urzędnik galicyjski Józef Doboszyński: „Znałem też żonę [Karola – A.M.] Bartoszewskiego, z domu Przestrzelską, córkę dzierżawcy dóbr spod Sambora. Była ona dzielną jeźdźczynią, można ją było często przejeżdżającą się konno [widzieć]” oraz: „Nie wiem przyczyny, dość że w niedługim czasie poszła ona, a wkrótce poszedł i on ze świata, a pozostawili dwóch synów i ładny mająteczek” (J. Doboszyński, *Pamiętnik*, [w:] *Pamiętniki urzędników galicyjskich*, przygotowali do druku I. Homola i B. Łopuszański, Kraków 1978, s. 396, 400). Aniela Bartoszevska zmarła 17 IX 1895 roku, natomiast Karol 12 XI 1901 roku. Na znajdującym się w Jarosławiu nagrobku widnieje inskrypcja: „Najukochańszym nieodżałowanym Rodzicom pomnik ten poświęcają wdzięczni synowie”.

⁴ Zob. *Klasyfikacja uczniów za drugie półrocze r. szkol. 1880*, [w:] *Sprawozdanie Dyrekcji C. K. IV. Gimnazjum we Lwowie za rok szkolny 1880* oraz w *Sprawozdaniach za lata następne*.

⁵ *Księga pamiątkowa 50-lecia Gimnazjum im. Jana Długosza we Lwowie*, red. W. Kucharski, Lwów 1928. Przekształcenie nazwy szkoły i objęcie jej patronatem Jana Długosza nastąpiło w 1920 roku.

⁶ Zob. *Corpus studiosorum Universitatis Iagellonicae 1850–1918. A – D*, red. J. Michalewicz, Kraków 1999, s. 146; „Kurier Lwowski” 1889, nr 210.

⁷ Informacja według: „Kurier Lwowski” 1897, nr 316.

⁸ *Verzeichnis der Mitglieder der kaiserlich-königlichen Geographischen Gesellschaft in Wien*, Wien 1905, s. 25.

W tym czasie Bartoszewski był już autorem kilku publikacji, spośród których największą popularnością cieszyła się rozprawa *Pojedynek, jego reguły i przykłady*⁹. W galicyjskich kręgach kulturalnych był postacią znaną i szanowaną, o czym świadczyć może powierzenie mu w 1895 roku funkcji sekretarza Koła Literacko-Artystycznego we Lwowie¹⁰. Stowarzyszenie powstało 3 stycznia 1880 roku, a jego celem było „ożywienie ruchu literackiego i naukowego we Lwowie”¹¹. Zadania te realizowano poprzez organizowanie zebrań towarzyskich połączonych z odczytami o treści literackiej i naukowej, publikowanie sprawozdań dotyczących życia umysłowego w kraju i za granicą, urządzenie wycieczek naukowych oraz działalność wydawniczą. Z czasem stowarzyszenie przekształciło się w organizację o profilu towarzyskim, pojawiły się rauty, zabawy i bale, a ściśle naukowe wykłady zastąpiło odczytami o charakterze informacyjnym i sprawozdawczym.

Album autografów Bartoszewskiego pochodzi z okresu, kiedy jego właściciel aktywnie działał w lwowskim Kole Literacko-Artystycznym. Okazała księga ma wymiary 29,5x47,5 cm i została oprawiona w skórę z wytłoczonym złotymi literami tytułem: *Album*. Egzemplarz opatrzony jest owalną pieczęcią, w obrębie której umieszczona została korona (fragment herbu Bończa), tekst: „Ze zbioru Witolda Bartoszewskiego” oraz oznaczenie: „Dział... N°...”, poniżej którego prawdopodobnie sam Bartoszewski dopisał: „D7”.

Zamieszczone w *Albumie* wpisy sporządzone zostały w okresie od września 1896 do lutego 1897 roku, jednak do księgi wklejono również dedykacje dla Bartoszewskiego z lat I wojny światowej. Część tekstów przedrukowana została w wydany pod redakcją Bartoszewskiego „Pierwszym Roczniku Koła Literacko-Artystycznego we Lwowie”, nie zawsze jednak zostało to przez wydawcę odnotowane w przypisie. Za to adnotacja: „Z «Albumu Koła»” pojawia się przy kilku utworach, których w księdze nie ma. Można zatem przypuszczać, że istniał jeszcze jeden *Album*, zapewne z wcześniejszego okresu działalności Koła, bowiem – jak wynika z „Pierwszego Rocznika...” – wpisał się do niego między innymi Józef Ignacy Kraszewski, który zmarł w 1887 roku.

We wstępie do książki *Nieśmiertelni. Fotografie literatów lwowskich* Antoni Chołoniewski dość nieprzychylnie ocenił środowisko kulturalne stolicy Galicji, pisząc, że „Lwów nie jest miastem literackim, a literaci lwowscy stanowią szarą, nic nie mówiącą klasę ludzi, których jedyną wspólną nić stanowi papier i czernidło drukarskie”¹². Trzeba jednak zauważyć, że literatura, sztuka, muzyka i teatr pełni-

⁹ Praca ta jest przykładem swego rodzaju kodeksu honorowego, omawiającego zasady związane z organizacją pojedynków. Jakkolwiek autor uważał, że „pojedynek jest złem”, to jednocześnie przyznawał, że „sąd nie ma odpowiednich kar na to, co jest właściwie podstawą i powodem do pojedynku, to znaczy na pogardliwość i obrazę delikatności uczuć”. Stąd też szczegółowe informacje na temat rodzajów pojedynków, praw i obowiązków uczestniczących w nich osób, reguł powoływania sekundantów oraz protokołu pojedynkowego. Tekst uzupełniają historie wybranych pojedynków oraz *Spis znakomitszych osobistości, które się pojedynkowały*. W drugim wydaniu broszury przy nazwisku Bartoszewskiego zamieszczono adnotację: *Prezes klubu szermierzy we Wiedniu*.

¹⁰ „Gazeta Lwowska” 1895, nr 272.

¹¹ L.G. Dziubiński, *Koło literacko-artystyczne we Lwowie 1880–1896*, [w:] „Pierwszy Rocznik Koła literacko-artystycznego we Lwowie”, red. W. Bartoszewski, Lwów 1896, s. 7.

¹² A. Chołoniewski, *Nieśmiertelni. Fotografie literatów lwowskich*, Lwów 1898, s. 3–4.

ły ważną rolę w życiu lwowian, o czym świadczy chociażby funkcjonowanie wielu instytucji kultury, kół i stowarzyszeń. W mieście organizowano liczne uroczystości, a ślady tych wydarzeń odnaleźć dziś można na kartach należącego do Bartoszewskiego *Albumu*. Jednym z nich było przybycie do Lwowa w listopadzie 1896 roku wybitnej polskiej poetki i nowelistki – Marii Konopnickiej. Pierwszy raut na cześć pisarki odbył się 1 listopada w Czytelnicy dla kobiet, jednak w spotkaniu wzięła udział również delegacja Koła Literacko-Artystycznego, której członkowie zaprosili przybyłą na kolejne przyjęcie. Sprawozdanie z uroczystości zamieściła w numerze z 17 listopada „Gazeta Lwowska”:

Raut urządzony w sobotę w salonach Koła literackiego na cześć bawiącej we Lwowie poetki Marii Konopnickiej zapisał się trwale w pamięci uczestników tej nader urozmaiconej i ożywionej zabawy. Miłego gościa powitał wydział Koła, po czym uczcił ją piękną przemową profesor dr Balasits, podnosząc znaczenie autorki jako poetki ludu. W odpowiedzi na to powitanie wygłosiła p. Konopnicka wiersz ze zwykłym sobie polotem napisany, który zgromadzeni przyjęli ze szczerem zapalem. Nastąpiły produkcje artystyczne [...]. Zabawa zakończyła się późno w nocy¹³.

Ów „wiersz ze zwykłym sobie polotem napisany” to zapewne utwór o incipicie *Za co, za co tyle cześci? Za co to witanie?*, zamieszczony w „Pierwszym Roczniku Koła Literacko-Artystycznego we Lwowie” z adnotacją: „Wiersz wygłoszony przez Autorkę na uroczystym przyjęciu Autorki przez Koło”¹⁴. Z kolei 18 listopada 1896 roku Maria Konopnicka wpisała do *Albumu* Bartoszewskiego utwór pt. *Ku swojej chacie*, również przedrukowany w „Pierwszym Roczniku...”. Ten sam wiersz, opatrzony tytułem *Co mi nada*, wszedł w skład cyklu pt. *Ku chacie*, wydanego w tomie *Nowe pieśni* w 1905 roku.

Innym głośnym wydarzeniem 1896 roku był jubileusz 30-lecia pracy literackiej Adama Asnyka. Zapowiedzi zaplanowanej na 14 grudnia w Krakowie akademii wielokrotnie drukowała na swych łamach „Gazeta Lwowska”, a w uroczystości wzięć udział miała także delegacja ze Lwowa: zastępca prezesa Koła Literacko-Artystycznego, prof. August Błasits oraz sekretarz Koła, dr Witold Bartoszewski. 9 grudnia walne zgromadzenie członków Koła podjęło uchwałę o mianowaniu Asnyka członkiem honorowym stowarzyszenia. Kilka dni później, podczas uroczystości jubileuszowych, przedstawiciele Koła wręczyli poecie dyplom, znajdujący się obecnie w Muzeum Narodowym w Krakowie. Zapewne Bartoszewski miał również przy sobie *Album* i choć wpis Asnyka nie jest opatrzony żadną datą, to można przypuszczać, że sporządzony został właśnie wtedy. Wiersz pt. *Fragment*, rozpoczynający się słowami „Galicjo moja i ty Lodomerio” (podpisany pseudonimem „El...y”), jest jednym z ostatnich utworów poety¹⁵. Kilka miesięcy później, 2 sierpnia 1897 roku, Asnyk zmarł. Dla uczczenia zmarłego we Lwowie wywieszono żałobne chorągwie, a Rada miasta przesłała do Krakowa wieniec na trumnę i telegram z kondolencjami.

¹³ „Gazeta Lwowska” 1896, nr 264.

¹⁴ M. Konopnicka, *Improwizacja*, [w:] „Pierwszy Rocznik...”, s. 31.

¹⁵ Przedrukowano go m.in. w „Pierwszym Roczniku...”, s. 210–211.

Oprócz Marii Konopnickiej i Adama Asnyka do książki Witolda Bartoszewskiego wpisało się jeszcze wielu innych literatów. Swoje wiersze zamieścili między innymi: Wiktor Gomulicki¹⁶ (który podpisał się tylko literą „G”), Mikołaj Biernacki¹⁷ (pod pseudonimem „Rodoć”), Władysław Bełza¹⁸, Aureli Urbański¹⁹ i Jan Kasprówicz. Autograf ostatniego z wymienionych poetów to fragment słynnego cyklu *Nad przepaściami*, opublikowanego w tomie *Krzak dzikiej róży* we Lwowie w 1898 roku²⁰ (a więc rok po zamieszczeniu go w *Albumie*, bowiem Kasprówicz opatrzył swój wpis notatką: „Lwów 1897”).

Wielu twórców zamieściło różne sentencje, myśli o charakterze filozoficznym – wśród nich wymienić można poetę Andrzeja Fredrę (wnuka słynnego Aleksandra), który zanotował: „Prywata to zbrodnia zarzucana częstokroć niewinnym przez tych, którzy jej najwięcej hołdują”, a także księdza – literata Jana Gnatowskiego, występującego tu pod pseudonimem Jan Łada, który napisał: „Publicysta może i w naszych stosunkach zrobić trochę dobrego, ale tylko wtedy, jeśli o sobie zapomni i pożegna się z powodzeniem”. Dość przejmujący jest wpis Michała Bałuckiego, wyrażający jego rozgoryczenie nasilającą się w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku krytyką jego twórczości:

Aby można wydać wyrok na złodzieja, który ukradł np. cielę z obory albo chustkę na jarmarku, sędzia musiał przedtem ukończyć cztery klasy normalne, ośm gimnazjalnych, przebyć cztery lata na wydziale prawniczym, złożyć doktorat, egzamina państwowe, praktykować w sądzie, a wreszcie wykonać uroczystą przysięgę, że będzie sędzić sprawiedliwie i bezstronnie. Tyle jest zachodów, gdy idzie o sądenie przestępcy. Tymczasem gdy idzie o wydanie sądu o nowej książce, sztuce, o nowym obrazie lub rzeźbie, nad czym artysta mozolił się miesiąc, a czasem lata, wystarczy umieć czytać, jako tako pisać i być reporterem jakiego bądź dzienniczka.

W podobnym tonie wypowiedziała się pisarka Waleria Marrené Morzkowska, według której oczekiwanie twórców na sprawiedliwą ocenę ich dzieł przez przyszłe pokolenia bywa złudne:

Nieocenieni ludzą się nadzieją, że potomność sprawiedliwość im odda. Ta marna pociecha przypomina zdanie, że prawda niby oliwa na wierzch zawsze wychodzi. Ludzie w to wierzą, bo nie znają wielkości, których potomność nie wydobyła z pyłu zapomnienia ani prawd na zawsze ukrytych.

Nad *Albumem* Witolda Bartoszewskiego pochylali się również publicyści: Aleksander Świętochowski²¹ i Adam Krechowiecki²², a także historycy literatury: Henryk Biegeleisen²³ i Piotr Chmielowski, który zapisał: „Mózg jest źródłem rozkoszy,

¹⁶ Zamieścił wiersz pt. *Z genezy dusz*, opublikowany w wydanym w 1896 roku tomie *Nowe pieśni*.

¹⁷ Wpisał utwór pt. *Bravissimo!*, zamieszczony w opublikowanym w 1899 roku tomie *Satyry i fraszki*.

¹⁸ Spod jego pióra wyszedł liryk o incipicie *Nie wstydz się łez pocziwych, co płyną po twarzy*.

¹⁹ Zamieścił wiersz pt. *Dziwaczysko* z wydanego w 1884 roku tomu *Utwory poetyczne*.

²⁰ Również ten wiersz przedrukowano w „Pierwszym Roczniku...”, s. 306–307.

²¹ Publicysta zanotował kilka sentencji, na przykład: „Łatwiej przerzucić most przez przepaść między dwiema górami, niż przez przepaść między głupim a mądrym; Okropność niewoli nie tkwi w uległości, ale w rozkazie; Nie pragnę żadnej innej sławy u potomnych, tylko uświadomienia ich, że się wstydziłem ciemnoty i oburzałem na uprawnione zbrodnie mojego czasu”.

²² Zapisał tekst alegorycznej bajki pt. *Śmiech i łza*.

²³ Zamieścił refleksje na temat współczesnej krytyki literackiej.

lecz i tortur największych; nie dziw zatem, że są chwile, w których pozbyć się go pragniemy”. W księdze znajdziemy też wpisy ludzi teatru. Józef Kotarbiński – aktor, reżyser, dyrektor teatru w Krakowie – 14 lutego 1897 roku zanotował: „Polityka dla myślicieli i artystów staje się coraz bardziej nieprzyjemna – każde stronnictwo reprezentuje część prawdy, a każde twierdzi, że ma na tę prawdę wyłączny monopol”. Z kolei Ryszard Ruszkowski, aktor i komediopisarz, odniósł się do wykonywanej przez siebie profesji, pisząc: „Dla aktora rola znakomicie odegrana jest kapitałem, z którego odsetki, to jest powodzenie u publiczności i prasy, starczy mu często do końca życia”. W *Albumie* swe autografy zamieścili także śpiewacy: Aleksander Myszuga²⁴ (pseudonim Filippi) oraz Gustaw Czernicki²⁵ (pseudonim Jerzy-na), jak również aktor i reżyser Wincenty Rapacki (syn)²⁶.

Na kartach należącej do Witolda Bartoszewskiego księgi znaleźć można również wpisy lwowskich polityków i prawników. Godzimir Małachowski – adwokat, prezydent miasta Lwowa, poseł do sejmu galicyjskiego i Rady Państwa zanotował: „Pierwszym warunkiem w pracy publicznej jest nie myśleć o swojej osobie. Kto to potrafi, ten już część powodzenia osiągnął”. Oprócz niego „złote myśli” zamieścili: Leon Biliński – polityk, ekonomista, profesor i rektor Uniwersytetu Lwowskiego („Nemo sapiens, nisi patiens”), Stanisław Madejski – prawnik, polityk, profesor i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego („Sukcesa i pochlebstwa mogą zawrócić w głowie – ale tylko temu, kto się więcej ceni, aniżeli wart; niepowodzenie i niesprawiedliwa krytyka mogą przygnębić – ale tylko tego, kto się mniej ceni, aniżeli wart”) oraz Edward Rittner – prawnik, profesor Uniwersytetu Lwowskiego, minister austriacki („Dobra książka – to prawdziwe święto wśród codziennej pracy”).

Do *Albumu* Bartoszewskiego wpisał się również arcybiskup – metropolita ormiański Isaak Mikołaj Isakowicz. 14 listopada 1896 roku zamieścił kilka zdań odnoszących się do konieczności otoczenia opieką wdów i sierot, między innymi: „Być dobrym ojcem i troskliwym opiekunem opuszczonych wdów i sierot więcej waży przed Bogiem niż zdobywać warowne grody i ujarzmiać narody”. Cała wypowiedź przedrukowana została w „Pierwszym Roczniku Koła Literacko-Artystycznego we Lwowie”.

W kulturalnym życiu stolicy Galicji ważną rolę odgrywała muzyka, co również znalazło odzwierciedlenie w należącej do Bartoszewskiego księdze. Wśród autografów znaleźć można wpisy znanych lwowskich kompozytorów i dyrygentów. Henryk Jarecki, dyrektor opery, zamieścił swój podpis pod zapisem nutowym utworu Stefana Witwickiego pt. *Gdzie lubi*, pochodzącym z wydanego w 1830 roku tomu *Piosnki sielskie*. Trudno z całą pewnością określić, kiedy sekretarz Koła Literacko-Artystycznego zwrócił się do twórcy ze swoim *Albumem*. Być może okazją był jubileusz dwudziestopięciolecia działalności artystycznej kompozytora, obchodzony we Lwowie 19 stycznia 1897 roku. Tego dnia, po premierowym wy-

²⁴ Napisał: „Gdyby chrześcijanin wyrobił w sobie tyle poczucia sprawiedliwości i pokory, ile ma wrodzonej próżności i pychy, byłby prawdziwym wyznawcą nauki Chrystusa”.

²⁵ Zamieścił tekst z adnotacją: „W dowód przyjaźni odśpiewał dn. 18/X 96 r. Panu Dr. Witoldowi Bartoszewskiemu Gustaw Jerzy-na – Czernicki”.

²⁶ Wpisał wiersz pt. *Miecz i pióro*.

stawieniu opery *Powrót taty*, w salach Koła zorganizowano przyjęcie na cześć Jareckiego, podczas którego przemawiał Witołd Bartoszewski²⁷. Brak daty przy nazwisku dyrektora opery uniemożliwia jednak jednoznaczne określenie czasu sporządzenia wpisu. Zarówno kompozytor, jak i właściciel księgi, mieszkali na stałe we Lwowie i zapewne widywali się często, w rozmaitych okolicznościach.

Poza autografem Henryka Jareckiego w *Albumie* znajdują się też wpisy innych kompozytorów: Jana Galla, Władysława Żeleńskiego i Stanisława Niewiadomskiego. Pierwszy z wymienionych, kierownik artystyczny i dyrygent lwowskiego towarzystwa śpiewaczego „Echo”, zanotował słowa i melodię pieśni ludowej o incipicie *Pójdiesz ci ty przez las*. Utwór opublikowany został w wydany w 1903 roku zbiorze *150 pieśni i piosenek na chór męski i mieszany*.

Wpis Władysława Żeleńskiego związany jest z głośną premierą skomponowanej przez niego opery *Goplana*, do której słowa ułożył Ludomił German. Pierwsze przedstawienie we Lwowie miało miejsce 28 stycznia 1897 roku i było wydarzeniem oczekiwanym z niecierpliwością zarówno przez publiczność, jak i krytykę. Wzmianki na ten temat pojawiały się w kilku poprzedzających premierę numerach „Gazety Lwowskiej”. Informowano o przybyciu kompozytora, pod kierunkiem którego miały się odbyć ostatnie próby, wspomniano o napływie widzów z prowincji, a nawet o wizycie Kazimierza Przerwy-Tetmajera, który przyjechał do Lwowa specjalnie po to, by obejrzeć widowisko. *Goplana* przyjęta została z ogromnym entuzjazmem, a na cześć Żeleńskiego urządzono po premierze uroczysty bankiet. Obecny na nim był między innymi Witołd Bartoszewski, który wygłosił przemówienie z wyrazami uznania dla zasług kompozytora, a także Stanisław Niewiadomski, który wniósł toast za autora tekstu opery, Ludomiła Germana. Jak donosi „Gazeta Lwowska”, o godzinie 2 w nocy biesiadnicy przeszli z sal Towarzystwa Muzycznego do salonów Koła Literacko-Artystycznego, gdzie kontynuowano przyjęcie.

Do *Albumu* Witołda Bartoszewskiego Władysław Żeleński wpisał się 31 stycznia 1897 roku. Zamieścił zapis nutowy fragmentu pierwszej sceny aktu pierwszego opery *Goplana*. Na karcie następnej swój autograf złożył Stanisław Niewiadomski. Jego podpis widnieje pod notacją muzyczną *Piosenki trubadura* i opatrzony jest uwagą: „Lwów w styczniu 1897”. Można przypuszczać, że obaj kompozytorzy mieli w swych rękach *Album* tego samego dnia.

Ostatnie wpisy w księdze Witołda Bartoszewskiego sporządzone zostały w lutym 1897 roku. Później przez długi czas *Album* nie był używany, zapewne dlatego, że jego właściciel wkrótce przestał pełnić funkcję sekretarza Koła Literacko-Artystycznego i przeniósł się ze Lwowa do Wiednia, gdzie objął stanowisko w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, a później w Ministerstwie Handlu. W dalszym ciągu brał jednak aktywny udział w życiu społeczno-kulturalnym, zajmował się działalnością publicystyczną, a w 1898 roku został sekretarzem Biblioteki Polskiej w Wiedniu²⁸. W 1907 roku ożenił się z Haliną Dembińską herbu Rawicz, cór-

²⁷ „Dziennik Polski” 1897, nr 21.

²⁸ Funkcję tę pełnił jedynie od marca do października 1898 roku, a z protokołu posiedzenia Zarządu z 18 XI 1898 roku wynika, że zmiana na stanowisku sekretarza była dla niego zaskoczeniem:

ką Bronisława i Berty z domu Thomson²⁹. Wciąż mieszkał w Wiedniu, a prasa co jakiś czas donosiła o jego udziale w urządzanych w austriackiej stolicy „piknikach polskich”³⁰ i „wieczorach mazurowych”³¹.

Witold Bartoszewski w tamtym czasie nie zabiegał już o wpisy do swojego *Albumu*. Z tego okresu pochodzą jednak wklejone na dwóch kartach grafiki z podpisem: „Roman Jarosz 1906”. Ten zapomniany już dzisiaj artysta malował głównie pejzaże i martwą naturę, tu narysował sylwetki dwóch żołnierzy armii austro-węgierskiej. Obok wklejona została grafika ukazująca fragment krajobrazu, opatrzona sygnaturą: „F. Müller”. Raczej mało prawdopodobne, by autorem pejzażu był niemiecki malarz Fritz Müller-Landeck – porównanie podpisu z *Albumu* z sygnaturą znanego artysty wykazało duże różnice pomiędzy nimi. Na tej samej karcie wklejono również niepodpisaną rycinę, przedstawiającą mężczyznę w średnim wieku. Czyżby był to wizerunek samego Witolda Bartoszewskiego? Trudno taką hipotezę potwierdzić, ale zestawienie tego szkicu z fotografią właściciela *Albumu* pozwala zauważyć pewne podobieństwa pomiędzy nimi.

Ciekawym dokumentem wklejonym do unikatowej księgi jest również kilkunastoricowy tekst autorstwa Juliusa von Payera, austriackiego oficera, kartografa i alpinisty. Witold Bartoszewski miał okazję poznać słynnego podróżnika w 1896 roku, kiedy ten przybył do Lwowa, by wygłosić odczyt w Sali Ratuszowej, po którym uczestniczył w bankiecie zorganizowanym dla niego przez członków Koła Literacko-Artystycznego³².

Po wybuchu I wojny światowej właściciel *Albumu* przebywał w Wiedniu. W 1916 roku w czasopiśmie „Myśl Narodowa” ukazała się informacja o powołaniu przez niego Wyższych Kursów Naukowych, w ramach których organizowano wykłady z różnych gałęzi wiedzy³³. Z tą działalnością Bartoszewskiego związana jest dedykacja Melanii Medlingerówny, sporządzona na karcie tytułowej wydane-go przez nią tomu *Ojczyźnie* i wklejona do *Albumu*. Młoda, szesnastoletnia zaledwie poetka napisała: „Jaśnie Wielmożnemu Panu Radcy Dr. Witoldowi Bartoszewskiemu z wyrazami głębokiej czci i poważania jedna z pilnych słuchaczek Cyklu Odczytów we Wiedniu na wychodźstwie Melania Medlingerówna 7 kwietnia 1916”. Tomik poezji zadedykowała Bartoszewskiemu także Anna Neuman, którą właściciel *Albumu* poznał jeszcze w czasie pobytu we Lwowie (wielokrotnie gościła w sa-

„Zanim przystąpiono do porządku dziennego, p. Bartoszewski zapytuje prezesa, jak pojmować ma podziękowanie za pełnione dotychczas funkcje sekretarskie. – Prezes odpowiada, że ponieważ interpelant, obejmując te funkcje, oświadczył był, iż pełnić je będzie tylko przez czas niejaki, przeto Zarząd, mianując stałego sekretarza na czas swego mandatu, mniemał, że postępuje sobie w myśl zastrzeżenia interpelanta. – P. Bartoszewski przyjmuje odpowiedź do wiadomości” (Archiwum Państwowe w Rzeszowie, rkps 59/96/0/2.1/31, *Protokoły walnego zgromadzenia i wydziału Biblioteki Polskiej w Wiedniu*, 29 III 1898 – 2 II 1915, k. 11).

²⁹ Uroczystość zaślubin miała miejsce 19 października 1907 roku w kościele parafialnym w Krynicy (zob. „Sport & Salon. Illustrierte Zeitschrift für die vornehme Welt” 1907, nr 41, s. 7; „Wiener Salonblatt” 1907, nr 45, s. 9).

³⁰ „Gazeta Lwowska” 1908, nr 34.

³¹ „Gazeta Lwowska” 1910, nr 12.

³² „Gazeta Lwowska” 1896, nr 53.

³³ „Myśl Narodowa” 1916, t. 1, nr 5/6, s. 683.

lonach Koła Literacko-Artystycznego) oraz Ignacy Nikorowicz (pisarz, kierownik literacki teatru polskiego, funkcjonującego w czasie I wojny światowej w Wiedniu), który w wydanym rok wcześniej zbiorze nowel pt. *Zimny wiatr* zanotował: „Znakomitemu publicyście, bardzo Kochanemu, bardzo Szlachetnemu, Dr Witoldowi Bartoszewskiemu, mały dowód wielkiego szacunku i wielkiej przyjaźni”.

W 1917 roku właściciel *Albumu* przebywał w Krynicy, gdzie tworzył Wyższy Zakład Naukowy dla Kobiet, będący filią placówki powołanej przez niego wcześniej w Wiedniu. Inicjatywa ta przyjęta została z ogromnym entuzjazmem, o czym świadczy chociażby artykuł zamieszczony 20 lutego 1917 roku w gazecie „Nowa Reforma”:

Myślą przewodnią nowej instytucji jest: połączyć „utile cum dulci”, naukę z niezrównanymi wprost warunkami zdrowotnymi Krynicy. Że zdrowie naszych panien i kobiet niedomaga, troska o nie wobec czekających nowych stosunków do najważniejszych należy i że Krynica do tego celu najlepiej się nadaje, o tem chyba nie potrzeba rozprawiać, równie jak o potrzebie kształcenia i wykształcenia kobiet na przyszłość.

[...] Jest to więc niejako uniwersytet dla kobiet, z którego z pożytkiem korzystać mogą nie tylko młodsze, ale i dojrzałe kobiety.

Cykl pierwszy wykładów, podstawowy, obejmuje np. wykłady o problemie kształcenia kobiet w związku z problemem kształcenia mężczyzn, o klasyfikacji wiedzy i jej względnej pożyteczności, kosmologię, geologię, antropologię, zoologię, mineralogię i botanikę wobec postępów nowoczesnej wiedzy, higienę, stomatologię, psychologię, rys dziejów świata, literatury wschodnich, naukę prawa i ekonomii społecznej, przedmioty naturalne, ze względu na ograniczenie cyklu na 6-tygodniowy okres, w zarysach i ze wskazówkami do dalszej lektury.

Wykłady odbywać się będą codziennie od 10 do 12, albo od 4 do 6 po południu, reszta zaś czasu poświęconą jest na kurację, sporty, zabawy, wycieczki.

Zakład ma być otwarty 1 maja b.r.; w razie zgłoszenia się około 20 kandydatek ewentualnie już od 1 marca b.r. Wiek kandydatki od lat 16 bez ograniczenia wzwyż. Egzamina wstępne nie są wymagane. Przy zakładzie istnieje pensjonat, w którym panienki bez matek pozostają pod opieką kierującej pensjonatem. [...]

Instytucja tak na czasie i pod tak wytrawnym kierunkiem nie potrzebuje poparcia, tylko zrozumienia jej wartości i pożyteczności.

Znając instytucję z Wiednia, nie może [!] być drowi Bartoszewskiemu dość wdzięcznym za obywatelską myśl filii w kraju i nie można dość gorąco doradzać ojcom, matkom i córkom zasięgnięcia bliższych informacji, których inicjator Zakładu dr Bartoszewski (obecnie w Krynicy) niewątpliwie najchętniej każdemu udzieli³⁴.

W tym samym roku, również w „Nowej Reformie”, nazwisko Bartoszewskiego wymienione zostało wśród członków komitetu organizującego Tydzień opieki legionowej³⁵. Z tego okresu pochodzi też odrębna dedykacja Bartoszewskiego, sporządzona na znajdującej się w zbiorach Biblioteki Śląskiej broszurze *O budowie Wszechświata* (opublikowanej przez niego w 1915 roku). Na okładce książki Bartoszewski napisał: „Od autora z prośbą o zachowanie w życzliwej pamięci sierpień 1917 Krynica »Siedlisko«”³⁶. Nie znamy, niestety, adresata tego wpisu.

Po zakończeniu I wojny światowej Witold Bartoszewski został dyrektorem Urzędniczego Zakładu Apropowizacyjnego we Lwowie³⁷, a następnie Małopolskiego

³⁴ „Nowa Reforma” 1917, nr 84 (wydanie popołudniowe).

³⁵ „Nowa Reforma” 1917, nr 350 (wydanie poranne).

³⁶ W. Bartoszewski, *O budowie Wszechświata*, Wiedeń 1915, sygn. 1206927.

³⁷ „Chwila” 1919, nr 62.

Urzędu Zaopatrywania Pracowników Państwowych³⁸. W 1920 roku nabył udziały w spółce „Polskie Zdroje”. Trudno powiedzieć, czy w dalszym ciągu angażował się w społeczno-kulturalne życie miasta – w *Albumie* wpisów z tego okresu już nie ma. Zagadką pozostaje fakt, w jaki sposób ten unikatowy dokument życia społeczno-literackiego Lwowa trafił do Antykwariatu Naukowego w Krakowie, skąd w 1959 roku został zakupiony przez Bibliotekę Śląską³⁹. W ten sposób należąca niegdyś do Bartoszewskiego księga trafiła do instytucji, w której mieścił się już duży fragment jego dawnego księgozbioru, pochodzący jeszcze z czasów działalności w Bibliotece Polskiej w Wiedniu. Jak wynika z zachowanych inwentarzy⁴⁰, a także listu samego darczyńcy, w 1905 roku Bartoszewski przekazał na rzecz tej placówki aż 600 książek:

Do Szanownej Biblioteki Polskiej w Wiedniu

W pragnieniu przyczynienia się – wedle sił moich do wzrostu Biblioteki Polskiej – pozwalam sobie ofiarować tej 600 sztuk dzieł, rozpraw i broszur bądź to Polski bądź też przedmiotów ogólnej wiedzy dotyczących.

Z głębokiem poważaniem,
Dr Witold Bartoszewski

Wiedeń 15/4 1905⁴¹

Księgozbiór Biblioteki Polskiej w Wiedniu wszedł po I wojnie światowej w skład Biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku, która z kolei została z czasem przekazana powołanej w 1922 roku Bibliotece Sejmu Śląskiego. Instytucją wywodzącą się bezpośrednio z biblioteki sejmowej jest Biblioteka Śląska, stąd książki należące niegdyś do Bartoszewskiego możemy dziś znaleźć w tej właśnie placówce. Opatrzane są one sygnaturami i pieczęcią wiedeńskiej księżnicy (oraz późniejszą pieczęcią Biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku), ale również pieczęcią: *Ze zbioru Witolda Bartoszewskiego*. W niektórych woluminach znajdują się wpisy dawnego właściciela i skierowane do niego dedykacje (np. Alberta Zippera w publikacji *Gedichte*). Czy bibliotekarze wybierający w 1959 roku *Album* kupili go ze względu na znajdujące się w nim wpisy znanych polskich pisarzy, czy też może pragnęli dopełnić znajdującą się już w księżnicy kolekcję? Trudno dziś odpowiedzieć na to pytanie – ważne jednak, że tak cenna księga nie leży zapomniana na antykwarycznych półkach, lecz znajduje się w zbiorach największej biblioteki naukowej Górnego Śląska.

³⁸ „Przegląd Poniedziałkowy” 1919, nr 6.

³⁹ Informacja o „Albumie ze zbiorów Witolda Bartoszewskiego” widnieje na maszynopisowym dodatku do katalogu *Aukcja bibliofilska. Katalog 6. 4–5 czerwca 1959 r.*, wydanym przez Antykwariat Naukowy „Dom Książki” w Krakowie. Co ciekawe, katalog ten otwiera motto zaczerpnięte właśnie z *Albumu autografów* – są nim słowa Edwarda Rittnera: „Dobra książka – to prawdziwe święto wśród codziennej pracy”.

⁴⁰ Archiwum Państwowe w Rzeszowie, rkps 59/96/0/2.1/39, *Biblioteka Polska w Wiedniu (inwentarz)*.

⁴¹ Archiwum Państwowe w Rzeszowie, rkps 59/96/0/2.1/35, *Towarzystwo Biblioteki Polskiej w Wiedniu*, k. 19. W zbiorach Archiwum zachował się również list z podziękowaniem dla Bartoszewskiego za przekazany dar (sygn. 59/96/0/2.1/35, *Towarzystwo Biblioteki Polskiej w Wiedniu*, k. 179).

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

- Album autografów* Witołda Bartoszewskiego, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 495 III.
- Archiwum Państwowe w Rzeszowie, rkps 59/96/0/2.1/31, *Protokoły walnego zgromadzenia i wydziału Biblioteki Polskiej w Wiedniu*, 29 III 1898 – 2 II 1915.
- Archiwum Państwowe w Rzeszowie, rkps 59/96/0/2.1/35, *Towarzystwo Biblioteki Polskiej w Wiedniu*.
- Archiwum Państwowe w Rzeszowie, rkps 59/96/0/2.1/39, *Biblioteka Polska w Wiedniu (inwentarz)*.

Źródła drukowane

- Bartoszewski Witołd (1915), *O budowie Wszechświata*, Wiedeń: Związek Naukowy.
- Doboszyński Józef (1978), *Pamiętnik*, [w:] *Pamiętniki urzędników galicyjskich*, przygotowali do druku I. Homola i B. Łopuszański, Kraków: Wydawnictwo Literackie, s. 357–416.
- Gall Jan (1903), *150 pieśni i piosenek na chór męski i mieszany*, Lwów: Towarzystwo Wydawnicze.
- Gomulicki Wiktor (1896), *Nowe pieśni*, Petersburg: nakładem K. Grendyszyńskiego.
- Kasprowicz Jan (1898), *Krzak dzikiej róży*, Lwów: Towarzystwo Wydawnicze.
- Konopnicka Maria (1905), *Nowe pieśni*, Warszawa: Gebethner i Wolff.
- Pierwszy Rocznik Koła literacko-artystycznego we Lwowie* (1896), red. W. Bartoszewski, Lwów: nakładem Koła literacko-artystycznego.
- Rodoć M. [właśc. Biernacki Mikołaj] (1899), *Satyry i fraszki: wybór*, Warszawa: Gebethner i Wolff.
- Urbański Aureli (1884), *Utwory poetyczne*, Lipsk: F.A. Brockhaus.
- Witwicki Stefan (1830), *Piosnki sielskie*, Warszawa: [b.w.].

Czasopisma

- „Chwila” 1919, nr 62.
- „Dziennik Polski” 1897, nr 21.
- „Gazeta Lwowska” 1895, nr 272.
- „Gazeta Lwowska” 1896, nr 53.
- „Gazeta Lwowska” 1896, nr 264.
- „Gazeta Lwowska” 1908, nr 34.
- „Gazeta Lwowska” 1910, nr 12.
- „Kurier Lwowski” 1889, nr 210.
- „Kurier Lwowski” 1897, nr 316.

- „Myśl Narodowa” 1916 t. 1 nr 5/6, s. 683.
 „Nowa Reforma” (wydanie popołudniowe) 1917, nr 84.
 „Nowa Reforma” (wydanie poranne) 1917, nr 350.
 „Przegląd Poniedziałkowy” 1919, nr 6.
 „Sport & Salon. Illustrierte Zeitschrift für die vornehme Welt” 1907, nr 41.
 „Wiener Salonblatt” 1945, nr 45.

Opracowania

- Chołoniewski Antoni (1898), *Nieśmiertelni. Fotografie literatów lwowskich*, Lwów [b.w.].
Corpus studiosorum Universitatis Iagellonicae 1850–1918. A – D (1999), red. J. Michalewicz, Kraków: Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego.
Klasyfikacja uczniów za drugie półrocze r. szkol. 1880 (1880), [w:] *Sprawozdanie Dyrekcji C. K. IV. Gimnazjum we Lwowie za rok szkolny 1880*, Lwów: nakładem Rady Szkolnej, s. 63–69.
 Kostka-Bieńkowska Zofia (2009), *Honorowi obywatele Jarosławia 1857–2003*, Jarosław: Oficyna Wydawnicza Mercator.
Księga pamiątkowa 50-lecia Gimnazjum im. Jana Długosza we Lwowie (1928), red. W. Kucharski, Lwów: nakładem Komitetu Jubileuszowego.
Verzeichnis der Mitglieder der kaiserlich-königlichen Geographischen Gesellschaft in Wien, Wien 1905.
 Wondaś Andrzej (1938), *Czasy burmistrzostwa Karola Bartoszewskiego 1876–1889*, [w:] tegoż, *Szkice do dziejów Jarosławia. Szkic uzupełniający: Jarosław w pierwszych latach ery samorządowej 1867–1889* (odbitka z „Gazety Jarosławskiej”), Jarosław: nakładem Muzeum Miejskiego w Jarosławiu, s. 59–96.

In the circle of Lwów's artists and scholars. Witold Bartoszewski's Album autografów

Summary

The author presents one of the most valuable manuscripts of the *Biblioteka Śląska w Katowicach* – the 19th-century *Album autografów*, once belonging to the secretary of the *Koło Literacko-Artystyczne* in Lwów, Witold Bartoszewski. The *Album* contains autographs of writers, artists, politicians and scholars, e.g. Jan Kasprówicz, Maria Konopnicka, Adam Asnyk and Michał Bałucki. The text introduces the owner of the *Album* and explains the circumstances of the creation of individual entries.

Keywords

Biblioteka Śląska w Katowicach, Lwów, Koło Literacko-Artystyczne in Lwów, Witold Bartoszewski, autograph

***Im Kreis der Lemberger Künstler und Gelehrten.
Witold Bartoszewski „Album autografów”***

Zusammenfassung

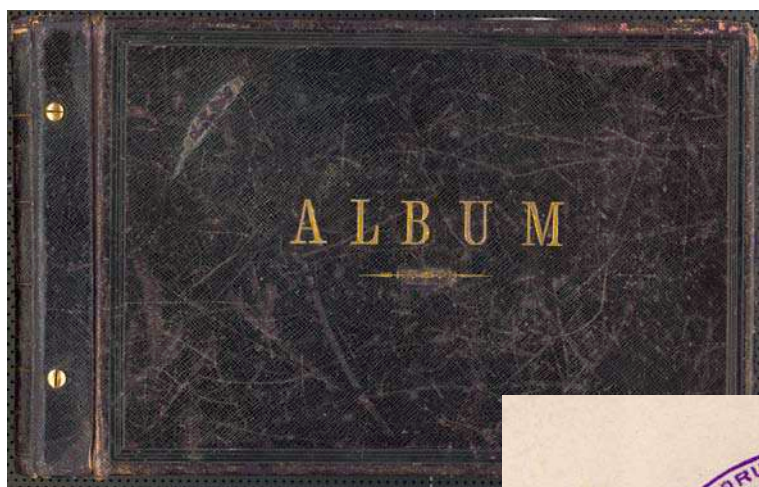
Die Autorin präsentiert eines der wertvollsten Manuskripte der *Biblioteka Śląska w Katowicach* – das *Album autografów* aus dem 19. Jahrhundert, das einst dem Sekretär des *Koło Literacko-Artystyczne* in Lwów, Witold Bartoszewski, gehörte. Das *Album* enthält Autographen von Schriftstellern, Künstlern, Politikern und Gelehrten, u. a. Jan Kaspruwicz, Maria Konopnicka, Adam Asnyk und Michał Bałucki. Der Text stellt den Eigentümer des *Album* vor und erläutert die Umstände der Entstehung einzelner Einträge.

Schlüsselwörter

Biblioteka Śląska w Katowicach, Lwów, Koło Literacko-Artystyczne we Lwowie, Witold Bartoszewski, Autogramm



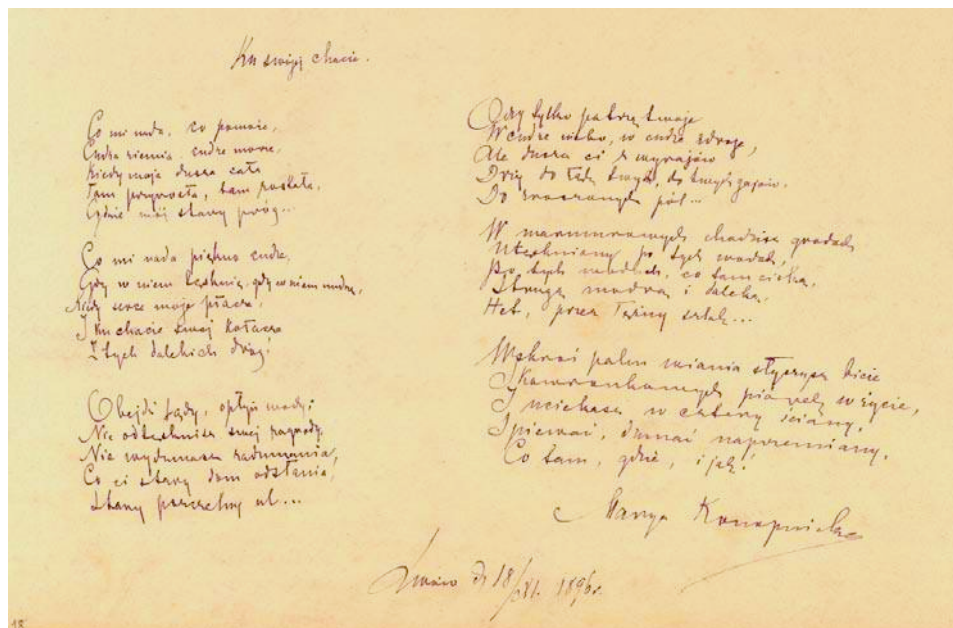
Witołd Bartoszewski z żoną Haliną



Okładka *Albumu*
Witołda Bartoszewskiego



Pieczęć właściciela



— Raut urządzony w sobotę w salonach Koła literackiego na cześć bawiącej we Lwowie poetki Marii Konopnickiej, zapisał się trwale w pamięci uczestników tej nader urozmaiconej i ożywionej zabawy. Miłego gościa powitał wydział Koła, poczem uzcil ją piękną przemową profesor dr. Balasitis, podnosząc znaczenie autorki, jako poetki ludu. W odpowiedzi na to powitanie wygłosiła p. Konopnicka wiersz ze zwykłym sobie polotem napisany, który zgromadzeni przyjęli ze szczerym zapalem. Nastąpiły produkcy artystyczne, których układem zajął się prof. Neuhauser. Szczególnie udatni byli deklamacy pauny Tekli Trapszównej, artystki teatru krakowskiego, która umyślnie na raut z Krakowa przybyła. Świetne jak zwykle „Echo“, pod batutą Galla, zbierało rżęście oklaski. Do urozmaicenia programu przyczynił się też piękny śpiew pani Mayerowej, wiersz okolicznościowy p. Biernackiego-Rodocia, śpiew pp. Szymańskiego i Rapackiego, wreszcie smyczkowa kapela 30 p. p. pod kierownictwem Rolla. Zabawa zakończyła się późno w nocy.

Wpis Marii Konopnickiej,
niżej informacja prasowa o pobycie Konopnickiej we Lwowie

"Z ogółu na przepaść"

naś przepaści ludzki duch
 żarłoczny nieustanny,
 spratany i śmiatka cięży ruch,
 w łoneczu nieb szrony.

Kosmós jaśnie! Naka mor
 wypełnia widuobłogi,
 jakby śnieg nie żuł, wtem jest mor,
 wtem skroty się potęgi.

Na miętka zieleni haluzj Tak,
 na kamieniste Tawry,
 blask i miedź i złoto płynie jak
 perłowy lub płotawy.

Skry, w i pal: Karły giaz,
 Bikkawa ognie ciska
 bór rozbił kwiat, kłuj pas
 wiega si na urwiska.

Tonie w światłości ad ludzki duch,
 jak nurek w mroźnej głębinie;
 głębia w razem rozprosz i stach,
 grańca mpytów znie.

Co było murem morza baras,
 iśń falistej drzewia
 staje się drzewiem pędzied harf,
 w meledje się przemienia.

Ponad przepaści, ponad głębi
 głębi śmieni i oplota drzemie,
 rozpłynął hymny jaśnie nieb
 i ogarnięt pienie.

Ponad tanieru byś mi, strach gór
 pignat falami ptoira,
 spieca anielski, nieczony chór,
 że brania nie ma kmoira.

Spieca (a pieru ta jako chmest,
 odradza się miarę),
 że kłko igie prawda jest,
 a śmieri jest pędus marę.

Spieca, apowoli dżemul rok
 ślar na powniemie śrogi,
 że pędus kłko wci i mrok,
 że pędus to ludzkiej krowzi.

Je prawda światło, pełne Tak,
 że nadśroć dui zameten
 w spokój swój Karły, Tawry blask
 w Niepoczetem, w Niepoczetem.

Jdalej spieca płota pienie,
 mfkas zuckafazym Tawem,
 że widomego śmiera wci i
 rozgiera w Niepoczetem.

W mienianem oku pemiul dui,
 sportik wriet ptoiry,
 śmieri nieczony chór,
 że bżego piku zroby.

Alu kta marga ptoiry, wab,
 ten, ptoir i czar zachwytu,
 kłko śmiera mtoir jasna miet
 berkerowego ptoiry.

Jan Kasproicz.

Lwów 1894.

Alby morina wyżej wyrok na stolarza, który skradł np. cięły i obory albo chmudy na jarnarstek,
 szkieł, musiał problem ukierować stary stolarz normatnie, wtem gynnuszy ptoiry, ptoiry stary loka na
 w ptoiry, ptoiry, stary stolarz, eganowna jarnarstek, ptoiry, kłko w eganowna, a wtem wyrok na
 otydy ptoiry, że kłko eganowna jarnarstek, kłko ptoiry. - Wyle jest kłko ptoiry, wtem o eganowna ptoiry,
 jarnarstek ptoiry, wtem o eganowna ptoiry, wtem o eganowna ptoiry, wtem o eganowna ptoiry, wtem o eganowna ptoiry,
 wtem o eganowna ptoiry, wtem o eganowna ptoiry, wtem o eganowna ptoiry, wtem o eganowna ptoiry, wtem o eganowna ptoiry.

Michał Bałucki

Nie wskpęć ię też pocztynych, co pągna po twarocy,
 Ni eguia co ci lica zapasem rozianu,
 Ni wspotracenia na widok blizniego nieboli:
 Opatk ciłowickiem, cniy verem co ciery, co boli.

Kto jak himak w owej wiatnej samctwie ię skozupie,
 Kto na rivicet na odzastke omy zimne, trupie,
 Kogo radość, tra ludka lub omutek nie wzruszy:
 Tem jui w robie za życia gazi iwką druzi.

Kto nie brai w swoje picezi bolów pokolenia,
 Kto istnieniem nie gonił dla druzich istnienia,
 Kto stał jak ułwie drzewo wśród iżyjacych rzeky:
 Tęgo człowiek omunie i Bóg nie rozgnieszy.

Władysław Belza

Wpis poety Władysława Belzy

Dla aktora, rola znakomicie odegrana
 jest kapitałem którego odsetki to jest
 powodzenie u publiczności i prasy, stanęły
 mu często do końca życia.

Dnia 4/12 1896 r.
 Ryszard Ruskowski

Wpis aktora Ryszarda Ruskowskiego

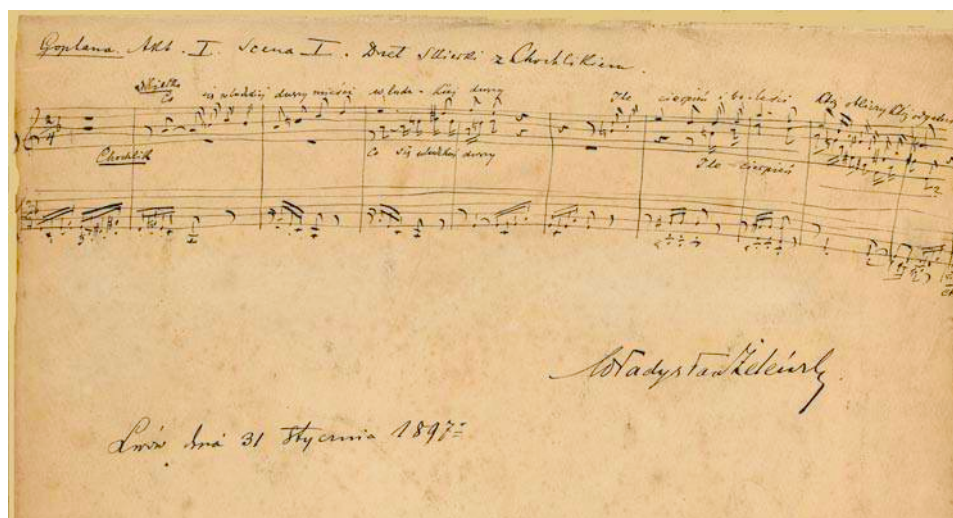
Miecz i pióro

Gdzie kałaman kryształowy.
 Zapiercony do polowy
 Gdzie papieros leżał cicho,
 Gdzie obrotów całe rzyce
 Gdzie bibuły stopy całe
 Gdzie przysięgi okarałe
 Po nad stopy cennych ksiągich
 I rozkładkami z piśmiel wstęgi
 Złote roboty pętałe białe
 Dłumnie stało gdzie pióro
 A nad brokrem w armaturze
 Na srebrnym wiszące sznurze
 Po nad hełmem, kłosem, zbroją
 Miecz wypunktował kłosem, sznurą.
 I trawiony w rok na białko
 Obserwował gdzie pióro
 I uścisnął palcami mi nie
 "Wiemie ował się: "Technik!
 "Z czego chciał się tak wiele
 "Czemu siły deklarował?
 "Czyli o tym wiecie aniele
 "Tak przesłuchaj, wrogu drzazg!
 "Sypała, padała, mi, przynajmniej
 "Tęm rury o pomoc przesyła
 "Tęm serce na wyrost przesyła
 "Tęm uroist probierała
 "Elektryczną dymała kupa
 "Tęm setek rzuciła kupa
 "Ciekawie ciekawie ruciła kupa
 "Tęm ruciła... dno na scenie
 "Wiesz, o kuni... upomniamy
 Na to pióro: "Mój pióro
 "Takie mieniam wygłoszenie
 "To mienię nie ugięnie
 "Je wiesz mój pióro
 "Tęm kurał mienię pod pióro
 "Tęm pióro mienię pod pióro
 "Tęm rucił pretensjonalnie

Tęm rucił się, kłopotliwie
 Tak ciekawie mienię
 Gdzie ich mienię w abstrakcie
 I z pióro ci mienię sznurą
 Z kłosem, pióro — zero.

W. Rapacki (syn)





Wpis kompozytora Władysława Żeleńskiego

Zpiewni kochanki.

Allegro Gall.

Słodka: Ty - kochany, ty - kochany, ty - kochany
 Chrobak: kochany, ty - kochany, ty - kochany
 Słodka: kochany, ty - kochany, ty - kochany
 Chrobak: kochany, ty - kochany, ty - kochany

Jana Gall

Wpis kompozytora Jana Galla

ELŻBIETA TYRNA-DANIELCZYK

Biblioteka Śląska

**Fotoreporter katowicki Stefan Pierzchalski.
Dokumentalista infrastruktury regionu śląskiego**

Streszczenie

Autorka poddała analizie album z archiwalnymi fotografiami zakładów przemysłowych Górnego Śląska autorstwa katowickiego fotografa Stefana Pierzchalskiego. Album powstał prawdopodobnie po 1922 roku. Zidentyfikowano utrwalone obiekty architektury przemysłowej między innymi kopalnie z szybami górniczymi, huty, koksownie i elektrownie. Pokażny cykl zdjęć o tematyce przemysłowej zawarty w albumie to czasem jedyne zachowane odbitki ówczesnych zakładów przemysłowych. Starano się podać różne nazwy pod którymi na przestrzeni lat funkcjonował dany zakład oraz do jakiego ówczesnego koncernu należał. Opisano charakterystyczne cechy fizyczne oraz stan zachowania egzemplarza. Unikatowy album zachował się w zbiorach Biblioteki Śląskiej w Katowicach.

Słowa kluczowe

Stefan Pierzchalski, fotograf, fotoreporter, fotografia archiwalna, album fotograficzny, Górny Śląsk, przemysł na Górnym Śląsku, kopalnie węgla kamiennego, architektura przemysłowa, przemysł hutniczy, koksownie, szyby górnicze

Aparat fotograficzny jest nie tylko przedłużeniem oka, ale również umysłu. Może widzieć ostrzej, dalej, bliżej, wolniej i szybciej niż oko. Może ujrzeć niewidzialne. Dzięki niemu możemy zobaczyć przeszłość, teraźniejszość i przyszłość.

Wynn Bullock, fotograf amerykański¹

W zbiorze fotografii Biblioteki Śląskiej w Katowicach przechowywany jest uniikatowy *Album obiektów przemysłowych na Górnym Śląsku*² autorstwa katowickiego fotografa Stefana Pierzchalskiego. Cykl archiwalnych fotografii przedstawia w przeważającej części zdjęcia kopalń i hut na Górnym Śląsku w końcu XIX wieku³. Ciekawe jest to, że autor albumu nie pochodził ze Śląska, urodził się we wsi Biskupice, dzisiaj to tereny województwa kujawsko-pomorskiego w powiecie toruńskim. Przez pewien czas przebywał na emigracji, w Niemczech, ale potem wrócił do Polski i osiadł w Katowicach⁴. Nazwisko fotografa najczęściej kojarzone jest z dokumentacją uroczystości włączenia części Górnego Śląska do Polski w 1922 roku⁵. Wykonane fotografie zawarł w historycznym *Albumie fotografii – dokumentów do dziejów Śląska po plebiscycie – 1922*⁶. Drugi stworzony przez niego *Album obiektów przemysłowych na Górnym Śląsku* jest zupełnie odmienny pod względem wyboru fotografowanych obiektów. Dowodzi to, iż w ówczesnym czasie fotografowie nie skupiali się tylko na uwiecznianiu portretów ludzi i ważnych wydarzeń na zdjęciach, ale poszli o krok dalej w kierunku utrwalania otaczającej ich rzeczywistości, w tym wypadku rozwijającego się przemysłu. Dokumentowali modernizację zakładów przemysłowych, postęp techniki, a co za tym idzie wykorzystywanie nowych urządzeń i sprzętów podczas pracy. W albumie znalazło się kilka zdjęć prezentujących wnętrza zakładów przemysłowych, a w nich robotników przy swoich stanowiskach pracy. Uwieczniono pracowników na terenach zakładów przemysłowych, często wyraźnie pozujących do zdjęć. Widać także młodych chłopców wśród grupy robotników. Byli to prawdopodobnie pomocnicy górników podczas pracy w kopalni. W albumie znajdują się także fotografie osiedli robotniczych oraz mieszkańców miast śląskich, których ujęcia uchwycono prawdopodobnie przypadkowo podczas wykonywania zdjęć zakładów przemysłowych. Zastanawiające jest jednak to, że Stefan Pierzchalski nie zamieścił w swoim albumie ani

¹ Cyt. za *Śląskie światy. Fotografie Paula Rothera*, Bytom 2018.

² S. Pierzchalski, *Album obiektów przemysłowych na Górnym Śląsku*, koniec XIX wieku, Biblioteka Śląska, sygn. G 454 III. Wcześniej album skatalogowany był pod innym tytułem: *Album fotografii zakładów przemysłowych*. Sfingowany wcześniej tytuł zmieniono, żeby uściślić z jakiego terenu pochodzi cykl fotografii o tematyce przemysłowej. Album powstał prawdopodobnie po 1922 roku.

³ K. Termińska, *Zbiory graficzne*, [w:] *Biblioteka Śląska 1922–1972*, pod red. J. Kantyki, Katowice 1973, s. 172.

⁴ H. Dudała, M. Węcki, *Kronika czasu przełomu. Górny Śląsk w latach 1919–1926 na fotografiach Stefana Pierzchalskiego*, Katowice-Warszawa 2019, s. 12.

⁵ E. Tyrna-Danielczyk, *Fotoreporter katowicki Stefan Pierzchalski. Dokumentalista wydarzeń historycznych na Górnym Śląsku*, artykuł złożony do druku.

⁶ Stefan Pierzchalski, *Album fotografii – dokumentów do dziejów Śląska po plebiscycie – 1922, po 1922 r.*, Biblioteka Śląska, sygn. G 1595 II.

jednego zdjęcia ilustrującego ciężką pracę górników pod ziemią w kopalni. Mogło to być spowodowane brakiem odpowiedniego wyposażenia technicznego, którym dysponował na przykład inny katowicki fotograf Max Steckel, fotografujący już w końcu XIX wieku górników pod ziemią.

Nie wiadomo dokładnie jak album trafił do zbiorów bibliotecznych. Na wewnętrznej przedniej i tylnej papierowej wyklejce z brązowym ornamentem roślinnym znajduje się pieczętka autorska: „Zakład fotograficzny St. Pierzchalski, Katowice, ul. Grundmana 2, Telefon nr. 1121.”, na wewnętrznej przedniej wyklejce widnieje pieczętka poprzedniego właściciela zakładu fotograficznego: „Handlung photogr. Apparate u. Bedarfs-Artikel Paul Scholz Inh. Gebrüder Paul & Maximilian Scholz en gros Vergrößerungs-Anstalt en detail Kattowitz, O/S., Grundmannstr. 2”. Album zawiera 116 czarno-białych odbitek na papierze srebrowo-żelatynowym, które zostały naklejone na 30 tekturowych kart w kolorze szarym. Niektóre fotografie są w odcieniu sepii. W większości zachowały się w całkiem dobrym stanie. Zdjęcia o wymiarach (około 16,8 x 22,7 cm) naklejone zostały po dwie na jednej tekturce. Oryginalna, skórzana oprawa o wymiarach (31,2 x 39,9 cm) zachowała się dość dobrze. Niewielkie ubytki w oprawie zostały uzupełnione przez introligatora z Działu Ochrony, Konserwacji i Archiwizacji Zbiorów Biblioteki Śląskiej w Katowicach. Każda fotografia posiada rękopiśmienny numer naniesiony piórem na tekturkach obok zdjęcia. Numerów nie nadano kolejno, tylko bez konkretnego porządku. Dawna numeracja w żaden sposób nie porządkuje fotografii. Dlatego nadano nową numerację, a oryginalnie naniesione numery z albumu podano w nawiasie okrągłym. W paru przypadkach w albumie pojawiają się niemal dubletowe ujęcia zakładów pracy⁷.

Przypuszcza się, że powstanie albumu ma związek z utworzonym w 1925 roku Górnośląskim Instytutem Wydawniczo-Propagandowym w Katowicach. Instytut miał za zadanie promować istotne wydarzenia historyczne i pracę w przemyśle na Górnym Śląsku w innych częściach kraju poprzez przygotowywanie odczytów, wydawanie specjalnych wydawnictw propagandowych oraz pokazywanie filmów związanych z tą tematyką. Wydawnictwa takie miały często postać właśnie albumów z fotografiami. Twórcami i jednocześnie koordynatorami instytutu byli fotograf i filmowiec Stefan Pierzchalski i redaktor Alojzy Mach, którzy otrzymali wsparcie od ówczesnych władz na działalność tej organizacji. Będąc właścicielem „Artystycznego Zakładu Fotografii i Filmów” w Katowicach Stefan Pierzchalski nie miał większego problemu z tworzeniem filmów, ponieważ miał już doświadczenie w tym zakresie. Natomiast filmy o tak specjalistycznej tematyce przemysłowej Górnego Śląska trzeba było dopiero nakręcić. Pierzchalski i Mach zrobili to własnymi siłami, a specjaliści ze śląskich zakładów przemysłowych służyli im swoją fachową wiedzą. Alojzy Mach zajmował się odczytami, a montowaniem filmów Stefan Pierzchalski. Przygotowany film „Wielki przemysł na Górnym Śląsku”, ukazujący różne gałęzie przemysłu, pokazywano później w kinach, ale poza Śląskiem⁸.

⁷ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 1(92), 84 (91), 11 (14), 43 (125), 49 (48), 26 (1), 5 (134), 86 (99).

⁸ *Odczyty propagandowe oraz wyświetlenia filmowe o Górnym Śląsku*, wydane przez Górnośląski Instytut Wydawniczo-Propagandowy, Katowice ok. 1929, s. 7–10, 14–16.

Zawartość omawianego albumu może mieć związek z powstaniem tego filmu, a fotografie zostały wykonane w celu dokumentacji wyświetlanych filmów⁹. Autorzy Halina Dudała i Mirosław Węcki w publikacji *Kronika czasu przełomu. Górny Śląsk w latach 1919–1926 na fotografiach Stefana Pierzchalskiego* z 2019 roku stwierdzili, że w Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu także znajdują się fotografie przedstawiające górnośląskie zakłady przemysłowe, prawdopodobnie także autorstwa Stefana Pierzchalskiego, które powstały właśnie w okresie tworzenia filmów o tej tematyce przez Instytut Wydawniczo-Propagandowy. Warto przypomnieć, że najpierw wynaleziono fotografię, a potem dopiero film. Ludzie od dawien dawna poszukiwali sposobu ujarzmienia wiązki światła i uwiecznienia jej w statycznym obrazie, a w chwili kiedy to osiągnęli zapragnęli poruszać tymi obrazami¹⁰.

Pokażny cykl zdjęć o tematyce przemysłowej zawarty w opisywanym albumie to czasem jedyne zachowane ujęcia ówczesnych zakładów przemysłowych. Część z nich już nie istnieje lub przekształciła się, zmieniając swoją nazwę. Podczas omawiania fotografii starano się podać jak największą ilość nazw, pod którymi na przestrzeni lat funkcjonował dany zakład oraz podano, jako ostatnią, obecną nazwę firmy, jeśli istnieje teraz samodzielnie lub częściowo została włączona do innego przedsiębiorstwa. W niektórych przypadkach także dodawano różne nazwy szybów kopalnianych. Podanie wielu różnych nazw ma na celu ułatwienie znalezienia dawnego obiektu potencjalnemu odbiorcy. Niestety zdarzało się, że nie można było ustalić jaki zakład utrwalono na fotografii. Pewną przeszkodą w identyfikacji był także utrwalony na zdjęciach dym z kopalnianych kominów przysłaniający często szyby górnicze i inne charakterystyczne elementy architektury krajobrazu, a także stan zachowania odbitek. Część zdjęć wciąż czeka na identyfikację, pomimo dostępu do szerokiego wachlarza publikowanych źródeł o tematyce przemysłowej i coraz bogatszych zasobów cyfrowych.

Album prezentuje w przeważającej części ogólne widoki zakładów przemysłowych Górnego Śląska: kopalnie z szybami górniczymi, huty, koksownie i elektrownie. W egzemplarzu znalazły się także zdjęcia przedstawiające między innymi Browar Książęcy w Tychach (obecnie Tyskie Browary Książęce w Tychach)¹¹, Klasztor Franciszkanów w Ligocie Panewnikach¹², dzielnicę Katowic oraz widok na dawne koszary przy ul. Koszarowej w Katowicach¹³, (obecnie w tym budynku jest siedziba Akademii Sztuk Pięknych). W albumie znalazły się także zdjęcia ukazujące Bazylikę Najświętszej Marii Panny i św. Bartłomieja, kościół Zmartwychwstania Pańskiego, ulicę Mariacką (obecnie Bytomską) w Piekarach Śląskich, dzielnicę Szarlej. Po lewej stronie ulicy można dostrzec budynek gospody oraz grupę ludzi wyraż-

⁹ J. Dziwoki, *Powstania, plebiscyt i przyłączenie Śląska do Polski w fotografiach Stefana Pierzchalskiego*, [w:] *Kościół i związki wyznaniowe a konflikt polsko-niemiecki na Górnym Śląsku w latach 1919–1921*, pod red. Z. Kapały, J. Myszora, Bytom 2005, s. 237.

¹⁰ <https://www.foto4u.pl/blog/artukul/pierwsze-filmy---czyli-poruszone-fotografie> [dostęp: 02.06.2022 r.].

¹¹ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 59 (55).

¹² Tamże, fot. nr 40 (98).

¹³ Tamże, fot. nr 41 (37).

nie pozujących do zdjęcia¹⁴. Uwieczniono osiedle pracownicze kopalni „Emanuel” („Emanuelssegen”, obecnie „Murcki-Staszic” w Katowicach Giszowcu) oraz budynek osiedlowej piekarni w Katowicach Kostuchnie¹⁵. Na jednym ze zdjęć uchwycono stację kolejową Chorzowa Starego w najstarszej dzielnicy miasta z widokiem na dawną kopalnię „Hrabina Laura” („Gräfin Laura”, obecnie nie istnieje odrębnie, połączona z kopalnią „Barbara-Wyzwolenie” jako „Barbara-Chorzów” w Chorzowie)¹⁶. Interesująca jest także fotografia panoramiczna Szopienic, dzielnicy Katowic, w oddali widoczny między innymi Kościół Świętej Jadwigi Śląskiej i zabytkowy budynek, w którym obecnie ma siedzibę VI Liceum Ogólnokształcące im. Jana Długosza¹⁷. W albumie zachowała się także fotografia przedstawiająca budynek straży pożarnej kopalni „Giesche” (obecnie „Wieczorek”)¹⁸ w Janowie-Nikiszowcu, dzielnicy Katowic. Straż miała swój budynek w okolicach szybu „Nickisch” (od 1935 roku „Poniatowski”). Na pierwszym planie zdjęcia widoczny jest plac ze składowiskiem drzewa kopalni „Giesche”.

W publikacji *Biblioteka Śląska 1922–1972*, pod redakcją Jana Kantyki, wydanej w Katowicach w 1973 roku album fotografii datuje się na koniec XIX wieku. Bardziej prawdopodobne jest jednak, że album powstał po 1922 roku, kiedy nastąpił podział Górnego Śląska na część niemiecką i polską, co znacząco wpłynęło na rozwój przemysłu górniczego. W tym czasie nastąpiła też zmiana nazewnictwa z niemieckiego na polskie. Rozdzielone granicą zakłady musiały przystosowywać się do nowych warunków ekonomicznych, politycznych, ponieważ Polska i Niemcy prowadziły inną politykę gospodarczą. Polska po rozbiorach przez trzy państwa była bardzo zróżnicowanym krajem pod względem gospodarczym, podatkowym, handlowym, celnym, prawnym i komunikacyjnym. Natomiast w wyniku zniszczeń wojennych rozpoczęto odbudowę, co znacząco wpłynęło na zapotrzebowanie na węgiel kamienny. Skarb Państwa wspierał przemysł górniczy pożyczkami, premiami eksportowymi i dopłatami do inwestycji. Znaczne ilości węgla eksportowano głównie do Niemiec, gdyż według ustaleń traktatu wersalskiego i konwencji genewskiej mógł być wysyłany tam bez cła do 1925 roku. Po tym roku Niemcy wprowadziły opłatę celną za węgiel kamienny dostarczany z Polski. W tym samym czasie Polska przechodziła już jeden kryzys gospodarczy po wprowadzeniu reformy walutowo-skarbowej w czasie rządów Władysława Grabskiego. Polskim kopalniom udało się opanować wewnętrzny kryzys dzięki ogromnemu zapotrzebowaniu na węgiel w całej Europie. Deficyt węgla spowodowany był długotrwałym strajkiem górników angielskich. Nie ustrzegło to jednak przemysłu górniczego przed kolejnymi problemami na przestrzeni lat¹⁹.

¹⁴ Tamże, fot. nr 39 (96), 38 (142), 37 (131).

¹⁵ Tamże, fot. nr 36 (126); <https://katowice.fotopolska.eu/349647,foto.html> [dostęp: 17.05.2022 r.].

¹⁶ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 96 (132); J. Jaros, *Słownik historyczny kopalń węgla na ziemiach polskich*, Katowice 1984, s. 34–35.

¹⁷ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 42 (91).

¹⁸ Tamże, fot. nr 47 (65); L. Szaraniec, *Kopalnia Węgla Kamiennego „Wieczorek”. Zarys monograficzny*, Katowice 2001, s. [86]; *Rozbark-Nikiszowiec. Na wspólnym szlaku*, pod red. M. Krakowiak, Katowice 2016, s. 6, 106.

¹⁹ A. Frużyński, *Kopalnie węgla kamiennego w Polsce*, Łódź 2012, s. 29.

W Katowicach, jeszcze przed podziałem Śląska, mieściły się dyrekcje następujących koncernów: Katowickiej Spółki Akcyjnej dla Górnictwa i Hutnictwa, Śląskich Kopalni i Cynkowni z Lipin, Zakładów Hohenlohego z Katowic-Wełnowca i Rybnickiego Gwarectwa Węglowego. Po 1922 roku w Katowicach znalazły się kolejne spółki: Górnośląskie Zjednoczone Huty „Królewska” i „Laura”, Śląskie Zakłady Górniczo-Hutnicze Huta „Pokój”, „Giesche” Spółka Akcyjna i Zarząd Przymusowy Dóbr i Zakładów Przemysłowych Księcia Pszczyńskiego²⁰. W związku z tym po polskiej stronie Górnego Śląska znalazły się 53 kopalnie węgla kamiennego, z tego 28 kopalń posiadało swoje centrale elektryczne do wytwarzania energii, a po niemieckiej pozostało 15 kopalń, w tym jedna, nowa kopalnia była dopiero w budowie²¹. Przedsiębiorstwo Katowicka Spółka Akcyjna dla Górnictwa i Hutnictwa została założona między innymi na bazie majątku niemieckiego szlachcica i właściciela katowickich posiadłości Huberta von Tiele-Wincklera w 1889 roku. W skład spółki weszły między innymi kopalnie węgla kamiennego i huty, w tym jedna z najstarszych, kopalnia „Ferdynand”²², („Ferdinand Grube”, później „Katowice”, obecnie nie istnieje) w Bogucicach, dzielnicy Katowic. Na jej terenach znajdują się dzisiaj budynki Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia, Muzeum Śląskiego oraz Międzynarodowego Centrum Kongresowego. Kolejną kopalnią należącą do tej firmy była „Florentyna” („Florentinegrube”, później „Łagiewniki”) w Bytomiu-Łagiewnikach²³. Na fotografii widoczny szyb „Schwerin”, znajdujący się na terenie dawnej huty żelaza „Hubertus” w Bytomiu-Łagiewnikach (później Huty „Zygmunt”) oraz wieża ciśnień, widoczna w tle. Kolejną kopalnią należącą do spółki była kopalnia węgla „Mysłowice”²⁴ („Mysłowitzgrube”, obecnie „Mysłowice-Wesoła”) w Mysłowicach. Na zdjęciu widoczne są trzy wieże wyciągowe szybów, prawdopodobnie to „Sas”, „Łokietek” i „Jagiello”? Firma była w posiadaniu także kopalń „Nowa Przemsza” („Neu-Przemsä”)²⁵ i „Karol” („Carlssegen”)²⁶ w Brzezince, dzielnicy Mysłowic, obecnie obie nie istnieją. Za ogrodzeniem zakładów utrwalono samochody z epoki oraz ludzi i furmanki zaprzężone w konie. Oprócz huty żelaza „Hubertus” w Bytomiu-Łagiewnikach do Przedsiębiorstwa Katowicka Spółka Akcyjna dla Górnictwa i Hutnictwa należała także huta „Marta”²⁷ („Marthahütte”), położona w samym śródmieściu Katowic nad rzeką Rawą. Powstała w 1852 roku, a w 1928 roku została zlikwidowana. Obecnie na jej terenach znajduje się blok mieszkalny „Superjednostka”. W albumie znalazły się także dwie fotografie przedstawiające wnętrza centrali elektrycz-

²⁰ W. Janota, *Katowice między wojnami. Miasto i jego sprawy 1922–1939*, Łódź 2010, s. 22.

²¹ D. Reclaw, *Przemysł Górnego Śląska na dawnej fotografii (do 1945 r.)*. Ze zbiorów Muzeum w Gliwicach, t. 1, *Górnictwo*, Gliwice 2015, s. 65–67.

²² S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 102 (70); M. T. Wilczek, *Spółki akcyjne Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego i ich papiery wartościowe. (Do 1945 r.)*, Katowice 2006, s. 96.

²³ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 27 (109); D. Reclaw, *Przemysł Górnego Śląska...*, s. 369.

²⁴ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 113 (115).

²⁵ Tamże, fot. nr 92 (47).

²⁶ Tamże, fot. nr 91 (42).

²⁷ Tamże, fot. nr 61 (67).

nej kopalni „Prusy” („Preussengrube”, potem „Miechowice”, obecnie nie istnieje)²⁸ w Miechowicach, dzielnicy Bytomia. Na zdjęciu widoczni pracownicy tej centrali. W 1921 roku akcje Katowickiej Spółki Akcyjnej dla Górnictwa i Hutnictwa wykupił niemiecki przedsiębiorca Fryderyk Flick. Po 1922 roku przeważająca część kapitału tej firmy pozostała w Polsce. W 1929 roku nastąpiło połączenie przedsiębiorstwa z „Hutą Silesia” w Świętochłowicach-Lipinach i „Hutą Bismarcka” w Chorzowie Batorym²⁹ („Bismarckhütte”, „Huta Batory”, na przestrzeni lat wielokrotnie przekształcana) oraz rozpoczęto działalność z inną spółką Górnośląskie Zjednoczone Huty „Królewska” i „Laura” Spółka Akcyjna Górnico-Hutnicza w Katowicach. Firma ta powstała w 1925 roku i była w posiadaniu kopalń węgla kamiennego, hut żelaza, koksowni oraz wielu zakładów znanych pod nazwą „Warsztaty Kolejowe”³⁰. W omawianym albumie znalazły się także fotografie kopalń należących do tej spółki. Wśród nich była między innymi kopalnia węgla kamiennego „Hrabina Laura”³¹ w Chorzowie Starym („Gräfin Laura”, „Królewska Huta”, potem „Chorzów”, obecnie nie istnieje odrębnie, połączona z kopalnią „Barbara-Wyzwolenie” jako „Barbara-Chorzów” w Chorzowie, na zdjęciu to prawdopodobnie widok na tę kopalnię). Na fotografii widoczne dwa szyby kopalniane „Hugo” I, II (później „Kuba” I, II). Powstała w 1870 roku z części rezerwowego pola kopalni „Król”³² w Chorzowie („Prinz Karl von Hessen”, „Königsgrube”, w 1937 roku nastąpił podział na kopalnię „Prezydent Mościcki” i kopalnię „Barbara Wyzwolenie” w Chorzowie, obecnie nie istnieje). W 1871 roku kopalnia „Hrabina Laura” została sprzedana razem z Hutą „Królewską” w Chorzowie³³ (potem Huta „Piłsudski”, Huta „Kościuszko”) przemysłowcowi z Górnego Śląska Hugonowi Henckel von Donnersmarck. Kolejnymi zakładami należącymi do Górnośląskich Zjednoczonych Hut „Królewska” i „Laura” były siemianowickie kopalnie „Huta Laura” („Laurahütte”) z szybami „Ficinus” i „Knoff”³⁴ („Knoffschacht”) oraz „Szyby Richtera”³⁵ („Richterschächte”). Na przestrzeni lat obie kopalnie łączyły się i dzieliły, obecnie to tereny nieistniejącej kopalni „Siemianowice” w Siemianowicach Śląskich. Jedna z fotografii przedstawia kobiety pracujące w okolicach toru kolejowego kopalni. Do spółki należała także kopalnia „Dębieńsko”³⁶ w Czerwionce-Leszczynach w powiecie rybnickim (do 1922 roku funkcjonowała pod nazwą „Dubensko”, obecnie nie istnieje).

²⁸ Tamże, fot. nr 31 (35), 32 (36); D. Reclaw, *Przemysł Górnego Śląska...*, s. 447.

²⁹ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 8 (15), 11 (14), 43 (125); M. T. Wilczek, *Spółki akcyjne Górnego Śląska...*, s. 96; <https://polska-org.pl/9756999,foto.html?idEntity=7273331> [dostęp: 20.09.2022 r.].

³⁰ *Dzieje pracy Górnego Śląska 1922–1927*, [pod red. H. Cepnika], Lwów-Katowice 1927, s. 136.

³¹ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 18 (21).

³² Tamże, fot. nr 20 (110).

³³ Tamże, fot. nr 12 (118).

³⁴ Tamże, fot. nr 64 (141), 58 (54); D. Reclaw, *Przemysł Górnego Śląska...*, s. 196, 431; <https://foto-polska.eu/1671,foto.html?o=b431744> [dostęp: 30.09.2022 r.]; P. Rother, *Chronik der Stadt Königshütte Oberschlesien*, Dülmen 1994, s. 221.

³⁵ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 74 (111); M. T. Wilczek, *Spółki akcyjne Górnego Śląska...*, s. 89; J. Jaros, *Słownik historyczny kopalń...*, s. 94–95; D. Reclaw, *Przemysł Górnego Śląska...*, s. 66.

³⁶ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 108 (29).

Firma „Giesche” Spółka Akcyjna z siedzibą w Katowicach była bardzo dużym przedsiębiorstwem przemysłu ciężkiego. Narodziny spółki związane były z wrocławskimi przedsiębiorcami i handlowcem Georgem von Giesche, który dostał pozwolenie od samego cesarza na eksploatację rud cynku na Śląsku na przełomie XVII i XVIII wieku. Firma „Giesche” Spółka Akcyjna działała w latach 1922–1946 i posiadała na własność kopalnie węgla kamiennego, rud ołowiu i cynku, huty, walcownie, zakłady przemysłu chemicznego oraz fabrykę porcelany. W 1922 roku, już po podziale Górnego Śląska, większość majątku spółki znalazła się po stronie Polski. Do koncernu należała między innymi kopalnia „Giesche i Rezerwa”³⁷ („Giesche und Reservegrube”, później „Wieczorek”, obecnie w likwidacji) w Janowie-Nikiszowcu, dzielnicy Katowic. Na kilku fotografiach widoczne zabudowania cechowni oraz szyby „Pułaski” („Carmer”), „Ligon” („Kaiser Wilhelm” Schacht), „Wilson I” („Richtofenschacht”) i „Wilson II” („Huldasschacht”). W latach 1897–1931 w Roźdzeniu, części Katowic działała huta cynku „Bernhardi”³⁸, należąca także do spółki akcyjnej „Giesche”. Nazwa zakładu pochodzi od nazwiska głównego dyrektora koncernu Friedricha Bernhardiego. Na zdjęciu utrwalono widok na instalację do wytwarzania gazu czadnicowego w hucie oraz na estakadę kolejki wąskotorowej. W pobliżu torów uchwycono trzech mężczyzn. Kolejnym zakładem wchodzącym w skład koncernu była huta cynku „Uthemann”³⁹ w Szopienicach, dzielnicy Katowic. Uruchomiono ją w 1912 roku celem zwiększenia produkcji cynku na terenach Górnego Śląska przez spółkę „Giesche”. Zdjęcie przedstawia ogólny widok na zakład. Wyżej wymienione huty są częścią Huty Metali Nieżelaznych „Szopienice” w Katowicach-Szopienicach (obecnie w likwidacji). Ciekawostką jest to, że nazwy hut, kopalń, czy szybów tego koncernu nazywano nazwiskami głównych dyrektorów lub członków Kolegium Reprezentantów koncernu „Giesche”⁴⁰.

„Zakłady Hohenlohego” z Katowic-Wełnowca zostały założone w 1905 roku przez książąt Hohenlohe-Öhringen⁴¹. Posiadały między innymi kopalnie węgla kamiennego takie jak: „Jerzy” („Georg”, nie istnieje)⁴² w Dąbrówce Małej, dzielnicy Katowic, „Michał”⁴³ („Max” lub „Maks”, nie istnieje odrębnie, włączona do kopalni „Siemianowice” w Siemianowicach Śląskich, obecnie zlikwidowana) i połączonej „Hohenlohe-Fanny”⁴⁴ (obecnie nie istnieje), obie w Michałkowicach, dzielnicy Siemianowic Śląskich oraz „Wujek” („Oheim”, obecnie zakład samodzielny)⁴⁵ w Katowicach Brynowie. Fotografie tych kopalń także znalazły się w omawianym

³⁷ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 48 (64), 54 (63), 62 (56); D. Reclaw, *Przemysł Górny Śląska...*, s. 390, 392, 395.

³⁸ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 13 (90); G. Grzegorek, *Kopalnie i huty Katowic*, Katowice 2017, s. 414, 416.

³⁹ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 7 (95); G. Grzegorek, *Kopalnie i huty...*, s. 417, 432.

⁴⁰ G. Grzegorek, *Kopalnie i huty...*, s. 415.

⁴¹ M. T. Wilczek, *Spółki akcyjne Górnego Śląska...*, s. 220.

⁴² S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 5 (134), 86 (99).

⁴³ Tamże, fot. nr 24 (78); D. Reclaw, *Przemysł Górny Śląska...*, s. 437.

⁴⁴ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 19 (117).

⁴⁵ Tamże, fot. nr 1 (92), 65 (127), 84 (91), 97 (138).

albumie. Jedno ujęcie przedstawia kobiety podczas pracy w sortowaniu węgla w kopalni „Wujek”. Wymienione zakłady górnicze słynęły z bardzo dobrej jakości węgla kamiennego⁴⁶. Autor uwiecznił w swoim albumie fotografię prażalni blendy i fabrykę kwasu siarkowego Johannahütte („Schellerhütte”, „Schellera”, potem Huta „Jedność”, Huta „Siemianowice”, obecnie zlikwidowana)⁴⁷ w Siemianowicach Śląskich, która także w ówczesnym czasie należała do „Zakładów Hohenlohego”. Alfred Scheller długoletni dyrektor zakładu został upamiętniony w nazwie firmy.

W albumie uwieczniono także kopalnie należące do książąt pszczyńskich, które powstały bez urzędowego nadania, ponieważ książę posługiwał się przywilejem – regale górnicze, które gwarantowało wyłączne prawo do szukania i wydobywania surowców z ziemi na gruntach będących jego własnością⁴⁸. Do książąt pszczyńskich na terenach Górnego Śląska należały między innymi kopalnie: „Brada”⁴⁹ („Brade”) w Łaziskach Górnych (obecnie teren kopalni „Bolesław Śmiały” w Łaziskach Górnych), na zdjęciu widoczne szyby „Graf Konrad” (później „Bolko I”) i „Bolko” (później „Bolko II”), kopalnia „Książątko”⁵⁰ w Gostyni w powiecie mikołowskim („Prinzen”, w 1925 roku połączona z kopalnią „Brada” w Łaziskach Górnych, która w 1933 roku została przyłączona do kopalni „Aleksander-Książątko-Brada”, obecnie kopalnia „Bolesław Śmiały” w Łaziskach Górnych). Na fotografii przedstawiono sortownię i załadownię węgla, na pierwszym planie widoczny samochód osobowy. Kopalnia „Szczęść Boże” lub „Aleksander”⁵¹ („Trautscholdsegen-Błogosławieństwo Trautscholda”) z szybem „Oberman” (obecnie „Aleksander I”) w Łaziskach Średnich (obecnie teren kopalni „Bolesław Śmiały” w Łaziskach Górnych), kopalnia „Emanuel” w Katowicach Kostuchnie (dawniej w Murckach)⁵² („Emanuelssegen”, obecnie „Murcki-Staszic” w Katowicach Giszowcu), kopalnia „Książę”⁵³ („Fürstengrube”, później „Harcerska”, „Lenin”, „Mysłowice-Wesoła” w Mysłowicach) w Ławkach, dzisiaj część Wesołej, dzielnicy Mysłowic. Na zdjęciu widoczna sortownia węgla, a na pierwszym planie samochód osobowy z pasażerami. Wymienione kopalnie także należały do książąt pszczyńskich. Kolejnym zakładem należącym do tego zarządu była kopalnia

⁴⁶ *Dzieje pracy...*, s. 137.

⁴⁷ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 4 (2); <https://polska-org.pl/9805614,foto.html?idEntity=9805612> [dostęp: 30.09.2022 r.]; L. Szaraniec, *Załoga koncernu Hohenlohe i jej walka klasowa w latach 1905–1939*, Katowice 1976, s. 88.

⁴⁸ J. Jaros, *Historia górnictwa węglowego w Zagłębiu Górnośląskim w latach 1914–1945*, Katowice-Kraków 1969, s. 191

⁴⁹ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 53 (67); J. Jaros, *Historia górnictwa węglowego...*, s. 191.

⁵⁰ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 34 (140); D. Reclaw, *Przemysł Górnego Śląska...*, s. 449; *Kopalnia Węgla Kamiennego „Bolesław Śmiały” 1779–2009. 230 lat górnictwa na terenie Łazisk, Łaziska Górne 2009*, s. 16.

⁵¹ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 111 (40); *Kopalnia Węgla Kamiennego „Bolesław Śmiały”...*, s. 8, 117.

⁵² S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 22 (27); D. Reclaw, *Przemysł Górnego Śląska...*, s. 364; J. Jaros, *Historia górnictwa węglowego...*, s. 191.

⁵³ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 110 (41); D. Reclaw, *Przemysł Górnego Śląska...*, s. 374.

„Henryk”⁵⁴ w Lędzinach koło Tychów („Heinrichsfreude”, „Szyby Piast”, później „Piast” w Lędzinach koło Tychów, obecnie nieczynna). Na fotografii uwieczniono ówczesny nowy szyb wydobywczy „Piast”.

Górnośląski fotograf Stefan Pierzchalski utrwalił również na fotografiach zakłady przemysłowe należące do spółki Śląskie Kopalnie i Cynkownie w Świętochłowicach Lipinach, które pierwotnie były w posiadaniu rodziny Donnersmarcków. W przeważającej części majątek rodziny znajdował się w Świętochłowicach – Chropaczowie i Lipinach. Spółka nabyła udziały między innymi kopalni „Matylda”⁵⁵ („Mathilde”, obecnie nie istnieje) w Świętochłowicach Lipinach. Teren kopalni znajdował się także w Lipinach, Chebziu i podzielony został na Pole Wschodnie i Zachodnie. Każde z pól miało swoje urządzenia wydobywcze i szyby. Do spółki należała również kopalnia „Andaluzja”⁵⁶ („Andalusien”, obecnie nie istnieje) w Brzozowicach-Kamieniu, przemysłowej dzielnicy Piekar Śląskich. Kopalnia posiadała nowy podwójny szyb i swoją elektrownię, która zaopatrywała w energię elektryczną inne kopalnie rudy należące do spółki. W albumie znalazło się także zdjęcie z widokiem ogólnym na Zakłady Cynkowe „Silesia”⁵⁷ z siedzibą w Świętochłowicach Lipinach (później nie działały samodzielnie, od 1961 roku zaczęły podlegać Zakładom Cynkowym w Katowicach-Wełnowcu, ale utrzymano jednak ich nazwę Zakłady Metalurgiczne „Silesia” w Katowicach), które także wchodziły w skład tego koncernu. Na tym samym zdjęciu można wypatrzeć budynek kościoła ewangelickiego pod wezwaniem świętych Apostołów, który znajdował się w pobliżu Zakładów Cynkowych „Silesia”. Kościół dzisiaj już nie istnieje, został rozebrany w 1936 roku.

Do spółki Dyrekcja Kopalń i Hut Księcia Donnersmarcka (z linii świerkłańskiej) w Świętochłowicach należała kopalnia „Niemcy”⁵⁸ w Świętochłowicach („Deutschlandgrube”, później „Polska” w Świętochłowicach, obecnie zamknięta), kopalnia „Śląsk”⁵⁹ („Schlesien”, obecnie nie istnieje) w Chropaczowie, dzielnicy Świętochłowic. Na jednej z fotografii przedstawiającej kopalnię „Niemcy” widać dużą grupę ludzi, w tym kobiety i młodych chłopców stojących za bramą na terenie zakładu. Natomiast na zdjęciu przedstawiającym kopalnię „Śląsk” można w sąsiedztwie zauważyć pola uprawne i łąki. Do rodu należała także kopalnia „Blücher-Schächte”⁶⁰ („Szyby Blücher”, „Szyby Jankowice”, później „Jankowice”, dzisiaj nie

⁵⁴ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 29 (34 lub 94); J. Jaros, *Historia górnictwa węglowego...*, s. 191–194; *Dzieje pracy...*, s. 91.

⁵⁵ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 25 (81), 106 (139), 112 (69); M. T. Wilczek, *Spółki akcyjne Górnego Śląska...*, s. 185; *Dzieje pracy...*, s. 154.

⁵⁶ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 85 (82); *Dzieje pracy...*, s. 154; J. Jaros, *Słownik historyczny kopalń...*, s. 23.

⁵⁷ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 2 (17); G. Grzegorek, M. Piegza, *Lipiny 1802–2002. Zarys dziejów osady, gminy, dzielnicy: uzupełniony 47 wypisami, 11 planami i mapami, 78 zdjęciami*, Katowice 2002, s. 60–62, 144.

⁵⁸ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 52 (47), 105 (114); D. Reclaw, *Przemysł Górnego Śląska...*, s. 66, 357.

⁵⁹ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 68 (107); Jaros, *Słownik historyczny kopalń...*, s. 101.

⁶⁰ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 26 (1), 49 (48); D. Reclaw, *Przemysł Górnego Śląska...*, s. 66; *Od „Feldmarschall-Blücher Schächte” do Kopalni Węgla Kamiennego „Jankowice”. 100 lat. 1916–2016*, red. L. Adamczyk, A. Morgała, T. Graczek, [Sosnowiec, ok. 2016], s. 15.

istnieje odrębnie, włączona do Kopalni Węgla Kamiennego „ROW” w Rybniku) w Boguszowicach, dzielnicy Rybnika, której zdjęcie z widokiem ogólnym na zakład także umieszczono w albumie. Kolejną kopalnią należącą do tej spółki była kopalnia „Donnersmarckgrube”⁶¹ („Chwałowice”, obecnie „Ruch Chwałowice” w Chwałowicach) w Chwałowicach, dzielnicy Rybnika. Ujęcie przedstawia widok od strony zbiornika z wodą.

Przedsiębiorstwo Dyrekcja Generalna Hrabów Henckel von Donnersmarck Bytomskich (z linii bytomskiej) w Karłuszowcu, dzielnicy Tarnowskich Gór była w posiadaniu kopalni „Błogosławieństwo Boże”⁶² w Nowej Wsi, dzisiaj Wirku, dzielnicy Rudy Śląskiej (do 1922 roku „Gottessegen”, w 1938 roku włączona do kopalni „Wanda-Lech” w Nowym Bytomiu, dzielnicy Rudy Śląskiej). Jedna fotografia przedstawia widok na szyb „Andrzej” („Aschenborn”), którego nazwa została nadana na cześć ówczesnego dyrektora kopalni. Był to przykład rzadkiego szybu wybudowanego z cegły, który został zamknięty w 1926 roku (główna część szybu zachowała się do dzisiaj). Druga fotografia przedstawia widok na szyb „Lech” („Hillebrandt”) wybudowany w latach 1903–1905. Od 1906 roku kopalnia została podzielona na dwa osobne zakłady: „Gottessegen” z szybem „Aschenborn” i nowy zakład z szybem „Hillebrandt”. Kolejnymi kopalniami należącymi do tej spółki i uwiecznionymi w omawianym albumie były kopalnie „Radzionków”⁶³ („Radzionkau”, „Skonsolidowana Radzionków”, obecnie nie istnieje) w Radzionkowie, w powiecie tarnogórskim oraz „Wirek”⁶⁴ („Hugo-Zwang”, później „Halemba-Wirek”) w Niedźwiedzińcu, obecnie Kochłowicach, dzielnicy Rudy Śląskiej. Na fotografii uwieczniono widok między innymi na szyb kopalniany „Maciej” („Menzelschacht”).

W 1903 roku powstało Rybnickie Gwarectwo Węglowe utworzone przez berlińskiego biznesmena Fryderyka Friedländera. Siedzibą spółki, na przestrzeni lat były miasta takie jak Berlin, Radlin i Katowice. Do gwarectwa należała kopalnia „Emma”⁶⁵ w Biertułtowach, dzielnicy Radlina w województwie śląskim („Ema”, od 1949 roku „Marcel”, obecnie nie działa odrębnie, ale w ramach przedsiębiorstwa górniczego Kopalnia Węgla Kamiennego „ROW” w Rybniku). Nazwa kopalni „Marcel” pochodzi od pseudonimu górnika i działacza związkowego Józefa Kolorza. W albumie pokazano ją od strony południowej. Uwieczniono także inną kopalnię tej spółki: „Reden”⁶⁶ w Radlinie (obecnie nie istnieje) wraz z szybem o tej samej nazwie, który służył przez pewien czas do wentylacji zachodniej czę-

⁶¹ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 87 (4); D. Reclaw, *Przemysł Górny Śląska...*, s. 66, 358.

⁶² S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 23 (13), 73 (104), D. Reclaw, *Przemysł Górny Śląska...*, s. 66, 162–165, 400–401.

⁶³ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 46 (58); D. Reclaw, *Przemysł Górny Śląska...*, s. 214.

⁶⁴ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 30 (76); D. Reclaw, *Przemysł Górny Śląska...*, s. 181, 414.

⁶⁵ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 109 (24); D. Reclaw, *Przemysł Górny Śląska...*, s. 366; M. T. Wilczek, *Spółki akcyjne Górny Śląska...*, s. 150.

⁶⁶ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 94 (74); <https://fkzrow.pl/kopalnie/radlin/reden> [dostęp: 08.06.2022 r.].

ści kopalni. Kolejnym zakładem należącym do Rybnickiego Gwarectwa Węglowego była kopalnia „Rymer”⁶⁷ w Niedobczycach, dzielnicy Rybnika („Römer”, „Johann Jacob”, obecnie nie istnieje odrębnie, włączona do kopalni „Ruch Chwałowice” w Rybniku Chwałowicach). Ogólny widok tej kopalni fotograf uchwycił od południowego zachodu. Także budynki kopalni „Anna”⁶⁸ w Pszowie znalazły się w albumie (od 2004 roku połączona z kopalnią „Rydułtowy” jako „Rydułtowy-Anna” w Rydułtowach, obecnie przejęta przez Spółkę Restrukturyzacji Kopalń w Bytomiu). Wówczas należała jednak do Rybnickiego Gwarectwa Węglowego. Warto zwrócić uwagę na archiwalne zdjęcie przedstawiające szyb „Erbreich”⁶⁹ („Czernica”) wraz z zabudowaniami w mieście Czernica w powiecie rybnickim. Budynki prezentują się bardzo ciekawie pod względem architektonicznym. Nazwa szybu pochodziła od nazwiska ówczesnego królewskiego starszego radcy górniczego, a do 1945 roku była samodzielną kopalnią. Obecnie spełnia rolę szybu wentylacyjnego dla kopalni „Rydułtowy-Anna” w Rydułtowach.

Wschodnio-Górnośląskie Zakłady Przemysłowe Mikołaja hrabiego Ballestrema w Rudzie Śląskiej były w posiadaniu kilku pól węglowych, w tym jednej z najstarszych kopalni „Wawel” w Rudzie Śląskiej („Brandenburg”, „Branibor”, „Wolfgang-Wawel”, obecnie weszła w skład kopalni „Walenty Wawel” w Rudzie Śląskiej). W omawianym albumie znalazło się więcej fotografii budynków i szybów tej kopalni. Jedno ze zdjęć przedstawia robotników, ale także młodych chłopców stojących przed bramą kopalni „Wawel”⁷⁰, w tle widoczny jest szyb „Leon”. Na kolejnym uchwycono szyb „Franciszek” („Franz”)⁷¹ zimową porą oraz w tle po prawej stronie dawny budynek straży pożarnej. Zdjęcie szybu „Jan” („Johann”) i „Babtist”⁷² wykonane także zimą – wyraźnie widać zwisające sople na dachu i śnieg leżący na torach. Można również dostrzec pracowników stojących we wnętrzu jednego z wagonów, a przy szybie „Babtist” fragment dawnej kolejki linowej nad torami. Jest także fotografia szybu zjazdowego „Elżbieta”⁷³, który wykorzystywany był także do dostarczania drewna do kopalni oraz uwieczniono elektrownię i szyb „Mikołaj”⁷⁴, a także szyb górniczy „Klara”⁷⁵ kopalni „Wawel” w Rudzie Śląskiej. Pierwotnie szyb pełnił funkcje wydobywcze i materiałowe, potem wentylacyjne

⁶⁷ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 95 (120); D. Reclaw, *Przemysł Górnego Śląska...*, s. 454.

⁶⁸ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 116 (12); D. Reclaw, *Przemysł Górnego Śląska...*, s. 339.

⁶⁹ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 33 (11); https://fotopolska.eu/Rydułtowy/b47314,Szyb_Erbreich.html [dostęp: 07.06.2022 r.].

⁷⁰ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 67 (123); B. Kopiec, *Ruda Śląska. Zarys dziejów, cz. 1. Ruda, Orzegów, Godula, Chebzie*, Ruda 2005, s. 17, 21; *Dzieje pracy...*, s. 138.

⁷¹ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 78 (26); <https://polska-org.pl/9758502,foto.html?idEntity=8344785> [dostęp: 10.06.2022 r.].

⁷² S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 79 (30); B. Kopiec, *Ruda Śląska: zarys dziejów...*, s. 19.

⁷³ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 101 (6); B. Kopiec, *Ruda Śląska: zarys dziejów...*, s. 19.

⁷⁴ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 115 (7); B. Kopiec, *Ruda Śląska: zarys dziejów...*, s. 24; https://fotopolska.eu/72267,obiekt.html?map_z=17&f=1371722-foto [dostęp: 07.06.2022 r.].

⁷⁵ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 88 (8); B. Kopiec, *Ruda Śląska. Zarys dziejów...*, s. 20; https://fotopolska.eu/Ruda_Slaska/b72119,Szyb_Klara.html?f=167033-foto [dostęp: 07.06.2022 r.].

i podszadzkowe. Przy szybie widoczny jest wóz z koniem. Jak wiadomo, dawniej do pracy pod ziemią i transportu wydobytego urobku wykorzystywano właśnie konie, stąd dość często pojawiają się na zdjęciach w pobliżu zakładów przemysłowych. Jedna z fotografii w albumie przedstawia widok ogólny na koksownię „Wolfgang”⁷⁶ w Rudzie Śląskiej, która była własnością kopalni o tej samej nazwie. Rudzka kopalnia „Wolfgang” od 1931 roku została połączona z kopalnią „Wawel” w Rudzie Śląskiej.

Do spółki akcyjnej „Godulla” w Chebziu, dzielnicy Rudy Śląskiej, należała kopalnia „Paweł”⁷⁷ w Rudzie Śląskiej Chebziu („Paulus”, obecnie nie istnieje odrębnie, włączona do kopalni „Wawel” w Rudzie Śląskiej). Na zdjęciu widoczne dwa szyby „Godulla” („Paweł I”) oraz „Schaffgotsch” („Paweł II”), które powstały w latach 1860–1862. Do koncernu należała także kopalnia „Gotthard”⁷⁸ w Orzegowie, dzielnicy Rudy Śląskiej („Gotard”, „Karol”, później została połączona z kopalnią „Szombierki” w Bytomiu Szombierkach). Na zdjęciu w scenerii zimowej widoczny szyb „Kynast” („Krzysztof”), w głębi widoczny drugi szyb „Gotthard” („Jurand”). Zwraca uwagę na zdjęciu dawny pociąg parowy oraz ludzie pozujący do zdjęcia. W sąsiedztwie kopalni „Gotthard” znajdowała się koksownia o tej samej nazwie co kopalnia, która później w 1935 roku zmieniła swoją nazwę na „Orzegów”⁷⁹. Powstanie zakładu w 1903 roku miało związek z odkryciem w pobliskiej kopalni pokładów zawierających węgiel koksujący. Obszar na którym miała powstać koksownia należał do hrabiego Schaffgotscha. Górnośląskie Zakłady Koksownicze i Fabryk Chemicznych w Zabrze wystąpiły z inicjatywą wybudowania zakładu, który w późniejszych latach stał się częścią spółki akcyjnej „Godulla” w Chebziu. Jedna z fotografii przedstawia także fragment budynku wieży węglowej, a pozostałe zdjęcia prawdopodobnie przedstawiają baterie koksownicze tej koksowni.

Niektóre kopalnie należały do wielkich spółek, a inne były w posiadaniu mniejszych właścicieli. Zdjęcie kopalni „Charlotte”⁸⁰ („Charlotta”, „Rydułtowy”, potem „Rydułtowy-Anna” w Rydułtowach z widocznym szybem „Leo” także pojawiło się w omawianym albumie. Zakład początkowo wchodził w skład Gwarectwa Węglowego „Charlotte” w Rydułtowach, a od 1930 roku wydzierżawiony został przez Rybnickie Gwarectwo Węglowe. Dokumentalista Stefan Pierzchalski w albumie zawarł również ogólny widok, od strony północno-zachodniej, na kopalnię „Waleska”⁸¹ w Łaziskach Średnich („Gott mit uns”, „Bóg z Nami” włączona później do kopalni „Bolesław Śmiały”), obecnie administracyjnie to miasto Łaziska Górne.

⁷⁶ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 107 (9); *Ruda Śląska. Zarys dziejów...*, s. 17; *Dzieje pracy...*, s. 138–139.

⁷⁷ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 90 (45); Jaros, *Słownik historyczny kopalń...*, s. 84.

⁷⁸ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 75 (31); Jaros, *Słownik historyczny kopalń...*, s. 62; <https://eksploratory.com.pl/viewtopic.php?f=21&t=2357&start=60> [dostęp: 13.06.2022 r.].

⁷⁹ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 17 (1), 44 (46), 99 (87 lub 84); K. Gołąb, *Mój Orzegów*, Ruda Śląska 2015, s. 116–118.

⁸⁰ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 66 (84); A. Adamczyk, *Kopalnia Charlotte 1806–1945. Dzieje Kopalni Węgla Kamiennego Rydułtowy-Anna*, Rydułtowy 2012, s. 76; Jaros, *Słownik historyczny kopalń...*, s. 92; D. Reclaw, *Przemysł Górnego Śląska...*, s. 67.

⁸¹ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 82 (108); J. Jaros, *Historia górnictwa węglowego...*, s. 197; Jaros, *Słownik historyczny kopalń...*, s. 106; D. Reclaw, *Przemysł Górny Śląska...*, s. 402.

Kopalnia wraz z majątkiem i cegielnią należała do spółki akcyjnej Waleska Kopalnia Węgla.

Do spółki akcyjnej Czernickie Towarzystwo Węglowe z siedzibą w Rybniku Niewiadomiu, należała kopalnia „Hoymgrube”⁸² mieszcząca się w dzielnicy Niewiadom („Consolidirte Hoym-Laura Grube”, „Hoym”, później kopalnia „Ignacy” w Rybniku Niewiadomiu, która potem weszła w skład kopalni „Rydułtowy” w Rydułtowach). W omawianym albumie znajduje się zdjęcie z widokiem na kopalnię i prawdopodobnie szyb „Oppurg” („Głowacki”). Na pierwszym planie uchwycono samochód z epoki.

Warto zwrócić uwagę na zdjęcie prezentujące szyb „Foch” kopalni „Knurów”⁸³ w Knurowie na Polu Zachodnim („Knurów”, „Szyby von Velsena”, obecnie „Knurów-Szczygłowice” w Knurowie), która powstała w latach 1903–1910. W 1922 roku należała do katowickiej spółki akcyjnej polsko-francuskiej Polskie Kopalnie Skarbowe na Górnym Śląsku – „Skarboferm”. W 1913 roku powstała w sąsiedztwie kopalni koksownia „Knurów”⁸⁴, której zdjęcie także znalazło się w albumie. Uważny odbiorca zauważy również na tej fotografii dwa szyby: wydobywczy „Piotr” („Velsen I”) i wentylacyjno-materiałowy „Paweł” („Velsen II”), znajdujące się na Polu Wschodnim kopalni. Do spółki „Skarboferm” należała również chorzowska kopalnia „Król-Piast”⁸⁵ („Prezydent Mościcki”, „Prezydent”, włączona do kopalni „Polska” w Świętochłowicach, obecnie nie istnieje) z szybami „Piast I” („Bismarck I”) i „Piast II” („Bismarck II”), widocznymi w tle zdjęcia. Zakład powstał z pola Południowego kopalni „Król” w Królewskiej Hucie (potem Chorzowie). Na pierwszym planie zdjęcia nieistniejący most przy ulicy Wolności w Chorzowie.

Stefan Pierzchalski zamieścił w albumie zdjęcie betonowych chłodni kominowych Elektrowni „Chorzów”⁸⁶ w Chorzowie (obecnie Elektrociepłownia Chorzów „ELCHO” w Chorzowie), która w 1933 roku należała do spółki akcyjnej Śląskie Zakłady Elektryczne w Katowicach. Elektrownia dostarczała prądu elektrycznego wielu zakładom przemysłowym na Górnym Śląsku, w tym również pobliskiej chorzowskiej Fabryce Związków Azotowych⁸⁷ („Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie i Mościcach”, „Zakłady Azotowe im. Pawła Findera w Chorzowie”, obecnie „Grupa Azoty Zakłady Azotowe Chorzów”), która dostarczała nawozów sztucznych i chemikaliów. Na dalszy rozwój zakładu miał duży wpływ prezydent Ignacy Mościcki oraz wicepremier i minister przemysłu i handlu w latach 1926–1930 Eugeniusz Kwiatkowski.

⁸² S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 114 (73); A. Adamczyk, *Kopalnia Węgla Kamiennego Hoym Ignacy 1792–1967–2011*, Warszawa 2011, s. 48, 55, 62.

⁸³ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 35 (39); D. Reclaw, *Przemysł Górnego Śląska...*, s. 185–187.

⁸⁴ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 81 (103); D. Reclaw, *Przemysł Górnego Śląska...*, s. 185–186, 513.

⁸⁵ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 69 (22); D. Reclaw, *Przemysł Górnego Śląska...*, s. 319; <https://opole.fotopolska.eu/1940604,foto.html?o=b420489> [dostęp: 17.06.2022 r.].

⁸⁶ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 63 (83); M. T. Wilczek, *Spółki akcyjne Górnego Śląska...*, s. 193; A. Miller, *90 lat Elektrowni „Chorzów” 1898–1988*, Chorzów 1988, s. 23.

⁸⁷ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 6 (85); J. Tomaszewski, T. Woźniak, *Zakłady Azotowe im. Pawła Findera w Chorzowie. Informator*, Warszawa 1962, s. [1]–[2], 8.

Do koncernu Zakłady Górniczo-Hutnicze Huta „Pokój” w Katowicach należała między innymi „Friedenshütte”⁸⁸ (Huta „Pokój”) z siedzibą w Nowym Bytomiu, dzielnicy Rudy Śląskiej. Na fotografii widoczna częściowo stara brama główna huty żelaza oraz wielkie piece. Autor albumu wykonał także zdjęcie ogólne „Huty Silesia”⁸⁹ w Rybniku Paruszowcu („Huta Żelaza Silesia”, od 1950 roku Rybnicki Zakład Wyrobów Metalowych Huta Silesia w Rybniku Paruszowcu, obecnie zlikwidowana). W latach 1904–1914 wyroby emaliowane huty były już znane prawie na całym świecie. W albumie znalazły się także fotografie przedstawiające dachy niezidentyfikowanych hut, prawdopodobnie cynku oraz wnętrze pewnej huty z halą pieców⁹⁰.

Fotoreporter katowicki Stefan Pierzchalski stworzył pokaźny cykl zdjęć o tematyce przemysłowej, tym samym stał się doskonałym dokumentalistą infrastruktury regionu śląskiego. Fotografował różnorodną architekturę przemysłową Górnego Śląska, często przedstawiał zbliżenia poszczególnych, charakterystycznych zabudowań, kominów kopalń i szybów górniczych. Autor dokumentował także nowe urządzenia i maszyny, co musiało wiązać się z uzyskaniem pozwolenia na wejście na teren danego zakładu. Fotograf podchodził czasem bardzo blisko, do samych stanowisk pracy, często pewnie przeszkadzając pracownikom. Przyglądając się szczegółowo fotografiom można wywnioskować jaka była pora roku w czasie wykonywania poszczególnych ujęć fotograficznych. W przeważającej części był to okres wiosenny i jesienny, ale również pojawiają się fotografie w scenerii zimowej. Pierzchalski posiadał zapewne wysokiej jakości sprzęt fotograficzny, o czym świadczy doskonała jakość zdjęć⁹¹, ale nie bez znaczenia było też prawdziwie reporterskie oko i doskonały kadr. Po 100 latach album Stefana Pierzchalskiego jest wyjątkowym dokumentem infrastruktury przemysłowej Górnego Śląska, która często już nie istnieje lub zupełnie zmieniła swoją funkcję i wygląd.

Bibliografia

- Adamczyk Andrzej (2012), *Kopalnia Charlotte 1806–1945. Dzieje Kopalni Węgla Kamiennego Rydułtowy-Anna*, Rydułtowy: Art-Druk.
- Adamczyk Andrzej (2011), *Kopalnia Węgla Kamiennego Hoym Ignacy 1792–1967–2011*, Warszawa: Wydawnictwo Verbinum.
- Dudała Halina, Węcki Mirosław (2019), *Kronika czasu przełomu. Górny Śląsk w latach 1919–1926 na fotografiach Stefana Pierzchalskiego*, Katowice: Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach; Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej.
- Dzieje pracy Górnego Śląska 1922–1927* (1927), [red. H. Cepnik], Lwów-Katowice: „Straż Polska”.

⁸⁸ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 9 (49); Huta „Pokój”. *Dzieje zakładu i załogi 1840–1990*, pod red. H. Roli, Katowice 1989, s. 45, 50, 194.

⁸⁹ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 3 (32); J. Natkaniec, *Huta Silesia. Przewodnik sentymentalny*, Racibórz 2018, s. 10–11.

⁹⁰ S. Pierzchalski, *Album obiektów...*, fot. nr 45 (59), 56 (52), 57 (53).

⁹¹ D. Reclaw, *Przemysł Górnego Śląska...*, s. 27.

- Dziwoki Julia (2005), *Powstania, plebiscyt i przyłączenie Śląska do Polski w fotografiach Stefana Pierzchalskiego*, [w:] *Kościoty i związki wyznaniowe a konflikt polsko-niemiecki na Górnym Śląsku w latach 1919–1921*, red. Z. Kapała, J. Myszor, Bytom: Muzeum Górnośląskie; Katowice: Wydział Teologiczny Uniwersytetu Śląskiego, s. 234–252.
- Frużyński Adam (2012), *Kopalnie węgla kamiennego w Polsce*, Łódź: Księży Młyn Dom Wydawniczy Michał Koliński.
- Gołąb Krzysztof (2015), *Mój Orzegów*, Ruda Śląska: Urząd Miasta. Wydział Komunikacji Społecznej i Promocji Miasta.
- Grzegorek Grzegorz (2017), *Kopalnie i huty Katowic*, Katowice: Wydawnictwo Prasa i Książka Grzegorz Grzegorek; Zabrze: przy współpracy Muzeum Górnictwa Węglowego.
- Grzegorek Grzegorz, Marian Piegza (2002), *Lipiny 1802–2002. Zarys dziejów osady, gminy, dzielnicy: uzupełniony 47 wypisami, 11 planami i mapami, 78 zdjęciami*, Katowice: „KorGraf”.
- Huta „Pokój”. *Dzieje zakładu i załogi 1840–1990* (1989), red. H. Rola, Katowice: Śląski Instytut Naukowy.
- Janota Wojciech (2010), *Katowice między wojnami. Miasto i jego sprawy 1922–1939*, Łódź: Księży Młyn Dom Wydawniczy Michał Koliński.
- Jaros Jerzy (1969), *Historia górnictwa węglowego w Zagłębiu Górnośląskim w latach 1914–1945*, Katowice: Śląski Instytut Naukowy; Kraków: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Jaros Jerzy (1984), *Słownik historyczny kopalń węgla na ziemiach polskich*, Katowice: Śląski Instytut Naukowy.
- Kopalnia Węgla Kamiennego „Bolesław Śmiały” 1779–2009. 230 lat górnictwa na terenie Łazisk* (2009), Łaziska Górne: KWK „Bolesław Śmiały”.
- Kopiec Bernard (2005), *Ruda Śląska. Zarys dziejów*, cz. 1. *Ruda, Orzegów, Godula, Chebzie*, Ruda: nakł. autora.
- Miller Adolf (1988), *90 lat Elektrowni „Chorzów” 1898–1988*, Chorzów: Elektrownia.
- Natkaniec Jerzy (2018), *Huta Silesia. Przewodnik sentymentalny*, Racibórz: Wydawnictwo Scriba.
- Od „Feldmarschall-Blücher Schächte” do Kopalni Węgla Kamiennego „Jankowice”. 100 lat. 1916–2016 (ok. 2016)*, red. L. Adamczyk, A. Morgała, T. Graczek, [Sosnowiec: Agencja Reklamowo-Wydawnicza Studio B&W].
- Odczyty propagandowe oraz wyświetlenia filmowe o Górnym Śląsku (ok. 1929)*, Katowice: Górnośląski Instytut Wydawniczo-Propagandowy.
- Reclaw Damian (2015), *Przemysł Górnego Śląska na dawnej fotografii (do 1945 r.). Ze zbiorów Muzeum w Gliwicach*, t. 1, *Górnictwo*, Gliwice: Muzeum.
- Rother Paul (1994), *Chronik der Stadt Königshutte Oberschlesien*, Dülmen: „Lau-mann”.
- Rozbark-Nikiszowiec. Na wspólnym szlaku* (2016), red. M. Krakowiak, Katowice: Stowarzyszenie Fabryka Inicjatyw Lokalnych.
- Szaraniec Lech (2001), *Kopalnia Węgla Kamiennego „Wieczorek”. Zarys monograficzny*, Katowice: KWK „Wieczorek”.

- Szaraniec Lech (1976), *Załoga koncernu Hohenlohe i jej walka klasowa w latach 1905–1939*, Katowice: Śląski Instytut Naukowy.
- Termińska Kamilla (1973), *Zbiory graficzne*, [w:] *Biblioteka Śląska 1922–1972*, red. J. Kantyka, Katowice: Śląski Instytut Naukowy; Wydawnictwo „Śląsk”, s. 169–173.
- Tomaszewski Jerzy, Woźniak Teodor (1962), *Zakłady Azotowe im. Pawła Fintera w Chorzowie. Informator*, Warszawa: Wydawnictwa Handlu Zagranicznego.
- Tyrna-Danielczyk Elżbieta, *Fotoreporter katowicki Stefan Pierzchalski. Dokumentalista wydarzeń historycznych na Górnym Śląsku*, artykuł złożony do druku.
- Wilczek Michał Tomasz (2006), *Spółki akcyjne Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego i ich papiery wartościowe. (Do 1945 r.)*, Katowice: Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej im. Karola Adamieckiego.

***The Katowice photojournalist Stefan Pierzchalski.
Documentalist of the infrastructure of the Silesian region***

Summary

The author describes a unique album from the collection of the *Biblioteka Śląska* in Katowice, containing archival photographs by Katowice photographer Stefan Pierzchalski. The photographs show industrial plants of Upper Silesia, including mines with mining shafts, steelworks, coking plants and power plants. The album was probably created after 1922, and the prints pasted into it are sometimes the only preserved photographs of industrial plants of that time.

Keywords

Stefan Pierzchalski, photographer, photojournalist, archival photography, photographic album, Upper Silesia, industry in Upper Silesia, hard coal mines, industrial architecture, mining industry, coking plant, mine shafts

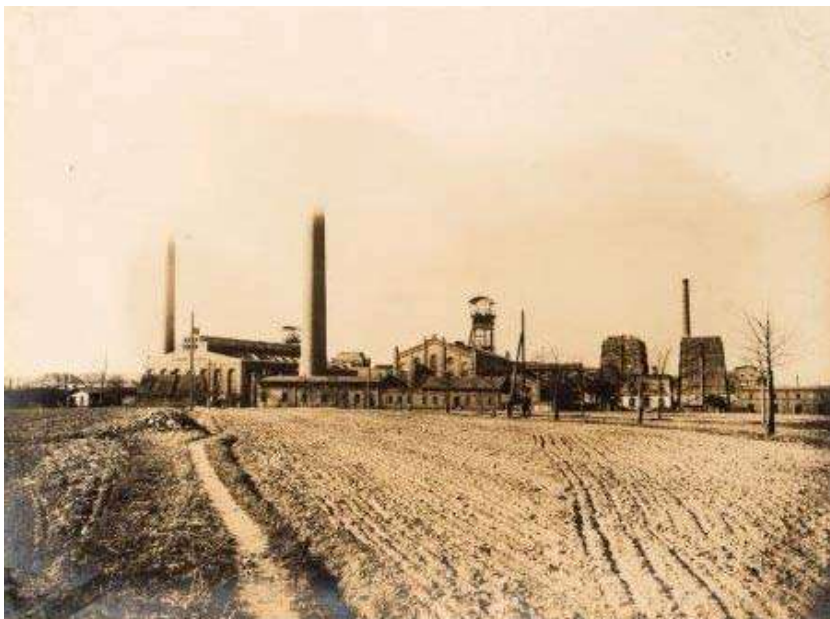
***Der Kattowitzer Fotojournalist Stefan Pierzchalski.
Dokumentalist der Infrastruktur der Region Schlesien***

Zusammenfassung

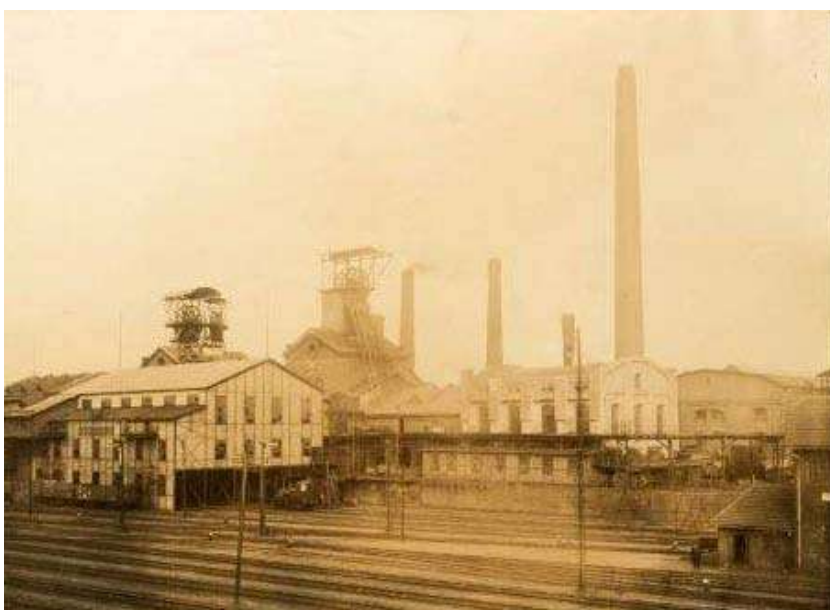
Der Autor beschreibt ein einzigartiges Album aus der Sammlung der *Biblioteka Śląska* in Katowice, das die Archivfotografien des Kattowitzer Fotografen Stefan Pierzchalski enthält. Die Fotos zeigen Industrieanlagen Oberschlesiens, darunter Bergwerke mit Förderschächten, Stahlwerke, Kokereien und Kraftwerke. Das Album ist vermutlich nach 1922 entstanden, die darin eingeklebten Abzüge sind teilweise die einzigen erhaltenen Fotografien von Industrieanlagen dieser Zeit.

Schlüsselwörter

Stefan Pierzchalski, Fotograf, Fotojournalist, Archivfoto, Fotoalbum, Oberschlesien, Industrie in Oberschlesien, Steinkohlebergwerke, Industriearchitektur, Bergbauindustrie, Kokerei, Minenschächte



Fotografia kopalni „Wujek” w Katowicach Brynowie,
odbitka na papierze srebrwo-żelatynowym, po 1922 r.
Fot. nr 65 (127)

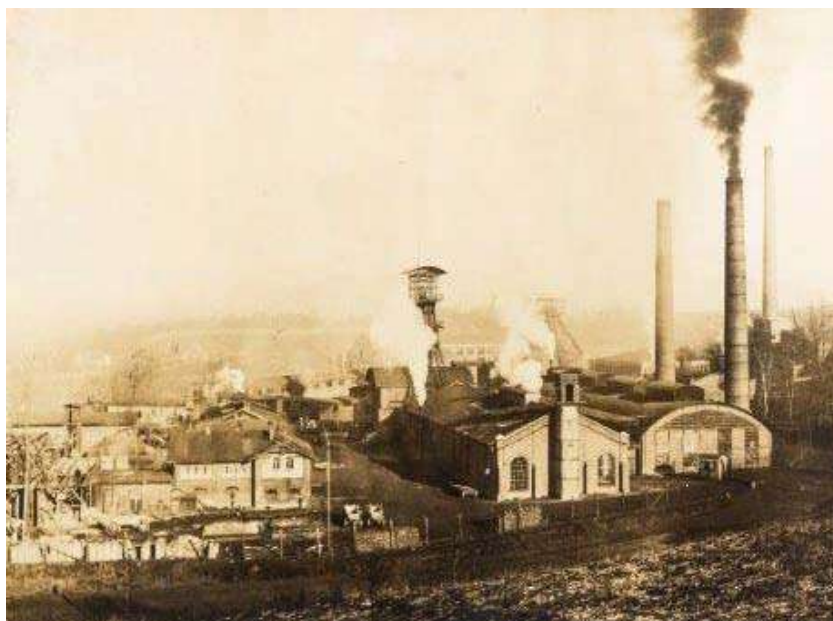


Fotografia kopalni „Paweł” w Rudzie Śląskiej Chebziu,
odbitka na papierze srebrwo-żelatynowym, po 1922 r.
Fot. nr 90 (45)



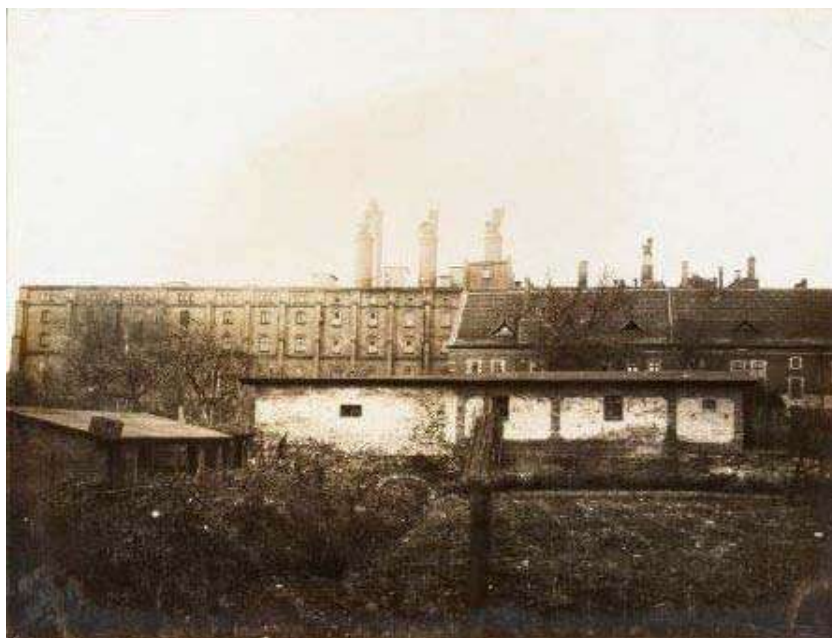
Fotografia kopalni „Nowa Przemsza” w Mysłowicach Brzezince,
odbitka na papierze srebrwo-żelatynowym, po 1922 r.

Fot. nr 92 (47)



Fotografia kopalni „Anna” w Pszowie,
odbitka na papierze srebrwo-żelatynowym, po 1922 r.

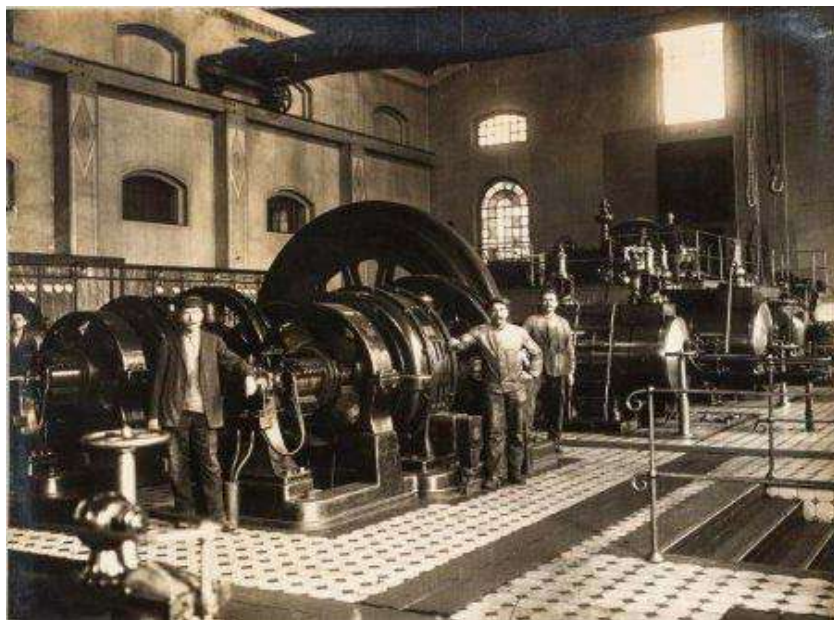
Fot. nr 116 (12)



Fotografia Browaru Książęcego w Tychach,
odbitka na papierze srebrwo-żelatynowym, po 1922 r.
Fot. nr 59 (55)



Fotografia huty cynku „Bernhardi” w Katowicach Roździeń,
odbitka na papierze srebrwo-żelatynowym, po 1922 r.
Fot. nr 13 (90)



Fotografia wnętrza centrali elektrycznej kopalni „Prusy”
w Bytomiu Miechowicach wraz z pracownikami,
odbitka na papierze srebrwo-żelatynowym, po 1922 r. Fot. nr 32 (36)



Fotografia huty „Marta” w Katowicach,
odbitka na papierze srebrwo-żelatynowym, po 1922 r. Fot. nr 61 (67)



Fotografia z widokiem na dawną ulicę Mariacką w Piekarach Śląskich Szarleju, odbitka na papierze srebrowo-żelatynowym, po 1922 r. Fot. nr 37 (131)



Fotografia Klasztoru Franciszkanów w Ligocie Panewnikach, dzielnicy Katowic, odbitka na papierze srebrowo-żelatynowym, po 1922 r. Fot. nr 40 (98)



KSIAŻNICA
ŚLĄSKA

Książnica Śląska t. 35, 2022

ISSN 0208-5798

CC BY-NC-ND 4.0

JOANNA RZEPKA

Biblioteka Śląska

Spuścizna Józefa Ligęzy w zbiorach Biblioteki Śląskiej

Streszczenie

W tekście przedstawiono spuściznę Józefa Ligęzy, znajdującą się w zbiorach Biblioteki Śląskiej. Kolekcja składa się z około 500 fotografii, dyplomów, nagród oraz odznaczeń. Tematyka zdjęć jest różnorodna, jednak większość z nich przedstawia zmiany zachodzące na Górnym Śląsku, m.in. w Katowicach: w krajobrazie miasta, architekturze i społeczeństwie. Zachowane fotografie stanowią ważną część polskiego dziedzictwa kulturowego.

Słowa kluczowe

Górny Śląsk, Katowice, fotografia reportażowa, fotografia dokumentalna, społeczeństwo, Józef Ligęza

Na przełomie 2021 i 2022 roku Biblioteka Śląska otrzymała w darze fotografie i rękopisy Józefa Ligęzy. Ceniony katowicki artysta fotografik przekazał kolekcję około 500 swoich zdjęć, a także dyplomów, nagród oraz odznaczeń. Tematyka fotografii, które trafiły do zbiorów biblioteki, jest różnorodna, jednak większość z nich przedstawia zmiany zachodzące na Górnym Śląsku, m.in. w Katowicach: w krajobrazie miasta, architekturze i społeczeństwie. Dzięki uchwyceniu chwil z tamtych lat autor zabiera nas w podróż po Katowicach z ubiegłego stulecia. Zestawienie wizerunku Katowic z XX i XXI wieku pozwala snuć wspomnienia tym, którzy znają „wczorajsze” Katowice, a także umożliwia zobrazowanie minionego świata młodszemu pokoleniu. Dokumentacja miejsc i dziejów śląskiego regionu to spory obszar działalności fotografa-kronikarza Józefa Ligęzy. Miasto to nie tylko budynki, ale przede wszystkim ludzie i ich historie. Autor umiłował fotografię „life”: to właśnie człowiek i jego egzystencja wskazała kierunek artystycznym poszukiwaniom fotografa.

Józef Ligęza z wykształcenia jest ekonomistą, natomiast jego zamiłowanie do fotografii zrodziło się już w młodości, w rodzinnym Czudcu, malowniczej miejscowości na skraju Pogórza Strzyżowskiego. W czasie studiów w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Katowicach założył Koło Miłośników Fotografii i zorganizował pierwszą indywidualną wystawę o życiu studentów pt. *Impresje studenckie*. Równolegle ze zdobywaniem wiedzy ekonomicznej rozwijał swoją artystyczną pasję, uczestniczył w wielu fotograficznych konkursach w kraju i za granicą. Od początku twórczości artystycznej jego wysiłki były doceniane, a prace zgłaszane na konkursy owocowały nagrodami, medalami i wyróżnieniami. Już podczas studiów był obecny w środowisku fotografików, uczestniczył w licznych krajowych i międzynarodowych wystawach fotograficznych, zdobywając kolejne dowody uznania w świecie sztuki. Był stypendystą Ministerstwa Kultury i Sztuki. Po zakończeniu studiów przez 17 lat był aktywnym członkiem Katowickiego Towarzystwa Fotograficznego. Od 1977 roku należy do Związku Polskich Artystów Fotografików¹. Na jego koncie znajduje się około 270 wystaw zbiorowych oraz ponad 20 indywidualnych w kraju i za granicą, a także ponad 100 medali i wyróżnień na Krajowych i Międzynarodowych Salonach Fotograficznych, w tym 25 nagród głównych. W 1985 roku Federacja FIAP w Barcelonie przyznała Józefowi Ligęzie honorowy tytuł Artiste FIAP (AFIAP) i wtedy trafił też do Międzynarodowej Encyklopedii Fotografów (*Photographers Encyclopedia International*), wydanej przez szwajcarską oficynę Editions Camera Obscura.

Poszukiwania

Miał oko do kadrów, niezwykle wyczucie chwili i tematu, ale wciąż towarzyszyło mu wrażenie jakiegoś braku. Zaczął poszukiwać mentora w technice foto-

¹ Portfolio Józefa Ligęzy na stronie internetowej Związku Polskich Artystów Fotografików Okręg Dolnośląski, <https://zpaf.wroclaw.pl/portfolio/ligeza-jozef/> [dostęp: 27.12.2022].

graficznej. W filmie z cyklu *Leksykon śląskiej fotografii*² tak mówił w rozmowie z Andrzejem Koniakowskim³:

W mojej przygodzie z fotografią Ligocki⁴ odegrał fundamentalną rolę. Nie wiedziałem, że istnieje taki człowiek [...] i kiedy dowiedziałem się, że Katowickie Towarzystwo Fotograficzne organizuje z nim spotkanie [...] przyszedłem, usiadłem i w skupieniu słuchałem każdego słowa Ligockiego. W połowie jego wykładu doszedłem do wniosku, że to jest wyjątkowy człowiek. Ani raz nie zerknął w notatki, ani raz nie spojrzął w dokumentację, jaką miał tam przed sobą, jakąś książkę. Wszystko z pamięci i wszystko mądrze, pięknie i tak jak ja to po prostu wiedziałem. I w tym momencie zaniemówiłem.

Andrzej Koniakowski skomentował tę myśl następująco:

Czyli widzisz, czyli problem myślenia ukierunkował rzecz ważną, myślenie o fotografii [Ligockiego,] zderzyło się z Twoim myśleniem o fotografii, ale też pojawia się w Twojej historii człowiek, który nie tylko Cię nauczył myśleć, ale nauczył Cię fotografować. Podwaliny techniki fotograficznej złożył.

Ligęza dodał:

Jeżeli Ligocki był tym, który mnie wtajemniczył w głębię fotografii i w to, że każda fotografia musi mieć warstwę znaczeń, to [Karol] Holeksa⁵ z kolei wtajemniczył mnie w technikę fotograficzną.

W latach 60. Józef Ligęza zorganizował w domu studenta pierwszą wystawę fotograficzną pt. *Impresje studenckie*. Po jej obejrzeniu kolega z czwartego roku studiów zauważył:

Józef, dobrze widzisz fotografię, świetnie ją postrzegasz, dobrze przykładasz aparat do oka, masz to trzecie oko, masz ten zmysł, ale wiesz co, z techniką jesteś na bakier.

Józef Ligęza uświadomił sobie wówczas własne niedociągnięcia, zwłaszcza w zakresie techniki fotograficznej. Zasugerowano mu zwrócenie się o pomoc do Karola Holeksy, członka Związku Polskich Artystów Fotografików. Ligęza początkowo nie miał śmiałości, jednak przypadek sprawił, że ich drogi skrzyżowały się. Pod okiem Holeksy rozpoczął szkolenie w profesjonalnej ciemni fotograficznej pod powiększalnikiem⁶ i dzisiaj Ligęza nazywany jest „pedantem techniki fotografii”. Ważną rolę w rozwoju Józefa Ligęzy odegrała także przynależność do Katowickiego Towarzystwa Fotograficznego. Poznał tam ważnych, inspirujących artystów, udoskonalił warsztat techniczny. Towarzystwo mobilizowało go do udziału w wystawach – najpierw krajowych, później międzynarodowych, gdzie zaczął zdobywać nagrody. W późniejszych latach istotny wpływ na jego fotografię wywarł tak-

² Wypowiedzi z filmu zrealizowanego przez Janusza Musiała w cyklu *Leksykon śląskiej fotografii: Józef Ligęza*, Katowice 2008. W filmie oprócz Józefa Ligęzy brał udział Andrzej Koniakowski.

³ Andrzej Koniakowski (ur. w 1944 roku), katowicki artysta fotografik, jego spuścizna od 2005 roku znajduje się w zbiorach Biblioteki Śląskiej.

⁴ Alfred Ligocki (1913–1984), krytyk sztuki, eseista, autor wielu tekstów do katalogów wystaw fotograficznych, a także książek: *Fotografia i sztuka* (Warszawa 1962), *Fotograficzne penetracje* (Kraków 1979) i wydanej pośmiertnie pracy *Czy istnieje fotografia socjologiczna* (Kraków 1987). Spuścizna Alfreda Ligockiego trafiła do Biblioteki Śląskiej w 2006 r., m.in. dzięki Józefowi Ligęzie.

⁵ Karol Holeksa (1919–1989), artysta fotografik.

⁶ Powiększalnik – przyrząd optyczny służący do rzutowania obrazu na materiał światłoczuły w celu otrzymania odbitki.

że Edward Poloczek⁷, który zaprosił go w 1977 roku do Związku Polskich Artystów Fotografików. Ważne były też oglądane wystawy: *Rodzina człowiecza* (1959 rok, Warszawa), *Marzenia senne* Maxa Ernsta (lata 70., Paryż), *Fotografowie poszukujący* (Warszawa) oraz fotografie Jerzego Lewczyńskiego.

Fotografia życia

Życie człowieka, wszystkie jego aspekty oraz otoczenie to tematy, które stały się najistotniejsze i najbliższe Józefowi Ligęzie w jego fotograficznej opowieści. Wnikliwa obserwacja i ukazywanie wewnętrznej prawdy o człowieku i jego historii, fotografia „life” to trwały ślad, to wizualna dokumentacja rzeczywistości. Fotografia w stylu „life” w sposób odkrywczy dokumentuje rzeczywistość i organizuje u odbiorcy nowy sposób jej wizualnej percepcji. W pracach autora znajdują się portrety kobiet i mężczyzn, osób starszych oraz dzieci w ich naturalnym otoczeniu. Autor zręcznie uchwycił indywidualne cechy fotografowanych osób. Realistyczne ujęcia z nurtu fotografii humanistycznej są pokłosiem amerykańskiej wystawy fotograficznej *Rodzina człowiecza* (*The Family of Man*), która zaznaczyła się w pamięci Józefa Ligęzy. Kuratorem wystawy był Edward Steichen. Fotografie podzielono na trzydzieści siedem sekcji tematycznych, dokumentujących historię ludzkiego życia. W Polsce wystawa była eksponowana od września 1959 do maja 1960 roku. Jesienią 1959 roku prezentowana była w Warszawie i to właśnie tam Józef Ligęza zrozumiał moc przekazu fotografii społecznej. Miało to zdecydowany wpływ na jego twórczość. Rejestrował codzienność, fotografował w domach, na ulicach, podwórkach, w kawiarniach, w miejscach pracy oraz z ukrycia, z okna swojego mieszkania. Bohaterami tych kadrów byli zwykli ludzie. W reporterskim stylu wykonywał autentyczne portrety uliczne. Portrety psychologiczne to gatunek fotografii „life” przedstawiający człowieka, jego emocje i historię. Józef Ligęza dokumentuje ludzkie życie, oddaje psychologiczny rys postaci w ich dzieciństwie, młodości i wieku dojrzałym, w pracy i podczas wypoczynku. Opowiada o istocie ludzkiej natury, rejestruje złożoność ludzkich emocji, tworzy intymny dokument. Kadry codzienności Józefa Ligęzy sprawiają, że „zwykła” fotografia społeczna mocno zapada w pamięć. Jego portrety są magnetyzujące, zachęcają do bliższego poznania opowieści portretowanych ludzi.

Fotografią społeczną w Polsce i na świecie zajmowało i nadal zajmuje się wielu znanych artystów ze środowiska fotograficznego. W portretach Ligęzy odnaleźć można klimat prac Zofii Rydet czy Edwarda Hartwiga. Złożoność psychiki dziecka jako młodego człowieka, jego radości, smutki i problemy ukazane w fotograficznym cyklu Zofii Rydet pt. *Mały człowiek* rozpoznajemy także w pojedynczych, czarno-białych fotografiach Józefa Ligęzy. Wymienić tu można: *Przyszłe asy*, fotografię przedstawiającą dzieci grające w piłkę nożną na plaży, zdjęcie pt. *Tomeczek*, przedstawiające opartego o kierownicę roweru chłopczyka z wyraźnym grymasem na twarzy, fotografię pt. *Siostry I*, będącą przejmującym portretem dwóch siostr (jedna z nich uspakaja drugą, płaczącą, tuląc ją do siebie), portret zamysło-

⁷Edward Poloczek (1922–1997), artysta fotografik.

nej dziewczynki pt. *Mała Ania* czy kadr z 1972 roku pt. *Nauka jazdy na dziedzińcu szkolnym*, przedstawiający dziecko w trakcie wyrotki podczas nauki jazdy na rowerze. Przemijanie, smutek, samotność, ale i piękno starości to kolejne wątki, podjęte przez Zofię Rydet w cyklu *Czas przemijania*. Autorka opowiada o człowieku u kresu życia, wskazuje trapiące go problemy, wywołuje zrozumienie i współczucie. Twarze osób pokrytych głębokimi już zmarszczkami możemy podziwiać również w niezwykłych portretach autorstwa Józefa Ligęzy. Fotografia *Stary góral*, na której uwieczniony został uśmiechnięty człowiek z niepełnym już uzębieniem, wywołuje u odbiorcy reakcję zwrotną i chęć oddania uśmiechu bohaterowi kadru. Kolejne ciekawe prace to wykonane zza zamarzniętej szyby ujęcie kobiety w czapce pokrytej śniegiem (zdjęcie pt. *Za szybą*) oraz wspaniałe portrety mężczyzn pt.: *Stary szewc*, *Portret z fajką*, *Mieszkaniec Giszowca*, *Kontrasty*, *Portret z krawatem*, *Portret powstańca – tryptyk*. Ligęza dostrzegł i wydobył prawdę o starym człowieku, przeniknął przez jego zewnętrzną powłokę aż do wnętrza. Autor sprawił, że osoby u schyłku swego życia zostały zauważone, a z ich twarzy odczytać można wiele emocji, mądrość i doświadczenie.

Kolejne portrety psychologiczne Ligęzy ujęte zostały w nieco inny sposób, w stylu podobnym do kadrów w albumie Edwarda Hartwiga pt. *Kulisy teatru*⁸. Józef Ligęza sportretował aktorów Wrocławskiego Teatru Pantomimy podczas spektaklu Henryka Tomaszewskiego *Przyjeżdżam jutro*, przedstawionego na scenie Teatru Śląskiego w Katowicach (1974). Na fotografiach *Kulisy pantomimy – cykl* oraz *Mim* Ligęza pokazuje świat aktorów zza kulis. Podgląda aktora pochłoniętego wcielaniem się w rolę w trakcie przygotowań do spektaklu oraz podczas charakteryzacji w garderobie, a zatem za kulisami, w przestrzeni niedostępnej dla widza. Ligęza odkrywa tajemnicę przeistaczania się aktora w postać sceniczną, prowadzi widza po zakamarkach teatralnego zaplecza.

Warstwa znaczeń

Podstawą nowego traktowania fotografii stała się jej funkcja wizualnego dokumentowania, a celem – odkrywcze organizowanie warstwy znaczeń fotograficznych zjawisk rzeczywistości oparte na wnikliwej obserwacji; potęgowanie wizualnego kontaktu z rzeczywistością widzialną, głównie za pomocą rozbijania stereotypów jej postrzegania, wartościowania przeżywania; wyrabianie umiejętności dostrzegania i odkrywania w najpospolitszych zjawiskach i wydarzeniach ich wielowarstwowości i „drugiego dna” oraz chwytności ich przebiegu w tych fazach, w których warstwa znaczeń była najgęstsza, a ekspresja najsilniejsza⁹.

Fotografie opowiadają, są refleksją – nie tylko rejestracją. Autor łączy fotografie w sekwencje, komponuje cykle, które nadają im głębszej wyrazistości. Świadome zestawianie zdjęć tworzy klimat, i szerszą perspektywę. Fotografie oddziałują na siebie, wywołują określoną atmosferę, potęgują ekspresję. Pojedyncze kadry umiejętnie zestawione w sekwencje, w których znaczenie ma narracja, nadają mocniejszego wyrazu fotoreportażowi. Warstwa znaczeń to dodatkowe bogactwo myśli i skojarzeń. Autor zręcznie ją organizuje, przedstawia specyficzną treść

⁸ E. Hartwig, *Kulisy teatru*, Warszawa, 1969.

⁹ A. Ligocki, *Czy istnieje fotografia socjologiczna?*, Kraków 1987, s. 65.

zdjęcia, przez odpowiednie zestawienie fotografii ustala czas percepcji i dynamizuje narrację. Ligęza rejestrował obrazy z wielką starannością, dbając o detale oraz kompozycję. Zdjęcia ułożone w sekwencje rozwijają koncepcję autora. Za każdym kadrem stoi konkretna historia, która prowadzi odbiorcę przez starannie zbudowaną narrację. Schemat ułożenia fotografii determinuje drogę naszej interpretacji. Sekwencja to seria zdjęć, które mają swój początek, rozwinięcie oraz zakończenie i którą powinno się oglądać w określonym porządku. Sekwencja może odzwierciedlać rzeczywistość, to znaczy dzieć się w konkretnym czasie i przestrzeni lub też je animować na różne sposoby. Czasem trzeba zestawić fotografie o różnych stylach, aby stworzyć odpowiednią narrację. Szukanie sposobu opowiadania wymaga umiejętności obserwacji, logiki oraz znajomości reguł i zasad, według których elementy te generują u odbiorcy poczucie obcowania z fabułą. Józef Ligęza zaprasza nas do uczestniczenia w jego subiektywnej opowieści dzięki zestawieniom fotografii, np. *Tryptyk z górnikiem* – sekwencja trzech fotografii przedstawiająca zabudowania mieszkalne i sakralne na Giszowcu oraz portret ubrudzonego węglem górnika. Przez zestawienie tych fotografii narrator mówi o ludziach, którzy tworzyli historię kopalni i kulturę życia codziennego, w której dominowały wartości takie jak: praca, dom i Kościół. Kolejny zbiór to dwie fotografie pt. *Zestaw Auschwitz*, przedstawiające uczestników uroczystości odsłonięcia Międzynarodowego Pomnika Ofiar Obozu na terenie byłego niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz II-Birkenau w 1967 roku w Oświęcimiu. Ligęza, podejmując w fotoreportażu ten temat, nie chciał ograniczać się do typowych kadrów fotograficznej relacji z odsłonięcia pomnika. Udało mu się umiejętnie wydobyć istotę chwili; zestaw porusza i wybrzmiewa bardzo mocno. Kolejna sekwencja dwóch fotografii pt. *Tyle życia – tryptyk*¹⁰ przedstawia Jana Stanię, uczestnika III powstania śląskiego, podczas kąpieli nóg w balii w pomieszczeniu kuchennym. Jest to stały element codziennego życia powstańca. *Portret powstańca – tryptyk* to następna opowieść o Janie Stani. Na trzech fotografiach autor zestawił portret powstańca z reprodukcją dyplomu Górnośląskiej Komisji Odznaczeń – Krzyż na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi dla Jana Stani – oraz zdjęciem munduru żołnierza z odznaczeniami. Następny tryptyk pt. *Dymiące koleby* to sekwencja trzech fotografii opowiadająca o pracy robotników podczas przeładunku materiałów przy dymiących kolebach-kontenerach, stojących na torze kolejowym na terenie jednego ze śląskich zakładów w latach 60. XX wieku.

Fotograficzna podróż w czasie

[...] dokumentuję zmiany, jakie od lat zachodzą w Katowicach, gdzie jest mój drugi dom. Opowiadam historię tego miejsca, ale głównym bohaterem zdjęć jest zawsze człowiek ze swoimi ambicjami i słabościami, talentami i porażkami¹¹.

Dla Józefa Ligęzy Katowice to drugi dom. Autor ma silne poczucie bliskości zarówno z domem rodzinnym pozostawionym w Czudcu, jak i nowym – katowic-

¹⁰ W zbiorach Biblioteki Śląskiej znajdują się dwa zdjęcia z tego tryptyku.

¹¹ J. Ligęza, *Kwartalnik Czudecki*, 2022, nr 1, s. 15.

kim. Nie zapomina, skąd się wywodzi (zaznacza to w licznych wywiadach), jednak ukochane Katowice postanowił szczególnie wyróżnić, zaznaczając je na swojej twórczej mapie. Opowieść o zmieniającym się krajobrazie Katowic i ich mieszkańcach możemy prześledzić w utrwalonych kadrach codzienności. Autor zgrabnie odkurza zasypane czasem zakamarki pamięci wielu z nas. Zaprasza w sentymentalną podróż na stary dworzec kolejowy, a także na ulicę Stawową przed fontannę „Żaba”. Józef Ligęza z okna swojego mieszkania przy ulicy Stawowej wykonał serię zdjęć zatytułowaną *Widok z okna*. Obserwował życie toczące się wokół fontanny „Żaba” i rejestrował swoim aparatem „zwykłą” codzienność, ludzkie radości i troski. Jednym z zestawów wchodzących w skład tego cyklu jest zbiór czterech fotografii opatrzonych nazwą *Przejścia nie ma*. Autor uwiecznił na nich proces budowy fontanny „Żaba” na ulicy Stawowej: widzimy ludzi przedzierających się przez blaszane ogrodzenie, aby zerknąć na wykopany dół; w tle widoczni są mieszkańcy na przystankach oraz estakadzie katowickiego dworca. Z kolei cykl *Umówione spotkanie* to sekwencja czterech połączonych fotografii z serii *Widok z okna*, która przedstawia ludzi zgromadzonych przy fontannie „Żaba” na ulicy Stawowej, ale tym razem to opowieść o kobietach i mężczyznach spotykających się przy fontannie. Motyw „Żaby” pojawia się jeszcze kilkukrotnie w spuściznie Ligęzy.

Życie społeczne katowickiej ulicy i jej bezpośredniego sąsiedztwa obserwowane i zarejestrowane na kliszy fotograficznej w serii pt. *Widok z okna* Józefa Ligęzy to zapis w stylu Mariusza Hermanowicza w pracy *Widok z mojego okna. Kronika z lat 1969–1976*. Mariusz Hermanowicz wykonał zdjęcia z okna swojego mieszkania w Warszawie. Na kilkudziesięciu fotografiach utrwalił codzienność jednej z ulic stołecznego centrum.

Wartość pracy Mariusza Hermanowicza polega na niewiarygodnie czytelnym zobrazowaniu antynomii dwóch stanów świadomości – zewnętrznej, ogólnospołecznej, potocznej świadomości „wszystkich” i właściwej jednostce, wewnętrznoprywatnej, poprzez którą przyswajamy tę pierwszą. Ale Mariusz Hermanowicz dostrzega przez okno nie tylko „oficjalny”, barwny i różnorodny nurt życia, lecz także i „tyły” ulicy, stan jej peryferii, jej obojętną i jednocześnie poważną, bo doniosłą codzienność¹².

Fotorelacje z okien obu artystów to zapisy rzeczywistości w określonym momencie dziejów miasta, to proces przeistaczania codzienności w historię. Mają one istotne znaczenie nie tylko dla historyków czy socjologów, ale i dla samych mieszkańców. Stanowią wspomnienie, dowód umykającej teraźniejszości.

Obrazy uwiecznione na fotografiach Józefa Ligęzy uświadamiają odbiorcom wielość przemian, jakim w ostatnich kilkudziesięciu latach uległ Śląsk. Autor utrwalił to, co bezpowrotnie minęło, wielu obiektów widocznych na zdjęciach już dawno nie ma. Dzisiaj tylko na fotografiach możemy podziwiać hutę „Marta”, która mieściła się w okolicach dzisiejszej al. Wojciecha Korfantego obok wieżowca „Superjednostki”, dwór Tiele-Wincklerów, Pałac Ślubów przy al. Wojciecha Korfantego, młyn znajdujący się na ul. Młyńskiej, jednej z najstarszych ulic Katowic, półokrągły budynek ze sklepami na parterze (m.in. z artykułami sportowymi i delikatesami) przy ul. Tadeusza Kościuszki naprzeciwko kinoteatru Rialto,

¹² J. Busza, *Wobec fotografii*, Warszawa, 1983, s. 275–276.

ulicę Chorzowską z widokiem na kominy huty „Baildon” i wieżę wyciągową Kopalni Węgla Kamiennego „Gottwald”, jedne z najdawniejszych fragmentów starej zabudowy Katowic.

Katowice, które sfotografował Józef Ligęza istnieją już tylko dzięki jego zdjęciom. Miasto zostało zrewitalizowane, stało się ważnym ośrodkiem kultury i sportu, centrum biznesu, pełni funkcję akademicką i naukową. Józef Ligęza był świadkiem i uczestnikiem tych przemian, uwieczniał na fotografiach powstawanie nowych obiektów i symboli miasta. W zbiorach Biblioteki Śląskiej możemy obejrzeć zdjęcia dokumentujące budowę Hali Widowiskowo-Sportowej „Spodek” oraz późniejszy remont jej elewacji, etapy przygotowywania placu pod instalację pomnika Powstańców Śląskich, transport ogromnych fragmentów pomnika z brązu odlanego w Gliwickich Zakładach Urządzeń Technicznych oraz jego montaż w miejscu docelowym. Zdjęcia pokazują także przebudowę arterii komunikacyjnej ulicy Chorzowskiej, przy której powstało Katowickie Centrum Biznesu na terenie byłej huty „Marta” oraz galerię handlową Silesia City Center, zaprojektowaną w miejscu Kopalni Węgla Kamiennego „Gottwald”, po której pozostały tylko wieża wyciągowa szybu „Jerzy”, szyny, elementy urządzeń górniczych i wagoników pokopalnianych. Dokumentacja fotograficzna obejmuje również przemiany głównego dworca kolejowego w Katowicach i dworca autobusów miejskich oraz powstanie centrum handlowego Galerii Katowickiej, dalej Rynek w Katowicach, Śródmieście, ulicę Warszawską podczas remontu torów tramwajowych, miejsce remontu torowisk obok Spółdzielczego Domu Handlowego „Zenit” oraz al. Wojciecha Korfańskiego, a także przebudowę sztucznej rzeki Rawy pomiędzy ulicami Wincklera i Piotra Skargi. Możemy poznać historię budowy nowego kompleksu budynków Muzeum Śląskiego, znajdujących się na terenie dawnej Kopalni Węgla Kamiennego „Katowice”, Międzynarodowego Centrum Kongresowego w Katowicach, a także zobaczyć budynki Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej oraz Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia tworzących Strefę Kultury, nowe centrum życia kulturalnego miasta.

Józef Ligęza zestawia również obrazy nowych budynków z dawnymi. To podobny sposób prezentowania dokumentacji jak u Edwarda Poloczka, jednego z mentorów Ligęzy ze ZPAF-u. Edward Poloczek, fotograf specjalizujący się w dokumentowaniu przestrzeni miejskiej i obiektów przemysłowych, na swojej wystawie fotografii artystycznej pt. *Koniugacje* (1974) przedstawił zestawienia starych zdjęć dokumentalnych ze współczesnymi.

Autor twierdził, że w swej wystawie chciałby ukazać dwa zjawiska: przemiany, którym uległ Śląsk od XIX w., przez okres międzywojenny, do dziś, dzięki nieustannemu konfrontowaniu tego, co było, z tym, co jest; oraz poezję pozornej brzydoty śląskiego krajobrazu przemysłowego¹³.

Te obojętne pod względem artystycznym dokumenty fotograficzne lub zgoła kicz spełniają tu dwojaką funkcję: służą za ekran, od którego odbijają tym dobitniej sformułowania artystyczne zdjęć Poloczka i pełnią szczególną rolę w organizowaniu wzruszeń przy owej projek-

¹³ A. Ligocki, *Czy istnieje fotografia socjologiczna?*, Kraków, 1987, s. 111–112.

cji wstecznej w przeszłość ukazując jej przejawy budzące jednocześnie rozrzewnienie, nostalgię, czasem protest, czasem śmiech¹⁴.

Poloczek stworzył wystawę problemową według najlepszych wzorców wielkich syntetyków fotograficznych w rodzaju Edwarda Steichena i Karla Pawka i osiągnął podobny rezultat, jak oni. Rozbił cały kompleks stereotypów związanych z tematyką śląska i ukazał pejzaż Górnego Śląska w sposób odkrywczy, jak gdyby na nowo. Osiągnął to zresztą za pomocą innych środków niż tamci mistrzowie. Nie przyjął ani postawy wzniosłego moralizatorstwa jak Steichen, ani bezlitosnego demaskatora jak Pawka. Nad jego wystawą unosi się atmosfera wzruszenia i głębokiego emocjonalnego związania z motywem. Głębokie zżycie się z pejzażem Górnego Śląska dostarcza autorowi intuicyjnej wiedzy o jego istocie, tej wiedzy, której fotografom life dostarcza odkrywcza obserwacja¹⁵.

Konfrontowanie przeszłości z tym co jest tu i teraz przedstawia rzeczywistość wzbogaconą o warstwę znaczeń. Stare przemysłowe śląskie pejzaże Poloczka w zestawieniu ze współczesnością wywołują pewną melancholijność. Nostalgiczne kompozycje odnajdujemy również w zestawieniach Józefa Ligęzy, m.in. na fotografiach przedstawiających prace konstrukcyjne przy budowie Hali Widowiskowo-Sportowej „Spodek” w latach 60. XX w. oraz późniejszy remont jej elewacji w 2011 roku. Zestawienia ulicy Chorzowskiej z lat 60. w czasie remontu, podczas budowy pawilonów sklepowych wzdłuż ulicy przy osiedlu mieszkaniowym „Niebieskie Bloki” z widoczną w tle wieżą ciśnień Kopalni Węgla Kamiennego „Katowice”, ruinami budynku mieszkalnego i fragmentami zabudowań huty „Marta” z widocznym w tle hotelem „Katowice” w trakcie budowy, połączone z nowszą „wersją” ulicy Chorzowskiej, fragmentem Drogowej Trasy Średnicowej w Katowicach. Na fotografii widoczne m.in.: wjazd do „Tunelu Katowickiego” pod rondem gen. Jerzego Ziętka, Galeria „Rondo Sztuki”, wieżowiec „Superjednostka”, budynek Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach, pawilony sklepowe wzdłuż ulicy oraz osiedle mieszkaniowe „Niebieskie Bloki”, ok. 2006 r. Kolejne zestawienie starego z nowym, to materiał dotyczący Galerii Katowickiej. W jedną całość połączono trzy fotografie z różnych okresów. Najstarsza, archiwalna fotografia przedstawia przemarsz żołnierzy garnizonu górnośląskiego ulicą 3 Maja w Katowicach, na kolejnym zdjęciu widzimy moment wyburzania kamienicy przy tej samej ulicy, a ostatnie przedstawienie to Galeria Katowicka widoczna z okna mieszkania Józefa Ligęzy przy ul. Stawowej, róg 3 Maja. Galeria powstała w miejscu wyburzonego budynku. Józef Ligęza zaprasza nas na jedną z najstarszych ulic w Katowicach, na ulicę Młyńską. Na dwóch czarno-białych fotografiach widzimy ulicę z lat 60. XX w. z zabudowaniami likwidowanego młyna, znajdującego się w sąsiedztwie Miejskiej Rady Narodowej oraz barwną fotografię ulicy Młyńskiej po modernizacji w 2014 roku. Przeszłość i teraźniejszość połączona ze sobą w tej formie skłania do przemyśleń.

Oprócz zdjęć dokumentalnych regionu Górnego Śląska oraz jego przemian, przedstawionych w zestawionych kompozycjach tego co było z tym co jest oraz fotografii ukazujących infrastrukturę krajobrazu Katowic i ich mieszkańców,

¹⁴ A. Ligocki, [w:] E. Poloczek, *Edward Poloczek: fotografia artystyczna „Koniugacje”*, Katowice 1974, s. 13.

¹⁵ A. Ligocki, *Formy i ludzie*, Katowice, 1988, s. 35.

fotografii socjologicznej, „life”, reklamowej, podróżniczej i reportażu, Józef Ligęza tworzył również fotomontaże i fotografował przyrodę.

Pełne ekspresji są pejzaże śląskich hałd i hałdziarzy. Na wystawie na temat gór Göreme w Turcji i Palmiry Ligęza stwarza interesujący wariant fotografii podróżniczej. Jego krajobrazy są bezludne, ale człowiek jest w nich na stałe obecny dzięki śladom, jakie jego tryb życia i praca wyciskają na skałach gór lub w wyrosłej na pustyni architekturze antycznego miasta¹⁶.

Józef Ligęza przekazał do Zbiorów Specjalnych Biblioteki Śląskiej ciekawe czarno-białe fotografie podróżnicze przedstawiające skały Göreme w Turcji, w których wykute zostały górskie osiedla z kościołami, wkomponowane w naturalny pejzaż. Z fotografii wędrownej znajdują się również fotografie z 1968 roku przedstawiające starożytne ruiny Palmyry w Syrii wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, na fotografiach znajduje się m.in. świątynia Baala, teatr rzymski, łuk triumfalny (częściowo zniszczone w 2015 roku), na zdjęciach widoczni są również turyści i mieszkańcy Palmyry. W darze Ligęzy są także fotografie pomników osób znanych i nieznanymi znajdujących się na największym i najsławniejszym paryskim cmentarzu Père-Lachaise. W latach osiemdziesiątych XX wieku uwiecznił w obiektywie aparatu zakątki tego szczególnego miejsca. Sfotografował m.in. groby Fryderyka Chopina, Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, Alfreda de Musseta, Edith Piaf i wielu innych. Na odbitkach są również pomniki ofiar hitlerowskich obozów zagłady.

Fotograf przekazał również wiele zdjęć ukazujących rzekę Wisłę w okresie zimowym. Zostały wykonane 28 grudnia 2015 roku, kiedy to temperatura powietrza wynosiła -17 stopni. Są to pojedyncze fotografie oraz zestawy przedstawiające spiętrzenia wody oraz nurt rzeki pokryty lodem. Jak sam autor pisał:

Mróz unieruchamia rwący nurt rzeki i nocą tworzy na niej księżycowe krajobrazy, rozwija je jak lodowe kwiaty naśladujące w zimowej ciszy bogactwo natury, która w całej krasie pojawi się tu latem. W dzień promienie słońca odbite od jasnożółtych płaszczyzn Hotelu Gołębiowskiego potęgują wyjątkowy koloryt tafli wody na tym właśnie odcinku rzeki. Wraz z rosnącą temperaturą nocne dzieła natury znikają jak kwiat jednej nocy, kruche zmienne jak wszystko, co zostało nam dane na tym jednym ze znanych nam światów¹⁷.

Ślady przeszłości

Ocalone od zapomnienia zapisy rzeczywistości są ważną częścią dziedzictwa kulturowego. Obrazy nieistniejących już obiektów, dawnych wydarzeń, istnień, wykorzystywane w publikacjach, na wystawach czy chociaż w formie opowieści o nich, sprawiają że one wciąż żyją. Pomimo tego, że nowe będzie zastępowało stare, to zachowanie wiedzy o przeszłości jest niezwykle istotne. Fotografia to materialny ślad przeszłości, a rolą biblioteki jest właśnie gromadzenie, przechowywanie i odtwarzanie minionych obrazów kultury.

¹⁶ A. Ligocki [w:] Tamże, s. 34.

¹⁷ J. Ligęza, *Rzeka Wisła – Metamorfozy*, [w:] *Korespondencja i teksty Józefa Ligęzy*, k. 27, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygnatura R 6807 III.

Józef Ligęza przekazał do Zbiorów Specjalnych Biblioteki Śląskiej swoją kolekcję fotografii na podłożu papierowym oraz zdjęcia naklejone na piankach. Wiele z nich brało udział w konkursach fotograficznych, były nagradzane i eksponowane na wystawach zbiorowych i indywidualnych. Autor samodzielnie wykonywał również odbitki na papierze fotograficznym FOTON. Oprócz zdjęć, Biblioteka Śląska otrzymała także cenne medale, odznaczenia, plakety i dyplomy za osiągnięcia w dziedzinie sztuki fotografii, różne teksty rękopiśmienne oraz korespondencję z gratulacjami, podziękowaniami i licznymi wyrazami sympatii. Spuścizna Józefa Ligęzy, która trafiła do Biblioteki Śląskiej, doskonale uzupełnia znajdujące się tutaj bogate kolekcje mentorów Ligęzy: Alfreda Ligockiego i Edwarda Poloczka.

Bibliografia

- Bulsa Michał (2012), *Ulice i place Katowic*, Katowice: Wydawnictwo Prasa i Książka Grzegorz Grzegorek.
- Busza Jerzy (1983), *Wobec fotografii*, Warszawa: Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechniania Kultury.
- Czas przemijania, <http://www.zofiarydet.com/pl/library?archive=czas-przemijania> [dostęp: 23.08.2022].
- Fox Marta (2016), *Józef Ligęza, czyli maraton z Katowicami*, „Gazeta Wyborcza”, nr 241, dod. „Katowice”, s. 9.
- Fox Marta (2019), *Katowice moja miłość. Nowy album Józefa Ligęzy*, „Gazeta Wyborcza”, nr 69, dod. „Katowice”, s. 12.
- Hartwig Edward (1969), *Kulisy teatru*, Warszawa: „Arkady”.
- Kortko Dariusz (2014), *Pan biedronka układa kostkę*, „Gazeta Wyborcza”, nr 294, dod. „Katowice”, s. 6–7.
- Kwiecień Anna (2006), *Fenomeny i fantomy: gliwickie środowisko fotograficzne w latach 1951–2000*, Gliwice: Muzeum w Gliwicach.
- Leksykon śląskiej fotografii: Józef Ligęza [Film], (2008), realizacja J. Musiał, wyst. J. Ligęza, A. Koniakowski, Katowice: Związek Polskich Artystów Fotografików.
- Ligęza Józef, <https://zpaf.wroclaw.pl/portfolio/ligeza-jozef/> [dostęp 27.12.2022].
- Ligęza Józef (2002), *Alfred Ligocki*, Gazeta Wyborcza, nr 167, dod. „Katowice”, s. 9.
- Ligęza Józef (2015), *Alfred Ligocki – umysł niezależny*, „Gazeta Wyborcza”, nr 173, dod. „Katowice”, s. 6.
- Ligęza Józef (1987), *Było mu bliskie wszystko co piękne...*, „Trybuna Robotnicza”, nr 79, s. 5.
- Ligęza Józef (2021), *Czudeckie lata – wspomnienia*, „Kwartalnik Czudecki”, nr 3 (91), s. 14–15.
- Ligęza Józef (2021), *Czudeckie lata – wspomnienia*, „Kwartalnik Czudecki”, nr 4 (92), s. 14–15.
- Ligęza Józef (2005), *Edward Poloczek: 1922–1997*, „Gazeta Wyborcza”, nr 100, dod. „Katowice”, s. 10.

- Ligęza Józef (2012), *Katowice c.d.n.: fotografie Józefa Ligęzy*, Katowice: Urząd Miasta.
- Ligęza Józef, *Katowice – Czudec. Miejsca pełne wspomnień* (2022), „Kwartalnik Czudecki”, nr 1 (93), s. 14–15.
- Ligęza Józef (2018), *Katowice: miasto przemian i muzyki*, Katowice: Drukarnia Archidiecezjalna.
- Ligęza Józef (2021), *Matka. Wspomnienia syna*, „Kwartalnik Czudecki”, nr 1 (89), s. 15–19.
- Ligęza Józef (2021), *Ojciec. Wspomnienia syna*, „Kwartalnik Czudecki”, nr 2 (90), s. 14–17.
- Ligęza Józef (2008), *Przypomnienie: fotografie z lat 1950–2000*, Katowice: Drukarnia Archidiecezjalna.
- Ligęza Józef, *Rzeka Wisła – Metamorfozy, tekst*, [w:] *Korespondencja i teksty Józefa Ligęzy*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 6807 III, k. 27.
- Ligęza Józef (2012), *Uratować życie...*, „Kwartalnik Czudecki”, nr 2 (54), s. 9–11.
- Ligęza Józef, Kowalik-Dura Danuta (2008), *Life znaczy życie: 50 lat z fotografią Józefa Ligęzy*, Katowice: Muzeum Śląskie.
- Ligęza Józef, Wieczorek Wanda (2014), *Katowice – miasto i ludzie z historią w tle*, Katowice: Silesia City Center.
- Ligocki Alfred (1987), *Czy istnieje fotografia socjologiczna?*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Ligocki Alfred (1988), *Formy i ludzie*, Katowice: „Śląsk”.
- Mały człowiek*, <http://www.zofiarydet.com/pl/library?archive=maly-czlowiek> [dostęp: 23.08.2022].
- Oliwińska-Wacko Anna (2012), *Zapisywanie czasu – o fotografiach Józefa Ligęzy*, „Kwartalnik Czudecki”, nr 2 (54), s. 8.
- Poloczek Edward (1974), *Edward Poloczek: fotografia artystyczna „Koniugacje”*, Katowice: [b.w.].
- Steichen Edward (1955), *The family of man: the greatest photographic exhibition of all time – 503 pictures from 68 countries*, New York: The Museum of Modern Art.
- Widera Bogdan (2015), *Katowice Józefa Ligęzy*, „Śląsk”, nr 9 (238), s. 48–49.
- Zofia Rydet – fotografie: śląskie wspomnienia* (1995), wstęp: A. Sobota, wybór fot. W. Hombek, A. Kwiecień, Katowice: Ars Cameralis Silesiae Superioris, Gliwice: Muzeum w Gliwicach.

***The legacy of Józef Ligęza
in the collection of the Biblioteka Śląska***

Summary

The text presents the legacy of Józef Ligęza, which is in the collection of the *Biblioteka Śląska*. The collection consists of about 500 photographs, diplomas, awards and decorations. The subjects of the photos

are varied, but most of them show the changes taking place in Upper Silesia, i.a. in Katowice: in the city landscape, architecture and society. The preserved photographs are an important part of Polish cultural heritage.

Keywords

Upper Silesia, Katowice, reportage photography, documentary photography, society, Józef Ligęza

Der Nachlass von Józef Ligęza in den Sammlungen der Biblioteka Śląska

Zusammenfassung

Der Text stellt den Nachlass von Józef Ligęza vor, der sich in der Sammlung der Schlesischen Bibliothek befindet. Die Sammlung besteht aus etwa 500 Fotografien, Diplomen, Auszeichnungen und Orden. Die Motive der Fotos sind vielfältig, aber die meisten zeigen die Veränderungen in Oberschlesien, u.a. in Katowice: in der Stadtlandschaft, Architektur und Gesellschaft. Die erhaltenen Fotografien sind ein wichtiger Bestandteil des polnischen Kulturerbes.

Schlüsselwörter

Oberschlesien, Katowice, Reportagefotografie, Dokumentarfotografie, Gesellschaft, Józef Ligęza



Grzegorz Celejewski, *Józef Ligęza – portret z szybą*, 2019,
sygnatura: Fot. 14976 III



Portret Józefa Ligęzy, fot. Anna Markiewicz



Józef Ligęza, *Transport Pomnika Powstańców Śląskich w Katowicach*, 1967, sygnatura: Fot. 15274 V



Józef Ligęza, *Ostatni fragment Huty „Marta” w Katowicach*, 1968, sygnatura: Fot. 15199 III



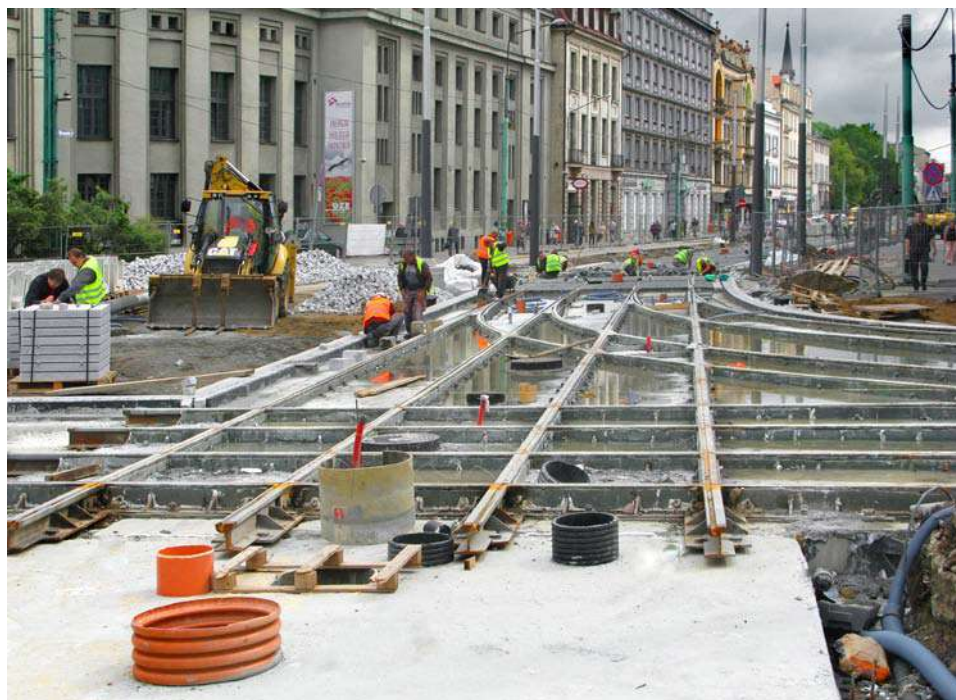
Józef Ligęza, *Przejścia nie ma*, 1980, sygnatura: Fot. 14890 IV



Józef Ligęza, *Ulica Młyńska w Katowicach*, po 1960, sygnatura: Fot. 15267 IV



Józef Ligęza, *Wyburzanie Pałacu Ślubów w Katowicach*, 2011, sygnatura: Fot. 15322 III



Józef Ligęza, *Przebudowa torów tramwajowych na rynku w Katowicach*, po 2012, sygnatura: Fot. 15271 V



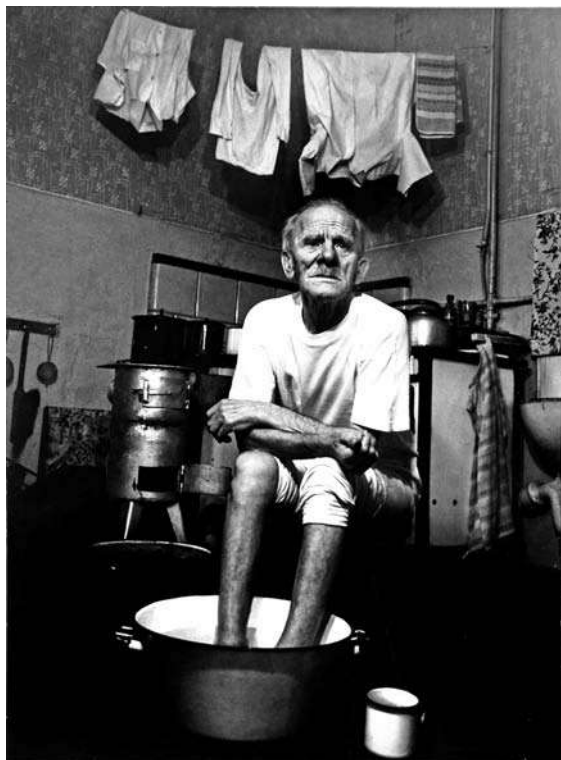
Józef Ligęza, *Galeria Katowicka w Katowicach*, po 2013, sygnatura: Fot. 14989 III



Józef Ligęza, *Tryptyk z górnikiem*, 1989, sygnatura: Fot. 15320 IV



Józef Ligęza, „*Portret powstańca*” – tryptyk, 1974, sygnatura: Fot. 14867 IV



Józef Ligęza,
„Tyle życia” – tryptyk, 1974,
sygnatura: Fot. 14870 V



Józef Ligęza,
Stary góral, 1968,
sygnatura: Fot. 14971 IV



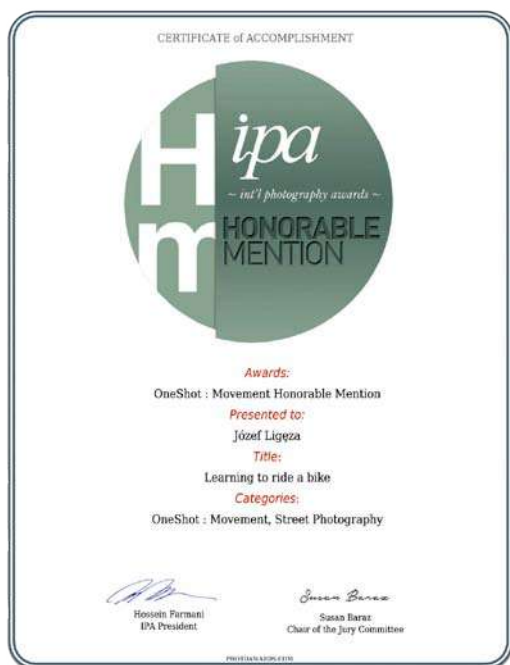
Józef Ligęza, *Stary szewc*, 1957,
sygnatura: Fot. 15146 IV



Józef Ligęza, *Siostry I*, 1954,
sygnatura: Fot. 14875 IV



Józef Ligęza, *Nauka jazdy na dziedzińcu szkolnym* [*Nauka jazdy na rowerze*],
1972, sygnatura: Fot. 14878 III



Certyfikat IPA (International
Photography Awards)
za zdjęcie *Nauka jazdy na rowerze*



Złoty medal i dyplom BIFA (Budapest International Foto Awards)
za album *Katowice miasto przemian i muzyki*



Certyfikat TIFA (Tokyo International Foto Awards)
za album *Katowice miasto przemian i muzyki*

Materiały i sprawozdania



KSIAŻNICA
ŚLĄSKA

Książnica Śląska t. 35, 2022

ISSN 0208-5798

CC BY-NC-ND 4.0

TERESA DĘBICKA
EDYTA PRZEŚLAK

Biblioteka Śląska

Księgozbiór Biblioteki Polskiej w Rumunii w zbiorach Biblioteki Śląskiej

Streszczenie

Artykuł przedstawia dzieje i księgozbiór Biblioteki Polskiej w Rumunii utworzonej przez Juliana Ksawerego Łukaszeńskiego, lekarza i emigranta po powstaniu styczniowym. Biblioteka Polska działała w Rumunii w latach 1866–1892, następnie została przekazana Górnośląskiemu Towarzystwu Literackiemu w Bytomiu, przekształconemu później w Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku. W 1934 roku biblioteka rumuńska wraz z księgozbiorem TPNS trafiła do Biblioteki Sejmu Śląskiego i przed wojną opracowano oraz włączono do zasobu tylko jej fragment. Do artykułu dołączono katalog egzemplarzy o proveniencji rumuńskiej, które po wojnie znalazły się w Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych i zostały opracowane wiele lat później¹.

Słowa kluczowe

Biblioteka Polska w Rumunii, Julian Ksawery Łukaszeński, Biblioteka Sejmu Śląskiego, Biblioteka Śląska, Górnośląskie Towarzystwo Literackie, Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku, kolekcja historyczna

¹ Katalog dostępny tylko w wersji elektronicznej „Książnicy Śląskiej”.

Księgozbiór Biblioteki Polskiej w Rumunii (BPR) jest jedną z wielu historycznych kolekcji, które trafiły do Biblioteki Śląskiej jeszcze przed II wojną światową. Opracowanie i włączanie BPR do ogólnego zasobu ksiąźnicy przerwała wojna, a utrata inwentarzy, ewakuowanych w 1939 roku do Lwowa i tam zaginionych, spowodowała duże rozproszenie kolekcji. W efekcie, ta część BPR, która została opracowana i włączona do ponad stutysięcznego, przedwojennego zasobu Śląskiej Biblioteki Publicznej, stała się trudna do zidentyfikowania z powodu braku inwentarzowych zapisów proveniencyjnych. Z kolei nieopracowany fragment BPR trafił po wojnie do ogromnego zasobu Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych² i przez wiele lat czekał na opracowanie. I właśnie tej części poświęcony jest artykuł. Warto jednak najpierw przypomnieć jakie były dzieje rumuńskiej biblioteki i jak znalazła się na Górnym Śląsku.

Zarys historii Biblioteki Polskiej w Rumunii

Utworzenie BPR wiąże się z emigracją popowstaniową 1863 roku. Szacuje się, że po upadku powstania styczniowego do Rumunii przedostało się około tysiąca Polaków. Dołączyli oni do już istniejącej diaspory polskiej liczącej w tym okresie około cztery tysiące osób³. Jednym z pierwszych, którzy mówili o potrzebie organizowania Polaków w Rumunii był mieszkający w Bukareszcie dr Izidor Kopernicki. W porozumieniu z Komitetem Reprezentacyjnym Emigracji Polskiej rozpoczął on we wrześniu 1866 roku tworzenie gmin polskich. Jako pierwsze powstały gminy w Bukareszcie i Mihalenach⁴.

W Mihalenach przebywał od 1865 roku dr Julian Ksawery Łukaszewski, polski lekarz, działacz społeczny i powstaniec. W kwietniu 1866 roku Łukaszewski założył BPR oraz czytelnię w Mihalenach⁵. Na czele BPR stał zarząd, a środki na jej utrzymanie pochodziły ze składek członkowskich i darowizn. Instytucja miała za zadanie gromadzić księgozbiór oraz tworzyć czytelnie na obszarach, gdzie znajdowały się większe skupiska Polaków. Czytelnie powstawały w różnych miastach Rumunii, funkcjonowały w różnych okresach, często czasowo zawieszały swoją działalność, aby po kilku miesiącach zorganizować się na nowo. W latach 1866–1892 czytelnie istniały m.in. w: Jassach, Mihalenach, Bakowie, Niamcu (Neamt), Bukareszcie (działała do 1877 roku, mieściła się w hotelu „Union”, a w szczytowym okresie działalności liczyła stu członków), Zworeztach (*Zvoresti*), Paszkanach (*Pașcani*), Botaszanach (*Botoșani*), Tekuczu (Tekuci), Wasłuju, Gałaczu (*Galați*) i innych miastach. Dwie z czytelń – w Paszkanach i Botoszanach – usamodzielnili się i działały niezależnie od macierzystej instytucji.

² O Zbiornicy pisze R. Nowicki, *Rola katowickiej Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych w powojennej ochronie zbiorów bibliotecznych w Polsce*, Bydgoszcz, 2015.

³ K. Dach, *Polsko-rumuńskie stosunki polityczne w XIX wieku*, Warszawa, 1999, s. 480.

⁴ Tamże, s. 485.

⁵ O dziejach biblioteki rumuńskiej zob. W. Jabłońska, *Biblioteka polska w Rumunii i jej wpływ na powstanie Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku*, „Roczniki Biblioteczne” 1960, nr 3–4, s. 477–520; K. Pojda, *Powstanie i organizacja biblioteki naukowej w Katowicach w latach 1920–1939*, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej” 1967, nr 4, s. 25–38 oraz M. Skóra, *Biblioteka Polska w Rumunii*, „Z Badań nad Polskimi Księgozbiorami Historycznymi”, 1995, t. 16, s. 133–139.

Aby zainteresować działalnością BPR jak największe grono osób, podnieść prestiż prowadzonej przez siebie placówki oraz zgromadzić potrzebne środki, Łukaszewski regularnie publikował w prasie polskiej informacje o instytucji⁶ oraz zamieszczał sprawozdania⁷. W 1870 roku dr Łukaszewski otrzymał nominację na ordynatora szpitala św. Trójcy Świętej w Jassach i przeniósł się tam zabierając ze sobą BPR. W Jassach powstała też czytelnia, którą prowadził ks. Bartłomiej Chwał.

W latach 70. XIX w. nastąpiła zmiana w strukturze emigracji polskiej w Rumunii. W miejsce emigracji politycznej pojawiła się emigracja zarobkowa. Emigranci popowstaniowi przenieśli się do innych państw, niektórzy wrócili do kraju, natomiast w Rumunii pojawili się emigranci zarobkowi pracujący przy budowie kolei, w kopalniach soli itd. Byli oni mniej zainteresowani krzewieniem polskości i działalnością polityczną. Nastąpiła pewna stagnacja w działalności BPR i jej czyteln, gdyż ubywało czytelników. Aby zmobilizować emigrantów i aktywizować działalność BPR, Łukaszewski zainicjował w 1875 roku powstanie Towarzystwa Biblioteki Polskiej w Rumunii (TBPR). Rok później został uchwalony statut Towarzystwa, który następująco określał jego cele i zadania:

Nastręczanie sposobności do czytania dzieł polskich. Utrzymanie związku duchowego Polaków osiadłych w Rumunii z krajem przez obeznawanie się z utworami bieżącej literatury. Zbliżenie i utrzymanie towarzyskiego między rodakami pożycia [...],

a dalej ustalał zasady finansowania i funkcjonowania Biblioteki:

Fundusz Biblioteki tworzą: dobrowolne datki tak w gotówce, jak też w książkach i czasopiśmie. Miesięczne wpłaty członków towarzystwa w nieograniczonej wysokości, lecz najmniej jednego franka miesięcznie. Biblioteka jest własnością narodową, całością niepodzielną, może tylko w całości spod opieki niniejszym statutem określonej przejść na własność tylko jakiej instytucji polskiej⁸.

Czytelnie powstawały głównie na obszarze zamieszkanym przez Polaków pracujących przy budowie kolei z Bukowiny do Bukaresztu. Towarzystwo podejmowało także akcję zbierania funduszy na szkołę polską w Jassach; w 1886 roku fundusz ten wynosił już 9 000 franków. Mając zapewnione finansowanie TPBPR zwróciło się do władz rumuńskich o zgodę na otwarcie szkoły polskiej w Jassach. Wobec zdecydowanej odmowy Rumunów, zapadła decyzja o podziale funduszy i przekazaniu ich w równych częściach po 4 500 franków Towarzystwu Macierzy Szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego z przeznaczeniem na „zakładanie i utrzymanie szkół narodowych dla młodzieży polskiej na Szlęzku” oraz Instytutowi „Czci i Chleba” w Paryżu z przeznaczeniem na pomoc dzieciom pod zaborem pruskim⁹.

⁶ Np.: *Biblioteka Polska w Rumunii*, „Kurier Paryski” 1882, nr 21, s. 1–3.

⁷ Np.: *Pierwsze sprawozdanie o bibliotece polskiej w Rumunii*, „Dziennik Lwowski” 1868, nr 5, s. 2–3; *Sprawozdanie za rok czwarty z czynności Biblioteki Polskiej w Rumunii*, „Gazeta Narodowa” 1871, nr 13, s. 3; *Sprawozdanie Towarzystwa biblioteki Polskiej w Rumunii za rok 1884*, „Strażnica Polska” 1884, nr 18, s. 7; *Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Biblioteki Polskiej w Rumunii za r. 1886*, „Prawda” 1887, nr 8, s. 95–96; *Biblioteka polska w Rumunii*, „Kurier Lwowski” 1891, nr 3, s. 2–3.

⁸ *Statut Towarzystwa Biblioteki Polskiej w Rumunii*, Jassy 1876, s. 1–2.

⁹ K. Dach, *Polsko-rumuńskie stosunki...*, s. 509.

Łukaszewskiemu zawdzięczamy również stworzenie instytucji „opiekuna” BPR. Do grona „opiekunów” zapraszał znane osobistości. W różnych okresach działalności BPR byli nimi m.in.: Józef Ignacy Kraszewski, Eliza Orzeszkowa, pułkownik Franciszek Kopernicki i jego brat Izydor Kopernicki, Karol Libelt, Zygmunt Miłkowski, Agaton Giller, Karol Brzozowski, Kornel Ujejski, Jan Konstanty Żupański, Wojciech Sowiński, Waław A. Maciejewski, Mieczysław Pawłowski, Edmund Collier i wielu innych. Szczególnie owocna była współpraca z autorem *Starej baśni*, który nie tylko chętnie przyjął patronat nad Biblioteką, ale też znacznie wzbogacił jej księgozbiór przysyłając w darze własne prace. Kraszewski wyraził także zgodę na nadanie swojego imienia Towarzystwu Bratniej Pomocy, które od roku 1880 działało przy BPR. W dowód wdzięczności, członkowie Towarzystwa aktywnie uczestniczyli w jubileuszu pięćdziesięciolecia pracy literackiej pisarza w 1879 roku. Ze specjalnie na ten cel zebranych składek zakupiono 60 fotografii Kraszewskiego (do rozdania między osoby, które wpłaciły składkę) oraz wystosowano życzenia do Jubilata. W korespondencji Kraszewskiego znajdują się listy i sprawozdania, które wysyłał do pisarza Zarząd Biblioteki Polskiej w Rumunii. W jednym z nich czytamy:

Jeżeli na kim to na Emigracji ciąży obowiązek przez wzorowe postępowanie w obliczu obcych a nieposzlakowaną wierność dla sztandaru narodowego wobec Kraju zasłużyć sobie na uznanie powszechne i okazać się godną Koleżeństwa tułaczego z Mężem, który właśnie na wygnaniu rozwinął Się twórczą genialnego ducha Swego do niedościgłych rozmiarów i stanął na szczycie Sławy jako pisarz i człowiek. Tą myślą się kierując pragnie i nadal pracować garstka rodaków związanych w Towarzystwo Biblioteki Polskiej w Rumunii, instytucji, której od lat 15, Ty Mistrzu, byłeś filarem, opiekunem i protektorem¹⁰.

W latach 80. XIX wieku nastąpił dalszy spadek liczby Polaków w Rumunii, zmniejszyła się także liczba członków TPBPR, zamykano czytelnice a nowe nie powstawały. Do tego doszły konflikty w zarządzie Towarzystwa, co było przyczyną zakończenia działalności BPR. Zgodnie z paragrafem trzecim Statutu Towarzystwa całości zbiorów i funduszy bibliotecznych postanowiono przekazać innej instytucji w kraju. Wtedy zrodził się pomysł przeniesienia Biblioteki na Górny Śląsk, region nie posiadający na swoim obszarze polskich instytucji naukowych. Spotkanie Łukaszewskiego z redaktorem naczelnym bytomskiego czasopisma „Katolik” Adamem Napieralskim zaowocowało powołaniem do życia Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego (GTLB) z siedzibą w Bytomiu, któremu w listopadzie 1892 roku przekazano BPR oraz wszystkie jej fundusze. Zadania i organizację GTLB określał statut, w którym pisano m.in.:

Celem Towarzystwa jest wydawać dobre książki, zbierać materiały dotyczące się dziejów, literatury, zwyczajów ludu itp., utrzymywać bibliotekę większą, zakładać biblioteczki dla ludu. [...] Zarząd przyjmuje członków, utrzymuje bibliotekę, czuwa nad kasą, organizuje zbieranie materiałów historycznych i literackich [...] W razie rozwiązania Towarzystwa, generalne zebranie stanowi o tym, komu przekazać majątek gotówkowy i bibliotekę. W każdym razie spadkobiercą musi być Towarzystwo polskie, podobne cele mające na oku¹¹.

¹⁰ Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego. Seria III, t. 25, rękopis Biblioteki Narodowej, sygn. 6484 IV, k. 439.

¹¹ J. Łuka [właśc. K. Prus], *Z dziejów Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku” 1929, t. 1, s. 2–3.

GTLB przejmując księgozbiór rumuński zobowiązywało się do corocznego ogłaszania sprawozdań z działalności na łamach prasy, a także, w razie zaprzestania działalności, do przekazania księgozbioru i majątku BPR niepodzielnie innemu stowarzyszeniu o tych samych lub podobnych celach.

W latach 1892–1918 działalność GTLB ograniczała się w zasadzie tylko do udostępniania księgozbioru BPR nielicznej grupie czytelników z grona inteligencji bytomskiej i sporadycznego uzupełniania zbiorów bibliotecznych. Ożywienie działalności nastąpiło w latach 1901–1902. Odbyły się w tym okresie dwa zebrania, wybrano nowy zarząd, pozyskano 20 nowych członków oraz zakupiono 152 nowe książki do biblioteki. Zakupy nowości nastąpiły jeszcze w 1905 roku – 9 tomów oraz w latach 1914–1915 – 126 dzieł w 142 tomach¹². W 1902 roku udało się wydrukować *Katalog Biblioteki Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego w Bytomiu*.

Zainteresowanie księgozbiorem pojawiło się dopiero w kwietniu 1920 roku, kiedy to Polski Komitet Plebiscytowy z siedzibą w Bytomiu zwrócił się do GTLB z propozycją przekazania książek Towarzystwu Czytelń Ludowych (TCL), które aktywnie uczestniczyło w akcji plebiscytowej. Zarząd GTLB, na walnym zebraniu 26 kwietnia 1920 roku, nie wyraził zgody na przekazanie księgozbioru do TCL, bo jak argumentowano:

Takie oddanie biblioteki doprowadziłoby do jej rozbicia i do rozproszenia jej książek pomiędzy liczne biblioteczki ludowe, a to sprzeciwiałoby się jej aktowi fundacyjnemu, który wymaga, aby bibliotekę utrzymywano zawsze w całości i razem; także jej funduszu żelaznego nie wolno naruszać. Biblioteka ma charakter naukowy, i jej zbiór książek w największej części nie nadaje się dla bibliotekzek ludowych¹³.

Na tym samym zebraniu postanowiono powołać inne towarzystwo, wybrano komisję statutową i po kilku jej posiedzeniach przekształcono GTLB w Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku (TPNS), a obecny ks. Julian Antoni Łukaszewicz obiecał przekazać do TPNS książki naukowe z Biblioteki Polskiej w Wiedniu, którą właśnie przywiózł na Śląsk. 10 maja 1920 roku odbyło się walne zebranie TPNS, na którym wybrano zarząd, przyjęto nową ustawę i Towarzystwo rozpoczęło działalność¹⁴. W ten sposób (jak słusznie stwierdza Władysława Jabłońska) biblioteka rumuńska „stała się przyczyną powstania Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego”, a w 1920 roku „zadecydowała o powstaniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku”¹⁵, którego zasługi dla rozwoju nauki i kultury na Górnym Śląsku są ogromne.

W wyniku plebiscytu na Górnym Śląsku, Bytom został po stronie niemieckiej. W tej sytuacji TPNS zmuszone zostało do szukania nowej siedziby w polskich Katowicach. Sprawa poszukiwania lokalu ciągnęła się latami i dopiero w lutym 1927 roku przyznano TPNS pomieszczenia w gmachu ówczesnego Starostwa Powiatowego przy dzisiejszej ulicy Warszawskiej. W tym czasie rozpoczęto również starania o scalenie księgozbioru, który po 1921 roku uległ rozproszeniu. Kolejna prze-

¹² W. Olszewicz, *Z dziejów biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku*, [w:] *Biblioteka Śląska 1922–1972*, Katowice, 1972, s. 59–60.

¹³ J. Łuka [właśc. K. Prus], *Z dziejów Towarzystwa...*, s. 6.

¹⁴ Tamże, s. 6–8.

¹⁵ W. Jabłońska, *Biblioteka polska w Rumunii...*, s. 516–517.

prowadzka księgozbioru nastąpiła w 1932 roku, kiedy to wymówiono TPNS lokal w Starostwie Powiatowym i księgozbiór udało się ulokować w pomieszczeniach zajmowanych przez Bibliotekę Sejmu Śląskiego. To wspólne użytkowanie lokalu było bezpośrednim powodem podjęcia decyzji o połączeniu obydwu bibliotek, co nastąpiło formalnie w dniu 22 maja 1934 roku. Nie wiadomo czy Biblioteka Polska w Rumunii będąca trzonem zbiorów TPNS została przekazana w całości Bibliotece Sejmu Śląskiego. TPNS było zobligowane do takiego postępowania, jednak na walnym zgromadzeniu zdecydowano, że:

Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku uchwała na walnym zebraniu w dniu 22 maja 1934 r. złożyć swoją bibliotekę jako dar Bibliotece Sejmu Śląskiego. Przed oddaniem księgozbioru Zarząd Towarzystwa wydzieli zeń drobną ilość książek, którą Towarzystwo zatrzyma jako swoją bibliotekę podręczną. Następnie Biblioteka Sejmu Śląskiego wyłączy z księgozbioru dzieła, które w stosunku do swych zbiorów uzna za dublety; dzieła te Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku przekaże w charakterze daru jednej z bibliotek polskich na Śląsku Opolskim¹⁶.

Księgozbiór Biblioteki Polskiej w Rumunii

W chwili powstania Biblioteka Polska w Rumunii dysponowała około 200 książkami pochodzącymi z darów od osób prywatnych oraz od księgarzy: Jana Konstantego Żupańskiego, Napoleona Kamińskiego i Mieczysława Leitgebiera z Poznania, Karola Wilda, Władysława Gubrynowicza i Władysława Schmidta ze Lwowa, Karola Forstera z Berlina, Erazma L. Kasprowicza z Lipska, Gebethnera i Wolffa z Warszawy. Z Paryża książki przekazywał Władysław Mickiewicz i jego Księgarnia Luksemburska¹⁷. Z roku na rok księgozbiór powiększał się, głównie drogą darów przekazywanych przez darczyńców z ziem polskich oraz w drodze zakupu ze składek członkowskich. W wysyłce darów uczestniczyły także towarzystwa naukowe i literackie z obszarów dawnej Polski, m.in. Towarzystwo Naukowe i Akademia Umiejętności z Krakowa a także Towarzystwo Historyczno-Literackie i Biblioteka Polska w Paryżu.

Rozwój ilościowy księgozbioru obrazuje poniższa tabela, opracowana na podstawie sprawozdań zebranych w tomie *Biblioteka Polska w Rumunii (1866–1891). Księga pamiątkowa*¹⁸:

Rok	Liczba woluminów
1866	ok. 200
1867	ponad 300
1868	598
1869	ok. 800
1870	ok. 1.000
1871	brak danych

¹⁶ *Sprawozdanie Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku za lata 1934–1935*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku” 1936, s. 398.

¹⁷ K. Dach, *Polsko-rumuńskie stosunki...*, s. 481.

¹⁸ *Biblioteka Polska w Rumunii (1866–1891). Księga pamiątkowa*, Jassy 1891.

1872	ok. 1.200
1873	brak danych
1874	brak danych
1875	brak danych
1876	1.594
1877	1.815
1878	brak danych
1879	1.570 dzieł w 2.315 tomach
1880	1.900 dzieł w 2.815 tomach
1881	2.302 dzieła w 3.308 tomach
1882	2.288 dzieł w 3.110 tomach
1883	3.645 tomów
1884	brak danych
1885	4.105 tomów
1886	2.678 tomów
1887	4.443 tomów
1888	4.623 tomy
1889	4.770 tomów
1890	3.702 dzieł w 4.242 tomach po odtrąceniu duplikatów, książek ludowych i dla dzieci

Pewne niespójności w liczebności księgozbioru wynikają z faktu, iż Łukaszewski podawał początkowo dane szacunkowe, nie precyzując czy mowa jest o tytułach czy tomach.

Pierwszy katalog zbiorów BPR opracowano w 1876 roku¹⁹. Drugi sporządził Jan Bogusz i wydał własnym nakładem w 1882 roku u lwowskiego księgarza E. Winiarza pt. *Katalog Biblioteki Polskiej w Rumunii*. Kilka lat później ukazał się *Dodatek I. do Katalogu Biblioteki Polskiej w Rumunii od r. 1882–1887*, a po dziesięciu latach od przekazania BPR do kraju (w 1902 roku) opublikowany został *Katalog Biblioteki Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego w Bytomiu*.

Katalog Biblioteki Polskiej w Rumunii z 1882 roku zawiera spis ok. 2.250 pozycji w układzie działowym, z podziałem na 4 działy:

- A. Dzieje – Historia literatury – Życiorysy – Archeologia – Podróże – Statystyka – Geografia – Etnografia.
- B. Poezja – Powieści – Opowiadania.
- C. Nauki ścisłe i społeczne – Roczniki Towarzystw i zakładów naukowych.
- D. Czasopisma mieszanej treści – Pisma ulotne i okolicznościowe – Pisma ludowe i polityczne.

¹⁹ *Biblioteka Polska w Rumunii (1866–1891)...*, s. 19.

Na końcu zebrane zostały w osobne spisy Dzieła niemieckie i Dzieła francuskie. Z układu katalogu wnioskować można o dużej różnorodności tematycznej zgromadzonego księgozbioru. BPR gromadziła beletrystykę, literaturę piękną oraz literaturę popularno-naukową praktycznie ze wszystkich dziedzin nauki. Przeważała literatura piękna ok. 880 pozycji (dział B), drugi pod względem liczebności był dział A rejestrujący ok. 500 tomów.

Analiza zidentyfikowanych druków BPR w zbiorach Biblioteki Śląskiej pozwala stwierdzić, że posiadają one kilka znaków własnościowych. Najczęściej występuje charakterystyczna pieczęć z symbolem splecionych dłoni i napisem „Biblioteka Polska w Rumunii” w dwóch wersjach graficznych. Dość powszechny jest także odręczny wpis na stronie tytułowej „Z ksiąźnicy Polskiej w Rumunii” oraz nadana w Rumunii sygnatura książki związana z nazwą działu i numerem pozycji w dziale *Katalogu* np. A 222. Wiele książek posiada także pieczęć owalną z napisem „Górnośląskie Towarzystwo Literackie w Bytomiu G.-Ś.”, którą oznaczano książki już po przekazaniu do Bytomia. Później pojawia się także pieczęć owalna „Biblioteka Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku”. Czasami o proveniencji świadczą też dedykacje autorskie, np. Stanisława Bełzy: „Bibliotece Polskiej w Rumunii od Autora. Warszawa. Marzec 1889 r.”²⁰, czy dedykacje ofiarodawców np.: „Dla Biblioteki polskiej w Rumunii ofiaruje Walery Rzewski w Krakowie”²¹ oraz „Dla biblioteki polskiej w Rumuni Fr. Habura, prof. Gimn. Św. Anny, Kraków d. 23. Lutego 1869”²².

Od początku istnienia BPR Łukaszewski dbał o to, aby do jej księgozbioru trafiały najbardziej wartościowe pozycje czy to beletrystyczne czy też popularnonaukowe, a także dzieła ściśle naukowe. Oprócz książek biblioteka posiadała w swoich zbiorach także czasopisma głównie lwowskie i warszawskie, jak np. „Dziennik Polski”, „Gazeta Narodowa”, „Szczytek”, „Niwa”, „Przegląd Tygodniowy”, „Tygodnik Ilustrowany”, ale też petersburski „Kraj” i poznański „Tygodnik Wielkopolski”. Kompletowano również zwarte serie i cykle wielotomowe, jak np. Biblioteka Najcenniejszych Powieści czy Wydawnictwo Dzieł Kraszewskiego. Jednocześnie z księgozbioru wycofywane były sukcesywnie dublety, literatura popularna czy też książki dla dzieci. I tak na przykład w 1869 roku przekazano 60 tomów „duplikatów i książek ludowych” w darze czytelniom ludowym w Tymowej i Jadownikach. Z kolei w 1881 roku ponad 300 dubletów i druków niepotrzebnych trafiło do czytelnii na Śląsku Austriackim, a rok później ponad 130 tomów podarowano czytelnii w Stanisławowie. W ostatnich latach działalności BPR dublety przekazano czytelniom ludowym na Warmii (56 tomów przesłanych w 1886 roku), czytelnii w Sofii (25 książek przekazanych w 1889 roku), a także czytelnii naukowej w Akwizgranie (kilkanaście tomów podarowanych w 1890 roku). Rekordowy pod tym względem był rok 1887, dary z Rumunii przekazano trzem instytucjom: bibliotece Towarzystwa „Jedność” w Chemitz (42 tomy), „Ognisku” w Mittweidzie (26 tomów) oraz Bibliotece Polskiej w Wiedniu (71 tomów)²³.

²⁰ Odręczne dedykacje S. Bełzy znajdują się w kilku książkach ofiarowanych Bibliotece.

²¹ Walery Rzewuski (1837–1888) był znakomitym krakowskim fotografem.

²² Franciszek Habura (1843–1921) był uczestnikiem powstania styczniowego, nauczycielem i tłumaczem.

²³ *Biblioteka Polska w Rumunii (1866–1891)*..., s. 1–80.

Trudno dzisiaj oszacować stan liczbowy zachowanego w Bibliotece Śląskiej księgozbioru rumuńskiego, niełatwo także przedstawić stan jego opracowania. Część biblioteki TPNS skatalogowano przed wojną i włączono do zbiorów Biblioteki Sejmu Śląskiego. Z ogólnej liczby 10.520 wol. do końca 1937 roku skatalogowano (w systemie kart katalogowych i ówczesnych ksiąg sygnaturowych) 5.702 dzieł w 6.256 woluminach. Brak jest jednak danych dotyczących opracowania księgozbioru rumuńskiego wchodzącego w skład biblioteki TPNS²⁴. Zapewne tylko przedwojenne księgi inwentarzowe notowały rumuńską proveniencję, a ich zaginięcie w czasie wojny utrudnia dziś identyfikację. Wiadomo, że w pewnych ciągach sygnaturowych znalazły się większe partie książek z BPR²⁵, ale wiele jest też rozproszonych pośród woluminów o innej proveniencji. Księgozbiór zinwentaryzowany i skatalogowany przed wojną został w latach dziewięćdziesiątych XX wieku poddany tzw. retrokonwersji, czyli implementacji zawartości katalogu kartkowego do bazy bibliograficznej katalogu komputerowego Biblioteki Śląskiej, ale nie łączyło się to z rozszyfrowaniem i odnotowaniem proveniencji.

Część nieopracowanego księgozbioru BPR po 1945 roku znalazła się w ogromnym zasobie Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych i w końcu trafiła do magazynów Oddziału Bytomskiego Biblioteki Śląskiej. W 1993 roku inwentaryzację zbiorów oddziału bytomskiego rozpoczęto od księgozbioru przekazanego przez Zbiornicę, a będącego faktycznie w posiadaniu tej ostatniej, co najmniej do lat 70. XX wieku. Analiza początkowych ksiąg inwentarzowych tzw. Bytomia zabezpieczonego (oznaczenie inwentarza Bz), tj. około 15.000 początkowych jednostek inwentarzowych daje obraz wielorodności i jednocześnie przypadkowości pod względem proveniencji. Opracowywano wówczas zbiory najmniejszego formatu I (w Oddziale Bytomskim oznaczony symbolem „A”) pochodzące z różnych proveniencji.

Do niniejszego artykułu dołączono katalog księgozbioru Biblioteki Rumuńskiej²⁶ skompletowany przede wszystkim na podstawie kopii kart katalogowych znajdujących się w Dziale Starego Zasobu Biblioteki Śląskiej. Mamy tutaj do czynienia wyłącznie z tą częścią BPR, która została zinwentaryzowana w księgach inwentarzowych Bytomia zabezpieczonego w latach 1993–2011, a opracowana bibliograficznie i włączona do katalogu elektronicznego w ostatnim trzydziestoleciu. Wykaz uzupełniono dodatkowymi pozycjami, które w ramach bieżących prac Działu Starego Zasobu w ostatnich dziesięciu latach, zostały zinwentaryzowane oraz opracowane i włączone do zbiorów głównych Biblioteki Śląskiej. Łącznie katalog ten identyfikuje blisko 800 pozycji. Ten spory fragment BPR jest pierwszym, częściowym katalogiem biblioteki rumuńskiej, ponieważ kolekcja ta, jak już wspomniano, jest mocno rozproszona w całym zasobie Biblioteki Śląskiej.

²⁴ M. Skóra, *Biblioteka Polska...*, s. 137.

²⁵ Np. w przedziałach przedwojennych sygnatur formatu I (23922 do 24000) oraz formatu II (24829 do 25000).

²⁶ Katalog dostępny tylko w wersji elektronicznej „Książnicy Śląskiej”.

Kolejną, wartą odnotowania kwestią jest ranga, jaką chciano nadać zbiorom rumuńskim w Bibliotece Śląskiej. Na pewnym etapie wprowadzania do bazy komputerowej opisów bibliograficznych i rekordów inwentarzowych w uwagach bibliotecznych pojawia się skrót *nzb*. Wiąże się to z tworzeniem kolekcji Narodowego Zasobu Bibliotecznego, do którego włączano także część cenniejszych zbiorów Biblioteki Polskiej w Rumunii. Zmiany w przepisach NZB sprawiły, że prace te zostały zaniechane. O losach NZB w Bibliotece Śląskiej można przeczytać w artykule *Kolekcje Biblioteki Śląskiej w Narodowym Zasobie Bibliotecznym*²⁷.

Księgozbiór Biblioteki Polskiej w Rumunii to jedna z ciekawszych kolekcji historycznych Biblioteki Śląskiej i dlatego warto w przyszłości zestawić kompletny katalog, który odnotuje wszystkie książki i czasopisma o rumuńskiej proweniencji, jakie znajdują się obecnie w zasobie Biblioteki Śląskiej. Identyfikację ułatwią wydane katalogi Biblioteki Polskiej w Rumunii oraz Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego w Bytomiu, a także stale prowadzone w Bibliotece Śląskiej prace inwentaryzacyjne, podczas których odnotowuje się zapisy proweniencyjne. Niedawno także w Śląskiej Bibliotece Cyfrowej utworzono kolekcje historyczne, gdzie publikowane są cyfrowe wersje książek z ciekawszych proweniencji, m.in. Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku z księgozbiorami Biblioteki Polskiej w Rumunii i Biblioteki Polskiej w Wiedniu²⁸. Obie kolekcje będą sukcesywnie uzupełniane.

Pomysł, zamiar i w końcu realizacja napisania powyższego artykułu i dołączonego do niego katalogu zrodził się także z zapytań czytelników o BPR. Niektóre z tych zapytań nie ograniczały się do jednej rozmowy w której przekazywano informacje – przeradzały się w korespondencję, w której każda ze stron mogła pozyskać choć odrobinę wiedzy nie tylko na temat BPR i jej księgozbioru, ale również na temat Rumunii z tamtego odległego, ale jakże po dziś dzień magicznego okresu.

Bibliografia

- Biblioteka Polska w Rumunii (1866–1891 r.). Książka pamiątkowa* (1891), Jassy: nakładem Biblioteki Polskiej w Rumunii.
- Dach Krzysztof (1999), *Polsko-rumuńskie stosunki polityczne w XIX wieku*, Warszawa: Warszawska Oficyna Wydawnicza „Gryf”.
- Jabłońska Władysława (1960), *Biblioteka polska w Rumunii i jej wpływ na powstanie Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku*, „Roczniki Biblioteczne”, nr 3–4, s. 477–520.
- Katalog Biblioteki Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego w Bytomiu* (1902), Bytom: „Katolik”.
- Katalog Biblioteki Polskiej w Rumunii* (1882), Lwów: z drukarni E. Winiarza.

²⁷ B. Maresz, *Kolekcje Biblioteki Śląskiej w Narodowym Zasobie Bibliotecznym*, „Bibliotheca Nostra” 2020, s. 39–51.

²⁸ Kolekcja Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku: <https://www.sbc.org.pl/dlibra/collectiondescription/466> [dostęp 23.12.2022].

- Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego*. Seria III: *Listy J. I. Kraszewskiego oraz redakcji „Tygodnia” w Dreźnie z lat 1863–1887*, t. 25: *Instytucje-Towarzystwa-Anonimy*, rękopis Biblioteki Narodowej, sygn. 6484 IV [listy Zarządu Biblioteki Polskiej w Rumunii, k. 436–441].
- Maresz Barbara (2020), *Kolekcje Biblioteki Śląskiej w Narodowym Zasobie Bibliotecznym*, „*Bibliotheca Nostra*”, nr 2 (60), s. 43–51.
- Nowicki Ryszard (2015), *Rola katowickiej Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych w powojennej ochronie zbiorów bibliecznych w Polsce*, Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.
- Olszewicz Waław (1973), *Z dziejów biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku*, [w:] *Biblioteka Śląska 1922–1972* red. J. Kantyka, Katowice: Śląski Instytut Naukowy; Wydawnictwo „Śląsk”, s. 58–66.
- Poida Krystyna (1967), *Powstanie i organizacja biblioteki naukowej w Katowicach w latach 1920–1939*, „*Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej*”, R. 12 (1967), nr 4 (48), s. 25–38.
- [Prus Konstanty] [pseud.] Łuka J. (1929), *Z dziejów Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku*, „*Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku*”, t. 1, s. 1–18.
- Skóra Magdalena (1995), *Biblioteka Polska w Rumunii*, „*Z Badań nad Polskimi Księgozbiorami Historycznymi*”, t. 16, s. 133–139.
- Sprawozdanie Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku za lata 1934–1935*, (1936) „*Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku*”, t. 5, s. 396–399.
- Statut Towarzystwa Biblioteki Polskiej w Rumunii* (1876), Jassy [b.w.].

The book collection of the Polish Library in Romania in the collections of the Silesian Library

Summary

The article presents the history and book collection of the Polish Library in Romania founded by Julian Ksawery Łukaszewski, a physician and emigrant after the January Uprising. The Polish Library functioned in Romania in the years 1866–1892, then it was transferred to the Upper Silesian Literary Society in Bytom, later transformed into the Society of Friends of Science in Silesia (TPNS). In 1934, the Romanian library together with the TPNS collection was transferred to the Library of the Silesian Parliament, but only a fragment of it was catalogued and included in the book collection before the war. The article is accompanied by a catalog of copies of Romanian provenance, which after the war were included in the Protected Book Collections and were catalogued many years later.

Keywords

The Polish Library in Romania, Julian Ksawery Łukaszewski, The Library of the Silesian Parliament, the Upper Silesia Literary Society, The Society of Friends of Science in Silesia

***Der Bücherei der Polnischen Bibliothek in Rumänien
in den Sammlungen der Schlesischen Bibliothek***

Zusammenfassung

Der Artikel stellt die Geschichte und Büchersammlung der Polnischen Bibliothek in Rumänien vor. Die Polnische Bibliothek wurde von Julian Ksawery Łukaszewski, einem Arzt und Emigranten nach dem Januaraufstand, gegründet und war in Rumänien in den Jahren 1866–1892 tätig. Dann wurde sie an die Oberschlesische Literarische Gesellschaft in Bytom übertragen, die später in die Gesellschaft der Freunde der Wissenschaften in Schlesien umgewandelt wurde. 1934 wurde die rumänische Bibliothek in die Bibliothek des Schlesischen Parlaments überführt und nur ein Fragment davon wurde zusammengestellt und in die Sammlung vor dem Krieg aufgenommen. In dem Artikel befindet sich ein Katalog von Exemplaren mit der rumänischen Provenienz, die sich nach dem Krieg in den gesicherten Buchsammlungen befanden und viele Jahre später zusammengestellt wurden.

Schlüsselwörter

Polnische Bibliothek in Rumänien, Julian Ksawery Łukaszewski, Bibliothek des Schlesischen Parlaments, Schlesische Bibliothek, Oberschlesische Literarische Gesellschaft, Gesellschaft der Freunde der Wissenschaften in Schlesien, historische Sammlung

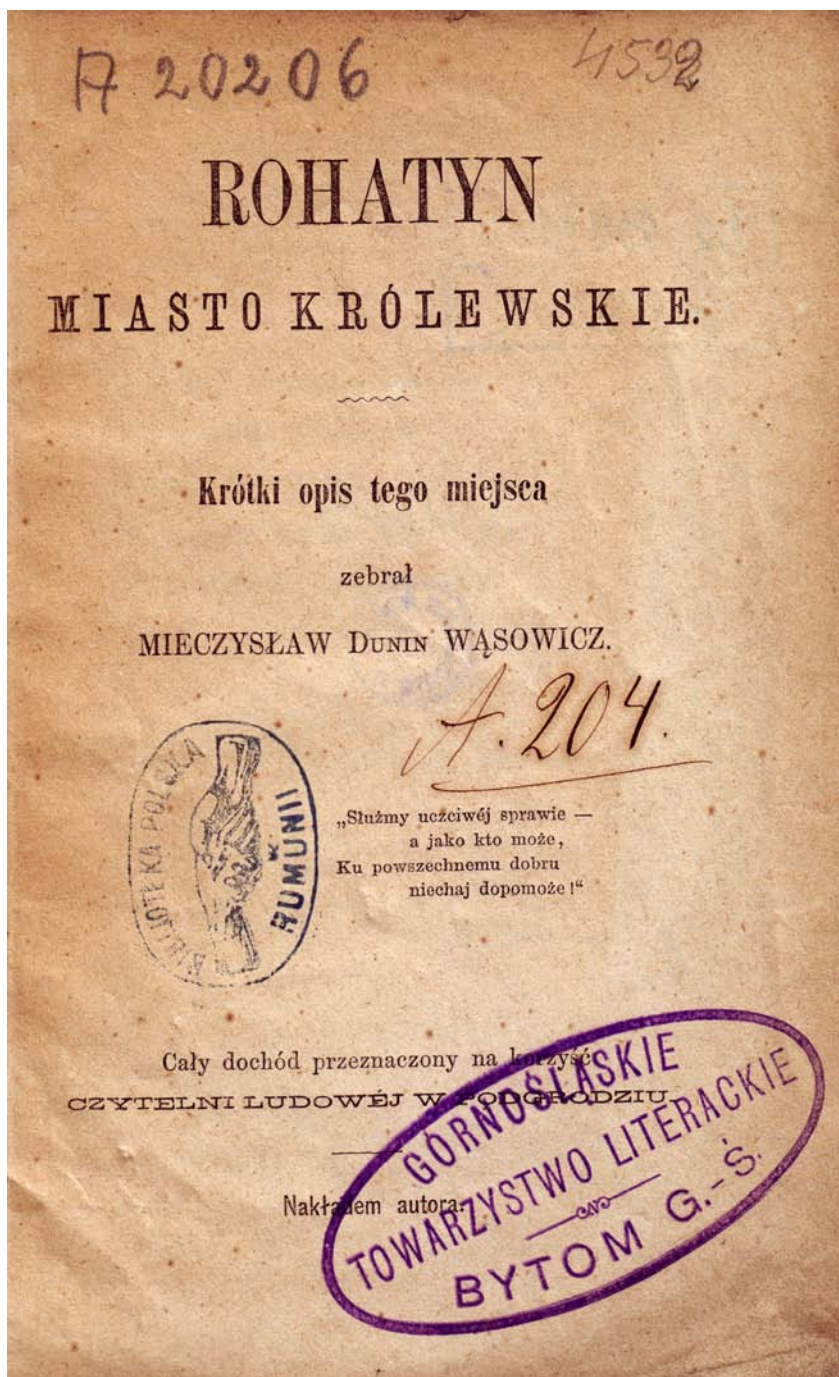


Julian Łukaszewski,
założyciel Biblioteki Polskiej w Rumunii,
fot. ze zbiorów Biblioteki Narodowej

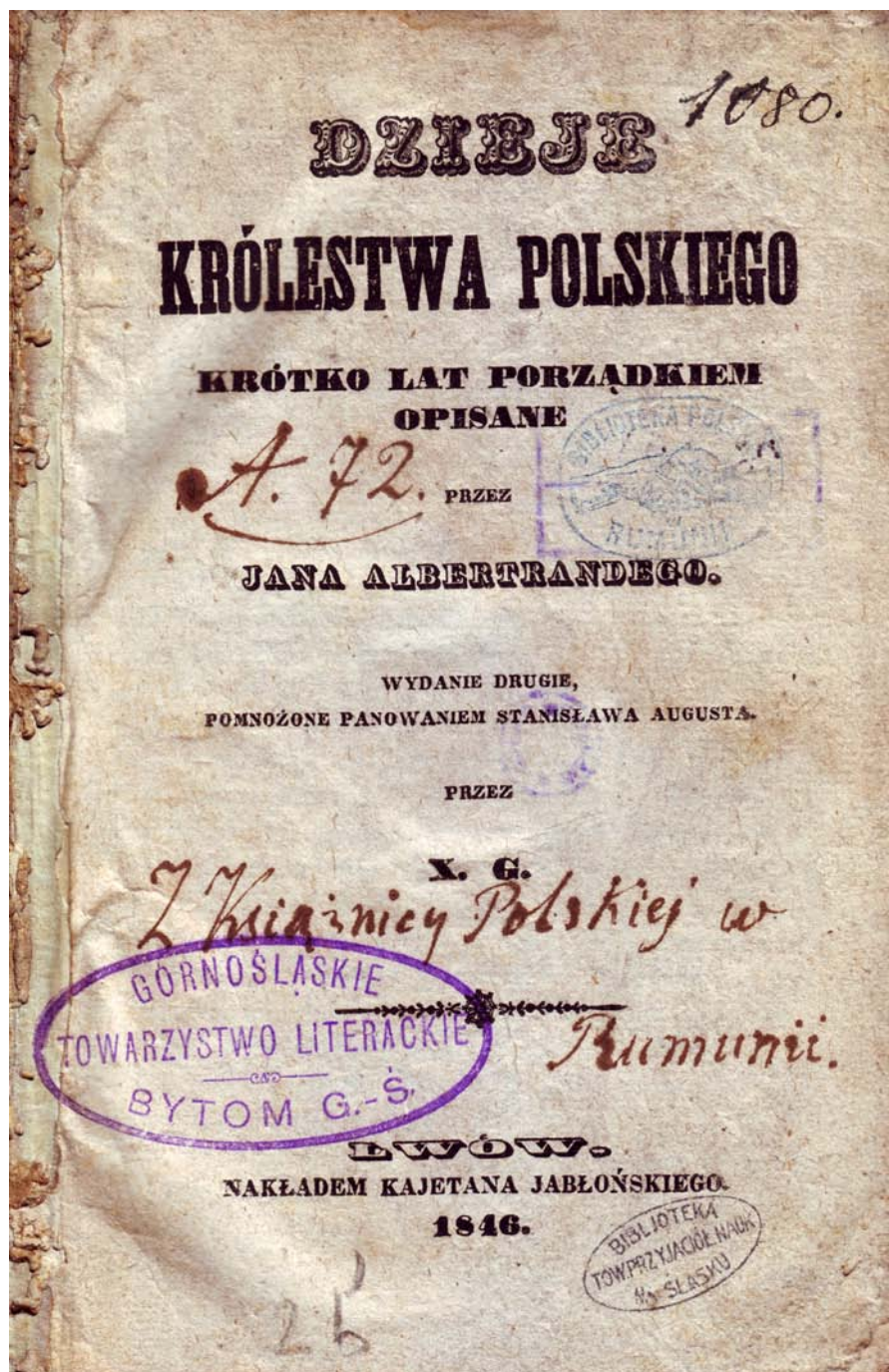


*Z Książnicy Polskiej w
Rumunii*

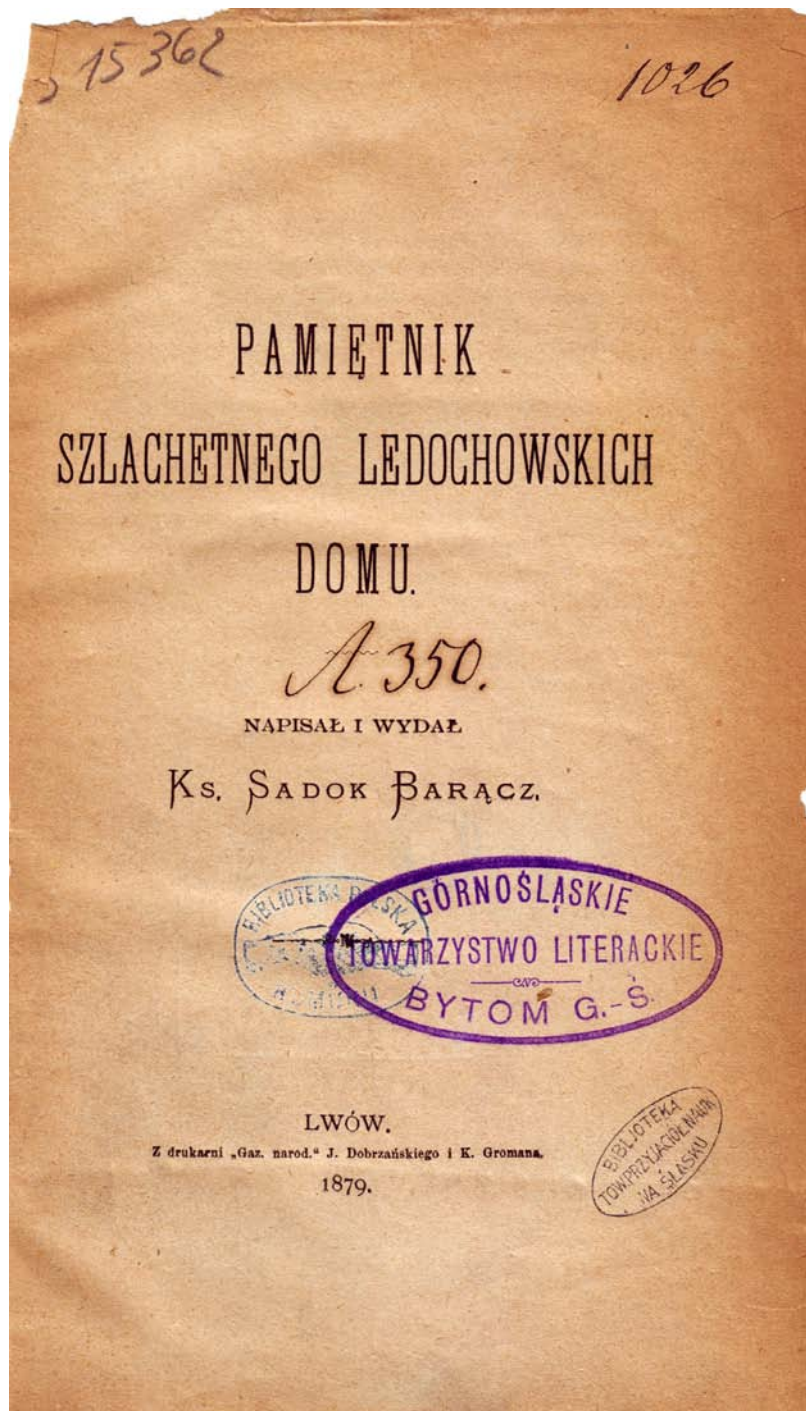
Pieczczę Biblioteki Polskiej w Rumunii oraz odręczny wpis własnościowy



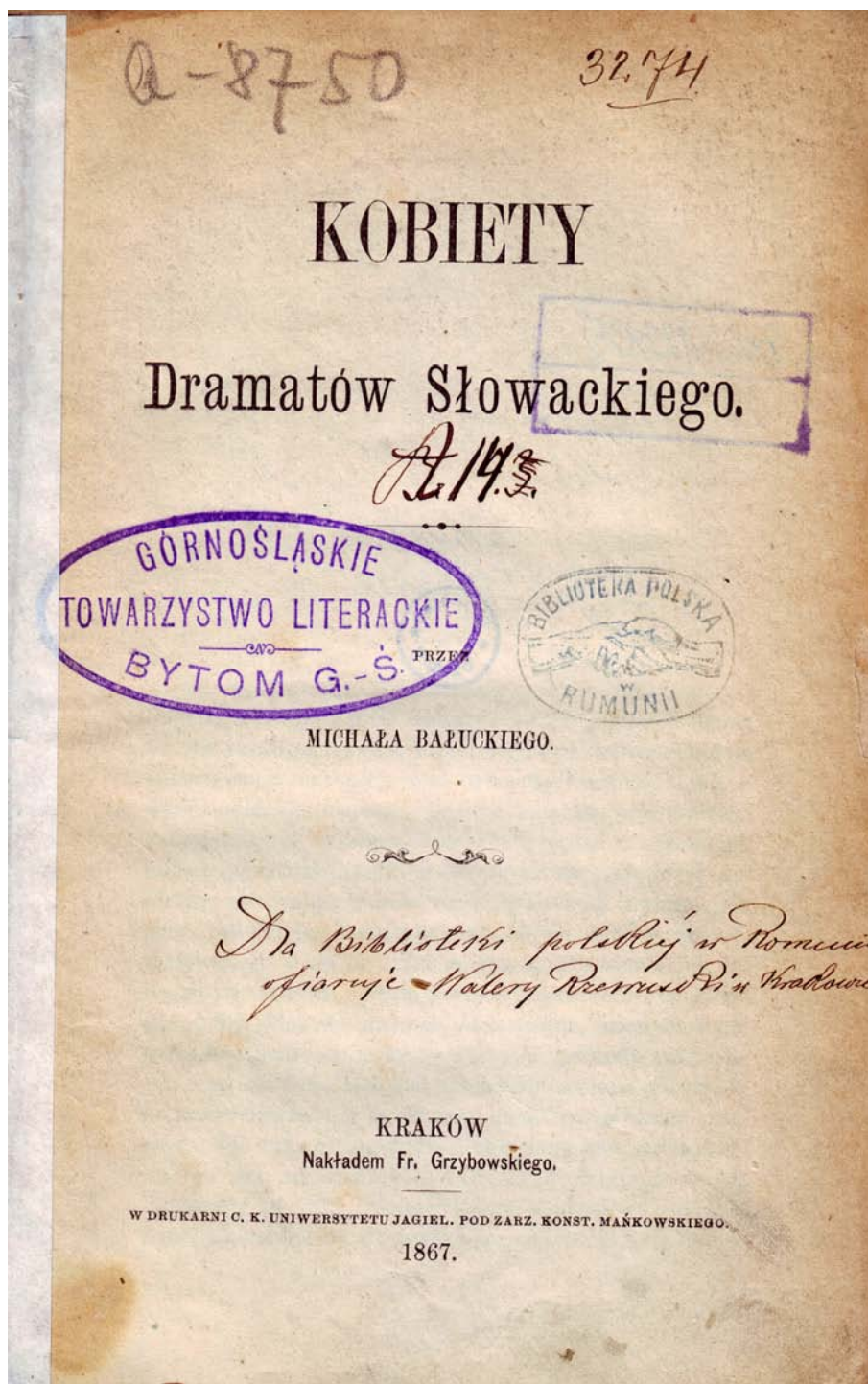
Książka z pieczętką Biblioteki Polskiej w Rumunii i symbolem Działu A (Dzieje – Historia literatury – Życiorysy – Archeologia – Podróże – Statystyka – Geografia – Etnografia) oraz kolejnym numerem w tym Dziale, a także późniejszą pieczęcią Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego w Bytomiu



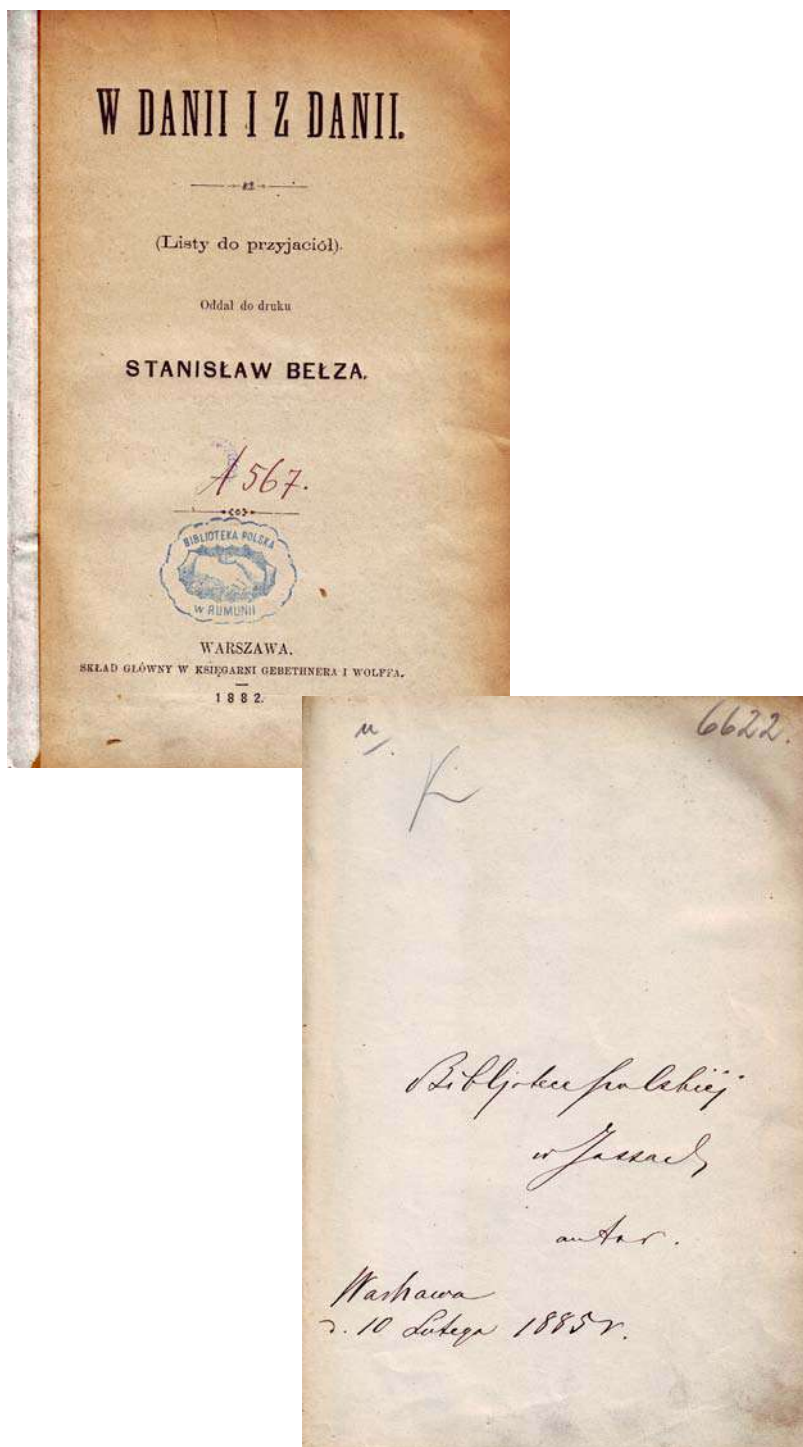
Książka z pieczęciami trzech kolejnych właścicieli:
 Biblioteki Polskiej w Rumunii, Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego
 w Bytomiu, Biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku
 oraz symbolem i numerem Działu



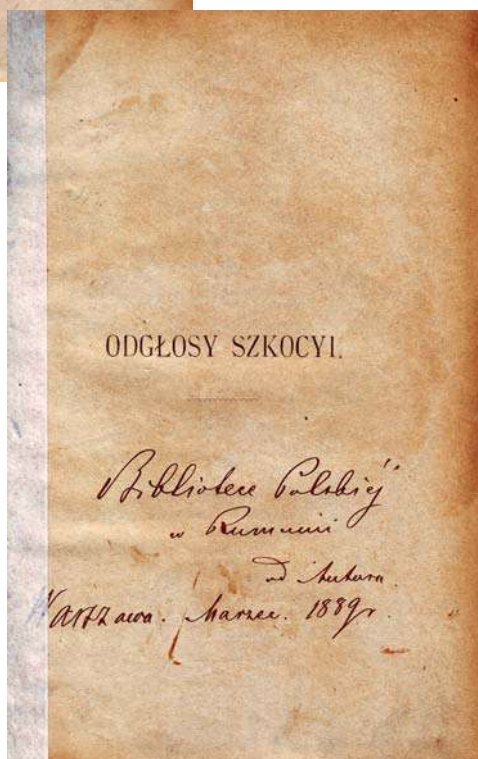
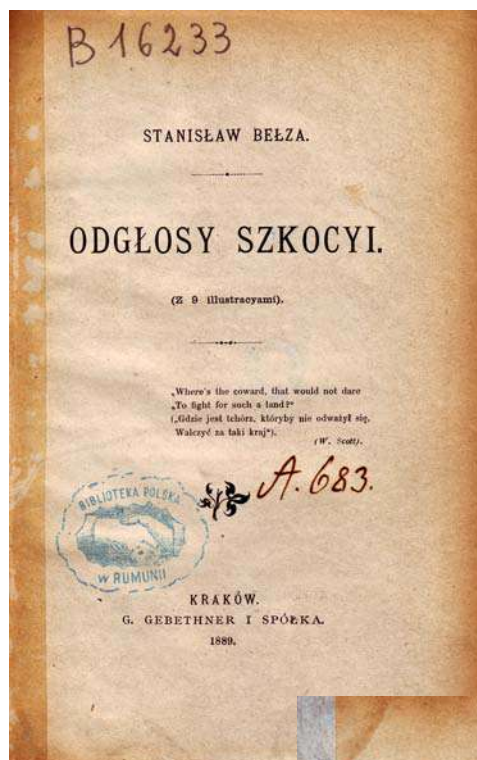
Książka z pieczęciami trzech kolejnych właścicieli: Biblioteki Polskiej w Rumunii, Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego w Bytomiu, Biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku oraz symbolem i numerem Działu



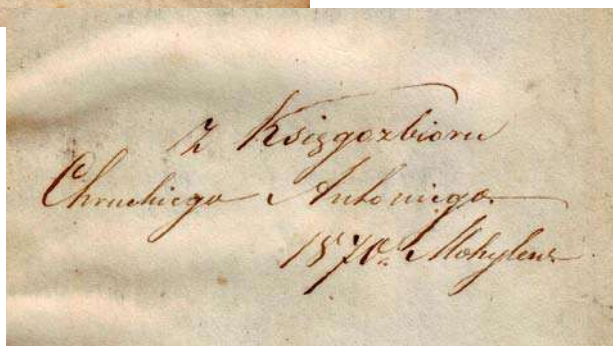
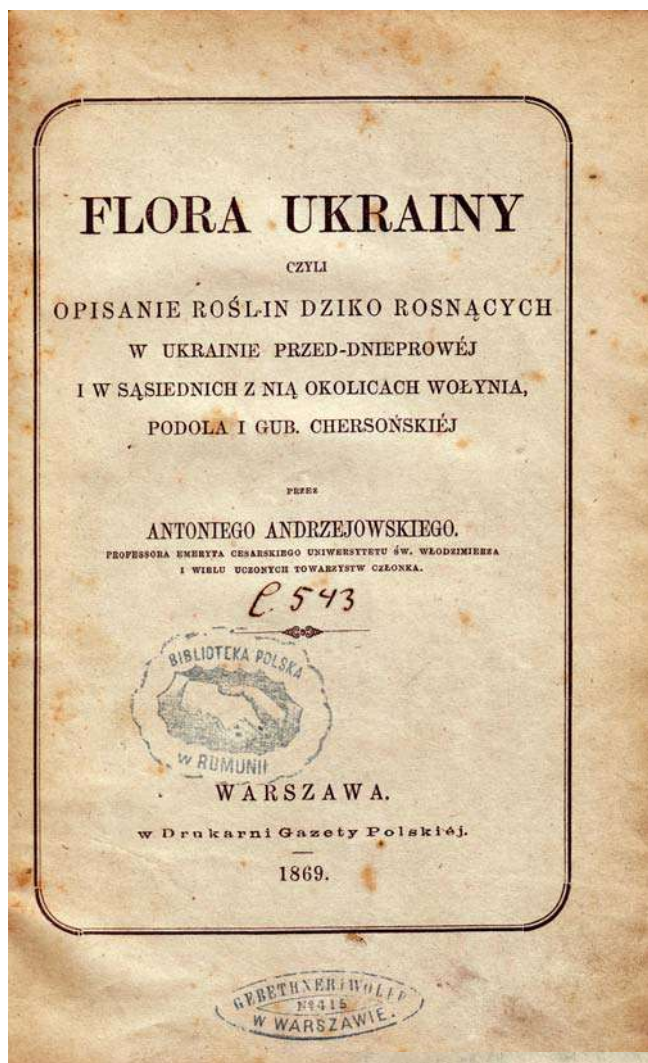
Książka z wpisem odręcznym słynnego krakowskiego fotografa Walerego Rzewuskiego, który ofiarował książkę „Dla Biblioteki Polskiej w Rumunii”



Książka z dedykacją autora Stanisława Belzy, który w 1885 roku ofiarował swoją publikację „Bibliotece Polskiej w Jassach”



Książka z dedykacją autora Stanisława Bełzy, który w 1889 roku ofiarował swoją publikację „Bibliotece Polskiej w Rumunii”



Książka z pieczętką Biblioteki Polskiej w Rumunii i symbolem Działu C (Nauki ścisłe i społeczne – Roczniki Towarzystw i zakładów naukowych) oraz kolejnym numerem w tym Dziale, a także wpisem własnościowym poprzedniego właściciela: „Z Księgozbioru Chruckiego Antoniego 1870 Mohylew”



KSIAŻNICA
ŚLĄSKA

Książnica Śląska t. 35, 2022

ISSN 0208-5798

CC BY-NC-ND 4.0

DAMIAN CHMIEL

Biblioteka Śląska

**Maszynopisy powielone *Publikationsstelle*
des Preussischen Geheimen Staatsarchivs z zasobów
Institut für Oberschlesische Landesforschung
w zbiorach Biblioteki Śląskiej w Katowicach**

Streszczenie

Autor prezentuje księgozbiór Institut für Oberschlesische Landesforschung, przekazany Bibliotece Śląskiej po II wojnie światowej przez katowicką Zbiornicę Księgozbiorów Zabezpieczonych. Składa się on z ponad trzystu maszynopisów powielonych, wydanych przez Urząd Publikacji Tajnego Pruskiego Archiwum Państwowego w berlińskim Dahlem. Są to przełożone na język niemiecki publikacje naukowe z zakresu nauk społecznych, ekonomii i geografii.

Słowa kluczowe

Biblioteka Śląska, Zbiornica Księgozbiorów Zabezpieczonych, Institut für Oberschlesische Landesforschung, Publikationsstelle des Preußischen Geheimen Staatsarchivs Berlin-Dahlem

Po II wojnie światowej na terenie województwa śląskiego podjęto szereg działań mających na celu tzw. zabezpieczanie zbiorów bibliotecznych, w tym również tych pochodzących ze źródeł niemieckich. Główną rolę w przeprowadzeniu akcji zabezpieczania i gromadzenia – która nota bene dość szybko zasięgiem swym objęła całość terenów przyłączonych wówczas do Polski – odegrała instytucja utworzona 1 lutego 1947 roku, a działająca z polecenia ówczesnego Ministerstwa Oświaty. Instytucja ta, po pewnej fazie ewolucji, przybrała nazwę Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych. Jak podaje Ryszard Nowicki, Ministerstwo Oświaty nie ogłosiło żadnego zarządzenia o jej powstaniu, prawnie natomiast potwierdzono jej status – jako agendy rządowej – dopiero zarządzeniem Ministra Kultury i Sztuki z 10 kwietnia 1952 roku¹. Andrzej Dróżdź wskazuje jednak na fakt ustanowienia dwóch podstaw prawnych dla funkcjonowania sieci pięciu Zbiornic jeszcze w latach 1945–1946, tj. „Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 9 lipca 1945 roku regulujące sposób przejmowania księgozbiorów podworskich od pełnomocników ds. reformy rolnej” oraz „Instrukcja w sprawie postępowania z księgozbiorami zabezpieczonymi tegoż ministerstwa z 25 stycznia 1946 roku” (Dz. Urz. Min. Ośw. Nr 1, poz.13 z 1946 r.)².

Zbiornica Księgozbiorów Zabezpieczonych przez cały okres swego funkcjonowania kierowana była przez Franciszka Szymiczka, bibliotekarza zatrudnionego jeszcze w okresie przedwojennym w Śląskiej Bibliotece Publicznej³. Zbiornica swą działalnością przyczyniła się z jednej strony do utylizacji około miliona woluminów różnego typu wydawnictw niemieckojęzycznych⁴, skonfiskowanych na nowych obszarach Polski, z drugiej natomiast przekazała bibliotekom i placówkom oświatowym, w tym m.in. Bibliotece Śląskiej w Katowicach, część „własnych” tzw. zbiorów zabezpieczonych. Drugą sporą część zbiorów przekazanych do dyspozycji Biblioteki Śląskiej stanowił księgozbiór dawnej Górnośląskiej Biblioteki Krajowej w Raciborzu (Oberschlesische Landesbibliothek Ratibor), której siedziba w 1938 roku została przeniesiona do Bytomia i pozostała tam do 1945 roku.

Przedmiotem niniejszego opracowania jest prezentacja fragmentu księgozbioru jednej z ważniejszych nazistowskich instytucji naukowych – Instytutu Badań nad Górnym Śląskiem, od marca 1943 roku Centralnego Instytutu Badań nad Górnym Śląskiem (Institut für Oberschlesische Landesforschung, później Zentralinstitut für Oberschlesische Landesforschung, dalej ZOL)⁵. Głównym zadaniem Instytutu miały być skoordynowane badania naukowe obejmujące wszystkie dziedziny życia. Na czele instytucji stał kierownik naukowy Fritz Arlt, doktor antropologii, wcześniej urzędnik w Generalnym Gubernatorstwie i kierownik sek-

¹ Zob. R. Nowicki, *Rola katowickiej Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych w powojennej ochronie zbiorów bibliotecznych w Polsce*, Bydgoszcz 2015, s. 46.

² Zob. A. Dróżdź, *Działalność katowickiej Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych na Górnym i Dolnym Śląsku w latach 1947–1955*, „Sobótka” 2012, nr 2, s. 84.

³ Przedwojenna Śląska Biblioteka Publiczna im. J. Piłsudskiego po wojnie funkcjonowała jako Śląska Biblioteka Publiczna, a od 1952 roku jako Biblioteka Śląska.

⁴ Pisał o tym: A. Dróżdź, *Między „zabezpieczeniem zbiorów” a bibliocydem. Zbiornica Księgozbiorów Zabezpieczonych w Katowicach/Bytomiu 1945–1955*, „CzasYpismo” 2020, nr 1, s. 4–10.

⁵ Proweniencja na tych drukach zaznaczona jest pieczęcią.

cji rasowej w Instytucie Niemieckiej Pracy na Wschodzie (Institut für Deutsche Ostarbeit) w Krakowie. Kiedy w marcu 1943 roku został przeniesiony na Ukrainę zastąpił go Landeshauptmann Georg Kate, kierownik Oberschlesischer Heimatbund. Instytutowi podporządkowano działające na terenie Górnego Śląska samodzielne placówki badawcze: Urząd do spraw Prahistorii (Landesamt für Vorgeschichte) w Raciborzu, Urząd Wiedzy o Regionie (Landesamt für Heimatgeschichte) w Cieszynie, Urząd do spraw Sztuki Regionalnej (Landesamt für Heimatkunde) w Opolu, Urząd do spraw Ludoznawczych (Landesamt für Volkskunde) w Bytomiu i Urząd do spraw Polityki Rasowej, Narodowościowej i Genealogicznej (Landesamt für Rassen-, Sippen- und Bevölkerungspolitik) w Katowicach. Instytut pełnił rolę koordynującą dla wspomnianych urzędów, nie straciły one swojej samodzielności i niezależności. W rzeczywistości działalność Instytutu koncentrowała się na przygotowywaniu publikacji (m.in. seria *Oberschlesische Schrifteihe*), organizowaniu otwartych wykładów i przyznawaniu nagród za wybitne osiągnięcia⁶. Księgozbiór Instytutu znalazł się w Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych w Katowicach, a potem został przekazany Bibliotece Śląskiej i znalazł się w tzw. „starym zasobie”.

Po przeprowadzeniu prac segregacyjnych i katalogowych przez pracowników Działu Starego Zasobu Biblioteki Śląskiej okazało się, że kolekcja ta to zespół maszynopisów powielonych opracowanych i „wydanych” przez Placówkę Wydawniczą / Urząd Publikacji Tajnego Archiwum Państwowego Pruskiego w berlińskiej dzielnicy Dahlem (*Publikationsstelle des Preußischen Geheimen Staatsarchivs Berlin-Dahlem* – dalej PS PGStA)⁷. Maszynopisy te, składające się z jednostronnie zapisanych kart, przeznaczone były do użytku wewnętrznego. W zbiorach katowickiej ksiąznicy zajmują one przedział sygnatur od nr 644465 III do 644817 III. Zbiór zinwentaryzowano dopiero w latach 1993–2011. Jeszcze podczas przechowywania w Oddziale Bytomskim Biblioteki Śląskiej maszynopisy te zaklasyfikowano do tzw. kolekcji C zbiorów „Bytomia zabezpieczonego”, czyli tej jego części, która posiada format III (wolumin do 35 cm).

Maszynopisy te zawierają przekłady na język niemiecki polskich, czeskich oraz rosyjskich publikacji naukowych z zakresu nauk społecznych, ekonomii i geografii, jak również sprawozdań z działalności instytucji gospodarczych, naukowych i kulturalnych, m.in. Polskiej Akademii Umiejętności, Instytutu Bałtyckiego czy Instytutu Śląskiego. Osobną, dość szczególną kategorię, stanowią tłumaczenia

⁶ R. Kaczmarek, *Górny Śląsk podczas II wojny światowej. Między utopią niemieckiej wspólnoty narodowej a rzeczywistością okupacji na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy*, Katowice 2006, s. 346–348; R. Kaczmarek, *Środowisko naukowe i artystyczne w prowincji górnośląskiej*, [w:] *Losy inteligencji śląskiej w latach 1939–1945*, red. Z. Kapąła, t. 2, Bytom 2005, s. 14–29.

⁷ Zob. B. Piotrowski, *Propaganda i nauka niemiecka w III Rzeszy o Polsce i Europie Wschodniej na przykładzie działalności berlińskiej Publikationsstelle*, „*Studia Historica Slavo-Germanica*” 1984, t. 13, s. 131–161; A. Rybicka, *Instytut Niemieckiej Pracy Wschodniej. Kraków 1940–1945*, Warszawa 2002, s. 11–13; M. Szukała, *Powstanie i działalność Publikationsstelle jako placówki zarządzanej przez administrację archiwalną*, [w:] tegoż, *Pruskie archiwa państwowe a niemieckie badania wschodnie (Deutsche Ostforschung) w okresie międzywojennym XX wieku (1918–1939). Między nauką a politycznym zaangażowaniem*, Szczecin-Warszawa 2011, s. 91–99; <https://ome-lexikon.uni-oldenburg.de/begriffe/publikationsstelle-berlin-dahlem> [dostęp: 30.12.2022].

z publicystyki i prasy krajów Europy Środkowo-Wschodniej: polskiej, czeskiej, a nawet litewskiej czy estońskiej. Tłumaczenia opracowywano w okresie od drugiej połowy lat trzydziestych do około 1944 roku. Jak pisał Bernard Piotrowski:

Publikationstelle postanowiła więc dokonać tłumaczeń co cenniejszych dzieł, w tym także o charakterze publicystycznym z naszego niemcoznastwa. Tłumaczeń tych oraz wszelkich manipulacji nad oryginalnym tekstem dokonywano bez zgody autora. Teksty takie przesyłano osobom względnie instytucjom w głębokiej tajemnicy przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności. Prace tłumaczeniowe rozpoczęto w 1935 r., zwracając przede wszystkim uwagę na dzieła polskie wydane w poznańskim ośrodku uniwersyteckim oraz prace z niektórych innych placówek naukowych Polski międzywojennej (m.in. Instytutu Bałtyckiego, Instytutu Śląskiego). Najczęściej tłumaczono polskie książki, artykuły i pisma ulotne. [...] Jak oblicza polski badacz J. Baumgart do 1944 r. dokonano łącznie 531 tłumaczeń z polskiej literatury⁸.

Historyczny kontekst powstania i proveniencji tych maszynopisów oraz szeroki zakres tematyki omawianych zagadnień wskazują na próbę wykorzystania ich do celów ideologicznych, propagandowych, a w konsekwencji politycznych III Rzeszy, szczególnie jeśli dotyczą stosunków Polski z sąsiednimi państwami, kwestii mniejszościowych czy polityki gospodarczej. Trop takiego rozumowania narzuca również sama ich proveniencja poświadczona pieczęciami „Institut für Oberschlesische Landesforschung” (później Zentralinstitut für Oberschlesische Landesforschung) – instytucji, która miała na celu zideologizowanie niemieckiej nauki na Górnym Śląsku w duchu nazistowskim. Drugą dominującą proveniencję stanowią pieczęcie „Hochschule für Lehrerbildung Beuthen O/S. Bücherei” – szkoły wyższej kształcącej kadry nauczycielskie na Górnym Śląsku. Fakt wystąpienia obu proveniencji w jednym zasobie wskazywałby na określoną ścieżkę dystrybucyjną podyktowaną zamierzeniami nazistowskiej władzy wobec nauki: od berlińskiej siedziby PS PGStA podległej niewątpliwie dyrektywom goebbelsowskiego Ministerstwa Propagandy i Oświecenia Publicznego Rzeszy (*Reichsministerium für Volksaufklärung und Propaganda*) po agendy teżę władzy na Śląsku. Tezę tę potwierdzałyby działalność ZOL na tym obszarze. Jak wspomina Wojciech Świąs, sam gauleiter prowincji górnośląskiej i prezes honorowy ZOL Fritz Bracht podczas Cieszyńskich Dni Nauki (Teschener Wissenschaftstage) 22 i 23 marca 1944 roku zapowiedział utworzenie w Cieszynie biblioteki gromadzącej opracowania naukowe z dziedziny historii, wydane w regionach Śląska Pruskiego, Śląska Austriackiego oraz Małopolski⁹. Warto zwrócić uwagę, że zamierzenia te, będące wynikiem wdrażania narodowosocjalistycznej doktryny w zakresie badań naukowych, opierały się na instytucjonalizacji niemieckich badań nad Wschodem w samym Berlinie. Już w styczniu 1932 roku utworzono tam Forschungsstelle in Publikationsfonds (od końca kwietnia 1932 roku Publikationsfonds), której zadaniem było „przeciwdziałanie tendencjom antyniemieckim”. W marcu 1933 roku placówka otrzymała nazwę Publikationsstelle i była ściśle związana z Tajnym Archiwum Państwowym Pruskim w dzielnicy Dahlem. Podlegała ministro-

⁸ B. Piotrowski, *Propaganda i nauka niemiecka...*, s. 144.

⁹ Zob. W. Świąs, *Epizod z czasów II wojny światowej – otwarcie Oddziału ZOL w Cieszynie*, <https://kc-cieszyn.pl/epizod-z-czasow-ii-wojny-swiatowej-otwarcie-oddzialu-zol-w-cieszynie/> [dostęp: 30.12.2022].

wi spraw wewnętrznych i miała reprezentować interesy niemieckie na północnym wschodzie, szczególnie wobec Polski. Instytucją kierowali kolejno historyk Albert Brackmann¹⁰ i Johannes Papritz¹¹. Publikationsstelle stała się rodzajem centrali informacyjno-dokumentacyjnej o ziemiach wschodniej Europy, która „poprzez systematyczne śledzenie i tłumaczenie na język niemiecki co cenniejszych polskich książek naukowych i artykułów dotyczących spraw niemieckich”¹² miała dbać o interesy niemieckiej nauki.

Zasób maszynopisów powielonych zgromadzonych w Bibliotece Śląskiej wskazuje, że informacje zbierane przez Publikationsstelle opierały się w sporym zakresie na statystycznych, socjologicznych, historycznych, archeologicznych, geograficznych, gospodarczych, etnograficznych i językoznawczych opracowaniach zagranicznych: głównie polskich, czeskich i radzieckich¹³. Ich tłumaczenia służyły m.in. do realizacji zadań tzw. Generalnego Planu Wschodniego (Generalplan Ost)¹⁴, nad którym pracowała grupa kierowana przez SS-Oberführera Konrada Meyera-Hetlinga. Plan ten zakładał rozpoznanie sytuacji narodowościowej i gospodarczej na podbitych przez III Rzeszę terenach wschodnich, następnie masowe wysiedlanie lub germanizację rodzimej ludności, a w jej miejsce osiedlanie ludności niemieckiej. Potwierdzają to np. odnalezione w zbiorach Biblioteki Śląskiej trzy tłumaczenia tekstów polskiego geografa, Antoniego Wrzosa, dotyczące stosunków narodowościowych, gospodarczych oraz komunikacyjnych Pomorza¹⁵.

Drugim ważnym zadaniem, wokół którego koncentrowała się działalność „wydawnicza” Publikationsstelle, był współnadzór¹⁶ nad przygotowaniem (na zlecenie Reinharda Heydricha i ze źródeł lokalnych komórek Gestapo) tzw. Judenkartei, czyli kartoteki ludności żydowskiej w Rzeszy i na terenach podbitych. Jako materiał badawczy wykorzystano listy członków stowarzyszeń żydowskich i gmin wyznaniowych. W 1937 roku ten niekompletny indeks miał być dalej rozbudowywany i w miarę możliwości miał obejmować wszystkich „Żydów rasowych”, którzy przeszli na chrześcijaństwo, a także „Żydów półkrewi” i Żydów pochodzą-

¹⁰ Już jako szef Urzędu Publikacji (Publikationsstelle) przy Tajnym Archiwum Państwowym Brackmann z okazji Międzynarodowego Kongresu Historyków w Warszawie przeciwstawił się, na rzekomo naukowej podstawie, roszczeniom terytorialnym Polski. Jego książka *Deutschland und Polen*, wydana w 1933 roku, spotkała się z ostrą krytyką polskich historyków, w tym prof. Uniwersytetu Lwowskiego Stanisława Zakrzewskiego, zob. <https://www.biografie-niemieckie.pl/brackmann-albert> [dostęp: 23.08.2022].

¹¹ M. Szukała, *Powstanie i działalność Publikationsstelle...*, s. 91–92.

¹² B. Piotrowski, *Propaganda i nauka niemiecka...*, s. 135.

¹³ Tylko do użytku służbowego przygotowywano w placówce katalogi publikacji przetłumaczonych od 1935 roku. Zob.: *Übersetzungen der Publikationsstelle. Haushaltsjahre 1935–1936*, Gräfenhainichen, 1937; *Übersetzungen der Publikationsstelle 1935–1938*, [Berlin] 1939. Wiadomo również, że w 1943 roku J. Papritz opracował do użytku służbowego katalog publikacji przetłumaczonych od 1935 roku wraz z krótkim omówieniem treści każdej z nich.

¹⁴ Zob. *Publikationsstelle Berlin-Dahlem*, https://de.wikipedia.org/wiki/Publikationsstelle_Berlin-Dahlem [dostęp: 21.04.2022].

¹⁵ Przetłumaczono prace wydane przez Instytut Bałtycki: A. Wrzosek, *Żywiół obcy w życiu gospodarczym Pomorza*, Gdynia-Toruń 1937; tenże, *Stosunki narodowościowe w rolnictwie pomorskim*, Gdynia-Toruń 1937 oraz tenże, *Z geografii komunikacyjnej Pomorza*, Toruń 1935.

¹⁶ Za wszczęcie prac nad Judenkartei odpowiedzialne były przede wszystkim Służba Bezpieczeństwa Reichsführera SS w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych Rzeszy.

cych od spokrewnionych rodziców. W Generalnym Gubernatorstwie tzw. „Kartoteka Żydowska” związana była z rejestracją Żydów podlegających przymusowi pracy¹⁷. Zainteresowanie PS tematyką żydowską potwierdzają przynajmniej dwa teksty znajdujące się w zbiorach Biblioteki Śląskiej, niemieckie tłumaczenia prac Janusza Konrada Urbacha oraz Jana Wagnera¹⁸.

Kolejnym aspektem działalności komórki „wydawniczej” PGStA była jurysdykcja badawcza nad słowiańską mniejszością w Niemczech – Serbołużyczanami. Być może, m.in. z tego powodu w ciągu 1943 roku siedziba Publikationsstelle została ewakuowana z coraz bardziej nękanego nalotami Berlina do łuzyckiego Budziszyna. Obecnie w zbiorach katowickiej ksiąźnicy zidentyfikowano dotąd jeden przetłumaczony tekst potwierdzający ten aspekt działalności, odczyt Zdzisława Stieberta, którego streszczenie zamieściło czasopismo „Sprawy Narodowościowe”¹⁹.

Przegląd wydawnictw Publikationsstelle, które znalazły się w zbiorach Biblioteki Śląskiej, wskazuje na pewien krąg tłumaczy luźno powiązanych z działalnością tej instytucji lub będących jej pracownikami. Najbardziej reprezentatywnymi autorami przekładów omawianego tu polskiego piśmiennictwa naukowego na język niemiecki byli: urodzony w Stanisławowie syn luterańskiego pastora, pracujący dla niemieckiego wydawnictwa Knauer, Paul Zöckler oraz urodzony we Wrocławiu profesor nauk prawnych, niemiecki historyk i publicysta Georg Smolka²⁰. Zöckler, mimo iż od 1936 roku był związany z nazistowską Izbą Piśmiennictwa Rzeszy (Reichsschrifttumskammer) i od tego czasu zabiegał o nadanie niemieckiego obywatelstwa, uzyskał je dopiero w 1942 roku, wcześniej był traktowany jako element „niepewny politycznie”²¹. Mimo to we wstępie do wydanej w 1939 roku pod pseudonimem Paul Breitenkamp biografii Ernsta Moritza Arndta pisał o jedności niemieckiej tradycji narodowej i niemieckiego pojęcia „Volk”, która znalazła spełnienie w osobie Hitlera.

Oprócz wymienionych, w charakterze tłumacza pracującego na zlecenie PS pojawia się dość często nazwisko Haralda Cosacka, urodzonego w Parnawie w Estonii historyka i profesora slawistyki na Uniwersytecie w Rostocku²². Wydaje się, że Cosack jako lektor języka rosyjskiego na Uniwersytecie Wrocławskim oraz jako asystent w Instytucie Europy Wschodniej (Osteuropa-Institut) był przez pewien czas związany ze Śląskiem również poprzez tematykę tłumaczonych prac, głównie dotyczących historii tego regionu²³.

¹⁷ Zob. *Rada Żydowska w Warszawie (1939–1943)*, oprac. M. Janczewska, Warszawa 2014.

¹⁸ Zob. J. K. Urbach, *Udział Żydów w walce o niepodległość Polski*, [b.m.], 1938 oraz J. Wagner, *Problem emigracji żydowskiej*, Warszawa 1937.

¹⁹ Z. Stieber, *Życie kulturalne Łużyczan po wielkiej wojnie*, „Sprawy Narodowościowe” 1935, nr 1–2, s. 145–154.

²⁰ Smolka, Georg, [w:] *Deutsche Biografie*, https://www.deutsche-biographie.de/register_pnd119423006.html [dostęp: 31.12.2022].

²¹ G. Fetzner, *Droemer Knauer. Die Verlagsgeschichte 1846–2017*, Monachium 2018.

²² Cosack, Harald, [w:] *Katalog der Deutschen Nationalbibliothek*, <https://portal.dnb.de/opac.htm?method=simpleSearch&query=idn%3D14236407X&cqlMode=true> [dostęp: 31.12.2022].

²³ Szerzej o zaangażowaniu niemieckich historyków w działalności naukowej na Wschodzie pisali m.in.: I. Haar: *Historiker im Nationalsozialismus. Deutsche Geschichtswissenschaft und der*

Nie ulega wątpliwości, że w maszynopisach *Publikationsstelle* znajdujących się w zbiorach Biblioteki Śląskiej pojawiają się nazwiska tłumaczy mniej lub bardziej związanych ze strukturami nazistowskiego reżimu. Do takich bez wątpienia należy Bertold Spuler, od roku 1933 pracujący w Gestapo jako tłumacz języka hebrajskiego i jidysz. Równocześnie jako współpracownik Śląskiej Komisji Historycznej (*Historische Kommission für Schlesien*) oceniał prace z zakresu polonistyki. W gronie tłumaczy znalazł się również Anton Loessner, etatowy pracownik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy (*Reichsministerium des Innern*), zatrudniony tam jako doradca naukowy ds. języków wschodnich. Tuż przed zakończeniem II wojny światowej Loessner pracował również w Tajnym Archiwum Państwowym Pruskim (*Preussische Geheime Staatsarchiv*), a w marcu 1945 roku uczestniczył w ewakuacji zasobów tej instytucji do Coburga.

Wśród tłumaczy znalazła się również osoba duchowna, był nim związany ze Śląskiem i językiem polskim urodzony w Berlinie-Neukölln Bernhard Stasiewski, niemiecki ksiądz katolicki, historyk Kościoła i Europy Wschodniej. Naukowo zajmował się przede wszystkim stosunkami polsko-niemieckimi, szczególnie w okresie średniowiecza. W 1955 roku obronił pracę doktorską pt. *Entwicklung des dt.-poln. Grenzsauces im Hochmittelalter*, a w 1958 roku uzyskał habilitację na podstawie rozprawy o początkach chrystianizacji Polski *Die Anfänge der Christianisierung Polens*²⁴. Warto przy tej okazji wspomnieć, że w opisywanym zbiorze maszynopisów znajduje się praca Zygmunta Wojciechowskiego *Mieszko I i powstanie państwa polskiego w jego przekładzie*.

Przegląd tytułów maszynopisów PS zgromadzonych w Bibliotece Śląskiej wskazuje również na fakt zainteresowania władz w Berlinie śląskim regionalizmem, ponieważ zbiory te posiadają nieprzypadkowy i wyraźny profil śląskoznawczy. Potwierdzają to tłumaczenia prac Ludwika Musioła, Kazimierza Smogorzewskiego, Franciszka Popiołka, Kazimierza Stołyhwo i innych. Wyróżniającym się przykładem mogą być tutaj opracowania Henryka Barycza dotyczące działalności naukowej Jerzego Samuela Bandkiego, urodzonego w Lublinie polskiego bibliotekarza pochodzenia niemieckiego, bibliografa i filologa, teoretyka związków językowych Śląska z Polską. Wśród maszynopisów znajdują się i takie, które potwierdzają dorobek przedwojennego śląskiego muzealnictwa: wspomnieć można tu o tekście Agnieszki Dobrowolskiej o Muzeum Miejskim w Bielsku, Ludwika Brożka o zbiorach cieszyńskich czy Tadeusza Dobrowolskiego o średniowiecznym śląskim malarstwie ściennym i sztalugowym. Szczególnym zainteresowaniem PS cieszyły się komunikaty Instytutu Śląskiego, które były tłumaczone od 1935 roku. Do marca 1939 roku przełożono na język niemiecki ponad sto dwadzieścia komunikatów tej katowickiej placówki naukowej²⁵.

„Volkstumskampf” im Osten, Göttingen 2000; E. Mühle: *Für Volk und deutschen Osten. Der Historiker Hermann Aubin und die deutsche Ostforschung*. Düsseldorf 2005.

²⁴ Stasiewski Bernhard, [w:] *Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/sfz120592.html> [dostęp: 30.12.2022].

²⁵ *Übersetzungen der Communiqués des Schlesischen Instituts in Kattowitz*, [w:] *Übersetzungen der Publikationsstelle 1935–1938...*, s. 30–36.

Zakładając dalszą proveniencyjną i merytoryczną analizę omawianego zbioru maszynopisów, warto zaznaczyć, że może on stanowić przyczynek do badań naukowych wykraczających poza granice Polski – wskazują na to fakty historyczne z końca i tuż po zakończeniu II wojny światowej. Od lutego 1945 roku rozpoczęła się ewakuacja zbiorów Publikationsstelle do Coburga, gdzie została w większości skonfiskowana przez Amerykanów i wywieziona do Biblioteki Kongresu w Waszyngtonie, a następnie w 1950 roku powróciła do Niemiec, dając podstawę utworzenia Instytutu Herdera w Marburgu²⁶. To właśnie w tej instytucji wcześniej-szy dyrektor Publikationsstelle Johannes Papritz i jednocześnie bliski współpracownik Alberta Brackmanna organizował powstanie Archivschule Marburg, której był dyrektorem w latach 1954–1963. W świetle tych faktów trzeba podkreślić, że artykuł przedstawia i dokumentuje zaledwie fragment wydawniczej działalności Publikationsstelle i obecność tych publikacji na Górnym Śląsku.

Bibliografia

- Drózd Andrzej (2012), *Działalność katowickiej Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych na Górnym i Dolnym Śląsku w latach 1947–1955*, „Sobótka”, nr 2, s. 81–100.
- Drózd Andrzej (2020), *Między „zabezpieczeniem zbiorów” a bibliocydem. Zbiornica Księgozbiorów Zabezpieczonych w Katowicach/Bytomiu 1945–1955*, „CzasYpismo”, nr 1, s. 4–10.
- Fetzer Günther (2017), *Droemer Knauer. Die Verlagsgeschichte 1846–2017*, München: Droemer Knauer Verlag.
- Haar Ingo (2000), *Historiker im Nationalsozialismus. Deutsche Geschichtswissenschaft und der „Volkstumskampf” in Osten*, Göttingen: Vandenhoeck & Ruprecht.
- Kaczmarek Ryszard (2005), *Środowisko naukowe i artystyczne w prowincji górnośląskiej*, [w:] *Losy inteligencji śląskiej w latach 1939–1945*, red. Z. Kapała, t. 2, Bytom: Muzeum Górnośląskie, s. 7–40.
- Kaczmarek Ryszard (2006), *Górny Śląsk podczas II wojny światowej. Między utopią niemieckiej wspólnoty narodowej a rzeczywistością okupacji na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Laba Agnes (2000), *Akademisches Expertenwissen als Ressource für die Politik. Die „Publikationsstelle Berlin-Dahlem” als Think Tank der nationalsozialistischen Expansions- und Vernichtungspolitik*, [w:] *Externe Experten in Politik und Wirtschaft*, hrsg. F. Selgert, Berlin: De Gruyter Oldenbourg, s. 95–122.
- Mühle Eduard (2005), *Für Volk und deutschen Osten. Der Historiker Hermann Aubin und die deutsche Ostforschung*, Düsseldorf: Droste Verlag.
- Munke Martin (2013), *Publikationsstelle Berlin-Dahlem*, [w:] *Online-Lexikon zur Kultur und Geschichte der Deutschen im östlichen Europa*, <https://>

²⁶ A. Laba, *Akademisches Expertenwissen als Ressource für die Politik. Die „Publikationsstelle Berlin-Dahlem” als Think Tank der nationalsozialistischen Expansions- und Vernichtungspolitik*, [w:] *Externe Experten in Politik und Wirtschaft*, hrsg. F. Selgert, Berlin 2020, s. 119–121.

- ome-lexikon.uni-oldenburg.de/begriffe/publikationsstelle-berlin-dahlem [dostęp: 30.12.2022].
- Nowicki Ryszard (2015), *Rola katowickiej Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych w powojennej ochronie zbiorów bibliotecznych w Polsce*, Bydgoszcz: Wydawnictwo UKW.
- Piotrowski Bernard (1984), *Propaganda i nauka niemiecka w III Rzeszy o Polsce i Europie Wschodniej na przykładzie działalności berlińskiej Publikationsstelle*, „*Studia Historica Slavo-Germanica*”, t. 13, s. 129–162.
- Rada Żydowska w Warszawie (1939–1943) (2014), oprac. M. Janczewska, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma.
- Rybicka Anetta (2002), *Instytut Niemieckiej Pracy Wschodniej. Kraków 1940–1945*, Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- Szukała Maciej (2011), *Powstanie i działalność Publikationsstelle jako placówki zarządzanej przez administrację archiwalną*, [w:] tegoż, *Pruskie archiwa państwowe a niemieckie badania wschodnie (Deutsche Ostforschung) w okresie międzywojennym XX wieku (1918–1939). Między nauką a politycznym zaangażowaniem*, Warszawa: Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, s. 91–99.
- Święś Wojciech (2020): *Epizod z czasów II wojny światowej – otwarcie Oddziału ZOL w Cieszynie*, <https://kc-cieszyn.pl/epizod-z-czasow-ii-wojny-swiatowej-otwarcie-oddzialu-zol-w-cieszynie/> [dostęp: 30.12.2022].
- Übersetzungen der Publikationsstelle. Haushaltsjahre 1935–1936*, (1937), Gräfenhainichen: Gedruckt bei A. Heine GmbH.
- Übersetzungen der Publikationsstelle 1935–1938*, (1939), [Berlin]: gedruckt in der Reichsdruckerei.

Copied typescripts of the „Publikationsstelle des Preussischen Geheimen Staatsarchivs” from the resources of the Institut für Oberschlesische Landesforschung in the collection of the Biblioteka Śląska in Katowice

Summary

The author presents the book collection of the *Institut für Oberschlesische Landesforschung*, transferred to the *Biblioteka Śląska* after World War II by the *Zbiornica Księgozbiorów Zabezpieczonych* in Katowice. It consists of over three hundred duplicated typescripts, published by the *Publikationsstelle des Preußischen Geheimen Staatsarchivs*. These are scientific publications in the field of social sciences, economics and geography translated into German.

Keywords

Biblioteka Śląska, Zbiornica Księgozbiorów Zabezpieczonych, Institut für Oberschlesische Landesforschung, Publikationsstelle des Preußisches Geheimes Staatsarchiv Berlin-Dahlem

Abgeschriebene Typoskripte der „Publikationsstelle des Preußischen Geheimen Staatsarchivs“ aus den Beständen des Instituts für Oberschlesische Landesforschung in der Sammlung der Biblioteka Śląska in Katowice

Zusammenfassung

Der Autor stellt die Büchersammlung des Instituts für Oberschlesische Landesforschung vor, die nach dem Zweiten Weltkrieg von der Zbiornica Księgozbiorów Zabezpieczonych in Katowice an die Biblioteka Śląska überführt wurde. Die besteht aus über dreihundert vervielfältigten Typoskripten, herausgegeben von der Publikationsstelle des Geheimen Preußischen Staatsarchivs in Berlin-Dahlem. Dies sind ins Deutsche übersetzte wissenschaftliche Publikationen aus den Bereichen Sozialwissenschaften, Wirtschaftswissenschaften und Geographie.

Schlüsselwörter

Biblioteka Śląska, Zbiornica Księgozbiorów Zabezpieczonych, Institut für Oberschlesische Landesforschung, Publikationsstelle des Preußisches Geheimes Staatsarchiv Berlin-Dahlem



MAGDALENA GOMUŁKA

Biblioteka Śląska

**14. Forum Młodych Bibliotekarzy „Biblioteka w Sercu”
(Zabrze, Katowice, 8–9 września 2022 roku).
Sprawozdanie**

Blisko 130 pracowników bibliotek publicznych, pedagogicznych, naukowych i szkolnych z całej Polski spotkało się na dwudniowej konferencji Forum Młodych Bibliotekarzy (FMB), aby porozmawiać o kondycji polskich bibliotek i kompetencjach bibliotekarzy. Forum jest wydarzeniem cyklicznym organizowanym od 2006 roku przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oraz biblioteki w danym regionie. W tym roku odbyło się po raz pierwszy w województwie śląskim i jego organizatorami były następujące instytucje: Biblioteka Śląska w Katowicach, Miejska Biblioteka Publiczna im. Jerzego Fusieckiego w Zabrzu oraz Centrum Informacji Naukowej i Biblioteka Akademicka (CINIBA). To ważne wydarzenie objęli patronatem honorowym: marszałek województwa śląskiego Jakub Chelstowski i prezydent miasta Zabrze Małgorzata Mańka-Szulik.

Forum Młodych Bibliotekarzy wyróżnia się spośród innych krajowych konferencji branżowych sposobem organizacji i odbiorcą, ponieważ jest tworzone przez i dla młodych bibliotekarzy. Komitet organizacyjny złożony jest zawsze z młodych i aktywnych pracowników bibliotek, którzy wybierają interesujące tematy oraz prelegentów, sami tworzą materiały informacyjne i wreszcie poszukują sponsorów. W śląskiej edycji w skład tego zespołu weszło 18 bibliotekarzy z następujących

księżnic: Biblioteki Śląskiej oraz miejskich bibliotek publicznych w Bielsku-Białej, Częstochowie, Dąbrowie Górniczej, Gliwicach, Jastrzębiu-Zdroju, Katowicach, Rudzie Śląskiej i Zabrze, biblioteki akademickiej CINIBA oraz biblioteki szkolnej Szkoły Podstawowej nr 22 w Częstochowie.

Komitet organizacyjny nawiązał współpracę z 9 sponsorami: Prolib (sponsor główny), MOL, HADATAP, EBSCO, Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego, Legimi, Trzecia Strona, Progra oraz IBUK Libra. Otrzymano także dofinansowanie z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego. Partnerami wydarzenia zostali: Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu, Kopalnia Guido, Sztolnia Królowa Luiza w Zabrzu, Szkoła Filmowa im. K. Kieślowskiego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz Stowarzyszenie LABIB.

Program FMB

Hasło przewodnie tegorocznego forum brzmiało „Biblioteka w Sercu”, bo bez wątpienia bibliotekarze, którzy mają serce do pracy i którym los bibliotek leży na sercu spotkali się w samym sercu Śląska. Program dwudniowego wydarzenia obejmował część wykładową i warsztatową, panel dyskusyjny oraz zwiedzanie biblioteki akademickiej CINIBA. Na lokalizację obrad organizatorzy wybrali szczególnie ważne dla historii regionu miejsca, były to: Łaźnia Łańcuskowa oraz Hala Sprężarek Sztolni Królowa Luiza i Kopalnia Guido w Zabrzu, Szkoła Filmowa im. Krzysztofa Kieślowskiego w Katowicach oraz Centrum Informacji Naukowej i Biblioteka Akademicka (CINIBA).

Tematyka wystąpień została pogrupowana w pięciu obszarach: „Czytelnik w sercu biblioteki”, „Wirtualne serce”, „Z sercem do e-booków”, „Wyzwanie mam w sercu” i „Serce do przestrzeni”. Prelegentami byli pracownicy bibliotek, którzy opowiedzieli o projektach realizowanych w swoich placówkach, współpracy ze środowiskiem lokalnym, pozyskiwaniu funduszy, architekturze i wyposażeniu bibliotek, a także o wykorzystaniu nowych technologii i zarządzaniu sobą w czasie¹.

Jak zauważyli prelegenci, biblioteki to miejsca inspirujące nie tylko ich użytkowników, ale również twórców filmów i seriali przedstawiających je jako źródło cennych informacji. Kolejne pole do działań dla biblioteki daje Internet i media społecznościowe. Pandemia Covid-19 spowodowała, że wielu dotychczasowych użytkowników przeniosło się do wirtualnego świata i zainteresowało się książkami elektronicznymi oraz publikowanymi informacjami na profilach społecznościowych księżnic. Bibliotekarze omówili jak biblioteki mogą kształtować współczesną estetykę odbiorców w grafikach i wykorzystywać komiks, wciąż atrakcyjny dla młodych czytelników. W wielu wystąpieniach nawiązywano także do korzyści płynących z różnorodności współpracy w bibliotece – międzypokoleniowej i międzynarodowej.

W prezentacjach często pojawiał się aspekt kształtowania pozytywnego nastawienia do swojej pracy. Warto dostrzegać efekty i doceniać satysfakcję z wyko-

¹ Dokładny program znajduje się na stronie: <https://fmb14.bs.katowice.pl/> [dostęp: 13.01.2023].

nywanych zadań oraz być aktywnym na wielu płaszczyznach życia zawodowego (np. przynależność do stowarzyszeń, angażowanie się w dodatkowe projekty). Doświadczenia bibliotekarzy pokazują, że daje to wiele radości i inspiracji, pozwala spotkać ciekawych ludzi, także w środowisku bibliotekarskim.

Tematykę FMB dopełniały warsztaty, na których omówiono budowanie relacji z człowiekiem i otoczeniem, kształtowanie umiejętności zarządczych oraz wykorzystanie nowych technologii. Uczestnicy dowiedzieli się jak rozwijać swoją kreatywność, asertywność i komunikację w zespole, wykorzystywać ilustracje oraz projektować usługi dla użytkowników o specjalnych potrzebach.

Podziemne rozmowy o bibliotekach

Ciekawym elementem programu FMB był panel dyskusyjny „B jak Biblioteka” moderowany przez Agnieszkę Witczak, „Śląskiego Bibliotekarza Roku 2020” oraz pracownika Miejskiej Biblioteki Publicznej w Jastrzębiu-Zdroju. W sali konferencyjnej Kopalni Guido w Zabrzu zaproszeni goście – Łukasz Wojtusik, dziennikarz radiowy i autor podcastu „Alfabet Wojtusika”, Natalia Gromow, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gdyni i Sławomir Hordejuk, bibliotekarz Miejskiej Biblioteki Publicznej w Katowicach, rozmawiali o ich własnej definicji biblioteki, jej znaczeniu i powiązaniach ze społecznością lokalną, obecnej ofercie bibliotek i wizji biblioteki marzeń.

Uczestnicy panelu wielokrotnie podkreślali, że dzisiejsza biblioteka umożliwia rozwój pasji i spotkanie ciekawych ludzi. Oczywiście jest, że ma prowadzić różnorodne działania i być miejscem, gdzie najważniejszy jest człowiek. W bibliotece każdy ma czuć się bezpiecznie, móc swobodnie porozmawiać czy pożytecznie spędzić czas, zgodnie ze swoimi upodobaniami.

Wręczenie nagród i odznaczeń

Tegoroczne forum było także okazją do wręczenia nagród, wyróżnień i odznaczeń. Dr Barbara Budyńska, przewodnicząca Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, wręczyła „Medal w Dowód Uznania” dr Agacie Arkabus oraz „Honorową Odznakę SBP” Marii Kycler. Wręczono również nagrody przedstawicielom wyróżnionych bibliotek w konkursie na najciekawsze wydarzenie w ramach Tygodnia Bibliotek 2022. Nagrodzone zostały następujące książnice: Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Gdańsku. Filia w Malborku (I miejsce), Sądecka Biblioteka Publiczna (II miejsce), Biblioteka Publiczna Gminy Kętrzyn w Czernikach (III miejsce). Prezes Stowarzyszenia wręczyła dyplomy podziękowania członkom komitetu organizacyjnego FMB. Z kolei radna województwa śląskiego Alina Nowak złożyła Srebrną Odznakę Honorową za Zasługi dla Województwa Śląskiego na ręce Tomasa Iwasiowa i Ewy Chuć, pracowników Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zabrzu.

Podsumowanie

Forum Młodych Bibliotekarzy to ogólnopolska konferencja ciesząca się dużą popularnością w środowisku bibliotekarskim. Uczestnicy doceniają przede wszyst-

kim wymianę doświadczeń z pracownikami nie tylko bibliotek, ale i całego sektora kultury, będących w podobnym wieku i posiadających zbliżone zainteresowania oraz zawodowe rozterki. To także możliwość rozwoju umiejętności i poszerzenia wiedzy. Organizatorzy tegorocznego forum zauważyli, że młodzi pracownicy bibliotek realizują swój zawód z pasją i zaangażowaniem, widząc w nim drogę do zawodowego spełnienia. Chętnie dzielą się wiedzą i doświadczeniem ze zrealizowanych przedsięwzięć edukacyjnych i kulturalnych, a poznanie bibliotekarzy z innych miast jest szansą na nowe kontakty zawodowe. To wszystko skłania do uczestnictwa w kolejnej edycji Forum Młodych Bibliotekarzy, która odbędzie się we wrześniu 2023 roku w Kielcach.



Uczestnicy Forum i Komitet Organizacyjny, fot. Arkadiusz Gola



Dr Barbara Budyńska, prezes Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich oraz dr Agnieszka Magiera, wicedyrektor Biblioteki Śląskiej witają gości,
fot. Arkadiusz Gola



Prezentacje uczestników: Anna Rudnicka (Świdnicki Ośrodek Kultury) – *Zetki kontra boomerzy, czyli różne pokolenia bibliotekarzy* oraz Łukasz Żywulski (Miejska Biblioteka Publiczna w Piekarach Śląskich) – *Z sercem do biblioteki*, fot. Arkadiusz Gola



Wystąpienie Jacka Królikowskiego, prezesa Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego oraz prezentacja Joanny Golczyk z Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu – *Zabukuj sobie e-booka*, fot. Arkadiusz Gola



Zjazd uczestników do Kopalni Guido i panel dyskusyjny:
B jak Biblioteka w Kopalni Guido w Zabrze, fot. Arkadiusz Gola



Dziekan Szkoły Filmowej im. Krzysztofa Kieślowskiego
prof. Krystyna Doktorowicz wita gości II dnia Forum
oraz obrady Forum w auli Szkoły Filmowej, fot. Arkadiusz Gola



Warsztaty: Asertywnie, ale z sercem – jak zadbać o dobrą komunikację w bibliotece, prowadzenie Monika Schmeichel-Zarzeczna oraz Jak podejść z sercem do nowych technologii w promocji czytelnictwa, prowadzenie Karol Baranowski, fot. Arkadiusz Gola



Warsztaty: *Bibliotekarz – kreatywność nie tylko w sercu*, prowadzenie Agnieszka Krzyżanowska oraz *Ilustrowanie w bibliotece – animowanie i zacieśnianie więzi z użytkownikami biblioteki*, prowadzenie Izabela Czop, fot. Arkadiusz Gola



Warsztaty: Projektowanie uniwersalne w bibliotece, prowadzenie Małgorzata Caban, Podaruj sobie dodatkowe godziny – skuteczne metody zarządzania sobą w czasie, prowadzenie Paweł Marchel, fot. Arkadiusz Gola



Prezentacje: Zofia Bardzińska z Biblioteki Publicznej im. Zygmunta Jana Rumla na Pradze-Południe m.st. Warszawy – *Przyjemne z pożytecznym – jak zrealizować międzynarodowy program mobilności w bibliotece publicznej* oraz Małgorzaty Kopciał z Biblioteki Głównej Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie – *Spełnienie zawodowe – czy jest możliwe i jak do tego dążyć*, fot. Arkadiusz Gola



KSIAŻNICA
ŚLĄSKA

Książnica Śląska t. 35, 2022

ISSN 0208-5798

CC BY-NC-ND 4.0

AGNIESZKA BIAŁY

Biblioteka Śląska

ORCID: 0000-0002-9752-6652

WERONIKA ZDEBEL

Biblioteka Śląska

**Edukowanie przez działanie:
Ochrona i selekcjonowanie dokumentów.
Projekt współpracy instytucji nauki i kultury**

W czerwcu 2021 roku z Muzeum Zagłębia w Będzinie do Biblioteki Śląskiej wpłynął wniosek o wsparcie w dokonaniu oceny wartości znalezionych przedmiotów. Poproszono o pomoc w kwestii wyceny i ewentualnej późniejszej konserwacji znalezionych dokumentów. Sprawa dotyczyła siedemnastu pudeł, w których zgromadzono odkryte podczas remontu będzińskiej kamienicy, fragmenty ksiąg modalitewnych w języku hebrajskim.

Pierwszym krokiem była wizyta przedstawicieli Pracowni Konserwacji Biblioteki Śląskiej w Muzeum, po czym została opracowana ekspertyza z dnia 9 sierpnia 2021 roku. Kolejnym działaniem była propozycja współpracy instytucji nauki i kultury. Projekt *Edukowanie przez działanie: Ochrona i selekcjonowanie dokumentów* angażował trzy strony: Muzeum Zagłębia w Będzinie, Bibliotekę

Śląską w Katowicach oraz Uniwersytet Śląski w Katowicach, a jego czas realizacji przypadł na marzec – czerwiec 2022 roku. Umowę sygnowali: Dyrektor Biblioteki Śląskiej dr hab. prof. UŚ Zbigniew Kadłubek, Dyrektor Muzeum Zagłębia Wioletta Lisowska oraz Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. dr. hab. Ryszard Koziołek.

Głównym założeniem projektu było zdobycie doświadczenia poprzez współpracę oraz realizację zabezpieczania dokumentów, przy delegowaniu sił i środków dostępnych poszczególnym instytucjom. Muzeum Zagłębia w Będzinie posiadało dokumenty, wśród których odnaleźć można zapisy proveniencyjne, jednak nie dysponowało środkami finansowymi wymaganymi do realizacji niezbędnej konserwacji. Same działania konserwatorskie było konieczne, tak aby w przyszłości dokumenty mogły zostać eksponowane w Muzeum jako świadectwo kulturowe i historyczne regionu. Biblioteka Śląska w Katowicach, jako instytucja kultury Samorządu Województwa Śląskiego, w ramach projektu pełniła funkcję eksperta w zakresie Ochrony Konserwacji i Archiwizacji Zbiorów oraz odpowiadała za konserwację wyselekcjonowanych obiektów. Uniwersytet Śląski w Katowicach, jako trzecia ze stron porozumienia, zobowiązał się do oddelegowania grupy studentów, którzy w ramach działań dydaktycznych dokonają selekcji, identyfikacji oraz zabezpieczenia określonej partii dokumentów. Po zakończeniu tych prac studenci mieli możliwość uczestniczyć w działaniach konserwacji pasywnej i konserwacji zachowawczej na terenie Biblioteki Śląskiej.

Projekt umowy oraz rozmowy partnerskie w sprawie projektu przeprowadzano od stycznia do marca 2022 r. Zakończyły się one podpisaniem umów przez wszystkie strony, a 6 kwietnia tego roku Biblioteka Śląska otrzymała dokumenty będące przedmiotem projektu. Po przekazaniu ich do Działu Ochrony, Konserwacji i Archiwizacji Zbiorów Biblioteki Śląskiej wszystkie przyjęte dokumenty na podłożu papierowym poddane zostały dezynfekcji. Głównym jej elementem była fumigacja, możliwa do przeprowadzenia dzięki działającemu w Bibliotece Śląskiej Kompleksowi Fumigacyjnemu. Przeszkolony do obsługi Kompleksu personel zrealizował proces oraz zapewnił bezpieczeństwo zbiorom, a w późniejszym czasie osobom pracującym nad selekcją. Dezynfekcja umożliwia naturalizację wszelkich form przetrwalnikowych: grzybów i pleśni bytujących na znalezionych materiałach.

Główny trzon projektu rozpoczął się w maju 2022 r. Odbędzie się rzeczywista selekcja dokumentów z udziałem Grupy Projektowej składającej się ze studentów Uniwersytetu Śląskiego (studenci Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa zarówno ze stopnia licencjatu, jak i magistra) oraz przedstawicieli Biblioteki Śląskiej w składzie:

1. Agnieszka Biały, koordynator projektu
2. Małgorzata Marciniak, mikrobiolog
3. Małgorzata Wadowska, konserwator zbiorów
4. Jolanta Sitko, specjalista intrologator
5. Dorota Majowska, specjalista intrologator
6. Joanna Chodorek, studentka
7. Weronika Malik, studentka

8. Patrycja Gronowska, studentka
9. Justyna Wojtoń, studentka
10. Laura Musiał, studentka
11. Katarzyna Tyśkiewicz, studentka
12. Agata Serebrowska, studentka
13. Weronika Zdebel, studentka
14. Agata Latacz, studentka

Proces selekcji odbywał się w Pracowni Konserwacji Biblioteki Śląskiej podczas pięciu spotkań w następujących terminach:

Termin	Zakres prac, miejsce	Czas
11.05.2022	Selekcjonowanie dokumentów, pracownia konserwacji BŚ	12.00–14.30
13.05.2022	Selekcjonowanie dokumentów, pracownia konserwacji BŚ	12.00–14.30
20.05.2022	Selekcjonowanie dokumentów, pracownia konserwacji BŚ	12.00–14.30
25.05.2022	Selekcjonowanie dokumentów, pracownia konserwacji BŚ	12.00–14.30
27.05.2022	Selekcjonowanie dokumentów, pracownia konserwacji BŚ	12.00–14.30

Studenci, zaopatrzeni w maski oraz potrzebne sprzęty¹, pod okiem specjalistów mieli okazję oczyścić znalezione dokumenty oraz wyrazić własną opinię na temat dokumentów, które najbardziej zasługują na miejsce w wystawie muzealnej. Wśród kryteriów selekcji zastosowano podział na trzy grupy:

1. Grupa dokumentów wybranych do konserwacji pasywnej i zachowawczej.
2. Grupa dokumentów do archiwizowania w Muzeum.
3. Grupa dokumentów do utylizacji.

Pierwsza grupa objęła obiekty posiadające noty proveniencyjne oraz te, które zostały uznane za reprezentatywne dla całej kolekcji. Dokumenty poddano oczyszczeniu oraz działaniom konserwacji zachowawczej. Wśród nich znalazły się dwie książki, których morfologia, właściwa judaikom, cechuje się układem oprawy otwieranym z prawej do lewej strony. Pierwszy z wybranych obiektów posiada notę proveniencyjną: *Aron Czarnocha Będzin Ulica Rybna No. 25* (il. 1). Drugi z dokumentów oprócz noty na wyklejce *Będzin 1920* (il. 2) wyróżniał się okładką, która stanowi świadectwo indywidualnego stosunku właściciela do książki (il. 3). Obiekt trzeci to gazeta z dnia 9 marca 1939 roku (il. 4). Dokument czwarty jest zeszytem do kaligrafii (il. 5), piąty natomiast to imienne wezwanie z datą dzienną i miejscem wydania dokumentu *Będzin* (il. 6).

¹ Udział w projekcie był dobrowolny i odbywał się jako spotkania ponadprogramowe studentów. Dodać należy, że był to czas kiedy ustępowała pandemia CoV-2 i z nadejściem wiosny zniesiony został obowiązek noszenia maseczek, a mimo to znalazła się grupa chętnych którzy chcieli, na potrzeby projektu, założyć je do pracy.

Po oczyszczeniu i realizacji prac konserwatorskich dokumenty umieszczono w indywidualnych opakowaniach ochronnych wykonanych z kartonu bezkwasowego (il. 7).

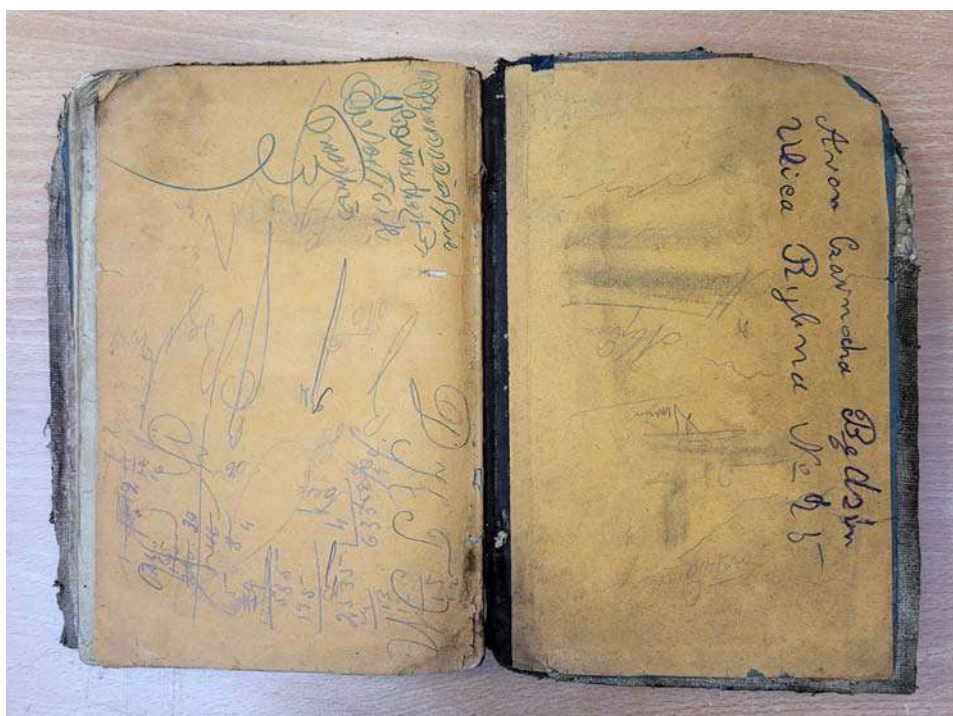
Dokumentami zakwalifikowanymi do drugiej grupy stały się obiekty posiadające pieczęcie oraz adnotacje rękopiśmienne dotyczące osób czy miasta Będzin. Poddano je dokładnemu oczyszczeniu (odkurzenie, gumowanie) i przygotowano z przeznaczeniem do archiwizacji i przechowywania w pudłach bezkwasowych w Muzeum. (il. 8).

Trzecią grupę stanowiły dokumenty do utylizacji. Były to fragmenty papieru i okładek zawierające: miał, kurz, brud z resztek pyłu węglowego, tynku, piasku, a także słomy. Wyselekcjonowano je jako niezdatne do naprawy ze wskazaniem do utylizacji (il. 9).

Kolejny etap projektu zakończony został w dniu 22 czerwca 2022 roku. Studentom biorącym udział w projekcie wręczone zostały certyfikaty. Projekt został sfinalizowany, a dokumenty przekazano dnia 12 lipca 2022 roku z Biblioteki Śląskiej do Muzeum Zagłębia w Będzinie.

Dziedzictwo kulturowe stanowi pamiątkę realnych wydarzeń, dziejących się w danym czasie i miejscu oraz historii i losów społecznych. Zachowane obiekty świadczą o tożsamości wyznaniowej, środowiskowej czy też światopoglądowej. Ochrona i zabezpieczenie dokumentów są zatem realizowane dla dobra ogółu.

Selekcja z przeznaczeniem do utylizacji to zawsze niezwykle trudny proces. Materiały będące świadectwem wydarzeń wielokulturowych, zarówno w przeszłości jak i dziś, wzbudzają wiele emocji delikatnych i eterycznych. Jak na przykład obecny stosunek społeczności żydowskiej, dla której egzemplarze modlitewników są *niekoszerne*, rozumiane jako określenie odnoszące się do czystości rytualnej pokarmów i przedmiotów. Czystość modlitewników została naruszona – *zbezczeszczona*. Tym samym tracą one wartość jako taką. Tego stanowiska nie podzieli historyk, historyk sztuki czy bibliolog. Bez wątplenia materiały te otwierają szerokie pole do dalszych badań międzykulturowych i stanowić mogą dopowiedzenie niewybrzmiałej jeszcze historii.



Il. 1. Książka przed i po konserwacji



Il. 2. Strona tytułowa z wyklejką przed i po konserwacji



Il. 3. Oprawa książki przed i po konserwacji



Il. 4. Gazeta przed i po konserwacji



Il. 5. Zeszyt do kaligrafii, przed i po konserwacji



Il. 6. „Wezwanie” przed i po konserwacji



Il. 7. Opakowania ochronne wraz z dokumentami z grupy pierwszej



Il. 8. Obiekty z grupy drugiej w pudle do archiwizacji



Il. 9. Obiekty przeznaczone do utylizacji

Table of contents

Theatre

KRYSTIAN WĘGRZYNEK

Does Melpomena speak yet Silesian?

On local colour in the Silesian theatre ➡ 9

Library

KRYSTYNA HESKA-KWAŚNIEWICZ

About the Pracownia Śląska, its people, affairs and events ➡ 61

ANNA MUSIALIK

In the circle of Lwów's artists and scholars.

Witold Bartoszewski's *Album autografów* ➡ 85

ELŻBIETA TYRNA-DANIELCZYK

The Katowice photojournalist Stefan Pierzchalski.

Documentalist of the infrastructure of the Silesian region ➡ 105

JOANNA RZEPKA

The legacy of Józef Ligęza

in the collection of the Biblioteka Śląska ➡ 129

Materials and Reports

TERESA DĘBICKA, EDYTA PRZEŚLAK

The book collection of the Polish Library in Romania
in the collections of the Silesian Library ➡ 155

DAMIAN CHMIEL

Copied typescripts of the *Publikationsstelle
des Preussischen Geheimen Staatsarchivs* from the resources
of the Institut für Oberschlesische Landesforschung
in the collection of the Biblioteka Śląska in Katowice ➡ 177

MAGDALENA GOMUŁKA

14th Forum of Young Librarians "Library in the Heart"
(Zabrze, Katowice, 8–9 September 2022). Report ➡ 187

AGNIESZKA BIAŁY

Education through action: *Protection and selection of documents.*
A project of cooperation of scientific and cultural institutions ➡ 201

Inhaltsverzeichnis

Theater

KRYSTIAN WĘGRZYNEK

Spricht Melpomena schon Schlesisch?

Über das Lokalkolorit im schlesischen Theater ➔ 9

Bibliothek

KRYSTYNA HESKA-KWAŚNIEWICZ

Über die Pracownia Śląska,

Menschen, Ereignisse und Veranstaltungen ➔ 61

ANNA MUSIALIK

Im Kreis der Lemberger Künstler und Gelehrten.

Witold Bartoszewskis *Album autografów* ➔ 85

ELŻBIETA TYRNA-DANIELCZYK

Der Kattowitzer Fotojournalist Stefan Pierzchalski.

Dokumentalist der Infrastruktur der Region Schlesien ➔ 105

JOANNA RZEPKA

Der Nachlass von Józef Ligeża

in den Sammlungen der Biblioteka Śląska ➔ 129

Materialien und Berichte

TERESA DĘBICKA, EDYTA PRZEŚLAK

Der Bücherei der Polnischen Bibliothek in Rumänien
in den Sammlungen der Schlesischen Bibliothek ➡ 155

DAMIAN CHMIEL

Abgeschriebene Typoskripte der *Publikationsstelle*
des Preußischen Geheimen Staatsarchivs aus den Beständen
des Instituts für Oberschlesische Landesforschung
in der Sammlung der Biblioteka Śląska in Katowice ➡ 177

MAGDALENA GOMUŁKA

14. Forum der jungen Bibliothekare „Bibliothek im Herzen”
(Zabrze, Katowice, 8–9 September 2022). Der Bericht ➡ 187

AGNIESZKA BIAŁY

Die Ausbildung bei der Aktion: *Schutz und Auswahl der Dokumente.*
Zusammenarbeit zwischen Wissenschafts- und Kultureinrichtungen ➡ 201